pod N. 233. jest z tegoż roku inny
egzemplarz z tegoż roku inna
edycya.

9.

VERGILII ÆNEIDA.

To ieſt/

O Æneaſzu Troiánſkim Ksiąg Dwanaſcie.

Przekłádánia

ANDR. KOCHANOWSKIEGO.



W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowéy/ Roku
Pánſkiégo. 1590.

B



Na Herb Iego M. Pana Kánclérzá y Hetmáná Koronnego.



Mars, Pállas, y Diáná, własné broni tobie
Oddawszy, ku twéy wietszéy przydáli ozdobie.
Mars mestwo, Pállas rozum, á czuyność Diáná:
A cnéy Polskiey Korony Kánclerzá Hetmáná
Fortuná zá godnośćia wielka przełożyłá,
Y z domu Krolewskiégo małżonki życzyłá.
A ty szcześćia swégo mistrz vmieß w to vgodźić.
Zeć zazdrość nieżyczliwa nic niemoże szkodźić.
Która bláskiem bedac cnót zámroczoná twoich,
Nieśmié ku górze podnieść śmiele oczu swoich.
Przeto nigdy twa słáwá ná świećie nie zgáśnie,
Poki słonce ná niebie bedźie świećić iáśnie.



DO



DO IE° M. MEGO M. PANA,

PANA IANA Z ZAMOSCIA

ZAMOYSKIEGO, KANCLERZA y Hetmáná Koronnégo. &c. &c.

NJe iestem Káplan Phebów / ni mnie z góry
Párnáskiéy znáły Mnemosiny córy.
Anim pił wody w lesie Helikońskim /
Z źrzódłá kopytem wybitégo końskim.
Twoiá mie łáská / twoiá chęć wpráwiłá /
Zem sie śmiał kusić nád swą siłę siłá.
Przenieść z Látium Æneaszá z Troie /
Tám gdźie Arkturus toczy kołá swoie.
Przeto iesli iest godná twoiéy chęći
Moiá Kámęná / ku wieczney pámięći
Niech tobie będźie poświecona / który
Lubiß kochánki Helikońskiéy góry.
Słußnie / bo oné ćiebie vchowáły /
Y przykrowstępnéy dály dostáć skály /
Skály / zkąd twéy czći rośćie pomnażánie /
Zacny Koronny Kánclérzu Hetmánie.





ARGVMENT

Kśiąg Piérwβych.

ÆNeaβ Anchizesá / y Wenery Boginiéy syn / mąż cnoty y dźiélnośći osobnéy / po zburzeniu Troie / βukáiąc Włoskiéy ziemie sobie obiecánéy / prze wáśń Iunony Boginiéy nawálnośćią morską vtrapiony / do Afryki przypłynął. A nieświádom będąc mieyscá / wyβedβy z okretu z Achátem / zá oznaymienićm mátki Wenery / zrozumiał sie być w Królestwie Didony Królowéy: á będąc od Wenery obłokiem okryty / przyβedł do Kártáginy nowégo miástá / kędy oderwáné βturmem morskim towárzyβé nálazł. Sam wdźięcznie od Krolowéy przyięty y vczczony : potym zá spráwą Wenery od Kupidyná iádem miłośći z Królową nápuβony.



O ÆNEASZV TROIANSKIM.

Księgá Piérwsza.



Alki y mężá powiem / który naprzód z Troie
Ziechawßy / ná brzeg Włoſki przybił nawy ſwoie.
Wielce ten był y ziemią y morzem trapiony
Gwałtem bozkim / y gniewem okrutnéy Iunony /
Wielce y boiem treſktan / gdy miáſto budował /
A w Latium mießkánie Bogom ſwym gotował /
Zkąd y naród Látinſki / y z Alby Królowie
Powſtáli / y ſławnégo Rzymu potomkowie.
Muzo powiedz przyczyny / czym ſie obrážiłá /
A prze iáki gniéw Iuno w te ćiežkość wprawiłá
Mężá ták ßláchetnégo / y w ſrogie trudnośći:
Téyli Bogowie w niebie ſą zápálczywośći?
¶ Stáré miáſto leżáło / Kártago przezwáné /
Od przychodniów z Tirſkiégo kráiu zbudowáné /
Przećiwko Włoſkiéy ziemi y Tybrowi práwie /
W bogáctwách y w woiennéy przemożyſté ſpráwie.
W którym Iuno / ták iáko o tym ſławá byłá /
Miéyſce ſobie nád inßé kráie vlubiłá.
Zániechawßy y Samu / tám rádá mieſkáłá /
Tám ſwą zbroie / y ſwóy wóz woienny chowáłá.
Tu ná wßytek świát páńſtwo / by rzecz možna byłá /
Iuž od onégo czáſu záložyć myśliłá.
Lecz ſłyßáłá iž ze krwie Troiáńſkiéy powſtánie
Narod / ná Kártáginſkich zamków zepſowánie.

 Z którego

Z którégo wielowładny waleczny lud Włoski
Miał spustoszyć Afrykę: Ten był wyrok boski.
Tégo sie obawiáiąc y woyne pomniáłá/
Która piérwéy z Troiány zá swé Gréki miáłá
Jeszcze y przyczyn gniewu/ tákże y ztąd siłá
Srogich żáłości zmysłi swéy nieporzuciłá.
Tkwi iéy w sercu rozsądek Parissow wpoiony/
Y lekce vważona cudność/ y wzgárdzony
Narod/ y Gánimedá cześć w niebo wźiętégo.
Tym będąc rospaloná z gniewu okrutnégo/
Troiánóm po wszem morzu okrutnie miotánym/
Grékow/ y Achilessá srogiégo zebránym
Ostátkóm broniłá przydź do Włoskiéy kráiny/
Którzy zá złym niescześciém/ bez wszeláktéy winy
Przez morzá rozmáité błądźili lat siłá:
Z táką trudnością powstáć miáłá Rzymska siłá.
¶ Máło co od Sicilskiéy wyspy odpływáli/
A z weselem pienisté wáły przedziéráli/
Gdy Juno ciężką w sercu swym chowáiąc ráne/
Ták z sobą pocznie. Jali vstáwszy przestáne
Od swégo przedśięwźięcia? á niezbodę tego
Królá z Troie/ iuż nigdy od kráiu Włoskiégo?
Bozki wyrok zábroni? Pállásli spaliłá
Gréckié nawy/ y w morzu sámé potopiłá/
Prze wine á szaleństwo Aiáxá iednégo?
Sámá bystré pioruny z obloku chmurnégo
Porwawszy rostrzéláłá/ nawy rozgromiłá/
Wszystko morze wiátrámi z gruntu wywróciłá/
Tám sámégo przebiwszy przez piersi/ płomienie
Oddycháiąc wráźiłá ná ostré kámienie:
A ia/ którą wszech Bogów poważną Królową/
Jowiszową małżonką ktemu śiostrą zową/
Z iednym tylko narodem dawno lat ták wiele
Woyne wiodę: któż potym moc moie w kośćiele

Chwalić

Chwalić albo ofiáry kto nákoniec ſwoie
Z nabożenſtwem kłáść będźie ná ołtarze moie?
☞ To w sercu rozbieráiąc Juno zápalonym /
Idźie do Eoliiéy / k mieyſcóm nápełnionym
Chmur y wiátrow ßalonych / kędy ćiemné burze
Mießkáią. Tám Eolus Krol w ogromnéy górze
Niepogody / wßádli wicher nieuięty
Spráwuie / hámuiąc ie więźieniem y pęty /
Oné ſie z wielkim dźwiękiem iáſkiniéy mocuią /
A około brán świſcząc wypáść vśiłuią:
Eolus ná wyſokiéy ſkále sceptrum máiąc
Siedźi miękcząc ich vpor y gniéw vśmierzáiąc.
Czego gdyby nie czynił / pewnieby wyſokié
Niebo źiemię y morze porwawßy głębokié /
Po powietrzu té wßyſtki porozniosły rzeczy.
Ale Bóg wßechmogący to máiąc ná pieczy /
Skrył ie w ćiemne iáſkinie y górmi wielkimi
Przyłożył / nádto Królá przełożył nád nimi /
Aby ón ná czás pewny powśćiągáć ich vmiał /
A ná czás pewny wódz im popuſczáć rozumiał:
Do którégo ná ten czás w pokornym ſpoſobie
Juno te rzecz vczyni. Eole (bo tobie
Jupiter wßechmogący dał moc nád wáłámi
Vśmierzáć / y záśię ich podnośić wiátrámi)
Tirrheńſkim morzem mnie lud ohydzony płynie /
Z Troią mdłé bogi wioząc ku Włoſkiéy kráinie:
Porwß wiátrów / á wiátry ich okręty záléy /
Albo rozgróm po morzu od śiebie nadáléy.
Mam czternaśćie nadobnych Bogiń w ſwéy opiece /
Z których co nacudniéyßą Deiopeą w ręce
Tobie zá żonę oddam w małżeńſtwo ſtáteczné /
A zá właſną przyślubię / by przez látá wieczné
Zá tákową poſługę ztobą záwżdy żyłá /
A nadobnym ćię płodem oycá vczyniłá.

Ná co iéy ták Eolus: Rzecz twoiá królowa /
Mnie kázáć co twa wola / moiá chęć gotowa /
Twé czynić roskazánié: Ty mnie co mam tego
Królestwá / ty mnie iednasz Jowiszá wielkiégo /
Ty mnie dáiesz y z bogi v stolu záśiádáć /
Wiátrámi y wichrámi gwáltownémi wládáć.
☞ To skoro do niéy wyrzékl / z lásk ą sie rozwodźi /
A iéy koncem w bok skály zárázem vgodźi.
Wnet wiátry gdźie sie poda drogá / wypadáią
Z wielkim hurmem / á wichry ziemie przedymáią.
Zátym wpádną ná morze / wszystko práwie z dolu
Porusz áiąc / Eurus / Notus / y pospolu
Afrikus / gęsté wáląc flagi skokiém lecą /
A ogromné bálwány ku brzegowi miecą.
Krzyk mężów y powrozów tárkoty powstáią /
Troiánów dźien y słonce chmury zásłániáią.
A ná morze sie zewsząd wálą stráßné ćiénie.
Po powietrzu ogromné rozlégá sie grzmienie.
Łyskáwice po niebie / gróm sie częsty trzęśie /
Wszystko im tylko sáme práwie iuż śmierć nieśie.
☞ Wnet z stráchu rozerwáné máiąc członki w sobie
Æneasz / ćiężko westchnął / á ku górze obie
Ręce swé wyćiągnąwszy krzyknie glosem sporym:
O trzy cztéry kroć oni są szczesliwszy / ktorym
Fortuná życzylá páść przed oycy swoiemi /
Pod mury Troiánskiégo miástá wysokiemi.
O Diomede / mężny przed inszémi Gréki /
Jamli niemógl w Troiánskim polu od twéy ręki
Vpáść: Achilessowym drzewem gdźie zábity
Hektor / gdźie y Sárpedon polégl známienity.
Gdźie ták wiele Simois toczy nurty swémi /
Páwęzy y szyszaki y z ćiály mężnémi.
☞ W tym prożnym nárzekániu wicher od pólnocy
Swiszcząc w żagiel vderzy / z którégo sie mocy
Wály

Wáły wysoko wzniosły / wiosłá sie spádáły:
Wiec nawá zákieruie / á przykro ná wáły
Pochiliłá sie bokiem: tedy ná bálwány
Wálą sie z rospádłych wod góry náprzemiány:
Té wzgórze ná bálwániéch wiesżą sie / tym wody
Rozbité vkázuią miedzy wálmi brody:
Miésza sie piásek z wodą gwáltownémi wáły
Trzy nawy Notus przypárł miedzy slepe skáły /
Skáły / które ná morzu szerokim Itáli /
Grzbiet ogromny szkodliwy / Oltarze názwáli:
Trzy Eurus ná miáłkość Syrtów z morzá zwálił /
Zálośnie w bród wrázíwszy piáskámi záwálił.
Jeden / który Licíyski narod / y wiernégo
Orontá miał ná sobie / przed oczymá iego
W stabe bálwan wichrzásti vderzył: wypádnie /
A ná głowe sam stérnik miedzy wáły w pádnie
Trzy kroć bálwan ón okret wokoło zákrąża /
Zárázem żárliwy nurt w sobie go zagrąża.
Widáć zrzatká pływáiąc po bálwániéch srogich
Ludźi / broni / y státków moc y skárbów drogich.
Już mocny Ilionów okret / y Abántá /
Który niósł y Aletá / y cnégo Giántá
Szturm zwatlił / stosowáné boki odstawáią /
Wode rospádlinámi bárzo zápuszczáią.
☞ Wtym morze wielkim szumém poczuł záburzóné
Neptunus / y szturm wielki / y z gruntu wzruszoné
Wody wymiátáiącé / wnet sie rozfrásuie /
A nád morze łáskáwą głowe vkázuie.
Nawy Æneaszowé widźi rozrucóné
Po morzu / niepogodą Troiány ztrudzóné.
Wyrozumiał naprawe śiostry swéy Junony /
Przeto zaraz do śiebie zwoła wiátry ony
Eurá / y Zefirá / y ták fuka ná nié:
Toli wiátrowie maćie w swym rodźie vfánié?

Iuż niebo z ziemią bez méy woli ták burzycie /
    A tákich nawálnośći wznośić śie ważyćie?
Ktore ia. Ale pierwéy vspokoie wáły :
    Drugi raz wiec zá táki vczynek zuchwáły /
Inákszą kaźń weźmiećie. Teraz śie iuż śpieśćie /
    To odemnie wászému krolowi odnieśćie.
Nie iemu pánstwo morzkié / ni trozebu ktemu
    Nośić / ále mnie z lósu zlecono sámému :
Wásze domy / Eure / skáły w poruczenstwie
    Niech trzyma / w onym niech śie pánoszy krolestwie
Eolus / á w klożie was niech trzyma zámknioné.
☞ To rzékszy / wocemgnieniu morze záburzoné
Vśmierza / chmury pędząc słonce okázuie :
    Cimotoe pospołu z Tritonem prácuie /
Ze skal ostrych spycháiąc nawy : sam poruszą
    Swym trozebem / á Sirty ogromné osuszą /
Stánowiąc nawálnośći / á po wierzchu morze
    Lekkiémi swémi kolmi bárzo prędko porze.
A iáko w mnostwie ludźi gdy śie rozruch dźieie /
    A nieznáczné pospólstwo sercy wiec srożeie /
Gdy ognie y kámienie lecą / álbo reká
    W gniewie ná co nápádnie / skoro w tym człowieká
Poważnégo / y ktemu z asługą godnégo
    Obacza / wnet przestawszy rosterku srogiégo /
Stoiąc vszu nádstáwia / ón wdźiecznémi słowy /
    Miekczy sercá wzruszoné w nich y gniéw surowy :
Tákież wszytek morski trzask vpadł / y vstáły
    Wiátry / skoro morski Bóg poyzrzawszy nád wáły /
Konie wszędy kieruiąc / po iásnéy pogodźie /
    Bieży ná szczesnym woźie swym po morskiéy wodźie.
☞ W tym ztrudzeni Troiánie / kedy był brzeg bliski
    Prácuią / y kieruią nawy w kray Libiyski.
Iest ná wielkim vstroniu mieysce / ktoré boki
    Wyszłémi vczyniłá wyspá porz szeroki ;

O ktoré ſlagi morzkie tám ſie roſtrącáią /
A záśie ná ßerokość ſwoie ſie ſtaczáią.
Więc z téy y z drugiéy ſtrony ogromné opoki /
A dwie ſkále ſie wzniosły áże pod obłoki.
Pod ktorych wierzchy / morze wewnątrz w ćißy było /
Zwierzchu mieyſce weſołym gáiem ſie záćmiło /
A lás gęſty pochodźił z ćienmi ogromnemi
Przećiwko iéy iáſkinia pod záwieśiſtémi
Skałámi / zewnątrz z śiebie tocząc ſłodkié zdroie /
Tám kámienné śiedzenié y Bogin pokoie.
Ná tym mieyſcu okretów liná nie dźierżáłá /
Ani krzywym záżećiem kotew nie wśćiągáłá /
Gdźie śiedm naw z onéy liczby Eneaß zebrawßy
Przypłynął. A Troiánie niemáłą chęć miawßy
Ku ziemi pożądánéy / piaſek osiadáią /
A vtrudzoné członki po brzegu ſkłádáią.
Naprzod iſkrę wykrzeße Achátes z krzemięniá /
A w ſuche liśćie włoży / rozdąwßy / płomięniá
Záchwyći / ſmolné trzaſczki złożywßy rozświeći /
A z ſuchéy zagwie ogień niemáły roznieći.
Więc spiże nápſowáną od wody znaßáią /
Piekárſkiégo naczynia nędzni dobywáią.
A wziąwßy zmokłé zbożá / záraz iedni ſußą
Przed ogniem / drudzy záśie twárdym żárnem krußą.
☞ W tym ná wierzch wyſoki wßedł Æneaß / á wßedy
Po morzu przepátruie / Anteuſá kedy
A Kápyſá by baczył z nawy Troiáńſkiémi /
A Káiká ná ſtabách ze znáki świetnémi.
Okretów nic nie widźi : lecz nád brzegiem chodząc /
Obaczy trzech ieleni / ſtádo wielkié wodząc
Zá ſobą długim rzędem / między dolinámi
Páſąc ſie : ſtánie záraz : á łuky z ſtrzałámi
Chybkiémi porwie w ręce / ktorą onym czáſem
Broń ná ſobie Achátes nioſł zá Eneaſem.

A naprzód sáme wódze z kárki wyniosłémi/
 A z rogámi ná głowie obálił zrosłémi:
Potym inne pospólstwo po zielonym lesie
 Dokuczáiąc strzálámi zgromione rozniesie.
Niedrzewiéy przestał / aż ich siedm vbił strzalámi/
 A ich liczbę porownał z swémi okretámi.
A przyszedszy do portu/ towárzystwu dzieli
 Wszystko wino / którégo pełné beczki mieli
Od Acestá / w Sicylskim kráiu / odpływáiąc:
 A rzecze im z ich głowy troski wyrážáiąc:
O towárzysze / wszák wam niepiérwsza iuż znosić
 Złé przypadki o cięższé wytrzymawszy dosić:
Da Bóg y tym též koniec. Wyście srogiéy Scilli/
 A iéy przeogromnégo huku blisko byli:
Wyście y skał świádomi Cyklopów okrutnych:
 Weźcie w się sercá / á trosk przestańcie ták smutnych:
Snadź ná to wspomnieć / potym będzie nam rzecz miła,
 Przez rozliczne przygody/ przez dziwnych trosk siłá
Ciągniemy do Látium / kedy wyrok wieczny
 Vkázuie osiádłość / tám stolec bespieczny
Królestwá Troiánskiégo powstánie: wy trwayćie /
 A siebie ná szczęśliwsze czásy záchowayćie.
Ták mówił / ácz sámégo żal ćieszki frásuie /
 Dobrą mysl twarzą zmysla / ból w sercu hámuie:
W tym się owi do potraw źwierzynnych gotuią /
 A z skóry odziéráiąc wnętrza w nich szynduią:
Jedni rąbiąc/ ná rożny pieczenie wtykáią/
 Drudzy po brzegu kotły ná ognie stáwiáią.
Zátym trawę osiadszy / siłę biorą iną /
 Stárym winem się silęc / y tłustą źwierzyną.
Skoro głód ie ominie / á odstáwią stoły/
 Długiémi rozmowámi swoie przyiáćioły
Strácone wspomináią / nápoły wątpliwi/
 Wpul stráchu / wpul nádzieie / iesliż ieszcze żywi/

Albo

Albo iuż w glebokości morzkiéy potoneli /
A ná żáłość słusznégo pogrzebu niemieli.
Zwłasczá dobry Æneász / śmierći Orontowéy
Záłuiąc ćiężko wzdycha / tákież Amikowéy /
A ná Liká przygodę srogą sie frásuie /
Kloántá y Giántá niesczęśćia żáłuie.
A iuż temu był koniec / gdy z niebá ná źiemię
Juppiter poglądáiąc ná wszech ludźi plemię /
Ná morzá żaglolotné / y ná świát széroki /
Ták pátrząc / á osiadszy niebá wirzch wysoki /
Ná Libiyskié królestwá spuśćił oczy obie /
Gdy w tym ón ludzkié spráwy rozbieráiąc w sobie /
Przysmętna / á swé oczy łzámi zapuśćiwszy /
Wenus / ták mówi kniemu blisko przystąpiwszy.
O ktory sam y bozkié / ludzkié spráwy mnożysz /
Wieczną władzą spráwuiąc á piorunem trwożysz.
Co mogł móy syn Eneász ták wielé przewinić
Przećiw tobie? co mogli Troiánie vczynić?
Którzy ták wiele klęssek znosząc / świát przestrony /
Dla Włoskiéy źiemie máią przed sobą zámkniony?
Jśćiés z Dárdánowéy krwie ztąd wyszłéy / Rzymiány
Zá potomnémi láty / ztąd potym Hetmány
Powstáć obiecał / którzy mieli pánowánié
Mieć nád morzem nád źiemią: teráz iákié zdánié
Od tego ćię odwodźi? Tymém w prawdźie swoię
Nádźieię / y zburzenie ia ćieszyłá Troie /
Wetuiąc ich niesczęśćié nowym sczęśćiém: á wżdy
Táż fortuná ich nisczyć nieprzestáie záwżdy
Ciężkiémi przygodámi vćiśnionych wszędźie:
Kiedyż wżdy koniec temu wieczny krolu będźie;
Antenor śrzodkiem woyská / y przez Greckie zgráie
Vszedszy / w Jlliryckié mogł sie wedrzéć kráie /
A bespieczny / krolestwá niebespieczné wszedy
Liburnow / y Tymawą rzékę przebył / kędy

Dźiewiąćią rzék / z ogromnym dźwiękiem / góry toczy
Mnostwo wód / á powodźią ßumną polá moczy.
Wdźy ón tám miásto Padwe / mieysce swym záłożył
Troiánóm / y miánował / y swą broń położył:
Teraz w miłym pokoiu odpoczywa wdźięcznie:
My twa krew / którym niebá pozwoliłeś wiecznie /
Okręty potráćiwßy (srogá rzecz) widáni
Iesteśmy prze iednéy gniew: ktemu oderwáni
Dáleko od Włoskich źiem: y tákli ßánuieß
Cnoty miłéy? tákli nas w królestwo wieżuieß?
☞ Zátym Bozki / y ludzki sam spráwcá / łágodną
Twarzą sie iéy vsmiéchnął / którą niepogodną
Chwile z niebem wyiáśnia / ztym ią pocáłuie
Vsty máło / á ná te rzecz do niéy rokuie.
Nietroscz sie Cyterea: nieodmiénne iśćie
Twoim bozkié wyroki trwáią wiekuiśćie:
Vyźrzyß miásto y mury Láwinu ßérokié
Obiecáné / y sámá ná niebo wysokié
Æneaßá wprowádźiß syná ßláchetnégo:
Ani mie żadné zdánié odwodźi od tego.
Ale / gdyż ćie to gryźie / oznaymiéći muße /
A zdáleká táiemnych wyroków poruße:
Zwielką woyną we Włoskich kráiách sie poiáwi /
Ztłumi narody bystré / práwá / miástá spráwi.
Trzy látá rządźić będzie / gdy Włoską kráiną /
Rpo wźięćiu Rutulów / gdy trzy látá miną /
Zás młody Ascanius (który teraz swoié
Przezwisko / Iulus trzyma / zá krolestwá Troié
Ilus był) zá toczenim trzydźieśći lat słońcá /
Będźie Włoskié królestwo spráwował do końcá.
Rstolec z Láwinskiégo miástá przeprowádźi /
A długą Albę mocą niemáłą osádźi /
Kędy trzysta lat cáłych tám Æneaßowé
Pokolenié będźie mieć krolestwo gotowé /

Aż królewná á Xięni / z Marsá plodem zięta
Ilia będąc / dwoie vrodzi bliźniętá.
Zátym wilczyce száréy mátki swéy okryty
Skórą Romulus / zbierze k sobie lud obfity /
Y waleczné zbuduie miásto / á mieszcżány
Od przezwiská swoiégo przezowie Rzymiány.
Tym kreśu áni czásu niezamierzam iście /
Dalem im w vżywánié panstwo wiekuiście.
Lecz y Iuno gniewliwa / która teraz morze /
Burząc z strachu / y ziemię / niebo / y też morze /
Alepszéy rádzie przyſtánie / á zemną Rzymiány
Mnożyć będzie poważné á wszech rzeczy pány.
Ták się zdáło: á potym przez látá schodzące /
Przydzie ten wiek / gdy teraz Miceny kwitnące
Y Phtię z Assáráká sławna krew zhołduie /
Y wszyſtke Grécką ziemię wszędy opánuie.
Vrodzi się z zácznégo narodu Troiánski
Cęzar / który rośćiągnie ná brzég Oceánski
Swoié pánſtwo / á sławę do niebá sámégo /
Iulius imię máiąc / od Iulá wielkiégo.
Tego ty z wschodu słońcá potym łupem drogiem
Znácznégo w niebo weźmiesz / y ten będzie bogiem.
W tym burdy / odrzućiwszy pokoie / vczynią
Srogié woyny / gdzie Wiárą y z Westą Boginią /
Quirinus / y brát Remus / będą rządzić świátem /
A ogromne żelázem y zaporni zátem
Wrotá woyny złéy zámkną / kędy miedzy śćiány
Ná srogiéy zbroi śiedząc gniéw nieubłagány /
Ná opák ſtem żeláznych łáncuchów śćiągniony /
Będzie krwáwą páſczeką gryzł ná wszytki strony.
¶ To rzékszy / wyprawuie swégo syná z Máie
Merkuriuszá ná świát / by Libiyſkié kráie
Y domy wolné były Kártáginy nowéy
Troiánóm / by o Bozkiéy vrádzie gotowéy

W tym

W tym obwieſczona Dido / Królowa wiedźiáłá /
A onych z gránic z źiemie ſwéy nie odganiáłá.
Leći ón po powietrzu chwieiąc ſkrzydły ſwémi /
Rychło ſie w Libiyſkiéy záſtánowił źiemi /
Támże vrząd ſwóy czyni / zá nátchnieniém iego
Phenikowie nieludzkość kłádą z ſercá ſwego /
Zwłaſczá dobrym vmyſłem á ſercem Królowa /
Troiány wdźięcznie przyiąć iuż dawno gotowa.
☞ A w tym dobry Eneaſz / myślámi nocnémi
Strudzony / iák ſie słońce vkazáło źiemi.
Wyſzedł / by mieyſcá nowé mógł przepátrzyć / kedy
Był wiátry zágnány (bo puſto widźi wſzedy)
Kto mieſzkał / ludźie / czy źwierz / áby wyrozumiał /
A o tym towárzyſzóm ſwym ſpráwę dáć vmiał.
Okręty pod iáſkinią przecz ná zátoceniu
Láſá drzewem obeſzłé / á w ogromnym ćieniu
Zákrył / tylko z Achátem ſam wypráwuie ſie /
A z żeleſcem ſzérokim dwá oſczepy nieśie
Z ktorym mátká w pośrzodku láſu ſie podkáłá /
Broń y vbiór Spártáńſkiéy ná kſztałt dźiéwki miáłá ;
Albo iák Hárpálice Trácka / gdy prácuie
Końmi / á przed biſtrośćią Hermu wylátuie.
Więc łowieckim zwyczáiem z rámieniá zwieśiłá
Łuk kſztáłtny / á po wiátru włoſy roſtoczyłá :
Letniká nád koláná węzłem záwinęłá /
Wnet záráżem ták piérwſza ná nie wołáć ięłá ;
Hey młodźiency powiedzćie / ieſliśćie tu ktorą
Sáydakiem á z lámpártu przepáſáną ſkórą
Sioſtrę bieżąc baczyli / ieſliże tu z krzykiém /
Szczuiąc vdáłá ſie wćiąſz gdźie zá wieprzem dźikiém :
Ták Wenus : Zas Eneaſz : Aniſmy widźieli
Zadnéy z twych śioſtr záiſté / áni iéy ſłyſzeli.
O zá ktorą ćie mam mieć / święta pánno moiá /
Bo iśćie śmiertelna twarz nigdy nie ieſt twoiá ;

Ani głos brzmi człowieczy / Bogini rzecz pewna/
Albo Phebowá śiostrá / álbo Bogini krewna.
Bądź sczesna / ktoś iest kolwiek : á vlży ćieżkośći :
A pod którym wżdy niebem w którey świátá włośći
Jesteśmy powiedz / proszę : ani ludźi / áni
Ziemie nieznáiąc błądźim / tu wiátry zágnáni
Po morskiey nawálnośći : zá co tobie wiele
Ofiar od nászych rąku vpádnie w kośćiele.
Ná co Wenus odpowie : Jśćie po osobie
Wászey / ia nie pożądam tákiey czći mieć sobie :
Tirskie dźiewki łuk nośić w obyczáiu máią /
A nogi czérwonémi koturny śćiągáią :
Phenickié páństwo widźisz / w którym lud Tiriyski
Miásto zacné záłożył / sám kray iest Libiyski/
W nim ród mieszka waleczny. Ziechawszy przed brátem
Z Tirskiego miástá / rządźi Dido tym powiátem.
Długie krzywdy z długimby wspominác żalotem/
Ale celnieyszą spráwę krótko powiem o tem :
Tá mężá máietnégo w Tirskim kráiu miáłá /
Sycheuszá / którégo bárzo miłowáłá :
A któremu od oycá iescze będąc pánną /
Z winszowánim życzliwem w małżeństwo oddánną.
Pigmálion brát rządźił Phenickie krolestwo/
Niemáiąc równym sobie nád swé okrućieństwo.
W tym miedzy nie gniew zászedł / gdźie ón niecnotliwy/
W kośćiele Sicheuszá / iego skárbu chćiwy /
Zdrádliwie zámordowáł niespodźiewánégo.
A wiedząc o miłośći śiostry swey do niego /
Morderstwá długo táił / y śiłá strapioney
Zmyśláiąc / długo chowáł ią w nádźiei płoney.
Sámá áż duszá przyszłá k niey nie zchowánégo
Mężá we śnie / wybládłá z mordu okrutnégo :
Dáiąc znáć przed ołtarzem skłóté pierśi srodze /
A táyny oznáymuiąc iego mord niebodze.

W tym coprędzéy viecháć / á oyczyste kráie
Opuśćić rádźi / ktemu y pomoc znáć dáie /
Ku drodze skárby zdawná w źiemi záchowáne /
Złotá srebrá ćiężáry nikomu nieznáne.
Tym poruszona Dido / gotuie ku drodze
Towárzystwo / zeszli sie / ktorzy ábo srodze
Gniewu iego bali sie álbo y paláli
Ku niemu nienawiśćią: wnet ktore zástáli
Nawy stoiąc gotowe / zábráli: y potem
Po morzu vplynęli z ládowánym złotem /
Z skárby Pigmáliona. Wódz vczynku cnégo
Białagłowá / do kráiu przypłynęłá tego /
Kedy wnetże oglądasz w téy źiemi ná oko
Mury miástá wielkiégo / y zamki wysoko
Nowotnéy Kártháginy powstawáiąc wzgórę
A iż gruntu kupili zá wołową skórę /
Birsą to z włásnéy spráwy názwáli imieniem /
Jleby mogli z wołu otoczyć rzemieniem.
A wy cośćie zá ludźie / á z ktorey ćiągnieććie
Kráiny? álbo kedy odtąd sie bierzećie?
Ná tákowe pytánie Eneász wzdycháiąc
Odpowie / głosu z sercá práwie dobywáiąc.
☞ O Bogini / bych mówić miał z początku práwie /
A tobie przysłucháć sie łátwie było spráwie
Dawnéy nászéy ćięszkośći / snadźby piérwéy słońce
Zákryło w głębokośći morzkie świétne końce.
Nas z Troie stáradawnéy (ieśliż w téy kráinie /
Miedzy wászémi vszy Troiéy imie słynie)
Przez morzá rózne płynąc szturm nie vśmierzony /
Z tráfunku nędzne przybił w té Libiyskié strony:
Jestem Eneász / ktory z rozburzonéy Troie /
Ná okręćiech oyczyste wiozę bogi swoie.
Dobrzem sławny / oyczyzny y Włoskiéy kráiny
Szukam / y od Jowiszá wielkiégo rodźiny.

Z dwudźiestą naw ná morze pchnąłem sie vbogi/
Zá sczęśćiem náznáczonym/ z vkazánéy drogi
Od méy mátki Boginiéy/ ledwo śiedm zostáły/
A té zwątlone wiátry y srogiémi wáły.
Sam nieznáiom wyniszczon/ błądzę po Libiiéy
Pustyniach/ zápędzony z Europy z Aziiéy.
Niemogłá dáléy ściérpieć smutnéy iego mowy
Wenus/ y przerwałá ią záraz témi słowy:
Ktośkolwiek/ wierzę iż ćie miłuią Bogowie/
Iż ći zdárzyli do tych czásów cáłé zdrowie/
Gdyś tu do Kártáginy tráfić sie mógł nowéy:
Idź tedy do pálacow Didony Królowéy/
Bo tobie oznáymuię twoie przywrocone/
A nawy ná bespieczné mieysce przypędzone
Wiátrem pułnocnym/ ieśliż nie prozno vczyli
Wieżdżby ptászéy rozumieć mnie rodźicy mili.
Pátrz dwánaśćie łábęći/ iáko gráią w stádźie/
Które zwiérzchu orlicá nie dawno w gromádźie
Ná powietrzu gromiłá/ teraz iuż pádáią
Rzędem/ álbo chcąc vpáść k źiemi sie skłádáią/
Iáko sie zgromádźiwszy skrzydłá roztoczyły/
A bespieczni/ powietrze głosem nápełniły.
Nieinácżéy twoiá młódź y z okręty swémi/
Albo w porćie są/ álbo iuż pod rospiętémi
Zaglámi w port przychodzą: idź tylko: á kędy
Drogá tá poprowádźi/ záraz miéy sie tędy.
To rzékszy/ obróci sie: w tym szyią błysnełá
Rumiáną: gdźie z niebieskich włosow zápachnełá
Wdźięczna wonia/ száta sie do kostek spuśćiłá/
A práwą sie Boginią chodem obiáwiłá.
On/ skoro mátkę poznał/ záraz zá kwápliwą
Nędzny wola/ tákową mową żáłobliwą:
Czemu syná częstokroć osobámi témi
Ludźisz/ o y ty sroga mátko/ zmyślonémi?

Czemu rękę do ręku niechceß podáć twoich/
    A twych słów ábych słuchał/ tákże y ty moich?
Z tákowym vskarżániem ku miástu pochodźi/
    Które Wenus powietrzem wnet ćienkim obwodźi:
A wkoło ie okryłá/ mgły wielkim odźieniem/
    By ich nikt niemógł widźieć/ áni tákże tknieniem
Nieruszył/ tákże w niwczym nie był omieszkániem
    O ich przyszćiu w té mieyscá przyczyny pytániem:
Sámá do swégo Paphu záraz sie vdálá/
    A z weselem przybytki swoie náwiedzálá:
Gdźie Sábeyskim kádźidlem z wienców świéżych wiele/
    Sto ołtarzów kurzy sie záwżdy w iéy kośćiele.
Ci w drógę idą/ gdźie ie ścieszká prowádźilá/
    A iuż ná górę weszli/ która wiérzchem byłá
Podálá sie nád miásto nád domy kosztowné.
    Dźiwuie sie Eneasz osádźie/ gdźie rowné
Chálupki przedtym były: dźiwuie sie wieżom/
    A vlicóm/ y vlic burkuiącym mężom.
Snuią sie Phenikowie/ część prowádźi mury/
    Zamek wznośi/ á ciągnie kámienie ná góry:
Część pláce domóm mierzy/ y záwiéra płúgiem.
    Tám práwá Ráyce tworzą/ y z vrzędem drugiem:
Tám zás porty kopáią/ á tám n á wysokié
    Teátry/ fundámenty gruntuią głębokié:
Więc od skał wyćiásuią kolumny ogromné/
    Ná ozdoby igrzyskóm plácowi potomné.
Jáka praca/ ná Wiosnę nową/ miedzy źioły
    Pachniącémi nástawa w iásny dźień ná pczoły/
Gdy z vlów wypuszczáią swych młode narody.
    Albo gdy pilnie wonné vkłádáią miody/
A swé plastry pokármem słodkim nápełniáią/
    Tedy z drugich brzemioná álbo odbiéráią/
Albo w kupie leniwé od vlów howády/
    Trądy pędzą/ á sámé z trzaskiém robią rády:

Wiec od ziół słodkié miody wdźięczny zapách dáią.
O szczesliwi / których iuż mury nástawáią /
Æneaß rzecze / pátrząc po mieśćie ßerokiem /
A vda sie ku niemu okryty oblokiem /
Oćieráiąc sie z ludźmi / wßedźie przepátrywa /
A od żadnégo widźian (dźiwna rzecz) nie bywa.
¶ Gay był w posrzodku miástá wesoły / gdźie Pęni
Naprzód wiátrem á ßturmem będąc zápedzeni /
Głowe koniá bystrégo z źiemie wykopáli /
Który znák od Junony dobrze przedtym ználi:
Tym znácząc / iż tám naród miał mießkáć waleczny /
A nieprzewyćiężony miał bydź przez czás wieczny.
W téy Dido wielki kośćiół zákłádáłá stronie
Wielkim koßtem / dla Bostiéy możnośći / Junonie
Z progów wschody miedźiáné wstawáły / viete
Bálki miedźią / z mosiądzu drzwi skrzypiáły święté.
W tym gáiu naprzód mu sie nowa rzecz ziáwiłá /
Z vlżeniem troski wielkiéy / tá naprzod spráwiłá /
Iż dopiéro w nádźiei był o swym żywoćie /
A lepiéy sobie tußyć śmiał po złym kłopoćie.
Bo czekáiąc królowéy w ozdobnym kośćiele /
Gdy sie tám wßytkim rzeczom przypátrował wiele /
Gdy sie porządku miástá y pracom rozlicznym
Dźiwuie / y téż ßtukom rzemieślnikow ślicznym /
Widźiał woyny Troiáńskié / rzedem málowáné
Bitwy / wßystkiemu świátu iuż wieśćią poznáné:
Pryámá przystárßégo / Atridy do tego /
Widźi / y Achillesá nád obu srosßégo.
Stánął / y z płáczem rzecze: O któré gdźie włośći /
Które mieyscá ná świećie náßych doległośći
Niepełné? ó Achate / widźiß tu Priámá?
Tu znáć / iż ma nagrode swoie chwałá sámá:
Jest litość y ßkód náßych / potemu gotowy
A żal náßych przypadków. Ey niefrásuy głowy!

A tá słáwá przyniesie kiedy ſczeście tobie.
Tó rzékszy/ málowániem onym prożno ſobie
Oczy y ſercá páśie/ bez miáry wzdycháiąc/
A czeſto ſie hoynémi łzámi zálewáiąc:
Bo widział/ gdy około murów woiowáli
Troiánſkich/ tą Grékowie ſtroną vciekáli
Przed Troiány/ tedy zás Achilles Troiány
Gromi z wozu/ ná helmie Kutaſſem vbrány.
Ztąd Rheſowé namioty nie dáleko białé
Z płáczem poznał w których ſnem piérwszym ocieżálé
Diomedes mordował ludźi/ y k ſwéy ſtronie/
Do obozu Gréckiégo vrodźiwé konie
Záymuié piérwéy/ niżli trawy zákuśiły
Troiánſkiego páſtwiſká/ áni z Xántá piły.
Z drugiey ſtrony Troilus/ broni oſtradawszy/
Biédny z Achilleſem ſie nieróẃno podkawszy:
Z martwionym konie bieżą/ z wozu przeszyniony
Vwiezły wiśi/ przedśie léc trzyma ſpuſczony.
Głowe po piaſku wlecze/ y włosy długiemi/
A oſczep wywrócony kryśli tám po źiemi.
Zátym do nieláſkáwéy kośćiołá Pállády/
Roſpuśćiwszy ſwé włosy Troiánek gromády
Idą z poſtáwą ſmutną modląc ſie niebogi/
W pierśi ſie ćieżko biiąc/ trzymáią dar drogi
Swieté rucho: á Pállás oczy obróćiłá
Od nich/ á tilko w źiemie pochmurno pátrzyłá.
Trzykroć około murów/ Hektorá nedznégo
Achilles końmi włóczył/ á zá złoto/ iego
Ciáło martwé przedawał. tám mu śie vdáło
Dopiéro ćieżko weſtchnąć/ gdy łupy/ gdy ćiáło/
Gdy y wóz przyiaćielá obaczył ſwoiégo:
A gdy rece mdłé wznośił Priámá ſtárégo.
Sámégo ſie też widźi tám miedzy Gréckiemi
Hetmany zamieszánym: y z woyſki meżnémi

Ze wſchodu

Ze wschodu widźi pomoc Memnoná czarnégo.
Z kśiężycnémi puklérzmi huff/ Amázonskiégo
Rodu Pentezylea waleczńicá wiedźie/
A miedzy tyśiącmi śie okrywa/ á iedźie
Złotym pásem piers gołą podśćiegnioną máiąc:
Y z mocnémi śie mężmi dźiewká potykáiąc.
☞ Temu/ gdy śie zdumiawszy Æneasz dźiwuie/
A káżdéy śie z osobná rzeczy przypátruie:
Do kośćiołá nadobna Dido przychodźiłá/
Którą niemáła zgráiá ludźi otoczyłá.
Ják nád brzegi Eurotá Diáná Bogini/
Albo powierzchu góry Cintu táńce czyni:
Którą wiec mnostwo górnych Bogin násláduie/
A z téy/ y z téy śie strony około niéy snuie.
Oná sáydak ksztáłtowny zwiesiwszy po sobie/
We wszystkiéy przewyższyłá Boginie ozdobie.
Látonie mátce w sercu ćicha roskosz rośćie:
Tákowa byłá Dido/ y tákże też prośćie
Szłá miedzy ludźi mnostwem/ rowną rádość máiąc/
Do prácéy ná królestwo przyszłé przynagláiąc.
Wnet w pośrzodku kośćiołá sklepistym Junony/
Przededrzwiami máiąc lud zbroyny zostáwiony/
Siedząc ná máiestáćie ludźióm vstáwiáłá/
Y práwá z vstáwámi: potym náznáczáłá
Káżdému/ spráwiedliwym ich prácą rozdźiałem
Albo ná lós pusczáłá: gdy oto z niemáłem
Zbieżeniém ludźi vyźrzy Eneasz w kośćiele
Anteuszá/ Sergestá/ Kloántá/ y wiele
Troiánów/ ktoré szturm był ná morzu rospędźił/
A dáléy w inszą stronę od miástá zápędźił.
Æneasz y Achátes społem śie zdumieią:
A będąc miedzy stráchem nápoły z nádźieią/
Prágneli ie przywitáć chętliwie rękomá/
Ale trwożyłá serce ich rzecz niewiádomá.

Zádźierży

Zádźiérżą sie: z onego obłoku pátrzyli:
 Chcąc poznáć piérwéy w iákimby nieszczesćiu byli:
Gdźie swé okręty mieli / dla czegoby przyszli /
 (Abowiém co célnieyszy z okretów swych wyszli /
Prosząc łáski / á w kośćiół im o przepuszczenié
 Woláiąc) skoro weszli / á im dozwolenié
Dano mówić / á zá tym rzecz te od swéy strony /
 Záćny Jlioneus czyni do Didony.
☞ O Królowa któréy Bóg dał miásto budowáć /
 A spráwiedliwośćią lud przebystry hámowáć.
Vbodzy ćie Troiánie prosim / którzy wszedy
 Morzá wiele zwiedźiawszy rozlicznémi błedy
Od okretów / rácz ogniá srogiégo oddalić /
 I ludźi niewinnośći tákże sie vżalić:
A wyrozumiéy / prosze / doległośći nászé.
 My / nie iżbychmy mieli burzyć domy wászé /
Tusmy w porćie stánęli / álbo plón záiety
 Po Libiyskiéy kráinie bráć w nászé okręty:
Nie mamy w sercu swoim zsto siły / áni tá
 Nam zwyćiężonym nie iest śmiáłość przyzwoitá.
Jest kray / który Grekowie Hesperią zową /
 Dawna źiemiá waleczna / á wszego z gotową
Hoynośćią: Enotry gdźie piérwéy mieszkáli:
 Teraz wieść / Jtálią dźisieyszy názwáli
Od wódzá: tám nász biég był / gdyż wiátry nagłémi
 Wstawszy chmurny Orion / bálwánmi srogiémi
Nas w brody slepé wráźił / á ztámtąd przez wály
 Ogromné / wźiąwszy szturm moc przez nieznáczné skály
Rospedźił precz od siebie / ledwo iż nam máło
 Tu do wászéy kráiny przybić sie vdáło.
Jáki naród tu ludźi: álbo w którym kráiu
 Dopuszczáią grubégo tákiego zwyczáiu:
Niedopuszczą nam piasku: bieżą ná nas z bronią:
 A ku brzegu przystąpić vtrápionym bronią.

Jesli

Jesli ludźie / y ludzkié lekce vważaćie
Przypadki / iednák Bogów obawiáć sie maćie /
Którzy złé spráwy widzą y dobré káżdégo.
Był nam królem Æneasz / ten sobie rownégo
Niemiał áni w dobroći / y w spráwiedliwośći /
Ani w męstwie / ni w rzeczach rycérskich biegłośći /
Który / ieśli od scześćia złé przygody minął /
Jesli żyw / áni iescze z inszémi nie zginął /
Niestaray sie : bo tego nie będźiesz żálowáć
Ześ mu sie dobrze pierwszá raczyłá záchowáć.
Są miástá / są y ludźie w Sycylskiéy kráinie /
Y szláchetny Acestes z Troiánskiéy krwie słynie :
Nawy szturmem zwątlone / dopuść nam postáwić /
A wiosły tákież drzewem z lásu ich opráwić /
Za Bóg zdárzy / że z krolem y z nálezionémi
Towárzyszmi do Włoskiéy popłyniemy źiemi.
A ieśli iuż nam o nim zginęłá nádźieiá /
A ćiebie Troiánskiégo ludu dobrodźieiá
Pospolu z Julem synem morze ma Libiyskié /
Jednák wżdy do Acestá królá / á w Sycylskié
Kráie / y do gotowych miast sobie popłyniem /
Zkąd żegluiem. To gdy rzekł / tu Troiánie przy niem
Głośnym wzdychániem iego potwierdzáią mowę :
Wnet krotko ku nim Dido spuśćiwszy swą głowę.
☞ Odrzuććie boiáźń z troski z serc wászych Troiánie /
Rzecz trudna / y o nowé królestwo stáránie.
Przymuszáią do tego / ábych to dźiáłáłá /
A széroko swych gránic strażą przestrzégáłá.
Kto nie świádom rodzáiu Æneaszowégo ?
Kto tákże miástá Troie ? álbo walecznégo
Ludu y z ich spráwámi ? álbo zkąd wzniécona
Oná niesczesna woyná ? Nie ták iest stępiona
Ludzkość w sercách Phenickich / áni słońce stroni
Ták dáleko od Tiru pogániáiąc koni.

Jesli do Włoskiéy ziemie w Sáturnowé polá /
Albo do Sycyliiéy do Acestá królá
Maćie wolą / z pomocą odeszle was w drogę
Dla bespieczenstwá / tákże dostátki pomogę.
Chcećieli też w krolestwie tym tu zostáć nászym /
Miásto które buduie / niechay będźie wászym.
Záprowadzćie okręty / y w iednákiéy wszędźie /
Ták z Tyru iáko z Troie v mnie wadze będźie:
A Boże day / by tymże wiátrem w násze brzegi
Przypławił sie Eneasz / iśćie pewné szpiegi
Rozeszlę ná Libiyskié ostáteczné strony /
By niebłądźił po lesiech / y miástach strudzony.
☞ Z téy wźięli dobre serce krolowéy rospráwy /
Achátes wierny / y sam Eneasz łáskáwy.
Rádziby prozni byli obłoku mglistégo /
Wnet ták do Eneászá sam Achátes onégo:
Cóż masz iescze o synu Boginiéy ná pieczy /
Zwłasczá gdy iuż bespieczné widźisz wszytki rzeczy?
Okręty náleźione / y z towárzyszámi /
Jednégóż niedostáie / ktorégosmy sámi
Widźieli / gdy go morze w sobie zátopiło:
Jné wszytko z twéy mátki słowy sie zgodźiło:
☞ Ledwo rzékł / iák sie chmurá od nich rostąpiłá /
A w iásné sie powietrze wszytká obroćiłá.
Został Eneasz w świétnéy iásnośći ozdobny /
Twarzą y wszystkim kształtem do Bogá podobny.
Bo przyiemną postáwę y świétność młodośći
Rumiáną / y wesołé w oczy mu wdźięcznośći
Mátká Wenus nátchnęłá / iák ślicznieysza czyni
Słoniową kość / ozdoby gdy kto kniéy przyczyni /
Albo srebro / lub mármór / kiedy z káżdéy strony
Okolo bywa świetnym złotem osádzony.
W tym wszystkim nieobáczny w ozdobie tákowéy
Znagłá sie stáwił / y ták rzecze do krolowéy:

Cum iest z Troie Æneasz od was wspominány/
Od Libiyskiégo morzá ledwo vchowány.
O sámá litniąc sie niesczęścia srogiégo
Miástá Troie/ ktora nas od ludu Greckiégo/
Od morzá/ y od ziemie/ ostátki vbogié/
Strudzoné przez wszelákié iuż przygody srogié/
Ná wszem niedostáteczné/ wyniszczone práwie/
Przyymuiesz w twoié miásto y w twoy dóm lástáwie:
Zá tákié dobrodzieystwá słuszne oddáć dzięki/
Nie nászéy iest możności vczynić ná wieki/
Dido/ áni cokolwiek iest rosproszonégo/
Práwie po wszytkim świećie ludu Troiánskiégo.
Bogowie/ iesliż Bozka moc opatrza wszędy
Dobré/ spráwiedliwości iesli co iest kędy/
A smysł świádóm káżdégo/ miléy vczynności/
Niecch tobie nágradzáią według twéy godności
Jákié cie ták sczęśliwé vchowáły wieki?
Ják sczęśni z ciebie tákiéy rodzicy ná wieki?
Póki rzéki do morzá poplyną/ y póki
Gory cienie będą mieć/ póki y wysoki
Wierzch niebá będzie w spráwie swoiéy miéwał gwiazdy/
Cześć/ imie/ chwały twoié przy mnie będą záwzdy/
Gdziekolwiek sie obróce. Wnet zá táką dzięką
Jlioná przywita piérwéy práwą ręką/
Lewą zátym Sergestá/ potym innym/ ktemu
Ręke dał Kloántowi/ Giántowi cnému.
☞ Zdumiáłá sie wnet Dido z weyzrzenia piérwszégo/
Potym z tego tráfunku/ y rzecze do mego:
Która/ synu Boginiey/ przez nieprzespieczności
Tákié cie przesláduie przygodá? w te włości
Szkodliwé/ iáki cie gwałt zápędził zacnégo?
Tysli on iest Eneasz/ Bogini ktorégo
Anchizesowi cnému Wenus vrodziłá/
Gdzie Symois Troiánski toczy wody siłá?

Bo pámietam / Teucer bedąc wypedzony
Z oyczyzny / przyiechał był do miástá Sydony /
Aby mógł sobie zdobyć kroleſtwá nowégo /
Zá Belową pomocą / práwie zá onégo
Czásu / Belus móy oyćiec Cypr wyſpe woiował /
Zwyćieſtwo otrzymawszy wszyſtkie opánował:
Odtąd ia iuż świádomá złych przypadków Troie /
Y Gréckiem wodze ználá / tákże imie twoie.
Sam bedąc nieprzyiaćiel / Troiány wyſłáwiał /
A śiebie z ſtárádawnéy Troiáńſkiéy krwie mawiał
Tákież vrodzonégo. Przeto do náſzégo
Ráczćie wniść / o młodzieńcy / domu chetliwégo:
Mnié też rowné nieſczęśćié przez niebeſpieczności
Tákie záwżdy miotáiąc ku téy ośiádłości
Ná koniec áż przywiodło / á świádomá ſzkody /
Vcze ſie niedoſtátnich litowáć przygody.
☞ To rzékſzy: Æneaſzá w gmáchy świétné wiedźie:
On dźień świećić w kośćiołách roſkázuie wſzedźie.
Niemniéy dwádźieśćiá wołów towárzyſzóm iego
Do portu / y ſto wieprzów z ſtádá ogrómnégo /
Tákież ſto iágniąt tłuſtych / śle z máćiory ſpołem /
Y z winem / Bachá / bogá / nápoiem weſołem.
W tym dóm świétny / królewſkim koſztem przypráwuią /
Ku czeſtowániu wſzedy potráwy gotuią:
Szpalery piekným dźiełem á koſztem obité /
Po ſłużbách ſrébrá wiele / y w złoćie wyryté
Spráwy meżné przodków ſwych / z początku dawnégo /
Idąc od ſłáwnych królów kráiu Phenickiégo.
☞ Æneaſz (bo oycowſka miłość nieprożnuie)
Achátá do okrętów záraz wypráwuie /
By to ſynowi odniósł / á z nim przyſzedł kniemu /
Wſzyſtka chęć w ſynie byłá oycu ſzláchétnému.
Nád to dáry kazał wźiąć / któré on z kłopotem
Wyniósł z Troie zburzonéy: háftowány złotem

Ozdobny płaszcz królewski / y cudne záwicie
Z przepłátánémi wzormi od złotá obsicie.
Vbiór Gréckiéy Heleny / który z sobą wźięłá
Z Miceny / gdy do Troie przedtym przypłynęłá /
Zá niesłusznym małżeństwem kiedy się vdáłá /
Który dar zacny od swéy mátki Ledy miáłá /
Y sceptrum / które przed tym Ilione sámá
Naszáłá w ręku / córká nastársza Priámá:
Y noszenié / kámieniem drogim osádzoné /
Y dwoistą od złotá od pereł korone.
Tákié od Æneaszá rostkazánié máiąc /
Achátes do okrętów idźie pospieszáiąc.
☞ A Wenus y fortélów / y nowych szukáłá
Rad w sercu / by Kupidá zá Julá vdáłá /
Aby zá syná przyszedł / á płomień miłośći /
Królowéy dáry swémi wżarzył miedzy kośći.
Bowiém domu y ludu zdrádnégo się bałá /
Juno też dokuczáiąc záwżdy obmyslálá /
By im zászkodźić mogłá: przeto ták do swégo
Vczyniłá rzecz / Wenus / syná skrzydlástégo.
Synu / ma mocy / moiá sám iedná możnośći /
Synu oycá wielkiégo / który ogromnośći
Piorunu się nie lękasz / ku twoiéy się mocy
Vćiekam / á twéy żądam pokornie pomocy:
Jáko twóy brát Æneasz od dawnégo czásu
Po morzu błądząc złégo vżywa niewczásu /
Swiádomés / dla niechęći Junony okrutnéy /
Y częstos prze to mátki mnie litował smutnéy.
Tego teraz Phenicka Dido zátrzymywa
Łágodliwémi słowy / y iestem wątpliwa /
Jáki koniec swóy wezmą Junony gospody /
Bo oná nie omieszka nan wszelkiéy pogody:
Przeto piérwéy królową vbieżeć chytrośćią
Vmysliłám / y oną roszarzyć miłośćią.

Aby sie żadną mocą odmienić niedálá /
Lecz zemną Æneaszá zbytnie miłowálá.
Jákoby tego dowiódł / zrozumiey mé zdánie /
Ná oycowskié szláchetné dziécie roskazánie /
Moiá nawietsza piecza / Kártáginskié grody
Náwiedzi / dáry niosąc / ktore vszły szkody /
Od ogniá y od morzá : tego vspokoie
Ja sitem / á ná Cytery zániosę go swoie /
Albo ná Jdálium / gdzie nikt téy sie snádnie
Spráwy dowié / áni też nań nikt nienápádnie.
Ty twarz / nic wiecéy iedno iednéy nocy iego /
Weź ná sie / á osobę dziécieciá málégo
Swiádomą przíymi dziécie / áż kiedy do siebie
Krolowa Dido przíymie iuż wesoła ciebie /
Gdy mile y obłápiác y cáłowác będzie /
Przy potráwách królewskich w téy hoynéy biesiedzie:
Nátchniesz w nie potáiemnie miłości gotowy
Płomień / y iad zápuściß. Ztym vsłuchał mowy
Miléy mátki Kupido / skrzydłá miece skokiem /
A Julowym wesoły poskákuie krokiem /
W tym Wenus po członkách sen Julowi rostrzęsie /
A w łonie ná Jdálskie lásy go zániesie.
Kędy wonny máieran kwiatkámi á cieniem /
Okrywszy zápachowem owiéwa go wieniem.
Zá roskazániém mátki szedł Kupido zátem /
Niosąc dáry kosztowné Didonie z Achátem.
Gdy przyszli / iuż Królowa pod drogim namiotem /
W poyśrzotku sie posádzi naprzod w krzesle złotem.
¶ Już y młódz / iuż Eneasz przyszedł był láskáwy /
Wszyscy złotogłowowé zásiadáli láwy.
Podáią słudzy wodę z recznikí pospołu /
Drudzy w tym roskłádáią chleb z skoszów po stołu:
Piećdziesiąt dziéwek / co sie o spiże stáráły /
Dlugim rzędem / á Bogi kádzidły blágály.

Sto drugich / tyle y ſług máiąc látá rowné /
 Co potráwy nosili á winá koſztowné.
Támże y Tiriowie zeſli ſie weſeli /
 Z roſkazánia ná ſtolcách ozdobnych śiedźieli.
Dźiwowáli ſie dárom drogim y Iulowi /
 A bárzo z twárzą śliczną Bogu Kupidowi.
Więc y zmyślonym ſłowóm / y ſzáćie / y ktému
 Záwiciu wkoło złotem pieknie ſpſtrzonému.
Zwlaſzczá onéy záráźie przyſzłéy odlécono.
 Niemogłá być ná ſercu ſwoim náſycona
Nedzna Dido / á pátrząc płomieniem pałálá /
 Dźiećieciem ſie y dáry dźiwnie poruſzálá.
On v Æneaſzowéy ſzyie ſie zwieśiwſzy /
 A w oycu wielką miłość zmyślonym ſpráwiwſzy /
Do Królowéy ſie vdal: tá ſercem przyimuie
 Wſzyſtkim tá y oczymá / czáſem go piáſtuie
Ná ſwym łonie / niewiedząc Królowa niebogá /
 Iák ćięzkiégo ná łonie piáſtowálá Bogá.
On ná Acidália pomniąc ſwoie mátke /
 Znienaglá Sicheowe zágubiał pámiątke:
A ſercá iuż beſpieczné / będąc ná wolnośći /
 Począł w nówéy rozżarzáć Kupido miłośći.
☞ A ſkoro po potráwách iuż z ſtołu zebráno /
 Kubki ſplećioné wieńcy z winem podawano:
Trzaſk wſzedy popáłacách / á ſale przeſtroné /
 Gwáry po ſobie toczą świeczniki zwieſzoné
Z bálek od złotych ſtropów świátłość podawáią /
 A pochodnié płomieńmi noc przewyćiężáią.
W tym ná ſtół podáć czáſze Królowa kazálá /
 Ważną złotem / kámieńmi / w nie winá nálálá /
Z któréy Belus y iego potomni piiali:
 A rzecze / pomilczenie ſkoro vdźiáláli:
Iupiter (bo mienią być gośćie w ſpráwie twoiéy /)
 Tyriom / y tym ktorzy przypłynęli z Troiéy /

Zdárzy

Zdárzy ten dzień sczesliwy: á z naszego káżdy
 Potomstwá niechay pomnieć ten dzień będźie záwżdy:
A spráwcá dobrey myśli Bache/ y z łáskáwą
 Twarzą Juno nam przybądź/ á wy z chęćią práwą
Tiry czćićie gośćie. To gdy wymówiłá/
 Pierwey zá stołem wdźięczny napóy poświęćiłá.
Poświęćiwszy máło go vsty skosztowáłá/
 Záraz Bitiászowi wstrząsáiąc podáłá:
On zátym wźiąwszy czászę pienistą z ochotą/
 Wypił do dná/ rozświećił áż twarz łuną złotą.
Toż przednieyszy dźiáłáią. Wźiąwszy ozdobioną
 Długowłosy Jopás hárfę pozłoconą/
Począł śpiewáć Atlántá vczonego pienie/
 Skąd odmienność kśiężycá/ skąd słońcá záćmienie/
Skąd ludźie y źwierz wszelki/ skąd ognie y rosy/
 Więc Arkturá/ więc wozy/ dżdżownice y kosy.
Czému u źimie krótki dźień/ nocy długie trwáią/
 Tiry y Troiánie k niemu nápiewáią.
Niemniey niesczęsna Dydo tę noc przewlaczáłá
 Rozmowámi/ á miłość k sercu przypusczáłá:
Często sie o Priámie/ często o Hektorze
 Pytáiąc/ álbo w iákiey zbroi był syn zorze
Przyiechał: więc iákie miał Diomedes konie/
 Jáko meżny Achilles był w Troiánskiey stronie.
Nowszem gośćiu (prawi) z początku sámego/
 Powiedz nam zdrády Greckie/ y przygody twégo
Towárzystwá/ tákże też y błąkánie twoie:
 Bo iákoś iuż wyiechał z oyczyzny twéy Troie/
Zwiedźiawszy siłá źiemie y morzá ná świećie/
 Już teraz czás ná śiodmym iáko mniemam lećie.

Koniec Kśiąg pierwszych.

ARGVMENT
Kśiąg Wtorych.

NA żądánie Królowey Didony / wßytke spráwy o zburzeniu Troiey / tákże y o inych czelnych Troiánów śmierći y przypadkách / Æneaß porządkiem przepowiáda: w iákiey trwodze y zámießániu sam będąc / od Wenery mátki áby vchodźił nápomniony / gdy oycá y żonę y Iulá syná vwodźi / z domu niosąc ná sobie oycá stárego / prze skwápliwość żonę Kreuzę ná drodze stráćił: ktorey gdy długo w noc po mieśćie dáremnie ßukał / po vkazániu iey iemu vmárłey / do swych śię wroćił / á nálazßy v nich wielki poczet zbieżánego towárzystwá / ze wßystkimi miedzy gory vstąpił.

❧



O ÆNEASZV TROIANSKIM
Księgá Wtora.

VMilknęli wßyſcy / á ſwóy vmyſł chćiwy
Do ſłuchánia obróćą / á zátym cnotliwy
Æneaß z wyſokiego ſtolcá pocznie mowić:
Ciężką / krolowa / każeß żáloſć mi odnowić /
Jáko możnoſć Troiáńſką / y nieſczeſné włości
Grékowie ſpuſtoßyli: ná które żáłośći
Y ſamem częśćią pátrzał / y częśćią w nich bywał.
Któżby tego ſłucháiąc z płáczem nie vżywał
Z Dolopow z Mirmidonow / albo Vliſſeſá
Srogi żołniérz? Aczkolwiek noc wyßłá z pułkreſá /
A gwiazdy záchodzące do pokoiá wiodą /
Alé gdyż prágnieß ze złą znáć náßą przygodę
Troiéy ſrogié zburzenié / powiém choć mi ſerce
Wſpomnieć zádrży / á przez żal oćiąga ſie wielce!
☞ Przez ták wiele lat dawną woyną ſprácowáni /
Y nieſczęśćiém záſtępu Gréckiégo hetmani /
Według rády Pállády / koniá zbudowáli /
Ná kßtałt góry wnim wewnątrz żebrá ſkoſowáli
Z iedliny oćioſánéy: ten ślubem zmyślili
Zá ſwóy odiazd / y wieśćią wßędy roſłáwili.
Gdźie wnet męże przebráné w boki záćiemnioné /
Zámknęli potáiemnie / z loſu zgromádzoné:
A brzucho rozßérzoné / y z kąty ſilnémi /
Nápełnili po wßytkim żołniérzmi zbroynémi.
☞ Leży wyſpá Tenedus náprzećiwko Troiéy /
Znáczna wieśćią / y ſławna bogáctwy / gdy w ſoiéy

Spráwie

Spráwie trzymał krolestwo Priámus: dźiś krziwy
Tilko brzeg: á port stawáć okrętóm wątpliwy.
Tám płynąwszy po pustych brzegách sie schowáli/
My wierzym / ku oyczyznie áby żeglowáli.
Tedy wyswobodzone z długiego kłopotá
Wszystko Troiáńskie miásto / otworzone wrotá:
Wolno idź / widźieć Gréckie stánowiská y oné
Mieyscá pusté y porty od nich opuscżoné.
Tu Dolopes / tu swé miał Achilles namioty/
Tu nawy stały / tu sie potykáły roty.
Wiec sie iedni zdumawszy dáru szkodliwému /
Pállády dźiwowáli koniowi silnému.
Piérwszy Tymetes rádźi / áby wprowádzony
Był do miástá á w zamku sámym postáwiony:
Albo zdrádá / álbo snadź ták Bogowie chćieli.
Ale Kápis / y ktorzy lepszy rozum mieli /
Albo w morzu zátopić / álbo ogniem zgłádźić /
Podeyzrány táki dar / ieli wszyscy rádźić:
Albo brzuch przewierćiawszy / przepátrowáć zdrády.
Tedy sie gmin rostárgnie ná rozliczné rády.
Piérwszy tám przed innémi z zámku rospalony /
Láokoon przypádnie ludem obtoczony /
A zdáleká záwoła: o iáki wász słáby
Rozum / nędzni mieszczánie? y mniemáćie áby
Nieprzyiaćiele vszli? álbo Gréckie dáry
Były bez zdrády? Téyli Vlisses iest wiáry?
Albo nieprzyiaćiel w tym drzewie iest zámkniony?
Albo ná nászé mury ten koń ták złożony?
Aby przeźrzawszy miásto vpadł z góry ná nie /
Albo w nim iáka zdrádá tái sie? Troiánie
Niéufayćie koniowi: niecháy co chce będźie /
Boie sie Greków / choćia dáry niosą wszędźie.
To rzékszy / wszystką mocą á z niemáłym gniewem /
W rozszérzony brzuch końskí vgodźił swym drzewem.

Zádrżał wszystek / á z stosu wielkiego zágrzmiáły
Po nim kąty przestroné / y dźwiek wielki dáły.
Aby nie był Boski gniéw / y z nászą slepotą /
Przewiódłby / że Grékowie w iámách swych z sromotą
Byli hániebnie zbići: á tyby dziś sámá
Troia stálá / y zamku wysoki Priámá.
❡ Oto opák związawszy w tym młodźiencá z polá
Z trzaskiem wiedli pásterze Troiánscy do królá:
Który sie niewiádomy dał poymáć snadnie /
Aby Troiánskié miásto Grékóm podał zdrádnie.
Smiáły bárzo / á gotow tám ná stronie obie /
Albo zdrádźić / álbo smierć iuż odważyć sobie.
Wnet ná dźiw Troiánska młódź sypie sie ku niemu/
A náporząd vrągá wszystká związánému.
Teraz tu iuż chytrośći Gréckié wyrozumiey/
A z iednégo niecnoty wszytki poznać vmiéy:
Bo w pośrotku wszem wobec / gdy stánął nie zbroyny /
Trwogę twarzą zmyśliwszy / oczymá tłum hoyny
Gdy Troiánski przepátrzył / Niestétyż mnie Boże/
Która źiemiá / któré mię morze przyiąć może:
Albo czego vbogi spodźiewáć wżdy sie mam:
Który iuż áni miedzy Gréki miéyscá niemam:
Nád to / wszyscy Troiánie z nienawiśći srogiéy /
Prágną śmierći z wylániem moiéy krwie vbogiéy,
Tym płáczem odmienił wszech sercá / y wszystká sie
Ciżbá pohámowálá Pytamy go zásię /
Którégo był narodu / z czymby sie poiáwił /
Zá iákąby nádźieią wolność sobie spráwił?
Wnet strách złożywszy z siebie / w tym mówi sposobie:
Wszystkę záisté prawdę zeznam królu tobie.
A choć mię iuż / niech co chce potyka nędznégo /
Ani sie przę bydź iednym z narodu Gréckiégo.
To iedná / ácz mię biednym fortuná niestáła
Spráwiłá / ále iśćie kłamcą nie vdźiáła.

Ieslić

Jeſlić do vßu przyßło / ſnadź zá iáką ſpráwą
Jmie Pálámedowé z iego znáczną ſłáwą:
Którégo obwiniwßy o nieſłußną zdrádę /
Aby z wámi nié walczyć / iż im dawał rádę /
Grékowie oſądźili ná śmierć niewinnego:
Teraz płáczą nieſłußnie ták z świátá zeßłégo.
Z tym / ták z powinowátym / mnie oyćiec vbogi
Od pierwßych lat wypráwił w ten kray ná bóy ſrógi
W tówárzyſtwie : á gdy był rząd ná iego pieczy /
W dobrym rządźie kwitnęły záwżdy Gréckié rzeczy /
A myſmy z poczćiwośćią chwałe mieli z tego.
A gdy prze Vliſſeſá chytrośćią zdrádnégo /
(Jáwné rzeczy powiádam) żywotá zbáwiony /
W ćieniu płácząc ſwóy żywot wiódłem vtrapiony /
Przyiacielſkiéy żáluiąc w ſobie niewinności /
A niemogąc wyćierpieć ßalony żáłośći /
Jeſliby które ſczęśćié przy mnie ſtało trwále /
A ieſlibych ſie kiedy po zwyćięſtwie wcále
Do oyczyzny náwrоćił / mśćić ſie obiecałem:
Wnet oną groźbą ſobie nienawiść ziednałem:
Ztąd mi wßytko złé przyßło : ztąd Vliſſes ſrogi /
Nowémi przegrożkámi przydawał mi trwogi:
Ztąd podchwytáné ſłowá miedzy lud rózśiéwał /
A świádom ſwéy niecnoty / o mnie pieczą miéwał.
A nie przeſtał : Kálcháńtá áż nápráwił potym.
Ale coż ia niewdźięczné rzeczy mówię o tym ?
Co mießkam ? ieſli wam zá wßyſtki Greki ſtoię.
Słucháliśćie iuż doſyć / iuż co prędzéy moię
Krew wyléyćie / tę by rad bárzo widźiał práca
Vliſſes / tę drogo wam Atridę przepłacą.
¶ Wnet nam więtßa vroſłá chęć przyczyn pytánia /
Niémáiąc namnieyßégo ná zdrádę mniemánia /
A ná Gréckié fortele. On rzkomo ſtrwożonym /
Rzecz prowádźi / y ſercem roſpráwia zmyślonym.

Często chćieli Grékowié od Troiéy sie puśćić/
A spracowáni woyne ták dáwną opuśćić:
Bóg by to zdárzył: często mórski ie szturm srogi
Zádźierżał/ y bronił im przećiwny wiátr drogi/
Zwłasczá/ gdy iuż ten stanął koń z tramów złożony/
Wszedy wstał po powietrzu szturm nie vsmiérzony/
Wątpliwi co z tym począć: Ewripilá/ cnégo
Proroctwá sie wywiádáć ślemy Phebowégo:
Który rychło nowiną smutną obwieśćił tą:
Krwiąśćie wiátry błágáli/ á pánną zábitą/
Gdyśćie piérwéy płyneli Grékowie do Troiéy:
Krwią odiázdu szukayćie/ Gréćką duszą z swoiéy
Strony bogi błágáyćie. Co gdy vsłyszáło
Pospolstwo potrwożoné w sobie serce miało/
A zimny strách przez wnetrzne kośći im przepádał/
Komuby szło o żywot/ kogo Phebus żądał.
A w tym Kálchántá wieszczká z niemáłym rumorem
Vlisses ku ludowi wyćiąga/ ná którem
Vpornie woléy Boskiéy iął sie dowiádowáć/
A mnie iuż ich poczęło wiele praktykowáć
O srogiéy fortelniká zdrádnégo niecnoćie:
Drudzy milcząc/ iuż czuli o moim kłopoćie.
Dźieśięć dni w milczeniu był/ chroniąc sie strzégł tego/
By nie odkrył/ á ná śmierć nie podał żadnego.
Ledwo prze Vlissessá potym wielkié swary/
Wyrzékł z naprawy/ á mnie podał do ofiáry.
Zwolili ná to wszyscy/ á czego sie báli/
Ná iednégo vpadek obálić sie dáli.
Już dźień nieszczesny przyszedł iuż mi zgotowano
Swiątośći/ słoné zbożá/ iuż głowe związano.
Wydárłem sie (zeznawam) od śmierći/ á mocą
Potárgawszy Cumbury/ vyde ćiemną nocą.
A skryłem sie w śitowie w iezierney glibieli/
Aż vpłyną/ iesli snadź iesczе vpłyneli.

Tedy ia iuż nádźieie niemąm domu swégo /
Ni wdźięcznych dźiatek vyźrzéć / ni oycá miłégo /
Które tám snadź ná męki prze moie schronienié
Wezmą / á tém nágrodzą sobie przewinienié
Smierćią ludźi niewinnych. A przeto vbogi /
Ktorzy prawdy świádomi prze niebieskié Bogi /
Prze / ieśliże iest która kedy iescze oná
Miedzy ludźmi wżdy wiárá nic nienaruszona /
Proszę / vlutuy sie méy ták srogiéy ćiężkośći /
Vlutuy sie niewinnie moiéy ćiérpliwośći.
☞ Tym pláczem miłośierdźie / potym żywot sobie
Otrzymał: wnet Priámus iego ręce obie /
Kazał rozwiązáć mocno záćiągnioné iemu:
Nád to tákié łáskáwé słowá rzecze kniemu:
Ktośkolwiek / zárzuć z myśli odtąd Greki twoie /
Nász będźiesz á mnie prawdę ná pytánié moie
Powiedz / przecz ten koń złożon wogromnośći tákiéy?
Kto iest iego powodem / dla potrzeby iákiéy?
Ofiárá? czy iáką iest woienną przypráwą?
To skoro rzekł / zátym ón z pokorną postáwą /
Fortelmi / á oyczystą zdrádą wyćwiczony /
Wzniózszy ku górze ręce z węzłów wyzwolony:
Bądź wąm iáwno o wieczné niebieskié świátłośći /
Y wászéy (práwi) wzywam niezmienney możnośći
Oltarze / y ktorychem zbył miecze okrutné /
Záwićié / w ktorym szedłem ná ofiáry smutné:
Niech mi słuszna rzecz będźie / z ślubu przysięgłégo
Wyswobodźić sie Grékóm / niech narodu tego
Słuszno mi nienawidźiéć / á ich rzeczy skryté /
Które są / áby przez mie były iuż odkryté:
Gdyżem niepodległ práwu nic oyczyzny moiéy /
Ty iedno w obietnicy zetrway stale swoiéy
Troiá / á strzymay wiárę / gdy ćię oswobodzę /
Gdy prawdę mówiąc wszystko sowito nágrodzę.

Wszystká.

Wszystká nádzieiá Gréków / á woyny záczetéy
Vfánie / záwżdy stało ná pomocy. świetéy
Pállády : Ale skoro Diomedes srogi /
Y Vlisses należcá do niecnoty drogi /
Straż ná zamku pobiwszy / Pálládium świeté
Z kościołá oderwáli / á w rece przeklete /
Jéy świety obraz wźieli / czym ruchá świetégo
Smieli sie rozkrwáwieni dotknąć pánieńskiégo :
Od tąd słábieć poczełá / y wspák sie chyliłá
Nádzieiá Grécka / y moc bárzo sie wątliłá
Dla niecheći Boginiéy : y pewnémi znáki /
Dałá im swóy gniew poznáć Tritonia táki.
Lédwo iák oná świątość w obozie stánełá /
Oczymá wyniósłémi bliskotáć poczełá :
Znóy słony po ćiele ćiekł / trzykroć sámá zásie
Po źiemi / áż trudno rzecz / wymiáty wáłá sie
Tárczą y drzewém trzesąc : záraz áby skokiem
Zeglugi kosztowáli po morzu głebokiem /
Kálchás wołáiąc rádźi / iż to nie mogło bydź /
By Troie miástá / Grécka siłá miáłá dobydź :
Aż z Gréciiéy zá sczesnym znákiem sie náwrócą /
A obraz zánieśiony przez morze przywrócą.
Teraz iż do oyczyzny wiátrem sie puśćili /
Aby z Boską pomocą y z bronią przybyli /
Bez wieśći zás im przypáść morzem w wászé kraie :
Te ráde Kálchás ná gniew Pállády im dáie.
Przeto zá Trytoniiéy obraz nárusżony /
Koniá tego stáwili / by ich oczyśćiony
Był hániebny vczynek : y przeto wielkiégo
Zbudowáć / y postáwić z drzewá debowégo
Kazał Kálchás wysoko / áby przewiedźiony
Brama / áni niemógł bydź w miásto wprowádzony /
Aby w tym was nárusżył nabożeństwie stárem.
Bo gdybyśćie co złégo z tym poczeli dárem ;

Tedy

Tedy srogi vpadek / (które bodáy ználi
Złé pierwéy go potkáły y przypadek táki)
Przyßedłby ná Priámá / y ná páństwo iego.
Jeśli przez ręce wáßé do miástá wáßégo
Będźie w prowádzon / tedy Aziiéy krolestwo
Wielką woyną otrzyma nád Gréki zwyćięstwo:
A ná náße potomki / przydźie klęská oná.
Tym chytrośćiam fortélóm zdrádnégo Synoná
Vwierzym / zmyślnym płáczem zdrádą oßukáni /
Których áni Achilles Láriseyski / áni
Diomedes / okrętów áni tisiąc zbroyny /
Ani pożyć niemogli przez dźieśięć lat woyny.
W tym druga rzecz á sroższa nam nędznym przypádnie /
Która náß nieobáczny smysł zmamiłá snadnie.
Z losu się przytráfiło / Láokoontowi
Ofiárowáć krasnégo wołu Neptunowi.
Gdy w tym się od Tenedu dwá smokowie mieli
Po ćichéy (áż strách wspomnieć) wodźie wćiąß płynęli /
Ná głębokośći morskiéy krążąc długim kołem /
A obádwá ku brzegu vdáli się spółem:
Których piersi wyniosłé / y krwobárwné skrzele /
Miedzy wodą nád morze wydáły się wiele /
Ostátnią częśćią grzbietem mießáią wodámi /
Wielkim kółem długiémi plotąc ogonámi.
Szum wstał z morzá / á oni prosto się ku źiemi
Z oczymá wćiąß vdáli tám rospalonémi /
Krwią y ogniem błyskocząc / á prędko ięzyki
Otworzywßy z swych páśczek rospuśćzáły krzyki.
My od stráchu wßyscy się rozwiniem: A owi
Prosto się wnet podádzą ku Láokoontowi /
A napierwéy dwá syny iego málé náßli /
A zgniótßy z vrywániem biédnych ćiálá spáßli.
W tym się ná oycá / gdy im chćiał pómoc / rzućili /
A około się niego w koło okręćili.

Już go wpul dwákroć zeżmą / á około szyie /
Dwákroć grzbietem łusczánem oboie sie zwiie /
Wynioslé nád nim szyie y pászczeki máiąc :
On rękomá splećienie smocze oddźieráiąc /
Próżno nędzny prácuie / máiąc poiuszoną
Krwią infułę y brzytkim iádem nápuszoną /
Spólem ogromné głosy rozpuscza strapiony /
Jáki ryk pospolićie czyni obrażony /
Gdy bieży od oltárzow skokiem woł vrwány /
Dostawszy w kárk nietráfnie od obuchá rány.
Zátym obá smokowie wźiąwszy sie pospołu
Z mieysca onego bieżą czołgiem ku kośćiołu
Wysokiému Pállády / á pod iéy nogámi /
Y pod tarczą splotły sie swémi ogonámi.
Dopiéro świeża boiazń przeleklym nástálá /
Aiż nád Láokoontem słuszna sie kaźń ostálá /
Ktory (mówią) świetégo koniá śmiał obráźić /
Y drzewo niesláchetné w dostóyny bog wráźić.
Tedy koniá prowádźić zgodny wyrok czynią
Do kośćiolá / á blágáć ofiármi boginią.
☞ Już mury rozwáliwszy wrotá vczyniemy /
Zátym sie do niesczęsnéy pracey gotuiemy.
Y pod nogi potoczne wałki podprawiamy /
A do szyie konopné liny przyprawiamy.
Pełny ludem srogi koń ku murom sie wali /
Wkoło pánny dźiateczki nabożnie śpiéwáli
Ująwszy sie powrozá : on chwieiąc sie idźie /
A do poyśrzodku miástá grożąc sobą wnidźie.
O oyczyzno ách zamku domie bogow dawny /
Y murze Troiánskiégo miástá w bitwách slawny /
Cztéry kroc opárł sie był o brámy podwoie /
Cztéry kroć wbrzuchu iego vsłyszem dźwiek zbroie :
Lecz głubstwem záslepieni / nic sie nie czuiemy /
A niesczęsny dźiw w kośćioł święty prowádźiemy.

Już y w ten czás vpadek rychły opiewáłá
  Kássándrá która w swoim proroctwie niémiáłá
V Troiánów z boskiégo wiáry dopuszczenia.
  A my nieszczesni ludźie / którym dźień zginienia
Ostáteczny przychodźił / zdobiémy kośćioły
  Od świetnémi rozgámi / y wonnémi źioły.
☞ Mieni sie zátym niebo / z morzá noc przybywa /
  Zdrády Gréckié powietrze y niebo okrywa
Wielką ćiemnośćią: gdy w tym Troiánie strudzeni /
  Vćichneli po mieśćie wdźięcznym snem zmorzeni.
Już po świetnym kśiężycu ná wszytkim gotowá
  Armatá Grécka płynie z Tenedu ostrowá.
Ku mieyscu znáiomému: á ná znák onégo /
  Z okretu sie vkaże ogień Hetmánskiégo.
Záraz nászym nieszczesćiém Sinon vchowány /
  Otwiéra potáiemnie w tym zamek drewniány /
Kedy w sobie zámknioné Gréki koń wypuszcza /
  Tedy sie tám káżdy znich z rádośćią opuszcza
Popowrozie: Tersándrus / Pirrhus / y z Toántem
  Stenelus / Menelaus z srogim Atámántem:
J Vlisses zdrádliwy / okrutny Mácchaón /
  J Epeus tákowéy zdrády budowcá ón.
W tym straż pomordowáwszy brámy otwiéráią /
  Którémi towárzyszé swoie przypuszczáią /
J woyská od okretów pod mur zgromádzoné.
  Zátym ná miásto wpádli / winem snem zmorzoné.
☞ Czás był / gdy napiérwszy sen ná ludźi przychodźi /
  A nawdźięcznieyszy z láski boskiéy sie roschodźi:
We śnie oto przed moie vkáże sie oczy /
  Hektor smutny / á z oczu swych srogié łzy toczy.
Zwloczony sprosnie / iáko przedtym był záwozem
  Przewleczony przez nogi zápuchłé powrozem:
Krwáwym prochem szpecony: niestétysz iákiégo
  Widźiáłem / y k Hektowu namniéy podobnégo.

Gdy stróy Achillosowy miał ná sobie ziety/
　Albo gdy ogniem strzelał ná Gréckié okręty.
Brodá szpetnie zbotwiáłá/ włosy krwią skliione
　Ná sobie oné rány máiąc niezliczoné/
Które odniosł około muru oyczystégo.
　Wnet zdáło mi sie płákáć srodze á do niego
Té żáłobliwé słowá poczne mowić swoie:
　O świátłośći Troiáńská/ o nádzieio Troie
Jedyna/ gdzieś nam ták był długo zátrzymány?
　Z ktoréy strony wrácasz sie/ Hektor pożądány?
Ják ćię rádzi podziwnych klęstách y trudnośći
　Miástá y ludzi widzim w swéy srogiéy żáłośći?
Czemuś ták oszpecony ná wdzieczné osobie?
　Albo czemu ták wiele widzę rán ná tobie?
On nic ná to/ ni próżną odpowiedzią báwi/
　Ale ćiężko westchnąwszy/ Ey vćiekay (práwi)
Ænea/ á wyrwi sie z tych płomieni wiele:
　Miásto opánowáli źli nieprzyiáćiele:
Vpádá z głębokiégo gruntu Troia sámá/
　Dosyćiem swéy oyczyzny bronił y Priámá.
Bo gdyby obroniona miáłá bydź od ręki/
　Ktáby odgromiłá byłá od niéy Gréki.
Swiątośći/ y swé bogi/ Troia zleca tobie/
　Té weźmi w towárzystwo w twych przypadkách sobie/
Tém miástá szukay/ które ná koniec postáwisz/
　Gdy morzá szérokiégo niemáło przepłáwisz.
To rzékszy/ wnet z káplice wyniesie zárázem
　Rucho y wieczny ogień/ y z Westy obrázem.
☞ W tym róznie po mieśćie krzyk wstáie bárzo wielki/
　Im dáléy tym sie wiecéy (ácz dóm był dáleki
Od miástá Anchizesów drzewem obtoczony)
　Głos rozléga y zbroie chrzest ná wszytki strony.
Porwę sie ze snu záraz/ á ná dom wstąpiwszy
　Wysoki/ słucham pilnie vchá nádstáwiwszy.

Ják

Ják ná zbożá zá wiátry kiedy ogień spádnie /
    Albo z gór leiąc potok gwáltowny przypádnie /
Vrodzáie y zbozá obfité przewraca:
    Zábiéráiąc / y lásy / zá sobą wywraca:
Zdumiawszy / dziwuie sie temu pasterz / który
    Słucháiąc szumu z wierzchu gdźie wysokiéy góry.
Wnet sie sámá iásna rzecz pokaże / y ony
    Zdrády Gréckie / od ogniá vpadł dwór przestrony
Deiphobów / tuż płomień sąsiedzki dom niszczy
    Vkálegoná / morze od ogniá sie błyszczy.
Krzyk ludźi / dźwiek trąb wstáie / porwe sie do zbroie /
    Ale y w tym szalone było zdánié moie.
Przedsię ná zamek bieżeć / á z towárzyszámi
    Stoczyć bitwę / chuć pała / z Gréckiémi hufcámi.
Serce moie ziął wielki gniew / y zapálczywość /
    Pomniąc iż w bitwie zginąć przynosi poczćiwość.
❧ Oto zbywszy Gréckich rąk zamku y Phębowy
    Káplan Pántus / Pántus syn przedtym Otreowy /
Swiątośći y bogi niósł / á wnuká málégo
    Ciągnąc zá sobą / bieżał do domu nászégo.
Jáka rzecz nászá Pánte ? w iákiéy zamek trwodze ?
    Ledwom rzékł / gdy odpowie to / westchnąwszy srodze:
Przyszedł dźień ostáteczny / y czás opłákány
    Troiáńskiégo krolestwá: byliśmy Troiány /
Byłá Troiá / y Troiéy wielka sławá rosłá /
    Teraz sie prze gniew bozki do Greków przeniosłá.
Grékowie w mocy máią miásto zápalone:
    W ktorym w pośrzodku stoiąc / ludźi vzbroione
Ogromny koń wypuszcza / á sam vrągáiąc /
    Zdraycá Synon zákłáda ognie zápaláiąc.
Przez brámy otworzone źli nieprzyiaćiele
    Sypą sie / których nigdy ták tysiecy wiele
Z Gréckiéy strony nie przyszło : drudzy sobą sámi
    Oblegli ćiásny przechod miedzy vlicámi:

Z dobytémi ßáblámi / á blyſkocąc zbroią /
Vbráné woyſká ná śmierć náße pewną ſtoią.
Ledwo co ſie obórzyć ſtroże ważą ná nié
W bramie/ á ſłábé czynią w ćiemnośći podkánie.
Témi ſłowy / á gwáltem Bozkim poruſzony
Bieżę w bitwy / y w ſrogié ognie roſpalony /
Gdźie mie chuć mśćiwa wiodłá / gdźie był trzaſk niemáły/
Kedy práwie y głoſy niebá dosiegáły.
Zátym ku nam Rypheus z walecznym Iphitem
Pó kśieżycu przybędą: złączáią ſie przytem
Hippanis / ktemu Dimás / y Chorebus młody /
Migdonów ſyn / który tám ná ón czás z przygody
Do Troiéy przybył wielką miłośćią gorąiąc
Ku Káſſándrze / á ſwoie pomoc przynáßáiąc
Priámowi y Troiéy / nieſzczęſny / vbogi/
Niechcąc oblubienice ſwéy ſłucháć przeſtrogi.
¶ Któré gdy zgromádzoné z ſercy gotowémi
Obaczę / krotko do nich rzekę ſłowy témi:
Młodźieńcy dármo śilni / iuż widźićie ſámi /
Iáko ſroga fortuná poſtępuie z námi:
Kośćioły y ołtarze ſwoie opuśćili
Bogowie / którzy miáſtem tym piérwéy rządźili:
Tedy dáremną pómoc vpádáiącému
Miáſtu daiem. ále gdyż pewné ſerce ktému
Swé maćie / oſtátecznie byśćie ſie ważyli/
Wiec vmrzéć á nabárźiéy gdźie ſie bitwá śili /
Tám ſie miéymy / poćiechá ſámá pogotowiu /
Zwyćiężonym nádźieie niemieć o ſwym zdrowiu.
Tą mową wietßą chćiwość przydam im / wnet wßyſcy
Práwie iáko drapieżni wemgle ćiemnéy wilcy/
Gdy ie żárliwość brzuchá wypędźi zmorzoné /
A z głodnémi páſczeki dźieći zoſtáwioné
Wiámách czekáią ná nie/ przez nieprzyiáćiele/
Przez miecze bieżym / pewną iuż ſobie śmierć śmiele
Odwáży-

Odważywszy / á śrzodku miástá dochodźimy /
A czárnáwé zewsząd nas okrywáią dymy.
☞ Któ klęskę onéy nocy / kto mordy swoiémi
Słowy może wyliczyć? álbo kto hoynémi
Łzámi ćięzkość porownáć? Troiá vpádáłá /
Która záwżdy przez dawne látá pánowáłá.
Wszędy domy / vlice / kośćioły święcone /
Rozmáićie zbitémi ludźmi nápełnione.
A nietylko Troiánów ták pádáło śiłá /
Czásem y do ich sercá wrácáłá śię śiłá.
Iż Grékowie pádáli płácz ćięzkość obfita /
Wszędy á wszędy boiaźń / y śmierć rozmáita.
☞ Piérwszy z Gréckiégo woyská z námi śię z ochotą
Androgeus potyka / z wielką ludźi rotą:
A mniemáiąc / áby śię miał potkáć z swoiemi /
Zaraz ná nas záwołá słowy łáskáwémi:
Spieszćie śię towárzysze / iákie was hámuią
Przyczyny do lenistwá? iuż drudzy woiuią /
Łupią plóndruią domy zápálone / á wy
Nierychło przybywaćie od naw do téy spráwy.
Ták rzékł / zátym (bo hásłá od nás znáiomégo
Nie vsłyszał) pobáczył nieprzyiaćielskiégo
Iż był w pośrzotku ludźi: zdumiał śię / á z strwogi
Pospolu záraz z mową cofnie názad nogi.
Iáko kto w ostrym ćierniu gdy wężá nástąpi
Ztrásunku nieobácznie idąc / wnet vstąpi
Prętko názad przelękły: ón śię z iádu wspina /
A swé pierśi modráwé nádymáć poczyna.
Właśnie ták Androgeus strwożony przed námi
Wzad cofnie / vderzym nan / á tám ich broniámi
Będąc okryći / gdy w tym mieyscé támtych nieználi /
Z strachem potrwożeni z nászych rąk pádáli.
Piérwszy początek dobrze od szczęśćia zá częty /
Tu Chorebus rádośćią dla zdárzenia źięty;

O towárzyszé/ gdźie nas szczeście wiedźie (práwi)
Do nádźieie/ á kiedy sámá sie nam iáwi/
Pódźmy zá nią/ przemienmy z ich tarczámi swoie/
A wszyscy sie vbierzmy záraz w Gréckié zbroie.
Nieprzyiaćielá mocą/ lub fortélem pożyć
Niewádźi/ wnet y drugą muszą z siebie złożyć.
Co rzekszy/ Androgeow helm z kutasy ná sie
A tarcz ozdobną kłádźie/ także y bok zásie
W Grécki miecz przypásuie/ to Rypheus/ to i
Dymás/ to y wszytká młódź w ich sie zbroie stroi:
A w łupy świeżo zdárté. Idźiem pomieszáni
Z Gréki/ iśćie nie nászą siłą záchowáni/
Siłá po nocnym ćieniu tám bitew stoczamy
Z nieprzyiaćioły/ siłá do piekłá sylamy
Gréckiégo woyská: tedy iedni w silnym biegu
Do okrętów sie máią/ k znáiomému brzegu:
Drudzy prze strách do koniá bieżą ogromnégo/
A tám w brzuchu świádomym vlégáią iego:
Ach dáremné prze niechec Bozką ludzkié rády.
☞ Oto wlekli zá włosy z kośćiołá Pálláđy
A z káplice Grékowie rozczochrzáną głowę
Máiąc biedną Kássándrę/ dźiewkę Priámowę.
Do niebá prozno wznosząc oczy zápłákáné/
Oczy/ bo były rece mdłé mocno związáné.
Niewytrwał téy żáłośći gniewem zápalony
Chorebus/ ále záraz wskoczył zápomniony
Wpośrzodek hufców Gréckich/ my zá nim bieżemy/
A miedzy nie z gęstą sie bronią tám wedrzemy:
Tu naprzod z wysokiégo dáchu kośćielnégo
Strzélbą okryći bedźiem od ludu własnégo/
A srogą klęskę bierzem dla omyłki zbroie/
A prze Gréckich szyszaków vpierzonych stroie.
Tám Grekowie/ y prze gniew dla żáłośći wśćiekły/
Ná nas zewsząd przypádną dla pánny odiętéy.

Aiáx nieubłágány / y obá ſynowie
Atreowi y wßyſcy ſpólem Dolopowie:
Iák z wichru wiátry / gdy bóy ſtaczáią niezgodny
Eurus y Zephirus / ktemu Notus wſchodny.
Szumią láſy / Neptunus pieniſti ſrożeie
Z Trozebem / á ogromné ze dná wáły leie.
☞ Wiec té / któréſmy w ćiemnéy nocy wßedy byli /
A rożno po mieśćie ie z rożnych ſtron gromili /
Przypadáią / á tarcze ná nas nieſczeſliwé
Poznawáią / y haſtá znáczą niezgodliwé.
Tedy niezliczony tłum tám ná nas przypádnie /
Napiérwßy przed ołtarzem Pállády vpádnie
Peneleową reką Chorebus zábity /
Y Ripheus miłośnik prawdy známienity /
Y ſtróż ſpráwiedliwośći (ták Bogowie chćieli/)
Y Hippánis / y Dimás od ſwych poginęli.
Ani ćiebie od śmierći Pánte bogoboynosć /
Ani ſámá niemogłá záchowáć doſtoynosć.
Popiele Troie miáſtá / y moich pogrzebie
Záłoſny / świadczę wámi w oſtátniéy potrzebie /
Zem ſie żádnych złych rázów áni bitew chronił:
A gdyby mie był ſam Bóg ſnadź práwie nie bronił /
Záſłużyłem był vmrzéć. W tym zá nocą ćiemną /
Iphitus y Peliás vßli ztámtąd zemną:
Z których Iphitus láty przyſtárßy / á rāną
Od Vliſſeſſá / mdły był Peliás / zádáną.
Zátym ná krzyk bieżémy k zámku królewſkiému /
Tám dopiéro ſrogi bóy wſczyna ſie / by ktemu
Nigdźie indźie złych kleſek po mieśćie nie było /
Albo ſie mnoſtwo ludźi mordem nie wáliło /
Ták w mocy niehámownéy Gréki ſie ſypiące.
Widźim k ßturmu / záſłonę nád głową máiące.
Wieże oblegli zewßąd / k muróm przyſtáwuią
Drábiny / po których wſkok ku wiérzchów prácuią:

A lewą tarczámi sie ná strzelbę składáią /
A práwą wierzchu muru vprzéymie chwytáią.
Troiánie záśię wieże / y którémi gmáchy
Wielkie okryté były / obáláią dáchy:
Táką bronią / gdy iuż czás ostátni baczyli /
Poki siły stawáło / Grékom sie brónili:
A pozłoconé bálki ze znáki świétnémi
Królów dawnych spycháią / drudzy zdobytémi
Mieczmi drzwi dolnych strzegą zewsząd sie skupiwszy.
Ták zás sercá y siły w sobie pokrzepiwszy /
Rátuią królewskiégo zamku pomágáiąc
Mężóm / á sprácowánym posiłku dodáiąc.
☞ Drzwi były w niewiádoméy stronie / dla wolnégo
Przechodu miedzy gmáchy zamku królewskiégo.
Tám fortká iedná w tyle zostáwiona byłá /
Przez którą Andromáche / gdy lepiéy życzyłá
Fortuná Troie Miástu / sámá przechadzáłá /
Syná Astiánáktá dziádowi wadzáłá:
Témim ledwo wszedł ná wiérzch zamku / skąd obroná
Prożna byłá od biédnych / Tróiánów czynioná.
Tám wieżę ná wysokim mieyscu postáwioną /
A pod sámé obłoki dáchem wystáwioną /
Z któréy na wszystko miásto Troiánskié mógł pátrząć /
Y Gréckié nawy y ich obozy vpátrząć /
Nápádniemy żelázem / gdźie w sámym spoieniu
Dách stał wielki ná bálkách / łátwy ku zwątleniu /
Truszywszy z mieyscá swégo / popchniemy ku dołu /
Zátym ón vpádáiąc nátychmiast pospołu
Z ogromnym tám rumorem ku źiemi sie wáli /
A sobą siłá Greków széroko przywáli.
Nástępuią zás drudzy / w tym nam náostátek
Pocisków y kámieni przybywa dostátek.
Przed piérwszym wesściem / á przed sámey brámy progi /
Lśniąc sie w zbroi náciera z bronią Pirrhus srogi /

Ják

Ják wąż / którégo w sobie chłodna źimá w źiemi
Zákryłá / nápußony źiółmi ßkodliwémi /
Wyzuwßy łupież z śiebie z nowéy wiec młodośći
Czérstwiećie / wijąc grzbietem śliskim swym w lubośći /
Pierśi wzgore wynośi / zágrzany od słoncá /
Migoce prędko żedlem troiákiégo końcá.
Spólem śilny Periphás / y spráwcá wozowy /
Z broni Avtomedon z nim Achillesowy /
Spólem wßytká moc Sciru / wierzchów dośięgáią /
A ognie pilnie noßąc ná dáchy miotáią.
Sam porwawßy śiekiérę / ogromnéy dobywa
Bramy / á drzwi miedźiáné od zawias odrywa.
Już zrąbawßy zaporę / drzwi mocné zdźiuráwił /
W ktoréy niémáłé okno ku zamkowi spráwił.
Widáć dwor wewnątrz wßystek / widáć sale długié /
Widáć y Priámowé / widáć krolow drugié
Dawnych świetné pokoie / widáć postáwioné
W bramie przećiwko sobie ludźi vzbroioné.
A dóm wnętrzny wzdychániem / á żáłosnym wrzaskiem
Nápełnion / á po gmáchach zásklepionych trzaskiem
Z lámenty białychgłów z płáczem śie rozlégá /
A krzyk śilny obłokow áż práwie dośięgá.
Po pałacách mátki śie boiáźliwé snuią /
Viąwßy śię podwoiów vstámi cáłuią.
Dobywa mocą Pirrhus / iuż zapory / áni
Strzymáć gwałtu nie mogą strożowie zebráni:
Od częstégo táráná wrotá nádwątláią /
A z zawias wyrußoné iuż drzwi wypadáią.
Wnet przez moc drógę czynią / y w zamek śie wáłą /
A mnostwo zástąpionych Troiánow obáłą /
Z pláce żołniérzámi nápełniáią wßędy /
Nie ták przerwawßy támy iáko rzéká kędy
Pienista wskok wypada / á gwałtownym nurtem /
Groble zástáwné wáli wyrywáiąc z gruntem /

 Bieży

Bieży wielką powodzią / á wszedy wodámi
 Zábiéra z sobą w pole stádá z oborámi.
Widziałem sam srożeiąc morderstwem Pirrhusá /
 W bramie z Agámemnonem y Menelausá
Hekube / y sto niewiast: y gdy swé oltarze
 Krwią zálewał Priamus sprawioné kofiarze.
Piećdziesiąt łożnic onych / nádzieiá niemála
 O potomstwie / y bramá wroty okazála
Złotem / y łupem drogim / ná dół vpadáią:
 Czego ogień nie zniscżył / Grékowie szárpáią.
☞ A iesli Priámowé chcesz wiedzieć zginienié /
 Ten / gdy krolestwá swégo okrutné burzenié /
Y gmáchy swoié widział powątloné wiele /
 Y w zamku plondruiącé iuż nieprzyiaciele /
Przystárszy / á od dawná nie przywykły zbroie /
 Dáremnie ná rámioná drżącé kłádzie swoie /
Y miecz prozny do boku swégo przypásuie /
 Y ták do nieprzyiaciół bieżeć vsiluie.
Wpośrzodku miedzy gmáchy stał oltarz niemáły
 Pod powietrzem / á iásnym niebem okazáły /
Nád ktorym stáré drzewo wáwrzynowé stało /
 A bogi domowe swym ćieniem zásłaniało:
Tám Hekubá / y córki zbiegły sie strwożoné
 Dáremnie do oltarzów / iáko w záwichrzoné
Powietrze / gdy sie pod dách kupią gołębice /
 A obłápiáły bozkie obrázy nedznice:
Tám we zbroi Priámá gdy niépotężnégo
 Vyźrzawszy rzecze: Jáki bozki gniew do tego
Musi ćie / iż tą bronią bronić sie gotuiesz /
 Ach nieszczesny małżonku / y gdzie vsiluiesz?
Nie tákiégo obronce áni tákiéy siły
 Czás ten to potrzebuie / by snadź z tobą miły
Hektor był teraz: tedy sám sie do nas skłoni:
 Albo ten oltarz wszytkié od śmierci obroni /

Albo zemrzem pospołu. To gdy wymówiłá /
Ná świétnym go przy sobie mieyscu posádźiłá.
☞ Oto ránny vszedszy z rek Pirrhusowych
Polites bieżał ieden z synów Priámowych /
Przez miecze / przez bróń Grécką / przez prózné pokoie /
A przez sale przestroné / chcąc vpátrzyć swoie.
A Pirrhus zápálczywy wśćiąga go w zawodźie /
Już iuż y reką łápa / y włocznią przebodźie.
Ledwo przed swych rodźiców mógł przybieżeć oczy /
Vpadł / á z duszą záraz hoyną krew wytoczy.
Wnet Priámus / ácz swą śmierć baczy iáwną ktemu /
Przedśie niewytrwał mowie / ni gniewowi swému:
Tobie práwi zá te złość / zá ták srogié spráwy /
Bogowie / ieslíż w niebie ten Bóg iest łáskáwy /
Który ná to dźiś pátrzy / niechći srogość zá te
Godną pomste vczyni / y odda zapláte
Przystoyną / ktorys spráwił / bych ná śmierć synowską
Oczymá swémi pátrzał / á swoie oycowską
Twarz krwią iego zásmućił: Nie ták sie obchodźił /
Od ktorégo ty kłámasz / ábyś sie vrodźił /
Achilles zemną: ále záwstydzony swoie
Wiare przystoynosć strzymał ón ná prosbe moie:
A ćiáło Hektorowé pochowáć dopuśćił /
Potym mie wcále zásie do królestwá puśćił.
To rzékszy biedny stárzec / oszczep bez vrázá
Nań rzućił / który wnet spadł z brzmiącégá żelázá /
Máło sie záwieśiwszy: wnet Pirrhus do niego:
Tedy to tám opowiesz: á do oycá mego
Achillesá bądź posłem / onému dáy wiedźieć
Té moie srogié spráwy / á pomni powiedźieć
Neoptolemá syná wyrodká od niego.
Teráz vmrzy. To gdy rzékł / k ołtarzom drżącégo /
A we krwi sie synowskiéy ślizáiąc szkarádnie
Wyćiąga: w tym lewą go zá włosy popádnie /

A práwą záraz z poszew wynośi miecz goły /
Którym go áż do iedlec przebódł prawie w poły.
Ten koniec miał żywotá Priámus / ták swoie
Fortune dawną skonczył / zápaloną Troie
Widząc / y zamek pádnąc / który królem sławnym
Był szeroko w Azyiéy przed czásem niedawnym.
Teraz z niego pien leży nád brzegiem á ciáło
Nieznáiomé dla głowy odćietéy zostáło.
☞ Tedy mie tám dopiéro strách ogárnie srogi:
Zdumieie sie / y wspomnie ná oycá vbogi /
Gdym ták obaczył Królá iuż láty zeszłégo /
Dokonywáć żywotá srogą śmierćią swégo.
Wnet y ná dóm od Grekow burzony wspomione /
Y ná Julá málégo / ná Kreuze żone.
Poyźrze okolo śiebie iesli ludźie byli /
Ale mie sprácowáni wszyscy opuścili.
Bo iedni ná dół zwieźch murów pospadáli /
Drudzy zemdlenі w ogniu okrutnym zostáli.
☞ Już tylko sam zostáne / kiedy czásem onym
W kośćiele Westy / vyźrze w mieyscu záćiemnionym
Helene skrytą / z ogniá świeci sie przestronie /
Gdźiemkolwiek szedł po káżdéy vpátruiąc stronie:
Oná dla rozburzonéy Troie / Troian ná śię
Gniewu sie obawiáiąc / y karánia zásię
Od Greków y od mężá / którégo zdrádźiłá /
Przy onym sie oltarzu nieszláchetna skryłá
Zarázá spólna swoiéy oyczyzny y Troie.
Wnet sie ćiesko rospali gniewem serce moie /
A chce sie mśćić vpadku Troianskiégo miástá /
Aby z świátá zgládzona przez mie złá niewiástá.
Táli ma Spárte widźiéć / y Miceny zgołá /
A tryumph otrzymawszy poiedźie wesołá:
Oglada dóm y mężá / syny y rodźice:
Troiány y Troiánki máiąc niewolnice:

Zabit

Zábit mieczem Priámus/ Troiá pogorzálá/
Ziemiá krwią ták częstokroć Troiánską potniálá/
Nic ztego. Acz wiém żaden iż sławy tákowy
Nie odnosi pámiętnéy zgubcá biáłéygłowy:
Wszákże zniszczywszy hánbę/ á iéy zásłużony
Vczynek pokaráwszy/ ztąd będę chwalony/
A sam siebie/ y zbite dla onéy iednáką
Vćiechą wżdy násycę pomsty sławą táką.
Tóm mówił w srogiéy serce máiąc śierdźitośći:
Gdy mi się przed oczymá wtym w iásnéy świátłośći
Jáko przedtym niezwykłá święta mátká ziáwi/
Błyszcząc sobą po ćiemnéy iásnośći się stáwi.
Tym się znácząc Boginią/ y w iákiéy ná niebie
Postáwie zwykłá Bogóm okázowáć siebie.
Zárázem viąwszy mi rękę záhámuie/
A do mnie rożánémi ták vsty rokuie:
Synu/ czemu się siliß w te gniewy nieskromne?
Przecz srożeieß? gdźieś podźiał swé stáránié o mnie?
Záli piérwéy nie doyźrzyß/ gdźie twoy pozostáły
Anchizes stáry oyćiec/ álbo Julus máły/
Y Kreuzá małżonká/ ieśli wżdy są żywi/
Których wßędy są wkoło Grekowie złośliwi?
A by nie mé stáránie pewnieby zginęli
Od ogniá/ álbo srogich od nieprzyiaćiel.
Jśćieć to nie Lacenskiéy cudność biáłéygłowy
Spráwuie/ ni występek tákież Parisowy:
Ale nieláská boska te możność zátraca/
A to Troiánskié miásto od gruntu wywraca.
Pátrz ieno (ábowiemći od oczu ná stronę/
Która twóy śmiertelny wzrók záćimiá záslonę
Y mgłę wilgotną zéymie/ gdźie tobie przestrogy/
Moie niech ważne będą/ niezádáiąc trwogi)
Gdźie mury rozwálone widźiß y kámienie
Z kámieni oderwáné/ á z prochem płomienie

Wzgórę się wysypuiąc/ Neptunus tridentem
Mury wzruszone burzy społem z fundámentem.
A wszytko własnie miásto áż od gruntu psuie/
Tám zás Juno okrutna nád brámy pánuie.
A nieprzyiacielskiégo zastępu burzliwa/
Przepasawszy się bronią/ od okrętow wzywa.
Pállás osiádłá (pátrzay) iuż zamek wysoki
Z strászliwą tarczą miedzy błyszcząc się obłoki.
Juppiter sercá Grékóm y siły dodawa/
A ná biedné Troiány Bogi poruszawa.
Przeto vstępuy synu/ á więcéy sam siebie/
W prácą nie wdáy/ ia iście nie odstąpię ciebie/
Aż cię w twym domu stáwię. To gdy wymówiłá/
Wnet się w nocné ćiemnośći gęsté przemieniłá.
Zátym się srogié twarzy/ á w postáwie swoiéy/
Vkázuią bogowie nieżyczliwi Troiéy.
☞ Tedy Troiá vpádáć w ogień się nam zdáłá/
Y od sámégo gruntu gdy się wywracáłá.
A iáko modrzéw stáry wkoło obrąbiony/
Który gdy ná wysokich górách z káżdéy strony
Od oraczow vprzéymie siekierámi bywa
Sieczony/ sobą y tám y sám poruszywa/
A wstrząsáiąc ná sobie gáłęzie zwątlony/
Kołysze wierzchem/ náwet będąc dosieczony
Częstym rázem/ z niemáłym gromem się obáli/
A ztrzaskiem insze drzewá ná doł z sobą wáli.
W tym znidę/ á zá boską pomocą z onégo
Ogniá się wyswabadzam nieprzyiacielskiégo.
Czynią plác miecze/ ognie vstępuią ktemu/
☞ A gdym iuż ku domowi przyszedł oyczystemu/
Oyćiec/ o ktorégo mi naprzod szło/ ktorégo
Chćiałem ná góry wywieść wysokié piérwszégo/
Po zburzeniu Troié wieść żywotá się wzbránia/
A wygnány po świećie wyćiérpieć błąkánia:

Wy (práwi) ktorzy czerstwą krew w młodośći maćie
A zupełną iescze moc w swym ćiele chowaćie/
Wy sie spieszćie: bo gdyby bogowie życzyli
Mnie żywotá/ oyczyzny by mi nietráćili.
Dość áż názbyt zburzenie iedno iey baczyłem/
A dosyć nád potrzebę po iey wźięciu żyłem.
Tak/ ó ták zostáwione to ćiáło ná wieki
Pożegnawszy sie spieszćie sie/ vpádnę od ręki
Nieprzyiaćielskiey/ ón sie vżali/ choć moie
Száty weźmie/ o pogrzeb ćiáłu máło stoię:
Już od dawnego czásu swóy żywot znędzniony/
Przewłaczam niepotrzebnie od bogów wzgárdzony:
Jákoś mię sprawcá boski y ludzki nádkáźił/
Dotknąwszy piorunowym powietrzem záráźił.
☞ To mówiąc/ w vmyśle swym trwał nieodmieniony:
My go zásię obstąpiém z płáczem z káżdey strony.
Kreuzá żoná/ Julus/ y wszytek dóm ktemu/
Aby wszystkich nietráćił z sobą/ á niecnemu
Szczęśćiu sie nie podawał: nic ná to niezwoli/
A vpornie w swym kreszle iuż tám zostáć woli.
Wnet prágnę śmierći nędzny/ y bieżę do zbroie/
Jáka rádá/ iákié bydź sczęśćié miáło moie?
Tákliś oycze rozumiał/ ábych ia opuśćił
Ciebie tu zostáwiwszy? Tákieliś wypuśćił
Z vst słowo nie oycowskié? Jesliż sie ták zdáło
Bogóm/ áby w tym mieśćie namniey niezostáło:
A tyś ná tym záśádźił swoy vmysł do Troié
Zburzenia śiebie stráćić/ y nas wszystki swoie?
Łatwia drógá do tego: bo wnetże przybieży/
Z mordu Priámowego/ á krwią iescze świeży
Zły Pirrhus/ który syná przed oycem zábiie/
A oycu przed ołtarzem głowę zetnie z szyie:
Táli rzecz mátko święta/ żeś przez mieczow wiele/
Przez ognie mię przewiodłá/ bych nieprzyiaćiele/

Bych Iulá syná w domu/ bych oycá y żone
Pobité/ á wspolnéy krwi widźiał ponurzoné.
Do zbroie towárzyszé: Ostátni bez dźięki
Dźień zwyćiężoné wzywa/ wiedźćie mie ná Greki/
Znowu bitwę co prędzéy záś z nimi stoczémy/
Nigdy iśćie bez pomsty dźiś niepoginiemy.
¶ Tu wnet swoy miecz przypaszę y tarcz biorę ná sie/
A znowu chcę wybieżeć w oné bitwy záśię.
Oto we drzwiach zá nogi viąwszy biédnégo
Zoná trzyma/ á Iulá zástáwia málégo:
Ieśli bieżysz byś zginął/ my z tobą pobieżem:
Ieśli vfasz w téy broni/ á iżeś iest mężem/
Ten dóm piérwéy obroni: komu syná/ komu
Oycá y mnié twą żonę zostáwuiesz w domu?
Wnet płácz wżárszy przez to swé w domu nárzekánie/
Gdy nagły á ku mowie trudny sie dźiw sstánie.
Bo gdy sie tákié spráwy miedzy námi dźiały/
Oto z Iulowéy głowy powstał płomyk máły/
Który sie lekko włosow dotykáiąc iego/
Od ćiemion sie rozszérzał bez vrazu wszego:
My sie ztąd przelękniemy/ á ogień tákowy/
Albo zálać álbo go strząsnąć chcemy z głowy.
Ale oyćiec Anchises weselszy sie wzniesie/
A do niebá swé ręce z tą prosbą podniesie.
Boże wszechmocny/ ieśli wzruszasz sie ludzkiémi
Prosbámi/ weyźrzy ná nas/ á ieśli godnémi
Iuż nas przez cnotę baczysz/ doday wspomożenia
Oycze/ y we wszystkim tym twégo potwierdzenia:
Ledwo to wyrzekł stárzec/ gdy z nagłym rumorem
Z lewéy strony zágrzmiáło/ á świátłem ze sporem
Gwiazdá miotłásta z niebá przez ciemność leciálá:
Która gdy sie ná dáchy wysokié spuszczálá/
Widźiémy á potym sie w Ideyskim zákryłá
Lesie iásna/ á sobą drogę poznáczyłá.

Tedy

Tedy przez długą ſtréſe polá świátłość dáły/
Mieyſcá bliſkié ßéroko śiárką záwoniáły.
Tym dopiéro wzrußony móy oyćiec vbogi/
Podniózwßy ſie ku niebu/ poſpolu y z bogi/
Swiétnéy gwiazdźie cześć dáie. Juz iuz mną nie będźie
Omießkánie/ gdźie chcećie/ idę z wámi wßędźie.
Bogowie náßy/ náß dóm záchowáyćie táki/
Záchowayćie y wnuká/ wáßé to ſą znáki.
W mocy wáßéy ieſt Troiá/ iuz ztąd vſtępuię/
A ztobą ſie kędy chceß ſynu idź gotuię.
☞ Ták rzékł/ A iuz po mieśćie głośny ogień ſłycháć/
A iuz bliſko pożarem ku nam ſie iął ſpycháć.
Tedy móy miły oycze rychło wśiáday zá mię/
Swych ći rámión podſtáwię/ máła prácá ná mię
Tá będźie: cokolwiek ſie z námi toczyć będźie/
Spólna y iedná náßá niebeſpieczność wßędźie/
Spólny obiémá żywot: tuż przy nas pobieży
Julus/ żoná zá námi zárázem w trop świéży.
Wy ſłudzy/ co wam mówię to ſpráwić pomnićie/
Jeſt zá miáſtem mogiłá ták ſie wypráwićie/
A Cereri iuż kośćiół dawno ſpuſtoßáły/
Gdźie bliſko ſtáry Kuprzes ſtoi ieſcze cáły/
Dla przodków nabożenſtwá od wieku dawnégo.
Zróżnych ſtron znidźiemy ſie do mieyſcá onégo.
Ty oycze weź świątośći y Bogi oyczyſté/
Bo mnie z bitew á z mordu świéżego záiſté
Dotknąć ſie ich niegodźi á że ſie omyię
W rzeczněy wodźie: To gdym rzékł/ rámioná á ßyię
Płaſczem ſwym przyodźiéwam/ á lwią ſkórę ná śię
Zwiérzchu kłádę/ ná którą oycá weznę zá śię.
Máły Julus zá práwą rękę mię vymuie/
Który nierównym krokiem zá mną poſtępuie:
Zoná ſpießy za nami. Przez mieyſcá záćmioné
Jdźiem/ á mnie którégo miecze zágeſtwioné/

Málo przedtym niemogli nic vſtráßyć / áni
Przećiwko mnie z káżdych ſtron Grekowie zebráni.
W ten czás ládá wiátr ſtráßył / ládá truſk nędznégo /
O ſyná ſie o oycá bárzo boiącégo.
☞ Iużem był bliſko brámy / mniemáiąc vbogi /
Abyſmy wßyſtkiéy zbyli niebeſpiecznéy drogi.
Gdy zprzedká teten od nóg do vßu ſie przymknie /
Wnet oyćiec vpátruiąc po ćiemnośći krzyknie /
Synu vćiekay / ſynu pogonia zá námi /
We lſnących zbroiách bieżą z świétnémi tárczámi.
Tu niewiem ktory w tym Bog ná mię rozgniewány /
Odiął mi do oſtátká rozum powikłány.
Bo gdy ku vćiekániu w ſtronęm ſie vpuśćił /
A wtym świádomą drógę ſobie tym opuśćił:
Nieſtétyß moię żonę niewiem iák ná dródze /
Okrutnę mi nieſczęśćié odérwáło ſrodze:
Ieſli ſnadź pozoſtáłá / ieſli vbłądźiłá /
Albo z pracéy vśiádłá / bo mi od tąd byłá
Oczom niepoiáwiona / áni mi ku myśli /
Ani ná pámięć przyßłá / ążechmy iuż przyßli
Ku Cerery Boginiéy świętému kośćiołu /
A ku onéy mogile / támeſmy ſie ſpołu
Wßyſcy zeßli / tylko nam ſámá biedna zbyłá /
Towárzyßé / y ſyná / męża opuśćiłá.
Bogom z bogow y z ludźi nie począłwinowáć ?
Albo ktoréy ſie rzeczy ſrożßéy przypátrowáć
Mogłem w rozburzonéy ſwéy oyczyźnie vbogi ?
Oycá / y Iulá ſyná / y oyczyſté Bogi /
Powczam towárzyßóm ſkrywßy ié zá górę /
Sam ſie vdam ku miáſtu zbroię ná ſię biórę.
Pewnie znowić przypadki wßyſtki / y przez Troię /
Wßyſtkę przebyć / y záśię ważyć zdrowie ſwoie.
Naprzod ku murom bieżę / y ku brámie onéy /
Którąm ſie był wypráwił bárzo záćięmnionéy.

A wzad śię pierwßym tropem swoim przepráwuie/
A wßedy po ćiemnośći pilnie vpátruie.
Strách wßedy serce sámá y ćißá strátßiłá.
Záśie do domu bieżę/ ieśli śię wróciłá/
Jeśli snadź tám niebogá. Lecz dóm pozostáły
Grékowie splóndrowáli/ tedy pożeráły
Ogień z wiátru ná dáchy wáląc śię iuż kurzy/
Płomień wßytko ogárnął/ dym śię wzgórę burzy.
Bieżę ztámtąd ná zamek Pryámowy/ kedy
Już w kośćiele Junony w pustych sálách wßedy
Stróże wybráni/ Phenix y Vlisses srogi/
Strzegli korzyśći/ á tám nioſą zewßąd drogi
Skarb z klepów zápalonych/ y kubki osobne/
Ze złotá stoły boskie/ y stroie ozdobne.
Mátki spólem z dźiatkámi boiáźliwé stáły
Około w ćichym rzedźie żáłośnie wzdycháły.
Nád tóm śię ważył głosów rospuszczáć w ćiemnośći/
Wołániém nápełniáiąc vlice z tesknośći.
A dáremnie vstá mé Kreuzy wołáły/
Kreuzy tylko záśie/ záśie powtarzáły.
☞ A gdym ták bez przestánku biegáiąc ßalony/
Szukał po wßytkim mieśćie: nieszczesné méy żony
Podobieństwo y iéy ćień/ y w wietßéy postáwie/
Niż zwykłá/ poiáwi śię przed mé oczy prawie:
Zlekne śię wstáną włosy ku górze/ zamknełá
Mowá swoie rzecz w vśćiech: zátém oná ięłá
Rokowáć/ á frásunek móy wybiiáć z głowy:
K czemu śię w ten zbytni frásunek tákowy
Wdáieß namilßy mężu? iśćieć śię to dźieie/
Nieokroni boskiéy woléy: Już niemiéy nádźieie
Mnie z sobą wźiąć/ ták Bogu wiecznému śię zdáło:
Przez długi czás vżyieß błąkánia niemáło/
K siłá (wiedz) przebedźieß ßérokośći morskiéy/
Piérwéy niżli przypłynieß do kráiny Włoskiéy/

Gdźie miedzy meżnych ludźi polmi obfitémi/
Lidilski Tybris płynie nurty spokoynémi:
Tám wesołe czasy mieć y miły byt będźiesz/
Królewskiéy dźiewki społem z kroleſtwem nábędźiesz.
Przeto nie płácz dla mnie twéy przedtym miłéy żony:
Jśćiec ia nieogládam pysznéy Gréckiéy strony.
Ani poydę Grekiniam w niewolą w ich miástá/
Troiánká/ á Boginiéy Wenery niewiástá.
Bo mie mátká wszech bogow w téy dźierży kráinie/
A ták ćie iuż Bog żegnay/ á o spolnym synie
Miéy stáránie łáskáwé. To gdy wymowiłá/
Mnie płácząc/ á ná iéy rzecz chcąc powiedźieć siłá
Opuśćiwszy w powietrze leguchné zniknełá:
Trzykroć chcę ią obłápić/ trzykroć sie wymknełá
Z rąk dármo záchwycona/ podobna lekkiemu
Wiátrowi/ álbo y snu prędko bieżącému.
Ták one noc strawiwszy/ zátym sie do swégo
Ludu wrócę/ kędy w tym silny nowotnégo
Towárzystwá záſtánę poczet zpodźiwieniem
Białychgłów/ tákże meżow z wielkim zgromádzeniem
Młodźi zbliská zbieżánéy/ y vbogie plemie
Z káżdych sie stron zbieżáło/ w ktorąkolwiek źiemię
Bych ie z sobą prowádźił przez morze żądáli/
Dostátek y wszytkę chęć swą ofiárowáli.
Już znácząc dźień Jutrzenká nád Jdą świećiłá/
A z káżdych stron Grecka straż brámy obstąpiłá.
A iuż żadna nádźieiá nie byłá odpory/
Vszedłem y zánioſłem oycá miedzy góry.

Koniec Księgi wtórych.

ARGV-

ARGVMENT

Kśiąg trzećich.

PRzestawszy o zburzeniu Troiéy Æneasz powiádáć: tu záśie o błądzeniu / y o swym żeglowániu po morzu rzecz záczyna: Iáko naprzód do Tráciiéy przypłynąwszy / á pochowawszy Polidorá do Delu przypłynął / y tám od Prorokà y Królá onéy insuły Aniuszá wdźięcznie przyięty: Ztámtąd do Krety: od Krety płynąc / nawáłnośćiámi do wysep Strophácskich / gdźie Hárpiie przebywáły / zánieśiony: á vsłyszawszy nie wdźięczné proroctwo o przyszłym swym głodźie / do Epiru przypłynął / á od Helená támtego kráiu Kśiążećiá / iáko sie miał ná potym spráwowáć / náuczony / nákoniec w Sycyliiéy Achemenidá obłądzonégo do okrętu wźiąwszy / w Drepanie oycá vtráćił.

O ÆNE-



O ÆNEASZV TROIANSKIM
Kśięgá Trzecia.

BOR Azyiéy Krolestwo / á nieprzewinieni
Troiánie / z woléy Boskiéy byli potłumieni:
A vpádło przepyszné Ilium / á spólem
Wszytká Troiá kurzy sie osuta popiołem:
Nieosiádłych ziem sobie przez rozliczné błędy /
Proroctwá Bozkié szukáć przymuszáią wszędy.
Gdźie v Troiánskiéy Idy / nawy miedzy lásy
Gotuiem pod Antándrem sámym témi czásy:
Niewiedząc gdźie szczęśćié nas prowádźić miáło /
Gdźie da osieść: w tym ludźi zbierzemy niemáło.
Ledwo / iż sie nam Wiosná napiérwsza pokaże /
Gdy iuż oyciec poruczyć szczęśćiu żagle każe.
Zátym z pláczem opuszczam iuż brzegi oyczyste /
A polá / kędy Troia byłá / przeźrzoczyste.
A puszczę sie przez morze / wygnániec vbogi /
Z towárzystwem y z synem / y z wielkiémi bogi.
Jest bliski waleczny kray / z polmi obfitémi /
Traces orzą / w ktoréy król srogi przed dawnémi
Láty Likurgus mieszkał / od dawnych lat Troiéy
W przymiérzu y w przyiáźni stale trwáiąc swóiéy /
Poki fortuná byłá: tám bieżym / á w one
Zá nieiákim nieszczęśćiém przypłynąwszy strone /
Ná krzywym brzegu miásto napiérwszé buduię /
A Æneadá z swégo imieniá miánuie.
Ofiáry Bogóm czynił / y mátce Wenerze /
By przedsięwźięćiu mému zdárzyły w téy mierze:

Gdy

Gdy iuż nád brzegiem morſkim ſtádnégo ſáméму
Wołu biie białégo Bogu niebieſkiému:
☞ Z tráfunku bliſko ſtałá mogiłá/ ná ktoréy
Geſté rózgi głogowé zroſły / y we ſpóréy
Látorośli zróſł Mirtus obwyß zágeſtwiony:
Przyſtąpie/ ábych wyrwał z ziemie chróſt zielony/
Dla nákrycia ołtarzów: wnet okrutné dziwy
A trudné ku wymowie widze nieſczeſliwy.
Bo piérwßa rózgá / która z gruntu ſie wyrwałá/
Záraz krople czárnáwé krwáwé wypuſczáłá /
Ziemie brzytką krwią ßpecąc /ſerce ſie poczyna
Trwożyć á od boiazni zimna ſie krew ścina.
Záśie y drugą rózge chyżą od krzewiny
Nápádne / á vprzeymie chce ſie téy przyczyny
Nieznaioméy wywiedzieć/ ále tak właściwa/
A od drugiéy krzewiny ßpetna krew popływa.
Rozmyślaiąc w tym siłá / modlić ſie poczynam
Nimphom leśnym/ y oycu Marſowi/ kraintam
Tráckim ktory panował / áby poſczeſcili
Temu dziwu / á on znak w dobry odmienili.
Ale gdy trzecié krzewie mocą vśiluie
Wyrwáć/ á ku piaſkowi koláńy prácuie/
Mowićli czy zámilczéć? weſtchnienié płáczliwé
Z grobu / y ſłowá záraz ſłyße żáłobliwé.
Przécz nedznégo Ænéá ßárpaß? ách mnie w grobie
Zániechay: zániechay rąk ßkaradzić ták ſobie.
Nie zá obcégo tobie mnie Troia ſpłodziłá/
Ani téy krwie wypuſcza z tych to rózg mogiłá.
Ach ſtrzeż ſie ſrogiéy ziemie / ſtrzeż ſie łákomégo
Brzégu/ bo Polidorus ia ieſtem / ktorégo
Poráżonégo śiéw bá żeleżc tu okryłá /
A z oſtrych ſtrzał zieloność tá ſie odmłodziłá.
Wnet ſerce ściśnioné mam prze dwoiáką trwoge:
Ziekne ſie/ wſtáną włoſy/ przemówić niemoge.

Z wielkim ćieżarem złotá Polidorá tego
Wysłał był potáiemnie do Królá Tráckiego.
Ná wychowánie nędzny Priamus w tę stronę/
Gdy zwątpioną o sobie iuż baczył obronę/
A od Grekow gdy byłá Troia oblężoná:
On/ gdy możnosć Troiáńska byłá nádwątloná/
Y fortuná odeszłá/ zá Greckim zwyćięstwem
Vdał się/ pogárdziwszy swoim przystoiensthwem/
Polidorá wnet zábił/ skarb pobrał: W co ludźi
Łákoma chćiwość złotá ná świećie nie budźi?
Skoro mię strách ominął/ wnet dziw niesłycháný
Przed oycem/ przed célnémi opowiem Hetmány/
Chcąc wiedźiéć/ iákiéby ich w tym było zá zdánié.
Ale iednáka wszystkich záraz się myśl ostánié/
Precz płynąć z niesłáchetnéy źiemie/ á opuśćić
Zdrádliwy kray/ á skokiem zá wiátry się puśćić.
Tedy Polidorowi pogrzebu wznawiamy/
Y wiecéy ná mogiłę źiemie przysparzamy.
Stoią duchóm ołtárze smutné/ z káżdą strone
Zasłoną y kupressem czarnym obśćielone:
Wkoło Troiánki máiąc włosy rospuszczoné.
Wtym z kubków mléko leiem świéżo wydoioné/
Y z kielichów świeżą krew/ ták duszę schowamy
W grobie/ y ostatecznym głosem pożegnamy.
Skoro pierwsza pogodá ćichość vdźiáłáłá/
A lekkim wiátru wianiém żeglugę wzywáłá:
Skupią się towárzysze/ wnet nawy wywodzą/
Płyniem z portu/ nam źiemie y miásta odchodzą.
W pułmorzá Ægeyskiégo świeta wyspá byłá/
Neptunowi y morskich Bogiń mátce miła/
Którą Phœbus łáskáwy chwieiącą brzegámi/
Giárem y Mikonem vtwierdźił gorámi/
A nic nieporuszoną wiátry gwałtownemi/
Spráwił ludźióm bespieczną: ku téy płyniem źiemi.

☞ Tám ſtrudzeni/ wbeſpieczny iuż kray przypływamy/
A wyſzedſzy Phœbowé miáſto pozdrawiamy.
Król Anius/ Król onże ludzki y Phœbowy
Káplan/ máiąc infule/ y też wáwrzynowy
Wieniec ná głowie/ wyſzedł/ y záraz dawnégo
Anchiſeſſá poznawa towárzyſzá ſwégo.
Witamy ſie poſpołu/ y wnidźiem w dóm iego/
A kośćiół czćim złożony z mármoru dawnégo.
Day nam dóm właſny Phœbe / day mur po błąkániu/
A narod/ y ſpokoyné miáſto ku mieſzkániu.
Záchoway drugié mury miáſtá Troiáńſkiégo/
Grékow/ y Achileſſá oſtátki ſrogiégo.
Zákim y gdźie każeſz pódź/ gdźie ſtolec záłożyć/
Day znák oycze/ á ſam ſie rácz nam w ſerce złożyć.
Ledwom to rzekł/ gdy káżda rzecz znagłá zádrżálá/
Kośćiół y wáwrzyn Boży/ y wſzyſtká ſie zdáłá
Strząſnąć górá około: káplice ſie ſamy
Otwárły/ y zá huczał ołtarz Phœbow/ á my
Ná dół pádniém z pokorą/ zkąd ten głos powſtanie:
☞ Która was pierwſza źiemiá/ waleczni Troiánie/
Wychowálá od piérwſzych przodków/ tá hoynémi
Pierśiámi náwróconé przyimie wdźięcznie ſwémi.
Szukaycie ſtárodawnéy ſwéy mátki/ tám wſzędźie
Wſzyſtkiému práwie świátu roſkázowáć będźie
Narod Æneaſzowy/ y ſynów ſynowie/
A wſzyſcy/ którzy od nich póydą potomkowie.
To ſkoro Phœbus wyrzékł/ zaraz zamiéſzanié
Miedźi wſzyſtkiémi z wielką radośćią ſie ſtanie.
Wſzyſcy/ któraby była ta źiemia/ pytaią/
Gdźie błędnych Phœbus wzywał / gdźie zaś płynąć máią.
☞ Zatym oćiec wſpomniawſzy przodkow dawné dźieie/
Słuchaycie o mężowie (prawi) a nadźieie/
Swé poznaycie. W pośrzodku morza ſzérokiégo
Leży Kreta Inſula Jowiſza wielkiégo.

 Gdźie

Gdźie y górá iest Idá/ y gniazdo rodzáiu
Náßego/ y sto wielkich miast w obfitym kráiu.
Zkąd Teukrus ßláchetny/ iesli z dobrze dawny
Sluch pámietam/ przodek náß/ napierwéy w kray sławny
Troiánski był przypłynął/ á sobie tám swoie
Mießkánie ná króleſtwo obrał: ieſcze Troie
Ná ten czás z Troiáńskimi nie było zamkámi/
Wßyscy mießkali miedzy leśnemi górámi.
Ztąd chwalebna Cybelle wyßłá/ y cymbały
Korybántów/ ztąd y lás Idá/ ztąd powstáły
Swietá w táynym milczeniu/ y lwowie wpráwieni/
Ciągnąc Weste Boginią do wozu wprzężeni/
Przeto gdźie Bozka wola nas wiedźie/ póydźiemy/
Do Krety vbłagawßy wiátry popłyniemy:
A niedáleko ztąd iest/ iesli Bog ták spráwi/
Trzeci dźień ná Krety brzeg nas iście wystáwi.
☞ To rzékßy/ słußné kládźie káżdému Bogowi
Ofiáry ná ołtarze/ wołu Neptunowi/
Wołu tobie Apollo/ czarną niepogodźie
Jálowice/ á białą zás sczęsnéy pogodźie
Wieść przyßłá/ z własnych króleſtw będąc wódz wygnány
Idomeneus/ ón brzég Krety od bieżány
Prózny stał y bespieczny od nieprzyiaćieli.
Opuśćiwßy brzég Delu/ támesmy płyneli.
Omiiamy Bacchowi Naxon poświeconą
Olearon/ y białą Paron/ y źieloną
Donise/ y Cyklády po morzu rozsiané/
A wody przez ostrowy gesté podburzáné.
Z wielkim trzaskiem żeglárskié głosy powstawáią
Do Krety/ do prádźiádow Troiánie woláią.
Wiatr powstáiąc przyspárza do żeglugi biegu/
Aż kstárému przypłyniem Kureckiému brzegu.
Wnet miásto pożądáné/ chetliwy zákłádam/
Ktorému zá rádością wßech Pergámea dam

Imię własné oyczyſté. W tym mam ie do świętych
Ofiar / y do konczenia ich murów záczętych.
Iużeſmy práwie w ſuſzy nawy poſtáwili/
Małżeńſtwy z goſpodárſtwem młodſzy ſie báwili.
Jam práwá place mierzył / gdy znaglá przypada
Ná ludźi/ y ná zbożá/ ná drzewá / ſzkárada
A mizerna záráza/ w ón czás nieſcześliwy
Z powietrza ſkáżonégo/ y rok záráźliwy/
Wdźięczné duſze opuſczáć vbodzy muśieli/
Albo w długich niemocách zemdleni leżeli.
Wnet pśia gwiazdá/ y płonné role wyſuſzálá/
Schłá trawá/ á żywnośći źiemiá nie dawáłá.
Zás do proroctw Phœbowych názad morzem pływáć
Do Delu oyćiec każe/ á łáſki vżywáć/
Któryby koniec nędznym chciał mieć / zkąd w ſwéy mieli
Nędzy rátunku ſzukáć: y gdźieby płyneli.
☞ Noc byłá gdy káżda rzecz ſnem zięta ná źiemi/
Obrázy náſzych bogów z twarzámi własnémi/
Którém z rozburzonégo miáſtá wyniósł Troie /
Czuiąc mi / leżącemu przed oczy támi moie /
W świátłośći iaſnéy iáwnie ſtánąć mi ſie zdáły/
Gdy przez otwárté okná pełnookázáły
Mieśiąc iáſność roſpuſczał záráżem rokowáć
Jeli ku mnie/ á złą myśl z ſercá odéymowáć.
Co tobie w Ortygiiéy miał Phœbus obiáwić /
Ten/ ktobie nas poſławſzy/ w tym ćie kazał ſpráwić.
My ztobą ná Armacie zoſtáliſmy ſámi
Po rozburzeniu Troie: my ztobą nawámi
Niemáło nawálnośći morzkiéy przepláwili:
My twé przyſzłé potomſtwo będziem wynośili
Do niebá: my y wielkié króleſtwo twoiemu
Miáſtu dámy: ty mury záklàdáć zacnému
Potómſtwu nágotuy ſie/ ni długiéy trudnośći
Dróg nieopuſczay. Przyidźieć odmienić té włośći/

Iśćie nie ku tym brzegóm Phœbus rady daie/
Ani tobie Kreteńskie kazał posieść kraie.
Jest ziemiá/ Hesperiią Grekowie názwáli/
Waleczna/ y obfita/ gdźie piérwéy mieszkáli
Enotry/ teraz iéy insze imię dano/
Itália od wódzá niedawno názwano:
Tám nász iest własny stolec/ z tego wyszli kráiu
Dárdanus/ y Iásius/ nászego rodzáiu
Przodkowie: á przeto wstań/ á tę rzecz stárému
Nieomylną z weselem odnieś oycu swému.
Korytu/ á kráiny Włoskiéy szukay sobie:
Bo Krety sam Iuppiter niepozwala tobie.
Z tych słów Bozkich y z tego dźiwu śie niemáło
Zdumieię/ (áni ono nie weśnie śie dźiáło/
Ale wzawitych głowách z własną ie osobą
Y z twarzą mówiąc ku mnie poznałem przed sobą)
Tedy przebiia zimny znóy przez ćiáło moie.
Porwę śie z łożá zárаz/ á ręce oboie
Zárázem y z modlitwą tám do niebá złożę/
A ná ognisko czyste ofiary położę.
Odpráwiwszy ofiáry/ z weselem znáć dáwam
Tę rzecz oycu/ á wszystko porządkiem zeznawam.
Poznał wątpliwy rodzay/ tákże obu przodku:
A iż wielką omylką záwiedźiony śprzodku
Był w poznániu mieysc stárych/ y rzecze z swéy strony:
Synu móy/ srogim szczęśćiém Troiáńskim trapiony/
Tákowy mnie przypadek wiec prorokowálá
Káśsándrá/ á te kráie násze opiewálá
Od Bogów náznáczone/ á przezwiski swémi
Zwálá ie Hesperiią/ y páństwy Włoskiémi
Ale ktoby był wierzył/ áby Włoska strona
Troiány widźieć miálá? álbo kogo oná
Wieszczká w on czás ruszylá? Wiec Bogá słucháymy/
A ná zdániu/ y iego rádźie przestawaymy.

To gdy rzekł/ iego zdániu rádźi przyzwalamy/
Tedy y ón tákże kray nędzny opuſczamy.
Máło ſwych zoſtáwiwſzy/ żagle podnośimy/
A po ſzérokim morzu w okrećiéch bieżimy.
A ſkoro ná ſzérokość nawy przypływáły/
Ani śię żadné źiemie nie vkázowáły/
Tylko morze á niebo widáć z káżdéy ſtrony:
Wnet nam nád głową ſtánął obłok záchmurzony/
Burzliwą ćiemność nioſąc/ wody poczerniáły/
A zátym wiátry morzem ogromnie miotáły/
Srogie báłwany wſtáią/ á my rozgromieni
Po ſzérokiégo morzá lećimy przeſtrzeni.
Gwałtowné dżdże dźień zácmią/ á ćiemnośći gęſté
Niebo kryią/ wiec z gromém wſzedy biią częſté
Piorúny przez obłoki: vnośim śie z drogi/
A po nieznácznych wodách nieśie nas ſzturm srogi.
Dniá od nocy niemoże rozeznáć w téy chwili
Pálinurus ná niebie/ áni gdźieby byli
Ná śrzodku morzá pomni. Trzydni wemgle ćiemnéy
A trzy nocy/ okróm gwiazd/ w pogodźie záiemnéy
Błądźiliśmy po morzu: áż w dźień czwárty záśie/
Ku nam powſtáiąc źiemiá nákoniec zdálá śię
Z górámi wynioſłémi/ y z nich dym podnioſły.
Spuſczamy zátym żagle/ y powſtáiem z wioſły:
Zárázem opárwſzy śie wáły przećiéráią
Márynarze/ á z ſzumem morze vmiátáią.
Vchowánégo od wód/ naprzód mię przyimuią
Strophácki brzegi/ ktoré Strophády miánuią
Grékowie/ ná Joniſkim morzu wyſpy/ kędy
Z Hárpiiámi Celęno sroga mieſzka wſzędy.
Jokoś dóm Phineowy záwárty widźiáły/
A prze ſtrách ſtoły pierwſzé opuśćić muśiáły.
Gorſzégo nád nie dźiwu/ áni srozſzéy męki/
Ni brzydliwſzéy zarázy ſnadź piekielné rzeki

Nie pu-

Niepuściły / twarz sáme białogłowską miáły /
Skrzydláté / á vstáwnie smród z siebie pusczáły
Nieczysty: wiec y rece sponiste zostrzoné /
A záwżdy z głodu máiąc twarzy wysuszoné.
☞ Tám gdy sie przybiiemy / á w porcie stániemy /
Oto wesołé stádo wołów obaczemy /
A trzódy kóz w polu sie trawą popasáiąc /
Y stáwionégo strożá nád sobą niemáiąc.
Werwiemy sie miedzy nie / Bogów y sámégo
Iowiszá zowiem ná cześć obłowu náßégo.
Tedy po krzywym brzégu stoły przyprawiamy /
A potraw známienitych z sobą vżywamy.
Wnet z gór zpredká z sträßliwym przypadáią lotem
Hárpiie / á skrzydlámi chwieią z wielkim grzmotem.
Popadßy zá potráwy / splugáwiły wßytki /
Wiec miedzy sprosną wonią / y głos ich był brzytky.
Zás ná dálßym vstroniu / pod skáłą zwießoną /
Gáleziámy okryći / y chróstu zásłoną /
Stoły znosim: iuż ognie ná ołtarzách máiąc /
Zás zinąd z ćiemnych kątów z grzmotem przypadáiąc
Sprosné ptástwo / w swé nogi sponisté popádnie
Potráwy / á gebą swą pomáże ßkárádnie.
Zátym do brony każe wßytkim sie gotowáć /
A ztą srogą potworą woyną pokoßtowáć.
Nic oni niemießkáiiąc / ták wskok vdziáłáli /
A w trawie y z puklerzmi ßáble pochowáli.
Tedy z dźwiekiem ku brzegóm skoro przylatáli /
Wnet Misenus dáie znák trąbą z wierzchu skáły.
Porwiemi sie / á dziwną bitwe tám stoczemy /
A sprosné morskie ptástwo bić vsiluiemy.
Ale áni napierzu niebyły żelázem
Obrażoné áni też ná grzbiecie / zárázem
Pod obłoki sie wzbiły potráwy nápoły
Stármioné y z plugástwem zostáwiwßy stoły.

Jednáß ná wysßéy skále Celęno zostáłá:
    A táką nam nieśczęsną rzecz prorokowáłá.
Walkeli po zábitych wolech/ y po ßkodźie
    Cielców / krzywoprzyśięgły/ walkeli narodźie
Przećiwko nam záczynaß? á Hárpiy niewinny
    Narod chceß precz wypędźić z ich własnéy kráiny?
Słuchayćieß/ á niech to z was káżdy będźie wiedźiał /
    Co Jupiter Phębowi / mnie Phębus powiedźiał/
A ia wam stárßa Jędzá. Ku Włoskiéy bieżyćie
    Kráinie / y kráiny Włoskiéy dostąpićie:
A w porćie smadź stániećie: lecz obiecánégo
    Miástá niedrzewiéy murem obtoczyćie swégo /
Aże was okrutny głód / á zá náße woły
    Krzywdá wielka przypędźi obkąßoné stoły
Do ostátká wßytki zieść. Co skoro wyrzekłá /
    Zaraz wzbiwßy śie wzgorę/ do lásów vćiekłá/
W tym nagłym stráchem wßystkim towárzyßom wielce
    Od zimna krew stretwiáłá / y vpádło serce/
A iuż dáléy nie woyną / ále ofiárámi
    Ráczéy rádzą ie błagáć / álbo y prośbámi /
Choćby boginie / choćby też y Jędze były /
    Albo y sprosné ptástwo: Zátym oyćiec miły
Wzywáiąc wielkich bogów ręce z brzegow składa/
    A słußné im ofiáry czynić opowiáda.
Bogowie téy nas grozy / téy przygody práwi
    Záchowayćie / á bądźćie ná biedné łáskáwi.
Zátym od brzegu każe powrozy odkłádáć /
    A liny wyćiągnioné ku górze wykłádáć.
Ciągnie wiátr żagle / bieżym przez pieniste wáły /
    Kędy stérnik / kędy wiátr / biegu pomagáły.
Już w pułmorzá widźimy Zácynte leśisto /
    Dulichium / y Sámie / Nerite skálisto.
Omiiamy Jtaki / skáły Láerteßá /
    Króleſtwo / przeklináiąc źiemie / Vlisseßá

K   Srogie.

Srogiégo Mnożyćielke/ záraz y Lewkáty
Góry vkázuie sie nam wiérzch wichrowáty/
Y kośćiol Apollinów marynarzóm srogi:
Tám sie mamy zemdleni nápoieni trwogi.
Wnet z ruffy kotwie zrzućim nawámi gruntuiem
Przy brzegu/ á do miástá málégo wstepuiem:
☞ Kedy sie przypláwiwszy w kray niespodźiéwány
Iowiszow gniéw blagamy/ á ślub obiecány
Ofiármi wypelniamy/ á nád Akteyskiémi/
Brzégi wszedy sie báwim grámi Troiánskiémi/
Oleiem námázáni/ oyczyste zapásy
Wsczynaią towárzysze nádzy témi czásy/
Ráduiąc sie/ że miástá Gréckie ominęli/
A posrzodkiem pozbyli swych nieprzyiaćieli.
W tym przez wielki rok slonce obeszlo/ gdy wody
Od wiatru pólnocnégo zimá śćina lody/
Tarcz wydrożoną z miedźi: zdártą Abántowi
Ogromnému záwieszam przećiw podwoiowi/
Y tákim napis nád nią ná wiérzchu polożyl:
Æneasz te broń z Gréków zwyciężców zálożyl.
☞ Wnet port każe opuśćić/ y zásieść z wioslámi/
Oni wskok tluką w morze mieszáiąc wodámi.
Záraz zamki Pheáckie kryią sie przed námi
Y Epirockié brzegi miiamy nawámi.
Ztámtąd ku Cháoniskiemu przypłyniemy portu/
Y złożémy do miástá górnégo Butrotu/
Kedy nam niepodobna przypádlá nowiná/
Helená Gréckie miástá w swéy spráwie miéć/ syná
Priámowégo/ ktory królestwá te strone
Po Pirrhusowéy śmierći otrzymal y żone:
A iż zás Andromáche Troiánina miálá.
Zdumieie sie: wnet w sercu wielka sie chuć sstálá/
Náwiedźić go/ á wiedźiéć o tákiéy przygodźie/
Idę z portu/ odszedszy okrętów ná wodźie.

Vroczyste

Vroczyste potráwy y smutne onégo
Czásu dáru / v Symoentu zmyslonégo
W zarosli Andromáche przed miástem dziáłálá /
A ku Hektorowému grobu dusz wzywálá /
Który darnem zielonym / prozny swéy załobie /
A dwá oltarze ná płácz / poświećiłá sobie.
A skoro mie tam idąc obaczy nieboga /
Y broń Troiánską przy mnie / wielka ná nie trwogá
Z onégo dziwu przyydzie / z poyźrzénia stretwieie /
Zimno wszystke ogárnie / k ziemi sie pochwieie /
Y ledwie po niemálem czásie przemowiłá :
☞ Pewnali mi sie synu Boginiéy ziáwiłá
Twarz twoiá ? pewnegoli mam postá do śiébie ?
Zywliś ? á iesli świátlość opuśćiłá ćiebie /
Hektor gdzie iest ? To rzekszy łzámi sie zálálá /
A głośnem płáczem ono mieysce nápełniálá.
Ledwo to málo przydáć zárzewnion vbogi
Y krótko odpowiedźieć moge prze żal srogi :
Zyieć w prawdźie / y żywot wiodę niesczesliwie /
Namniéy możesz nie wetpić / widźisz mie prawdźiwie.
Ach w iákim ćie fortuná iescze stanie chowa /
Zbywszy tákiégo męzá / w którym Hektorowa
Małżonko / An..omácho / sczesćie dostoienstwie
Trzyma ćie ? z Pirrhusemli przebywasz w małżenstwie ?
Schili głowe / y ćicho powie na té słowá :
☞ O sczesliwsza nád insze dźiewká Priámowá /
Która zá roskazániem grób pod sławną Troią
Nieprzyiaćielski mężnie oblálá krwią swoią /
Ani z losu żadnému zwyćieżcy niedáná /
Ani sługá nietknełá łożá swégo páná.
Ja / po zburzonym mieśćie / morzá szérokiégo
Wiele płynąc zwiedźiawszy / Achillessowégo
Syná / Pirrhá pysznégo / będąc iego sługą /
Y nádętość w niewoli wyćierpiálám długą /

Któ'y zá wnuczką Ledy vdawszy sie / żonę
Zás z domu Spártáńskiégo poiął Hermionę.
Mnie sługę słudze zlécił Helenowi: tego
Wielką ziety miłością / á z gniewu srogiégo
Orestes náiechawszy zábił rospalony
Przed oltarzem oyczystym / dla odiętéy żony.
Po śmierći Pirrhusowéy / króléstwá tá strona
Helenowi oddána / ktorą od Cháoná
Troiáná Cháonią / y z ziemią miánował /
A zamek / y tę Troię ná gorách zbudował:
Lecz ty / zá którym szczęśćiém y wiátrem w té strony /
A od którégo Bogá iestes zápędzony?
Co wżdy? żywoli dziećię Askánius twoié?
Któreć sie vrodziło w oblężeniu Troié?
Jesczeli ma vmárłą mátkę ná pámięći?
Czyli go do oyczystéy stárádawnéy chęći /
A do sercá mężkiégo / y imię oycowskié /
A męstwo Hektorowé pobudza wuiowskié?
Tákié słowá zhoynémi łzámi wypuszczálá /
A dáremny długi płácz niebogá wszczynálá:
Gdy w tym zácny Bohátyr z wielką zgráią młodzi /
Helenus náprzećiwko nam z miástá wychodzi.
Poznawszy / w domy swoie z chęćią nas prowádzi /
A miedzy rozmowámi léz obfitość cádzi.
Jdę / á máłą Troię / y zamek złożony
Ná kształt w Troiéy / y Xántá potok osuszony
Poznam / y Scęą bramę obłápię: wiec z chęći
Niemniéy nászy wżyczliwé domy są przyięći?
Które Król po pálacach przestronych łáskáwy
Częstował: oni máiąc przed sobą potráwy
Ná złoćie społem z sobą wszyscy vżywáli /
W pośrzodku dworu wino z czászámi trzymáli.
A iuż dzień / y ponim dzień nástępował drugi /
A znienagłá wiátr wieiąc wzywał do posługi /

A żagle

Kśięgá trzećia.

A żagle nam rozdymał Auster gotowy/
Wnet prorocká tę prosbę témi proszę słowy:
Troiáninie/ á boski móy tłumáczu drogi/
Któremu Phebowy duch/ wáwrzyn/ y trzynogi
A gwiazdy są wiádomé/ y który szczebioty
Ptáßé vmieß/ y iáki znák dáię ich loty:
Ach powiédz bo mnie móy bieg szczęsny opiéwáło
Wßystko proroctwo/ wßystkim y bogóm sie zdáło.
Z ich duchém bych sie kusił płynąć w kráie Włoskié
Dáleko nam odlégłé/ sámá gniewy boskié
A wielką á srogą rzecz nam opiéwa ieno
Srogi dziw/ á sprosny głód Hárpia Celeno:
Ják nieprzespieczności zbyć mam naprzod vbogi/
Czy/ czego náßláduiąc/ schronić sie téy trwogi?
Wnet Helenus/ iák zwyczay/ napierwéy zábiwßy
Kilká cielców/ á boski gniéw tym przepráwiwßy
Záwićié odwiązuie od czołá świętégo/
A mnie w twóy kościół Phebe/ niemálym zięté go
Nabożeństwem/ zá rękę prowádźi: potym ty
Słowá do mnie opiéwa z vst swych kápłan święty:
O Synu Boginiéy/ iście bez wßego wątpienia
Twa żeglugá sie dźieie z szczęsnégo zdárzenia:
Ták Bóg szczęściém ßáfuie: ták odmiány spólem
Obráca: ták porządek toczy swoim kolem
Máłoć z wielu opowiém/ iák bespiecznéy wody
Przebywßy/ obcé Włoskié náwiédźiß narody:
Bo tobie dáléy Párki niedopuszczą wiedźiéć/
A Juno zás zábránia wßystkiégo powiedźiéć:
Napiérwéy Włoską źiemie która zdá sie tobie
Niedáleka á w ten kray bliski tußyß sobié
Nieświádomy wnet przebyć/ długiem á niesporém
Ziemię długą záległą/ maß opłáwić torém.
Piérwéy/ y Sicilią nierychło opłáwiß/
A okolo Włoskiégo morzá sie zábáwiß/

   A okolo

A około piekielnych iezior y mießkánia
    Kolchickiéy Circe / niżli dóydzieß zakłádánia
Miástá ná pewnym gruncie / czego znáki tobie
    Opowiem / co wiec pomni to záchowáć w ſobie.
Kiedy iuż vtrapiony nád brzeżnémi ſkrzeki /
    Naydzieß v ćichopławney wielką świnie rzéki /
Która trzydzieśći prośiąt vrodziwßy / oná
    Biała bedzie / y biały wßyſtek płód / wymioná
Pod leżącą bedzie sſáć: tám plác miáſtá twégo /
    Tám pewne odpocznienie kłopotu dawnégo.
Ani cie niech kąſánie ſtołów nie obchodzi /
    Naydzie fortuna droge / Bóg prośbie dogodzi.
Téy zás ziemie / y brzegu támtych ſtrón Włoſkiégo /
    Które zálewáią ſie od morzá náßégo
Nawáłnośćiámi ſtrzeż ſie / bo opánowáli
    Wßedy tám wßytkie miáſtá Grékowie zuchwáli:
Tám Lokri / Náritánſki lud miáſto záłożył:
    A z woyſkiem w Saletinſkich polach ſie położył
Idomeneus: tám téż y wódz Melibeyſki
    Philoktetes / mur máły ſtáwił Petyleyſki.
Nád to / iáko zá morzem ſtáną twé okrety /
    A ná ołtarzéch bedzieß ſpráwowáł ślub świety /
Głowe zákriy ßárłatną ßátą przyodziány /
    Aby ku chwale Bozkiéy / gdy twóy ſpráwowány
Dar bedzie / ná ołtarzách nieprzyiaćiel iáki
    Mógł przerwáć y przekázić: zwyczay ofiar táki /
A towárzyße / y ty / záwżdy chowáć pomni /
    A w tymże nabożeńſtwie niech trwáią potomni.
A gdy ztámtąd odpłynieß / á wiátr ćie przyniesie
    K Sycilijéy / á tobie wąſkié vkaże ſie
Záwárćié od Pelorá / w lewą ſie miéy ſtrone /
    Wlewo zákół dáleko ná morze przeſtrone:
Práwégo ſie ſtrzeż brzegu / y morzá: Mieyſcá ty
    Srogim ziemie trzesienim (wieść o tym) przed láty

Gwałtem

Gwałtem odpáść od śiebie (ták odmienić śiłá
Może wiek stárodáwny) gdy oboiá byłá
Jedná ziemiá / przyszedł gwałt z náwálnośći morskiey /
A wálmi Sycylski bok od kráiny Włoskiey
Oderwał: teraz polá y miástá rozćięte
Od śiebie dźieli wąskie morze nie vięte.
Práwym Scillá / á lewym nie vżyta bokiem
Cháribdis władnie / która w sámym dnie głębokiem
Przepáśći trzykroć kręcąc / pożera bálwány
W otchłań z sobą / á záśie trzykroć ná przemiány
Jeden po drugim wzgorę gwałtownie wynośi /
A wálmi wynioslémi obłoków donośi.
Przednia część / twarz człowiecza / żywotem pierśiámi /
Białey głowie podobna; inszémi członkámi
Ná wielorybá poszłá / máiąc z káżdey strony
Około brzuchów wilczych delphinów ogony.
Lepiey / y choćia dáley imo Pachin płynąć
Sycylski / á zakołem dáleko ominąć /
Niż raz ogromną Scille pod iáskinią srogą
Widźieć / y od psów słyszeć dźwiek kámieni z trwogą.
Nád to (ieslíż y rozum y wiárę mam w sobie /
Jesli mie Phebus prawdy iáwić obrał sobie)
To iedno tobie synu Boginiey sámemu /
To iedno nád wszystko powiem / iescze ktemu
Z záśie to przypomnię: Nabożnośćią wszelką
Z modlitwy Junonę chwal Boginią wielką:
Junonie z chęći służby obiecuy / á pánią
Wielomożną / pokorną przewyćiężay dánią:
Tym ksztaltem náostátek z twym dobrym opuśćisz
Sycylią / á do ziem Włoskich sie przypuśćisz.
A tam gdy sie przepráwisz / á Kumy tym czásem
Oglądasz / ktemu świete ieziorá / y lásem
Awerná szumiącego / vyźrzysz prorokinią /
Która proroctwá iawi pod silną iáskinią /

Pisząc ná liśćiéch słowá / znáki / á imioná
    Którékolwiek ná liśćiéch wiérsze pisze oná /
Skláda rzédem / á w skále zostáwia zámknioné.
    Oné w swym rzedzie trwáią tám nieporuszoné /
Ani z porządku swégo nic sie nie vchylą:
    Ale téż / iák lékki wiátr wienie którą chwilą
Drzwi ruszywszy / rozwienie oné ćienkie liśćie /
    Nigdy oná po skále rozwinionych iśćie
Nie lápa / ni stosuie / áni w wiérsze skláda:
    Lecą precz / á iuż iémi Sibillá niewláda.
Tám tedy omieszkánia tyle nie waż sobie /
    By stąd y towárzysze dokuczáli tobie /
A gwaltem sie ná morze sámé wiátry miáły /
    A żagle do żeglugi rozdeté wzywáły /
Byś niémiał idź do wieszczki / á ziednał prosbámi /
    Aby z chęći proroctwá podáłá vstámi.
Oná Włoski lud / ktemu przyszłé woyny tobie
    Ziáwi / y twé przypadki w iákim masz sposobie
Ominąć / álbo y znieść: oná doda biegu
    Tobie dostoyna Xieni ku Włoskiému brzegu.
To iest / com ćie przez mówę mógł nápomnieć swoie:
    Płyn / á męztwem ku górze wynieś zacną Troię.
Których słów / gdy dokonczył wieszczek z życzliwośći /
    Dáry ćieżkié od złotá / od słoniowéy kośći
Kazał ná nawy nosić / y siłá przyczynia
    Srébrá / Epirockiégo ku temu naczynia.
Páncérz pozłoćistémi kolcámi spleciony
    Troiáko / y helm dźiélem osobnym spráwiony /
Kutasmi ozdobiony / stróy Pirrhów / wiec ktému
    Y dáry przyzwoité dáie oycu mému:
Dáie wódze y konie / żeglárstwá przyspárza /
    A spólem towárzysze zbroiámi obdarza.
☞ W tym oyćiec do okretów każe gotowánia /
    Aby nie vczynili w niwczym omieszkánia

Wiátrom

Wiátrowi do żeglugi / którégo Phębowy
Wieſzczek vczćiwie żegna / mówiąc témi ſłowy:
Godnym łożá Wenery Anchizá obrány /
Pieczą Boſką z zburzenia dwákroć vchowány
Troiáńſkiégo: Tám ono leży Włoſka ſtroná:
Do téy obróć ſwé żagle / wſzákże okoloná
Y tá ma bydź ſzéroko / O né Włoſkié kráie
Dálekié / które tobie Apollo znáć dáie:
Płyń cnotliwym ſczeſliwy ſynowſkim żywotem.
Ale coż ſie ia wiecéy ták wdáie w rzecz o tem?
A mową mieſzkam wiátru powſtawáiącému?
☞ Niemniéy y Andromáche Julowi málému /
Dla rozſtánia przyſmetna złototkáné ſzáty
Wynioſłá / á zá iego przyzwoity láty
Dálá ſáian ozdobny / y śilá ku temu
Wyſzywánégo dźiełá / ták mowiąc ku niemu:
Weźmi y to / co niechay tobie záwżdy będźie /
Y pracéy y miłośći vpominkiem wſzędźie /
Andromáchy małżonki Hektorowéy: wiecznym
Niegárdźi dárem ſynu twoich oſtátecznym.
O właſné podobienſtwo Aſtiánáktowé:
Táka właſna iego twarz / y oczy tákowé
Miał ſwoie / y tákowych właściwie był ręku:
Y teraz by z tobą róſł ón w iednákim wieku /
Które ia odpływáiąc ták żegnam ze łzámi:
☞ Żyyćie ſczeſni / którzyśćie iuż pozbyli ſámi
Swégo złégo nieſcześćia / á nas nieſcześliwa
Fortuná z téy ná drugą vſtawicznie wzywa!
Wam pokóy zgotowány / wy żadnéy żeglugi
Nie vznaćie / áni pól Włoſkich przez czás długi
Odſtępuiących názad iuż nie oglądaćie:
Xántowé podobienſtwo y Troie tu maćie /
Od wáſzych rąk ſpráwioną: Boże day zá znákiem
Scześliwſzym / by niebylá ſrogim Gréckóm ſzlákiem.

Jeśli kiedy do Tybrá / y w polá Tybrowé
Przyplyne / y oglądam swym miásto gotowé /
Powinne przedtym miástá y z bliskim narodem
W Epirze w Hesperiiéy / którym iest powodem
Tenże Dárdanus rodu / y rowny nas sobie
Przypadek złączył: tedy náße Troie obie /
Jednéy woléy y iednéy vczyniémy chęći:
A potomnym niech będźie to záwżdy w pámięći.
☞ Ztąd pod góráni płyniem iuż Cerawenskiemi /
Gdźie nakrotßy y bliżßy był bieg k Włoskiéy źiemi.
W tym Słonce pádnąc góry w ciemności odmieni /
My nád morzem po miłéy źiemi rospostrzeni /
Wiosłá z lósu zrządźiwßy / ćiálá posilemy
A strudzonym nád brzégiem członkóm swym wytchniemy.
Jesżcze prawie pułbiegu niedoßłá własnégo
Noc godźinnmi pędzona / iuż z łożá swoiégo
Czuyny Pálinur wstáie / pilnie przepátruie
Wßelkie wiátry / á ku nim vßu nádstáwuie:
Plánety wßystki znáczy / po niebá okręgu
Arkturá y Hiády plutné w ćichym biegu /
Y obádwá Triony / Oriona potem
Przepatrza bárzo świétnie błyszczącégo złotem.
A gdy śie ku pogodźie mieć wßystko poznawa /
Zátym z okrętu trąbą nam głośny znák dawa.
Rußymy śie z ármatą / y wnet śie vdamy
W drogę / á wstok żagelné skrzydłá podnaßamy.
Już gwiazdy rozegnawßy czérwieniálá zorzá /
Gdy zdálá mgliste góry vpátrzemy z morzá /
Y niską Itálią / Itália piérwßy
Achátes krzyknie: którą inßy obaczywßy /
Itálią wołáią towárzyße náßy.
Tu wnet oyćiec Anchises ná niemáléy czáßy
Máiąc wieniec nápélnił winem / y ták wzowie
Bogów stoiąc ná ruffie: O święći Bogowie
Którzy

Którzy rządźićie morze / źiemie niepogody/
Vżyczćie nam ku biegu ſcześliwey pogody:
Spozry ſie pogodny wiátr / wiec port przyſtepuie
Tym więcey nam / przynim ſie kośćiół vkázuie
Tritoniiey ná górze / my zátym ſkłádamy
Zagle / á ku brzegowi ruſſy náwracamy.
Port był ná ſpoſob łuku zákrzywiony / kedy
Od wſchodu záſtáwione śćiány wálmi wſzedy
Pieniáły ſie / ſam w ćiſzy / á wieżá te ſkáły
Od śiebie iák dwá mury rámioná ſpuſczáły.
☞ Płynącym kośćiół z brzegu odchodźił. W tey ſtronie
Vyźrzymy (napierwſzy znák) cztery biáłe konie
Gdy ſie páſły ſzeroko po polu źielonym.
Zátym oyćiec Anchiſes: Walke nam poſtronnym
Kráiu nieśieſz / ku woynie konie przypráwuią/
Woyną groźi to ſtádo: a wſzákże wpráwuią
Y konie / iednoſtaynie iż ćiągnąć vmieią
Wprzężone w wos / pokóy ieſt (práwi) zá nádźieią
Tedy boiowładey moc chwalimy Pállády
Iż nas przyięły brzegi tey weſołe rády.
A ſwe Troiánſkim płaſczem przed ołtarzmi głowy
Okrywamy / iáko nas oſobliwie ſłowy
Vpominał Helenus / á Greckiey Iunonie
Iák kazał ſpráwnie czynięm ofiáry w tey ſtronie.
Tedy bez omieſzkánia świete obietnice
Porządnie wypełniwſzy / máſztów krzyżownice
Rozpięte obracamy / á miáſto y ony
Greckie wſkok opuſczamy podeyrzáne ſtrony.
Stąd Herkuleſowego Tárentu wnet kráie
(Ieſliż pewna wieść) widáć / przećiwko powſtáie
Bogini Láciniſká / A temu Káuloná
Góry / y Scilláceyſka nawołomna ſtroná.
☞ W tym nam Etná Sicilſka ná morzu powſtáwa/
Gdźie ogromny trzaſk morſki y z ſkał dźwięk ſie dawa

Słyszéć zdálá / y o brzeg wálów rostrącánié /
A huk brodow / y piasku z bálwánów mieszánié.
☞ Zátym oyćiec Anchizes : Táć iest bez wątpienia
Cháribdis / té nam skáły / té srogié kámienia
Helenus przepowiedział : Hey rzuććie sie sámi
Towárzysze / á społem pomożćie wiosłámi.
Záráz wiosłá popádną wszyscy sie rzućiwszy /
Ná lewé wáły ruffs skrzypiącą napierwszy
Pálinurus kieruie / w lewo sie obrócą
Wszyscy zá wiátrow ktemu zá wiosel pomocą.
Tedy do niebá lećim z wynioslégo nurtu
Záśie z rospádłych wálow prawie iák do gruntu
Piekielnégo wpadamy / trzykroć záhuczáły
Ná dnie miedzy kámiennmi wrosłé wielkié skáły:
Trzykroć piány do niebá lecąc y zroszoné
Od prysku gwiazdy widźim / zátym vtrudzoné
Pospołu wiátr y słonce opuscza / á drógi
Nieświádomi przypłyniém w Ciklopski kray srógi.
☞ Port wielki był / bespieczny od wiátrów nieskromnych /
Ale tusz Etná blisko brzmi z grzmotów ogromnych.
Czáśem czárnawy obłog / á wichrem kurzący
Smolánym / y błyskotny pérz rospuszcząiący
Z wynurzániém płomieni gwałtownie wymiáta
Ná powietrze / á sámo niebo dym obláta :
Czáśem skáły y sztuki od góry odpádłé
Wynosi wywrácáiąc / á w sztuki rozsiádłé
Kámienié z wielkim dźwiekiem wzgorę wysypuie /
A odedná sámégo gwałtownie szoruie.
Encelládus (słuch ten iest) wpoły opalony
Piorónem / był ćiężarem onym przywálony :
Nád to Etną ogromną przyćiśniony / tchnieniém
Z rozerwánych kominów rozdyma płomieniém.
Jlé kroć z prácowánym rámieniém sie wznieśie /
Wszytká sie Sicilia gromem hucznym wstrzęśie.

Dymy niebo obwodząc: przeto oney nocy
Zákryći / w ćiemnym leśie ták ogromne mocy
Strászných dźiwow przetrwamy / áni baczym ktému
Co zá przyczyná byłá gromowi onému /
Bo nie świećiły áni plánety od śiebie /
Ani iásność pogodna nie byłá ná niebie:
Ale ćiemne obłoki / á noc zá chmurámi
W pulkréśie swym zákryłá Xiężyc y z gwiazdámi.
☞ Názáiutrz z wschodem słońcá iák zorzá powstáłá /
A po niebie wilgotną ćiemność rozegnáłá /
Gdy w tym podobność człeká nam nieznáiomégo /
A ostátecznym głodem práwie zmorzonégo
Z láśá w márnym vbierze wychodźi / á obie
Rece ku brzegu skláda w záłośnym sposobie
Obeyźrzym śie / plugástwem brzydkim obspecony /
Brodá zrosłá / płascz ćiernim ná nim obśćiegniony.
A sam był Grékiem z rodu / y przed láty z swoiéy
Oyczyzny wypráwiony żołniérzem do Troiéy.
Tedy iáko Troiáńskie znáki y Troiány
Obaczył nas zdáleká / troche zádumány
A przeleckniony stánął: potym we wszem biegu
Z płáczem á z prosbą bieżał tákową ku brzegu:
Prze bogi / prze niebieskie proszę świetne gwiazdy /
Y prze wdźięczne powietrze téy iásnośći záwżdy /
Weźćie mie ztąd Troiánie / á w ktory kray zátym
Chcećie záwieźć záwieźćie / dość bede miał ná tym.
Prawdá / iżem też ieden z Gréckich naw / y ktému
Ná woynem płynął (znam śie) k miástu Troiáńskiému:
Zá co ieśli ták ważne v was moie szkody /
Y krzywdy / rozmieććie mie po sztuce ná wody /
A zátopćie w głebokość. ieśli zginąć muszę /
Niech ráczey od ludzkich rąk trace swoie duszę.
To gdy rzekł ná kolánach czołgáiąc / zá nogi
Viąwszy nas obłápiał: Co zácz był vbogi /

Pytamy go záráżem/ odkąd vrodzony/
Albo iákim nieszcześciém był tám vtrapiony.
Sam oyciec niemieszkáiąc rękę wnet podáie
Młodźiencowi nędznemu/ á sercá dodáie
Tákowym swym zakłádem: tedy záraz skłáda
Boiaźn z sercá/ á potym w ten sposob powiáda:
☞ Jestem Achámenides/ oyczyzná Jtaká/
Vlissessá towárzysz/ oyćiec nieboraká
Adámásztus vbogi do Troie wypráwił/
Bog nie dał/ bych w chudobie swéy ráczéy sie báwił.
Tu mie gdy towárzysze prze strách ztąd bieżeli
W ogromney Cyklopowéy skále zápomnieli.
Dóm srogi we wnątrz ćiemny/ brzydką nápełniony
Krwią krwáwémi potráwy/ á sam niezmierzony
Niebá siegá: Boże moy ták záráźliwégo
Dźiwu vchoway ludźi/ ni wzroku wdźięcznégo/
Ni łágodnéy rozmowy/ á po wszystkim czásie/
Krwią y krwáwémi członki ludzkimi sie pásie.
Widźiałem z liczby nászéy/ kiedy ludźi dwoie
Leżąc wznák w puł iáskiniéy/ wźiąwszy wręce swoie
Roztrąćił o kámienie/ ktorych krwią spłynioné
Progi były: widźiałem gdy krwią omoczoné
Ciáłá żwał y pożyrał/ kedy w zębách iego
Ciepłé członki trzęsły sie/ ácz przypłáćił tego/
A niewytrwał Vlisses tego/ á w potrzebie
Tákowéy nie zápomniał Vlisses sam siebie.
Bo ćiálmi obetkány/ á winem zmorzony/
Syie przekrzywił/ á po silnéy rosćiągniony
Légł iáskiniey/ gdźie sztuki zmieszáné z napoiem
Krwáwym chrapiąc ná źiemie zwracał gárdłem swoiem.
My ná pomoc wezwawszy Bogow á do tego
Spráwieni skupiémy sie tám około niego/
Oko mu wykolemy sztuką záostrzoną/
Ktoré iedyné było pod brwią záwieszoną

Wielkié / ná kßtałt páwezy Gréckiéy / álbo słońcá /
A ták sie towárzyßów pomśćimy do końcá.
Ale o vćiekáyćie nedzni vćiekayćie /
A od brzegu co prędzéy lini odćinayćie.
Bo srogi y ogrómny w téy skále zámyká
Polyphemus owce / áwymióná ich smyká :
Wßedy tu nád brzegámi Ciklopowie srodzy
Mießkáią / á pogórách tuláią sie mnodzy.
Trzykroć iák świátlem kśiężyc porownywa rogi /
Gdy po kniciách / łożyskách / po lesie vbogi.
Żywot wiodę Ciklopy od skał vpátrzáiąc /
Tętnu nóg / y srogiégo głosu sie lękáiąc :
Głogi y twárdé tarnki nedzné wyżywienié /
A z ziełem dawáią mi wyrwáné korzenié
Dopirom te ármatę gdym przepatrzał wßędźie
Vyźrzał płynącą / y téy iákażkolwiek będźie
Odważyłem odléćić śiebie: dosyć ná tym
Vchronić sie mnie dźiwów okrutnych: wy zátym
Iáką chcećie zátrąćić śmierćią vbogiégo.
Ledwo to rzekł / gdy z góry obaczym sámégo
Pásterzá Polyphemá w ogromnéy osobie /
Z bydłem schodząc ku brzegu znáiomemu sobie.
Dźiw wielki y szkárády / bezoki / á srogi /
Ośiętą sośnią trzyma / którą máca drogi /
Owce z nim / á piszczałká wiśi z ßyie iego /
Tá roskoß tá vćiechá iemu wßego złégo.
Skoro przyßedł nád morze / wbrnąwßy głęboko
Krwią oćiekłé przeklęté sobié płokał oko /
Zgrzytáiąc srogo z bolu zębámi / wiec brodźi
Srodkiem morzá / á pach mu wodá nie dochodźi.
My wnet ztámtąd rzućim sie : á z sobą onégo
Nedznika weźmiem dobrze tym zásłużonégo /
A ćicho odćinamy line : tedy skokiem
Vmiátamy wiosłámi po morzu głębokiem.

Poczuł / á ná dźwięk głosu wnet sie zástánowi/
Ale gdy niepodobna rzecz ku okretowi
Przystąpić byłá / áni doścignąć w zawodźie
Miedzy wálmi morskiémi po głebokiéy wodźie /
Srogim głosem záwołał / od którégo wody /
Morze / y wszystkié bliskié záhuczáły brody /
Y wszystká Włoska ziemiá strwożoná sie stálá
A w głebokich iáskiniach / Etná dźwięk podálá :
Aż z gór z lásów ná ten głos srogi w onéy chwili
Ciklopowie zbieżawszy brzégi nápełnili.
Widźiém stoiąc ponurym okiem pogladáiąc
Srogié bráty / á głową niebá dośięgáiąc.
Ogromné zgromádzenié / właśnie iák vrosłé
Kupressy szyszkorodné / y deby wyniosłé
Ná wierzchu gór wysokich / lub y nieprzeyźrzány
Iowiszow gay / álbo iák zárosla Diány.
W tym strách nagle przypádły ćiśnie / gdźie powiony
Wiátry / bysmy tą żagle obróćili stroną.
Lecz iż sie Helenowéy wiecéy mowy boim/
Bysmy sie nie puśćili miedzy torem dwoim
Bliskiéy śmierći / k Cháribdźie / y ku srogiéy Scili /
Pewnie smy wzad obróćić żagle vmyslili.
A oto pułnocny wiátr puśći sie zá námi
Od wąskiégo Pelorá / iuż miedzy skálámi
Port miiam Pántágiiéy / y Tápsá niskiégo /
Y zakręty Megáry / té nam nieszczęsnégo
Vlissessá towárzysz porty pokázował
Znáczné błedem swym / názad gdy z námi żeglował.
☞ Wyspá iedná záległá k brzegu Sicilskiému
Przećiwko Plemirowi wodą obeszłému /
Ortygią názwáli stárzy / tám przechody
Skryté czyni Alpheus Elicki pod brody
Morskiémi iáko słuch iest / które teraz z twoiem
W Sycilííey mięsza sie Aretuso zdroiem /

Bogóm wielkim onégo kráiu cześć dawamy
    Z rozkazánia / á zátym polá omiiamy
Vrodzáyné powodzią Pelou / ztąd skáły
    Wysokié / y kámienie / które sie wydáły
Od Pachiná przebędziem / gdzieśmy y vyźrzeli
    Zdáleká Kámerine / którą zostáć chcieli
Bogowie nieruszoną / y Geloyską strone /
    A miásto Gelá / Geli od rzéki rzeczone.
Ztąd Akrágás wysoki / wielkim murem broni
    Swych wiérzchów / mnożcá przedtym vrodźiwych koni.
Ciebie téż pálmorodna Selino z pogody
    Mijam / y Lilibeyskié skálné ślepé brody.
A ztámtąd w port Drepánski y w kray płynę smutny /
    Ztąd vtrapiony przez ták morzki szturm okrutny
Niestétysz / Anchizesá tráce oycá swégo /
    Vlżenia wszelkich przygód y frásunku złégo.
W téy mię opuszczasz oycze móy smutnégo włości /
    Ach dármo wybáwiony z tych niebespieczności /
Czego mi ni Helenus / choć mi trwogi siłá
    Przypomniał / ni Celęno sroga oznaymiłá.
Tám koniec mych dawnych dróg / y moiéy trudności /
    A ztámtąd mię przypędził Bog do wászéy włości.
Ták szláchetny Eneasz w pilnym wszech słuchániu /
    Przepowiádał o srogim Bogów pokarániu:
A o swym żeglowániu / gdzie zá témi słowy
    Przestał / y ten koniec swéy wnet vczynił mowy.

Koniec Księgi trzeciéy.



ARGVMENT
Kśiąg czwartych.

DIdo miłość swoie ku Eneaszowi śiestrze Annie powierza / zá ktorey radą y nawodem do małżeństwá z nim dawa sie námowić. Co y Juno obaczywszy / zá dozwoleniem Wenery / skutek małżeństwá miedzy nimi łowem zábáwionémi / powietrze wielkie ná niebie vczyniwszy / spráwiłá. Hiarbás Krol Getulski tego wieśćią poruszony / bacząc sie w tey mierze przed tym od Didony wzgárdzonym / Jowiszá prośbą obćiążliwą porusza / zátym / áby do Włoskiey źiemie iemu náznáczoney Eneasz płynął / Juppiter roskázuie: Temu posłuszny Eneasz będąc / gdy go w tym od iego przedśięwźięcia żadnym sposobem áni prośbą / áni z płáczem zátrzymáć Dido niemoże / ćiężkim żalem źięta po iego odpłynieniu / bronią własną iego v niey zostáwioną / sámá sie zábiłá.

O ÆNE-

O ÆNEASZV TROIANSKIM, Kśięgá Czwarta.

A Ciężką troską dawno królowa ſtrapiona/
Bol w ſercu mnoży ślepym ogniem rośpalona;
Wielkie mężtwo/ y wielka narodu ozdobá
Myśli iey ogárnelá/ tákże y oſobá
Z wdźięczną iego wymową w ſerce ſie wpoilá/
Ani iey wdźięcznégo ſnu miłość dopuśćilá.
☞ Názáiutrz iáko zorzá słońcem obiaśniálá
Ziemie/ á noc wilgotną z niebá rozegnálá:
W tym źle zdrowá rozmawia ták z ſwą śioſtrą wierną/
Anno śioſtro/ iákie mie ſny trwożą mizerną?
Co zá gość ſie nam tráfił w náß dóm teraz nowy?
Jákiey ozdoby y ſpraw/ iákiey wdźięcznéy mowy?
Wierze iśćie áni ſie myle że z Boſkiégo
Narodu bo boiaźn znák ſercá nie mężkiégo.
Ach iákie ón przypadki przypominał ſwoie/
Jákie trudné wykonał y ogrómné boie?
Bych byłá ſercá ná tym iuż niezáſádźiłá/
Bych ná żadną małżenſką ſfornośc niezwoliłá/
Potym iáko mie miłość pierwßa mężá mégo
Smierćią iuż omyliłá/ gdy bych byłá tego
Małżenſtwá wyrzékßy ſie ſobie nie zbydźiłá/
Podobno téy to winie podległábych byłá.
Anno (bo wyznáć mußę) iáko zgłádzon z świátá
Márnie móy mąż Sycheus od ſrogiégo brátá/
Ten ſam móy vmyſł wzrußył/ á ſerce zwątli wßy
Przeráźił/ iż czuć mußę ßlák miłośći pierwßy.

 Ale

Ale ráczéy niechay ſie rozſtąpi podemną
Ziemiá / ábo niechay mie Bóg wßechmocny w ćiemną
Otchłań wtrąći piorónem w piekielné ćiemnośći
Miedzy duße złośliwé w nocné głebokośći/
Piérwéy niżlibych ćiebie wſtydźie ábo twoie
Vſtáwy zgwałćić miáłá. On ſam miłość moie
Piérwßą zábrał / z którymem mießkáłá ſpólecznie/
A te ma / y niech chowa z ſobą w grobie wiecznie.
To rzékßy / ielá płákáć. Anná záśie ktemu:
O śioſtro / nád te świátłość milßa ſercu memu/
Sámáli márnie zniſczeć wiecznie daß młodośći?
Ni wdźięcznych dźiatek poznaß / ni dárów miłośći?
Mniémaß zchowáné duße by to czuły w grobie?
A rzeczy: Ciebie żaden mąż nie vżył w żałobie/
Ni Hiárbás przedtym w Tyrze y potym wzgárdzony
W Libiiéy / y Xiążetá inßé z drugiéy ſtrony/
Których wiele w Afryce ieſt niezwyćiężonéy:
Teraz iáko miłośći ſobie vlubionéy
Vpornie ſie przećiwiß? á niepomniß kedy/
Albo miedzy iákiémi ludźmi mießkaß wßedy?
Ztąd záległé Getulſkié miáſtá / niezwalczony
Narod / y Numidowie lud nieokrócony/
Ktemu Sirtis nieludzka / tám bezwodné ziemie/
A Bárcei ßéroko ßkoduiącé plemie.
Co mam wſpominác woyny? y grozy ſrogiégo
Brátá powſtawáiącé? Snaćiem pewna tego/
Iże zá boſką wolą y ſczeſnéy Iunony
Troiánie przypłyneli wiátrem w náßé ſtrony.
Iákié potym o śioſtro vyźrzyß miáſto náßé?
Iákié króleſtwo bedźie prze małżeńſtwo wáßé?
Gdy kniemu Troiánſka moc náſtánie / iák wßedźie
Phenicka znáczna ſławá / roznáßáć ſie bedźie?
Ieno ty bogi błagay przez ofiáry ſwoié/
Potym hoynym doſtátkiem czeſtuy gośćie twoié/

Atemu dodaway przyczyn / dla których zostáną /
Aż morzá burzyć wiátry gwaltowné przestáną /
Póki dżdżowy orión / do tego potrzebá
Naw opráwić / á grożą niepogodą niebá.
☞ Táką mową miłością serce zapálczywé
Tym wiecéy rozżarzyłá / á myśli wątpliwé
Otuchą potwiérdziwszy wstyd przerwáłá drogi.
Naprzód idą do Bóżnic / á ofiármi Bogi
Błagáią / tám wybráné owce iák w téy mierze
Więc bywa práwádawce rzezáli Cérerze /
Phœbowi y Bachowi / á zwlaszczá Iunonie /
Téy która małżeński stan ma w swoiéy obronie.
Sámá nadobna Dido tám kubek trzymáłá /
A miedzy rogi białéy iáłowicy lałá.
Albo chodzi przed Bogi miedzy ołtarzámi
Tłustémi / á przyspárza ón dźień ofiárámi /
A strzewá dycháiącé z wnetrznośći bydlecéy
Przegląda z dźiwem / znáku pátrzáiąc tym przecéy.
Ach wieszczków niedomyslné smysły / co nędznice
Miály wspomoc ofiáry álbo y Bóżnice ?
Ano w tym kośćióm płomień szkodliwy dóymuie /
Skrita ráná szérząc sie pod sercem pánuie.
Pała wielką miłośćią Dido vtrapiona /
Biega po wszystkim mieśćie / iáko postrzelona
Láni / którą z dáleká pásterz miedzy łomy
Vgodźił / y zostáwił strzale niewiádomy:
A tá leci po górách po Dikteyskim leśie /
Strzale w boku morzącą wszędy z sobą nieśie.
Więc álbo Æneaszá po pálacách z sobą
Wodźi / á okázuie mu z miástá ozdobą
Skárby wielkié Sydońskié: to mówić poczyna /
To záśie z śrzodká mowy swoiéy zápomina:
Albo gdy ón dźień schodźi / zás bieśiad vżywa /
Troiáńskiego zburzenia záśie nieszczęśliwa

Sukcháć sie dopomaga/ rozpráwuiącégo
Zás słucha/ niespuszczáiąc oczu z twarzy iego.
A skoro sie rozstidą/ kiedy noc nástánie/
A ku snu gwiazdy máią/ tám tilko zostánie
Sámá troskliwa śiedząc z łożá wstawa swégo
Wiecéy czuie nizli śpi/ á sámá bez niego
Jákby go widźiéć miáłá/ álbo y słucháłá/
Albo twarzą oycowską zieta/ piástowáłá
Syná ná łónie by tym miłość omyliłá.
Niemyśląc by záczete wieże prowádźiłá/
Rycérskiégo ćwiczenia wszyscy zániedbáli/
Juz portów áni mocnych baszt niezákłádáli.
Stoią przerwáné sztuki/ y murów podnióslé
Ozdoby/ y páłace pod niebo wyniósłé.
☞ Którą skoro zarázą zrozumiáłá oná
Bárzo bydź vtrapiona Jowiszowá zoná/
A iż nád dobrą sławe miłość góre wźiełá/
Do Wenery boginiéy ták mówić poczełá.
Czystą záprawde sławe/ wielką korzyść iście
Y ty y twoie dźiéćie teraz odnieśliśćie:
Jáka moc známienita á nieprzepomniona/
Gdy białaglowá zdrádą dwu bogu źwiédźiona.
Wiém to/ iż sie obawiasz tobie podéyźrzánych
Kártáginenskich murów nowo zbudowánych:
Ale długoż to trwáć ma? co po téy niezgodźie?
Ráczéy w małżenstwie spolném miéymy ie y wzgodźie/
Wszákes tego dowiódłá czegoś wiec życzyłá/
Iż sie wielką miłośćią Dido rozżarzyłá.
Jednaką tedy władzą spólny naród obie
Bedziem rządźić/ niech meżá Phrigiskiégo sobie
Dido zá páná weźmie/ á w posagu Pœni
Twoiéy wierze niech bedą iuż tym poruczeni.
☞ Wenus (bo byłá dobrze te rzecz zrozumiáłá/
Iż nie z sprawnégo sercá to oná chćiáłá/

Ale

Ale áby królestwo Włoskié obróćilá
　Do Libiiéy) odpowiédź ná to vczynilá.
Któżby niemądry tobie ná to niepozwolał/
　A ztobą w nieprzyiáźni obchodźić sie wolał?
By ieno spráwá/ którą mieniß/ ku skonczeniu
　Dobrému doßlá: ále wątpie o zrządzeniu
Boskim y o Jowißu/ áby ták mieć chćieli/
　By z Troiány Tiry w tym mieśćie bydź mieli/
A w przymiérzu státecznym ziednoczeni byli.
　Tyś żoná/ tobie iego vmyslu w téy chwili
Slußa prosbą koßtowáć. Niemießkay w téy mierze/
　Ja po tobie. Wnet Juno zás ták po Wenerze:
Moiá praca tá bedźie/ ty ták sie to sstánie
　Náucze/ wyrozumiéy krótko moie zdánie:
Jutro iáko napiérwéy vkaże sie słońce/
　A rozpuśći promieni swoich świetné konce/
Do lásów zágęstwionych z niemálą gromádą/
　Æneaß ktemu Dido ná łowy poiádą/
Ná té ia czárnáwy deszcz y z grádem zmiéßány
　Skóro sie miéßáć bedą/ á źwiérz rozegnány
Po kniejách gromić bedą z powietrza roztrzese/
　A wßystko niebo záraz trząskániém zátrzese.
Rozwiną sie wnet wßyscy okryći chmurámi/
　Dido y wódz Troiáński do iednéyże sámi
Jáskiniéy spólem wpádną/ tám ku nim przybede/
　A ieslż w tym znáć wolą twoie pewną bede
W státeczné ie małżeństwo ziednocze/ á one
　Zá tákim slubem iemu przywłaśćze zá żone
Niechcąc sie iéy przećiwić Venus iáko chćiálá
　Przyzwolilá/ á iéy sie chytrośći rośmiálá.
☞ Morze w tym opuszczáiąc zorzá powstawálá/
　Skoro dźień/ młodź sie od bran przebrána sypálá/
Sieći potyczy niosą oszczepy y konni
　Másili bieżą skokiem/ y psi ßládogonni/

Królowéy

Królowéy przed pokoiem y z niemáłą zgráią/
Przednieyszy Phenickiégo narodu czekáią:
Ozdobny złotym rzędem stoi koń okryty/
Gryząc pienisty munsztuk y tłukąc kopyty.
Zátym wyszłá/ orszakiem ludźi prowádzona/
Z szorcem Tirskim z wzorzystym brzamem okolona/
Sáydak z rámieniá wisi/ włosy w czepek ziełá/
Złotogłowową száte złotym zánklem spiełá.
Támże Julus ochotny/ inszy towárzysze
Troiánscy schadzáią sie/ á zwłaszczá nád insze
Podobnieyszy Æneasz do ich sie pospiesza
Towárzystwá/ á róty swé z inszémi mieśza.
Iáki gdy Xántá z chłodną Licyą opuszcza
Apollo/ á do Délu włásnégo sie puszcza/
Wszczynáiąc tance/ tedy spólem pomieszáni
Wkoło iego ołtarzów Kretes/ fárbowáni
Agátyrsy/ Driopes/ giełk czynią/ Cintowym
Sam po wierzchu pochodźi w wiencu wáwrzynowym/
Máiąc włosy pachniące y w złoto okrité/
Z rámieniá brzmią zwieszoné strzały známienité.
Tákasz Eneaszowá szłá w ten czás osobá/
Ták z twarzy okazáłéy świéciłá ozdobá.
☞ Gdy w góry y w zárosłé przyiechali łozy/
Oto od wierzchu skáły poruszoné kozy
Dźikie zbiegły/ á z drugiéy strony ku przestrzeni/
Z wielką kurzáwą stádo vćieka ieleni.
A miedzy dolinámi swóy koń bystry máiąc/
Julus biega to té to drugié wyprzédzáiąc.
Radby po płochym zwierzu áby nań gdźie z góry/
Niedźwiedź pienisty/ álbo lew wypadł żołtoskóry.
A w tym niebo z ogrómnym trząskániem sie burzy/
Po nim z gradem zmieszány wicher dżdżowy kurzy/
Záraz skokiem Tiryi z ludźmi Troiánskiémi/
Tákże wnuczek Wenery pospołu zá niémi

Ze ſtráchem miedzy polá rózno vćiekáią
Ku wśiom / á z gór ſie wielkié wody wyléwáią.
W iedne iáſkinią wpádną Æneaſz z Didoną /
Piérwſza źiemiá y z ſámą dáli znák Junoną.
Blyſczal ogién / powietrza ich małżenſtwá były
Swiádomé / á po wiérzchu gór Nimfy záwyły.
On dźién piérwſzy nędznéy był zginienia ſrogiégo
Przyczyną / y wſzyſtkiégo náoſtátek złégo.
Ani táki ią ſpoſob / ni potym zła ſławá
Ruſzylá / ni táiemna bylá iéy w tym ſpráwá
Miłośći: lecz to wſzyſtko małżenſtwem názwálá /
Tym imieniem wyſtępek ſwóy pokrywáć chćiálá.
☞ Wnet w Libiiéy po wielkich mieśćiech wieść pochodźi /
Wieść / nád ktorą żadna złość prędſza ſie nie rodźi /
Chybkośćią trwa / á z biegu śiły iéy przybywa /
Náprzodku dla boiáźni bárzo mála bywa /
Potym rychło ſie wzbiie / wiec ſtąpa po źiemi /
A głowę rowno kriie z obłoki gornemi.
Tę źiemiá / kiedy z Bogi w śilnym gniewie bylá /
Oſtáteczną (ták ſłuch ieſt) śioſtrę vrodźilá
Obrzymom niezmierzonym / ktoréy prędkié nogi
Y ſkrzydłá rącze dálá / dźiw śilny y ſrogi:
A tá iáko ná ſobie ma wiele piór buynych /
Tákże też pod káżdym z nich tyle oczu czuynych /
Ták iezykow (dźiwna rzecz) y gąb brzmiących nioſąc /
Y tyle przy káżdym z nich ſwych vſzu podnoſząc.
Wiec w nocy miedzy źiemią á niebem latáiąc
Szumi / ná oczy nigdy ſnu nieprzypuſczáiąc:
Wednie pilnie záśiada domy álbo wieże /
A przepatrzáiąc ludzkié ſpráwy / záwżdy ſtrzeże /
Trwożąc miáſtá powieśćią / ták wiele kłamliwych
Nowin nioſąc iáko też kiedy y prawdźiwych.
Táſz w ten czás miedzy ludźi mowy roznaſzálá
Rozliczné ráduiąc ſie / fałſz z prawdą mieſzálá.

Iáko Æneasz z Troie przypłynąwszy / one
Poiął sobie w małżenstwo nadobną Didonę /
Gdźie iuż przez długą źimę roskoszą sie báwią /
Zápomniawszy swych krolestw czásy wzbytku trawią.
Té wieśći w vstá ludzkié wszedy rozléwálá
Sprosna Iędzá / záraʒem chybki bieg podálá /
Do Hiárbá Królá / iego serce rozżarzyłá
Swą powieśćią / á gniewu wiecéy przysporzyłá.
☞ Ten z Nimphy Gárámánckiéy w niesłusznym małżenstwie
Od Hámoná splodzony / w szerokim krolestwie
Wielką liczbę kośćiołów y káplic postáwił /
Y niezgászony ogień Iowiszowi spráwił.
Kedy z ofiár bydlecych źiemie otłuśćiáły /
A z rozmáitych wieńców śćiány zákwitáły.
Tenże gniewem á gorzką wieśćią rospalony
Wszedszy miedzy oltarze (iáko mówią) ony
Przed bogi / do Iowiszá wzniowszy ręce obie /
Záraz sie obćiążliwie wtym modli sposobie:
Iupiter wszechmogący / któremu dostoynie
Wino Maurytáni ofiáruią hoynie /
Hoduiąc ná ozdobnych stolcách. Toli baczysz?
Czy oycze piorunámi kiedy trząskáć raczysz
Niezátrwożysz: ni grómy ludzkiégo sumnienia
Nieprzestrászą / gdy prożne poruszáią grzmienia?
Białagłowá / ktora sie po końcách błąkálá
Nászych kráin / y v nas miásto zbudowálá
Máłé y máłym kosztem / któréy y ku spráwie
Brzégów y kráin nászych podlégáć vstáwie
Dálismy / mym małżenstwem wzgárdźiłá / á páná
Æneaszá w swé pánstwo przyięłá Troiáná.
Ták ón nie mezki Páris z narodem pieszczonym
Meońskim kápeluszem pulgárdlek śćięgnionym /
Y kędźiory zmoczoné swé máiąc máśćiámi /
Przypłynąwszy otrzymał zábrawszy przed námi:

Amy

A my kośćioły twoié ofiáry zdobiémy/
A próżną cześć y sławe tym sobie czyniémy.
☞ Trzymáiąc sie ołtarzá/ á słowy tákiémi
Modląc sie/ vsłyszał Bóg: wnet oczymá swémi
Poyźrzy ná świétné miásto/ y ná té co byli
Z miłości lepszą sławe swoie opuśćili.
Zátym z Merkuriuszem rozpráwuie w niebie:
Spiesz sie synu/ á wiátrów zwoławszy do siebie
Spuść sie skrzydły po przedkim powietrzu/ á temu
Wodzowi odnieś słowá moié Troiánskiému/
Który teraz w Tyriyskiéy mieszka Kártáginie/
Niepomniąc náznáczonéy sobie o kráinie:
Nie tákiégo nam mátká bydź go obiecáłá/
Ani przeto sámégo dwákroć vchowáłá
Od Greków: lecz ktory miał pánstwy oćieżáłą
Itálią spráwowáć y walki zostrzáłą/
A który w niéy Troiánski narod miał rozmnożyć/
A práwie ná wszytek świát swoié práwá włożyć.
Jeśli go nie podniécą sławá tákich rzeczy/
Ani do własnéy chwały niechce swoiéy pieczy
Náłożyć/ dla tegoli ma zayźrzeć synowi
Oyćiec Rzymskiégo pánstwá Askániuszowi?
Co czyni? y dla czego nieżyczliwą źiemie
Vlubił? áni przyydźie ná pámięć mu plemie
Auzonskie? ni ktemu Láwinskié krolestwo?
Niech płynie/ tu wszytek grunt/ to twoié poselstwo.
☞ Ták rzekł. On boską wolą pełnić sie gotuie/
Naprzod nogi swé w złotą obuw przyprawuie/
Które skrzydłámi spięté niosą go wiátrámi/
Gdy latá choć nád źiemią álbo nád morzámi.
Potym laskę wźiął/ którą wiec dusze wywodźi
Bládé z piekłá/ tąż drógié do tychże mieysc wodźi:
Tą sny dawa y bierze/ tą téż odkázuie
Ku śmierći ludzkié oczy/ tą sie wypráwuie

Wiátry władnąc / á lecąc przedźiéra obłoki /
Już latáiąc vyźrzał wiérzch y ogromné boki
Atlántá / który wspiéra niebá grzbiéty swémi /
Atlántá / którego wiec obłoki ćiemnémi
Głowá sosniorodna iest záwżdy obtoczoná /
Wiátrem y dżdżem gwaltownym bywáiąc tłuczoná:
Snieg rámioná okrywa / wiec niemála wodá
Pádnie z wąssow / á lodem osiwiáłá brodá.
Tám pierwéy Merkurius rownémi sie spuśćił
Skrzydłámi / wiec nád morze wszytek sie rospuśćił.
Jáko ptak / ktory nisko lata nád wodámi /
A tákże nád rybnémi morskiémi szlákámi.
Własnie ták śrzodkiem niebá / tákże śrzodkiem źiemie
Wiátry porząc nád brzegiem Libiyskim cné plemie
Cylleńskié polátuie lotem swoim sporem /
Spuśćiwszy sie od dźiádá mátki wietrznym torem.
Ják domów skrzydlátémi nogámi dośięże /
Vyźrzy / áno Eneasz wystáwuie wieże
A pálaców ponawia. Z Jáspidu żoltego
Osádzona broń wiśi świecąc z boku iego /
Szátá złotogłowowa zrámión mu sie lśniłá
Spleciona ćienkim złotem / ktorą vrobiłá
Nadobna Dido iemu / wnet nań nátrze słowy:
Ty teraz Kártáginy wysoki mur nowy
Funduiesz / á nadobne miásto zniewieśćiáły
Buduiesz / ách spraw swoich y pánstw zániedbáły:
On sam sprawcá wszech Bogów / ten który ná niebie
Mocą swą władnie świátem / wypráwił do ćiebie
Mnie z Olympu iásnégo. On przez mie to wiedźiéć
Tobie kazał y tákie słowá opowiedźiéć:
Co czyniśz? y prze iáką nádźieie w téy źiemi
Przebywasz? iesliż sławą y spráwy zacnémi
Namniéy sie nieporuszasz / áni ku swéy chwale
Niechceszʼ własćiwéy pracéy sam przyłożyć / ále

Nádźieię wstawáiącą pomni Julá syná /
Ná ktorego Rzym przydź ma y Włoska kráiná.
Co rzekſzy Merkurius nie czeka odmowy /
Lecz zárázem od niego zniknął z témi słowy.
A Æneaß práwie sie z onégo widzenia
Zápomni / wstáną włosy wzgorę z przeleknienia /
Mowá w uściech záwárta / prágnie rychło płynąć /
A ziemie vlubionéy co przedzéy odpłynąć.
Z roſkazánia á z woléy boſkiéy zadumány /
Ach niewie co ma czynić : dáléy zfráſowány /
Jáka rzeczą / iáką mogł nákoniec przedmową
Vłágodźić przyſtoynie nieſczęſną Królową.
Więc ná wßyſtki częśći myśl biegłą swą rozrywa /
Y ná rozliczné zdánié w ſobie iéy dobywa.
Co wßyſtkiégo koßtuie / z námyſłu długiégo /
Tá rzecz mu ſie zdálá bydź nalepßa do tego.
Mneſteuſá / Sergeſtá / Kloántá wezwawßy /
Każe áby pocichu nawy zgotowawßy /
Ludźie z bronią przy porćie pogotowiu byli /
Przyczyn znowienia rzeczy v siebie táili :
Sam tym czáſem / gdy Dido nieświádomá rzeczy /
Niebędźie rozerwánia ich miálá ná pieczy /
O przyſtep ſie miał kuśić y o czás łágodny
Ku rozmowie / ázaby czás zdárzył pogodny
Swoie ſczęſtą wymowkę. W tym z chęćią Troiánie
Gotuią ſie wykonáć iego roſkazánie.
Ale Królowa chytrość iego zrozumiálá /
(Ktoż miłość może zdrádźić ?) y przyßły poználá
On rozruch / iáko ktora beſpieczna nie byłá /
Táż niecna wieść vbogiéy ſpráwę oznaymiłá /
Jż iuż miáły Troiánſkié okręty żeglowáć.
W tym prozna dobréy rády pocznie ſie fráſowáć :
Biega po wßyſtkim mieśćie gniewem roſpaloná
Burząc ſię / iák Tiádá / kiedy porußoná

W mięsopustné dni bywa / gdy ią więc ná nowé
Wzruszáią trzecioletné świeté dni Bachowé /
A głosem iéy Cyteron górá w nocy wzywa.
Z tym ku Eneaszowi mówi nieszcześliwa:
A mniémiałeś ábyś twą nieprzystoyną rádą /
Miał zátáić przedemną przez tę chytrą zdrádę?
Iże chcesz z mégo kráiu ziecháć potáiemnie?
Ani cię miłość moiá / áni ono twe mnie
Slubowánie niedawné zátrzymáć niemogą /
Ani dla tego zeszcié moie śmiercią srogą?
Iescze w té zimné czásy okręty gotuiesz /
A pólnocnémi wiátry płynąć vsiłuiesz
Morzem srogi? Cóż / gdyby niepłynął y w domy
Postronné / tákież y w kray sobie niewiádomy /
A Troia miłą stálá / y byłbyś ták śmiáły /
Abyś przez niebezpieczné k Troiéy płynął wáły?
A tedy mię opuścisz? Dla tych łez ia ciebie /
Dla twéy wiáry gdyżem iuż nieboga v siebie
Więcéy nic zostáwiłá dla ślubu nászego /
A dla małżeństwá / proszę / zemną záczętégo /
Iesliméi się w czym kiedy dobrze przysłużyłá /
Iesli ktora rzecz moiá tobie miła byłá /
Vżal się mnie nędznice / odmień myśli twoie /
Iesli iescze v ciebie ważné prośby moie.
Dla ciebie mię Afrowie / Nomádów Królowie
Nienawidzą / ziątrzeni ku mnie Tyriowie:
Dla ciebie ia sámégo wstyd swóy vtrácilá /
A sławę pierwszą ktorąm niebá dochodziłá.
Komu mię tu opuszczasz o gościu zginioną?
Gdyż się prozno iuż mam zwáć twoią własną żoną.
Czegóż czekáć? czy miástá od brátá burzenia?
Albo od Getulskiégo Hiárbá więzienia?
Snadź tylko pierwéy niżliś miał ziecháć odemnie /
Płod od ciebie záczęty vkazał się zemnie:

Gdyby ktory máluchny Eneaßek sobie
 Igrał po dworze moim / á tylko był tobie
Podobny swoią twarzą: nie tákbych zdrádzona
 Zdálá sie bydź / áni ták márnie opuszczona.
¶ Ták rzekłá. On ná więtßey Boską wolą pieczy
 Máiąc / nieporuszone miał oczy z iey rzeczy /
A pod sercem hámował swą miłość troskliwą.
 Zátym ią ták odpráwi krotko nieszczęśliwą:
Ja wßystkie dobrodźieystwá / ktorych liczyć siłá
 Możeß Dido / zeznawam żeś dla mnie czyniłá /
Ktorych ia nieprzepomnię / dokąd stáwáć wßędźie
 Mnie pámięci / póki duch członki żywić będźie.
Ná rzecz twą krótko mowię. Ani tá myśl we mnie
 Byłá (nie mów) bych ztąd miał ziecháć potáiemnie /
Ani ia praw małżeńskich tobie nie ślubował /
 Ani dla stánowienia ich / tum przyżeglował.
Bo gdyby według woley mey mnie wyrok Boski
 Dopuścił żyć y kończyć według zdánia troski /
W Troiánskim mieśćie pierwey / mießkánie bych sobie
 W miłych ostátkách obrał / y byłby w ozdobie
Swoiey zamek Priámow / á znowu wyrosłe
 Byłyby zwyćiężonym mießkánie podniosłe.
Ale teraz Apollo z wróżki Liciyskiemi /
 Roskázuią do Włoskiey wielkiey płynąć źiemie
Tám oyczyzná y chęć ma ieſt do tey kráiny /
 Gdyżeś ty z Tyrskich kráiów zamki Kártáginy /
A miásto vlubiłáś oczom swym w Libiiey /
 Czemuby miálá zayźrzeć / áby Itáliiey
Troiánski tákże naród nieosiadł? tedy nam
 Słußna rzecz tákież płynąć ku Włoskim kráinam.
Bo ilekroć noc źiemię wilgotną ćiemnośćią
 Okrywa / ile gwiazdy powstáią z świátłośćią /
Mnie oycá Anchizesá osobá gniewliwa /
 We śnie vpominâiąc często przestráßywa:

Mnie máły Aszkánius poruszá / którégo
    Krzywdá mie boli / kráiu iż obiecánégo
Niesłusznie go oddalam y z Włoskim królestwem /
    A teraz spráwcá Bozki z tákowym poselstwem
(Swiádcze przez obu głowy) iście niezmieszkánym
    Od sámégo Jowiszá bogá iest zesłánym.
Którégo oczywiście / té oczy widziáły /
    A vszy słowá iego w tym mieście słucháły.
Przeto swym płáczem siebie áni mnie nie smući /
    Bo ztąd do Włoskiéy ziemie odpływam nie schući.
☞ Ták gdy rospráwiał / oná dawno swoie oczy
    Odwróciwszy od niego y tám y sám toczy:
Pochmurno wszędy po nim milcząc pogládáłá /
    Náostátek mu zgniewem ná to powiedziáłá:
Ani Bogini mátká / áni rodu twégo
    Dárdanus był początkiem / ále zdrádliwégo
Kaukazus z ogromnéy vrodził ćie zskáły /
    A Hirkáńskié Tygrice mlékiém vchowáły.
Przécz żalu swégo táię? Ná co sie wietszégo
    Chowáć mam? záli płáczu vżalił sie mégo?
Záli poyźrzał łáskáwie? záli poruszony
    Záplákał? álbo biédnéy vżalił sie żony?
Co nád to mam przekłádáć? Już iuż Bóg łáskáwy
    Ni Juno spráwiedliwie nie pátrza w złé spráwy:
Wiáry ná świećie niémász. Potopniá mórzkiégo
    Przyięłám do królestwá społku zniszczonégo
Ja niemądra / zwątlone nawy opráwiłá /
    Od śmierći towárzysze iego obróniłá:
Nádto serce / niestéty / troskámi vieté /
    Teraz wieśći Apollo / teraz wróżki świeté
Licijskié / teraz leci od Bogá zwiérzchnégo
    Spráwcá Bozki z poselstwem surowym do niego.
Tá tedy Bozka piecza / tá praca ná niebie
    Spokoyné Bogi trapi. áni wściągam ćiebie /

Ani słowóm odpieram: Jdź/ płyń w kráie Włoſkie/
  Szukay kroleſtwá wiátry przez bałwány morſkie.
Lecz vfam/ ieſliż mili co Bogowie mogą/
  Jż ná śrzodku ſkał zá to weźmieſz pomſtę ſrogą.
Częſto tám ná Didonę krzykniesz głoſy ſwémi/
  Przybędę odbieżána z płomieńmi ćiemnémi:
A gdy duſzę zimna krew z członkámi rozwiedźie/
  Ná káżdé mieyſcé ćień móy zá tobą przybędźie.
Táka ćię kaźń zdraycá móy vſłyſzę nieminie/
  W którey pod ziemią kocháć będą śię nowinie.
Témi słowy pół rzeczy ſwoie rozerwáłá/
  A żalem zięta z iego oczu śię porwáłá.
Tym czáſem w niemáłym go żalu zoſtáwuiąc/
  A śiłá rzeczy mówić ku niey śię gotuiąc.
Gdźie ze mdłości vpádłą wzniosły białegłowy/
  Y ná łoże poniosły w pálac mármorowy.
A tu dobry Eneaſz/ ácz ią chćiał poćieſzyć/
  A słowy ſerdecznego żalu iey vmnieyſzyć/
Ciężko wzdychał/ zemdloné ſerce máiąc troſką/
  Potym poſzedł ku nawóm pełnić wolą Boſką.
Wnet Troiánie prácuią/ á nawy wyſokie
  Od brzegu odćiągáią ná morze ſzerokie:
Pływáią námázané/ oni nieċioſáné
  Wiosłá z láſá/ y dęby nioſą porąbáné
Dla prędſzey gotowośći: támby śię kwápiącym
  Przypátrzył/ y z káżdych ſtron miáſtá śię ſypiącym.
Jáko pómniąc ná źimę gdy mrowki puſtoſzą
  Kupę zboża/ á do ſwych przybytkow ią noſzą/
Czarné woyſko po polu po trawie ćiáſnémi
  Sćieżkámi korzyść nieśie/ część rámiony ſwémi
Mocnie źiárna popycha/ część drugié obraca
  Dokuczáiąc/ po ſćieżce ſzerzy śię ich praca.
☞ Jákieś w ten czás pátrzáiąc ná to ſerce miáłá?
  Jákoś częſtokroć Dido ſerdecznie wzdycháłá?

Gdyś widziáłá z pálacu twoiégo ná oko/
Brzég morzki obtoczony Troiány széroko?
Gdyć wszystko przed oczymá morze sie burziło/
A z ich wielkim wołániem śilny dźwiek czyniło?
O przekleta miłośći/ kczemu ludzkich myśli
Nie przywodziż? vżywáć iuż go pláczem myśli/
Juz prośbámi kosztowáć/ á serce podáłá
W pokorę złéy miłośći/ áby skosztowáłá
Niż vmrze iákokolwiek przypádnie wszystkiego.
Anno/ widziż táki trzask v brzegu morzkiégo?
Zewszad sie sypa baczysz/ wiátr gotowy máią/
A żeglarze wieńcámi nawy obkłádáią.
Tego żalu ieslim sie ia kiedy spodziáłá?
Albo iáko znieść śiostro bede go vmiáłá?
Przeto te iedne vczyn rzecz dla mnie niebogi/
Bo wiém iż ćie we czći miał ten móy zdraycá srogi.
Tobie sie on táiemnic swych zwiérzał/ tyś sámá
Przystep y łágodny czás znáłá miedzy námá.
Idź/ á nieprzyiaćielá o śiostro hárdégo/
Zmiekczy prośba łágodna: Ludu Troiánskiégo
W Aulidzie nigdym sie ia nieprzyśiegáłá
Z Greki wniwecz obróćić/ nim do Troie słáłá.
Okretow ku pomocy/ ánim oycá iego
Grobu niedobywáłá Anchizá stárégo.
Czemu słów moich w twárdé vszy nie przyimuie?
Gdźie sie kwápi? Niechay mie nieszczesna dáruie:
Tym tylko/ by poczekał ná czásy pogodné/
A ná wiátry sczesliwé do żeglugi godné.
Nie proszę áni stoie o piérwsze małżeństwo/
W ktorym mie smutna wydał/ y áby krolestwo
Włoskiéy ziemie miał tráćić/ o máło odwłoki/
O czás y odpocznienie méy miłośći/ poki
Sczęśćie przyzwyczai mie znieść żáłość serdeczna.
Te láske mi v niego ziednay ostateczna:
Vżal sie śiostry: ktora gdy bedźie spráwiona/
Smierćia moia sowito bedźie nágrodzona.

¶ Ták iéy w ten czás prosilá / iednák tenże srogi
Zal nosi / y odnosi siostry swéy niebogi.
Abowiém onégo ich płácz námniéy nie ruszy /
Proźby pusczá precz imo zátwárdźiáłe vszy /
Gdyż go w tym Boska wola nawiecéy dotyka /
Láskáwé vszy iego záwżdy Bóg zátyka.
Iáko dąb stáry / który z téy y z owéy strony
Vśiłuią wywróćić sobą Aquilony /
Wstawa szum / oni mocą wszystek obiiáią /
A széroko gáłęzmi ziemie okrywáią.
Ale w skále wyrosły / iák stoi wysoki /
Ták sie ná dół wkorzenił sobą w grunt gleboki.
Nieináczéy Eneasz z téy y z owéy strony
Częstémi namowámi bywa obćiążony:
Acz w sercu ćiężkość czuie / przedsie go nieruszą
Námowy / onych oczy z łes sie nie osuszą.
¶ Tedy niezmienne scześćie skoro swé poználá
Dido nędzna / strwożona śmierći pożądálá /
Ohydźiwszy sobie świát / prágnęlá nawiecéy
Przedśięwźięcie swé skonczyć / á vmrzéć co prędzéy:
Bo ná ołtarzách dáry gdy ofiárowálá /
Wode (z stráchem wspominác) czérnieć sie widźiálá
Y wino w krew sie mienić / tákiego żadnému
Dźiwu nieobiáwilá / áni śiestrze ktemu:
Nádto káplicá byłá z mármoru spráwioná /
Przy pálacách pierwszégo męzá / którą oná
W silnéy czći záwżdy miálá / dźiwnym obyczáiem
Zdobiąc ią białym runem y świeconym máiem:
Z téy gdy noc záchadzálá / wzywáiące słowá
Męzá swégo ku sobie słyszálá / y sowá
Często ná dáchu śiedząc hukálá żálośnie /
A skwierk swóy żálobliwy przewlaczálá głośnie.
Nádto pierwszé káplánskie proroctwá ią srodze
Zestráchem zátrwożáią / námniéy snu niebodze

Niedopuści Eneaß / záwżdy ią opuſzcza
Ná káżdy ſen / záwżdy ſie ná dáleką puſzcza
Drógę ſamá iedyna w teſknośći niemáley /
Záwżdy ßuka Tirów w ziemi ſpuſtoßáley /
Iák Pénteus gdy kniemu Iedze ſie gromádzą /
Dwoie słońcá y Teby dwoie mu ſie zdádzą.
Lecz ſyn Agámemnonow ſławny Teátrámi /
Oreſtes gdy ſie kryie przed mátką wężámi
Brzytkiémi y plomiennmi okrytą vbogi /
A mśćicielki záśiádły Iedze w domu progi.
Przeto gniéw ſrogi w ſwoie ſerce zápuśćiwßy /
Zalem przewyćiężona / vmrzéć vmyſliwßy /
Czás y ſpoſob ſwéy śmierći w ſwoim ſercu knuie.
Zátym do śioſtry idźie / twarzą okázuie
Dobrą mysl / przedśiewźiećia zátáiwßy w ſobie:
Nálázłám śioſtro (prawi) táką drógę / obie
Rádnywá ſie / ktorą go álbo zás miéć będę /
Albo bez wßelákiégo fráſunku pozbędę:
Ná brzegu Oceaná Słoncá ku zachodu /
Murzyńſkiégo mieyſce ieſt oſtátnie narodu /
Gdźie Atlás wielki niebá z gwiazdámi podpiéra /
Z tąd Xiéni Máſilſkiégo rodu ſie obiéra /
Która ſtrożem Heſperid kośćiołá bywáłá /
Y ſmokowi czuynému karmi dodawálá /
Mák mu ſypąc vśpiący / y dodáiąc miodu /
Który ſtrzégł z pieknym drzewem ślicznégo ogrodu.
Tá ktoré chce przez czáry ludźi wyſwobodźić
Z miłośći obiecuie / drugié w też przywodźić /
Záſtánawia y rzeki / y gwiazdy po niebie
Wſpák obraca / y nocnych duß wzywa do śiebie:
Vyźrzyß gdyć pod nogámi ziemiá ryczéć będźie /
Y z gor modrzewie będą ſtępowáły wßędźie:
Bogi y tobą śie ſtro oświadczam prawdźiwie /
Iż ſie ku tákim czárom biórę niechętliwie.

Ty proſzę potáiemnie / vczyń ſtós niemáły
 Miedzy gmáchy / á broni które tu zoſtáły
W łóżnicy zdrádliwégo mężá y vbiory /
 A łoże / dla któregom przyſzłá w ten żal ſpory /
Ná wierzchu włóż / bo wſzytkié rzeczy zoſtáwioné
 Káże Xieni by zgołá były wyniſczoné.
To rzekſzy zmilczáłá ſię / y záraz pobládłá /
 Z czego / vboga Anná nie zárázem zgádłá /
By pod tákową ſpráwą ſwą śmierć táić miáłá /
 Ani ſię ná ták ſrogą miłość domnimáłá /
Ani ná więtſzą żáłość / iák po Sychęowéy
 Smierći miáłá. ztym wolęy ſzłá pełnić krolowéy.
¶ A Dido miedzy gmáchy ſtós wielki ſpráwiony
 Z ſośniny y z rąbánéy iedliny ſtáwiony /
Wſzytek wiency okryłá / y Kupreſſowémi
 Rózgámi obłożyłá / ná wierzchu nád niemi
Ná łożu ſzáty / obraz y miecz iego kłádźie
 Zoſtáwiony / iuż pewna o ſwoiéy vrádźie.
Stoią wkoło ołtarze / á ſpuśćiwſzy włoſy
 Xieni ſtráſzna wzywáłá ogromnémi głoſy
Trzyſtá mocy Hekáty / Erebá otchłániéy
 Proſerpiny piekielnéy triobárwnéy pániéy /
A troglowéy Diány: gdy práwéy niemiáłá /
 Awernową zmyśloną wodą pokrapiáłá.
Pátrza młodégo żiela ſoku czárnáwégo /
 Według Kśiężycá śierpem miedźiánytu żętégo /
A kliiu od źrzébiećiá świéżo rodzonégo /
 Tym miłość przyrodzoną mátce pſuiąc iego.
Sámá nieprzepáſána przed ołtarzem wźiąwſzy
 Sól mąkę w czyſté ręce / trzewik ieden ziąwſzy /
Wzywáłá biedna bogow / świádcząc y plánety
 Swiádomémi ſwéy śmierći / á ieſli był święty
Ktory Bóg / co ma oko ná miłość zdrádliwą /
 Pomnieć / á pomśćić krzywdy ſwéy wielkiéy go wzywa:

Noc byłá gdy ná ziemi káżda rzecz stworzona /
  Z prac swoich bywa wdźięcznym snem vspokoiona.
A lásy y burzliwé morzá vcißáią /
  Gdy z pośrzedniégo toru gwiazdy sie rußáią /
Gdy w ćißy wßelkié pole y bydło y z ptaki
  Po wodách ryby y źwiérz po leśiéch wßeláki
W ćichéy nocy zięté snem iuż odpoczywáły /
  A pracéy y trosk w myśli swéy zápomináły.
Lecz tym czásem niemoże nigdy snu wdźięcznégo
  Oczymá áni sercem z myślenia ćiężkiégo
Poiąć nie szczęsna Dido / od ćiężkich trósk mdleie /
  A zásię powstawáiąc w niéy miłość srożeie /
Przy czym gniewu srogiégo zięta nawálnośćią /
  Vtrapiona ták mówi z wielką swą żáłośćią.
Cóż mam czynić? Mamli sie zás kusić o ony /
  Oßydzona którzy mię sobie chćieli żony?
Czy sie będę w małżeństwo Nomádom wpraßáłá?
  Którémim ia ták często sobie pogardzáłá?
Zá Troiánskiémi tedy nawámi popłynę?
  Gdźie máią roskazánié we Włoską kráinę?
Wßák moiá pomoc dobrze im znáczna / á wßędźie
  W pámięći ich vczynność moiá ważna będźie.
Ale kto (choć ták będźie) pozwoli / á k swému
  Okretu oßydzoną przypuśći pyßnému?
Nieznaß ách biedna áni iescze czuieß tego
  Krzywoprzysięstwá ludu Láomedonskiégo.
Czy sámá tylko ziádę z márynarzmi témi?
  Czy ze wßystką swą mocą z Tiriymi własnémi
Morzem wespoł popłynę? którém oderwáłá
  Ledwo z Tiru / zásię ie k morzu będę miáłá?
A zá wiátry sie puśćić? Ach według zasługi
  Vmrzy / á mieczem oddal od siebie żal długi.
Tyś płáczem mym wzrußona / tyś piérwßa vbogą
  O siostro sámáś wdáłá w táką żáłość srogą

Wydawßy

Wydawszy okrutnemu nieprzyiaćielowi/
 Ach niemogłám niebogá ábych stan swóy wdowi
Ják zwierzetá inné krom zmázy záchowáłá:
 Niemogłám bydź bych nigdy miłości nieznáłá:
Niemogłám Sicheowi záchowáć swéy wiáry.
 Ták w ten czás nárzekáłá wzdycháiąc bez miáry.
¶ Wtym odważywszy płynąć ná wszem gotów práwie
 Æneasz/ zażywał snu ná wysokiéy nawie/
Ktoremu tákaż we śnie osobá śie iáwi/
 Názad śie tám wrácáiąc y ták kniemu práwi/
Ná wszem Merkuriowi podobny y głosem
 Y młodośći ozdobo/ płćią/ y żółtym włosem:
Jáko możesz pod ten czás wdáć w táki sen śiebie
 A iáka niebespiecznosć ogárnełá ćiebie/
Ænea nic niebaczysz/ ni wiátru szumnégo
 Nieusłyszysz po sobie szalony sczesnégo?
Oná zdrádę y srogą rzecz przećiwko tobie
 W sercu knuié/ iuż vmrzéć odważywszy sobie/
Okrutnym gniewiem źiela. Nieućiekasz czemu?
 Póki vćiekáć czás masz pogodny po temu?
Już pogonią po morzu z nawámi zbroynémi
 Zá sobą z pochodniámi vyźrzysz błyszczącémi:
Y ognie kiedy będą po morzu latáły/
 Jesli ćię tu iutrzeyszy dźień zástánie biały?
Ey co prędzéy niemieszkay/ záwżdy białagłowá
 Dźiwna y odmienna iest. Té skoro rzékł słowá/
W ćiemną śie noc przemienił: wnet Æneasz onym
 Będąc zprędká przypádłym widzeniem strwożonym/
Porwie śie ze snu/ budźi towárzysze nagle/
 Wstawaycie ó mężowie/ á co prędzéy żagle
Odwiezuycie/ á skokiem miéycie śie do wiosel/
 Do nas zesłány z niebá wysokiégo posel/
Owo zás vpomina ku prędkiému biegu/
 A wskok odrzynáć każe iuż liny od brzegu

Ktory

Którykolwiek ieſt z Bogów / zá tobą póydźiemy
Swięty Boże / á wolą twą rádźi ſpełniemy:
Jeno przybądź á z łáſką wſpomoż / á plánety
Rácz ſcześliwie ſpráwowáć ná náſze okręty:
To rzekſzy / zátym z poſzew miecz wyrwawſzy chętnie /
Liny zádźierżáiące okręty odetnie.
Toż wſzyſcy chćiwie czynią: więc z trzaſkiem biegáią
Mieſzáiąc ſie / zárázem brzegi opuſzczáią.
Przykryły morze nawy / á oni wioſłámi
Opieráiąc ſie ćiągną mieſzáiąc wodámi.
☞ A iuż z nową świátłośćią powſtawálá zorzá /
Obiáſniáiąc wſzyſtek świát z głębokiego morzá.
Królowa iáko ſkoro dźień ſie zábielywáć
Obaczylá z pálácu / y nawy popływáć
Pod żaglmi rozpiętémi / á brzegi y oné
Porty od Marynarzow widźi opuſzczoné.
Trzy czterykroć w pierśi ſie vderzy / á włoſy
Zerznąwſzy / krzyknie biédna żáloſnémi głoſy.
Nieſtetyſz / mocny Boże: Tenli tułácz (práwi)
Oſzydzoną mnie w páńſtwie bez pomſty zoſtáwi?
Ey do broni co prędzéy / co prędzéy zá nimi
Wſzyſcy z miáſtá ſpieſzćie ſie z okręty prędkimi /
Bieżćie ſkokiem / ná nawy z ogniem poſpieſzayćie /
Żaglmi wzgorę / wioſłámi prędko nárabiayćie.
Cóż mówię? álbo gdźiem ieſt? Jáki mi przypada
Zły rozum? Nędzna Dido / teraz tobą włada
Srogié nieſcześćié: w ten czás toś vczynić miálá /
Gdyś go w ſwoié kroleſtwo z ſobą przyimowálá.
Toli ſzlub / toli wiárá onégo co z Troie
Ná okręćiech oyczyſté z ſobą Bogi ſwoie
Miał wywieść? ktory ná ſwych rámionach ſwoiégo
Oycá dźwigał dawnémi láty ſtárzálégo?
Niechćiáłám go poimáć: á niecnégo ćiálá
Rozśiekawſzy / po morzu rozmiotáć niedálá?

Ni towárzyszów? ánim Julá nie zábiłá /
A zá potráwę oycu k ſtołu przyprawiłá?
Ale wątpliwa woyny fortuná więc bywa.
Niech będźie kogom ſie bać miáłá śmierći chćiwá:
Ogniem bych byłá obóz y nawy ſpaliłá /
Oycá ſyná ze wſzyſtkim narodem zgłádźiłá /
Sámá ná nich poległá. O ktore iáſnemi
Promieńmi ſłońce widźiſz ſpráwy ná tey źiemi /
A ty Juno świádoma á ſpráwco troſk tákich /
A ſzukána po drogách po miáſtach wſzelákich
Nocnym płáczem Hekato / y Jędze mśćićielki /
Bogowie ná śmierć moię pátrząc y żal wielki /
Zrozumieyćie mOy lament / á nań pomſtę ſrogą
Obroććie / á mnie z proſbą vſłyſzćie vbogą /
Jeſli ſie portu dotknie to bezecne plemię /
A tá mu ieſt potrzebá dopłáwić ſie źiemię /
A tego boſki wyrok żąda niezmieniony /
Ale niechay woynámi będźie vtrapiony
Od ludu walecznego: niech błądźi zbłąkány /
Niech od twarzy Julowey będźie oderwány /
Niechay rátunku żebrze / niechay pátrząć będźie
Ná żáłoſną śmierć ſwoich: áni gdy vśiedźie
Pod práwem nieſłuſznego pokoiá / by ſwego
Kroleſtwá áni zdrowia niepożył lubego /
Lecz przed czáſem niech zginie / á w brzytkim zoſtánie
Piáſku niepogrzebiony: to moie żądánie /
A z tym głoſem wylewam ſwą krew oſtátecznie.
A wy o Tiriowie / iego narod wiecznie
Z potomſtwem w nienawiśći wielkiey mieć będźiećie?
To mi zá dar vmárłey pod źiemię poſlećie /
W żadnym przymierzu z niemi áni też w miłośći
Trwáć nigdy niebędźiećie. Ale z moich kośći /
Niechay mśćićiel powſtánie / ktory z Troie wſzędźie
Przychodnie mieczem ogniem przeſzládowáć będźie.

Teraz potym / y poki wam dostánie śiły /
Niechby sie z ich brzegámi brzegi przećiwiły /
A morze z morzem / y broń z bronią ich / Bogowie /
A niechay nieprzestáną walczyć potomkowie.
Co rzekszy w sercu ieno iuż myślilá zátem /
Jákby sie z nienawiśnym rozerwálá świátem.
Wnet k mamce Sicheowey Bárki ták mówilá /
Bo iey iesczе w oyczyźnie popiołem iuż byłá:
Anne siostrę tu przywiedź z sobą Bárko moiá /
Powiedz niech sie pokwápi zmyć z rzecznégo zdroiá.
Niech bydło y ofiáry pokazáné oná
Przywiedźie/ y ták przyydźie: á ty swé ćiemioná
Záwiń świętym rántuchem / bom vmysł skłoniłá /
Bych Plutonowi spráwnie ofiar dokonczyłá.
Abych tym koniec miálá iuż frásunku złégo /
Gdy stós z obrázem spalę mężá zdrádliwégo /
A z iego vpominki: ták rzekłá / á oná
Idźie iák może prędzey láty oćiężoná.
A chćiwa ná śmierć Dido zákrwáwioné oczy
Rosrożálá okrutnym przedsięwźięćim toczy
Po powiekách trzęsących krwáwémi skropiona
Kroplámi / z przyszłéy śmierći twarzą pobledniona:
Záraz sie miedzy gmáchy wráźi bez odwłoki /
A ná on stós wstąpiłá burzliwa wysoki /
Kędy mieczá dobyłá Æneaszowégo /
Który tám był zostáwion nie dla dáru tego.
Tám gdy száty Troiánskié y ono vyźrzálá
Łoże sobie znáiomé / máło zátrzymálá
Łez w sobie y baczenia / záraz ku łożowi
Skłoni sie / á té słowá ostáteczné mowi:
Wdźięczné száty / gdy sczęśćié chćiáło z wolą boską /
Przymćie mą duszę / á z tą rozwiążćie mię troską.
Żyłám y doszłám kresu od sczęśćia dánégo /
A teraz idźie móy ćień do kráiu ćiemnégo.

Zacné

Zacné miásto záczelám / mury swé widźiáłá /
Nisczqc sie meżá łákomstwo bráckié pokáráłá.
Sczesna ách bárzo sczesna bych byłá / by były
Z Troie náwy k nászym sie brzégóm nieprzybyły /
To rzékszy wtuli vstá w łoże / rzecze zásie /
Niepomśćiwszy sie vmre? wiec vmrzéć ták / sie
Godźi z świátem rozerwáć. Niech ten vpátruie
Ogien srogi Troiánin z morzá/ á żegluie
Z pewnym znákiem mey śmierci. Wnet zá témi słowy
Vyźrzą vpádłą z rány záraz białégłowy /
Rece roskrzyżowáné / miecz krwią oplyniony /
Wnet krzyk miedzy páłacmi idźie rozniesiony /
Już po mieście strwożonym burzy sie wieść z trzaskiem /
Lámenty y wzdychániém y białych głów wrzaskiem
Huczą domy / wszystko sie prawie rozlegáło
Powietrze z nárzekánia. Włáśnie sie ták dźiáło.
Kiedy od nieprzyiaćioł miásto Kártáginskié
Vpáda / álbo mury stárádawné Tirskié /
A niehámowné ognie y boskié przybytki /
K ludzkié szérząc sobą burzą zewsząd wszystki.
Vsłyszy nagły rozruch / wnet sie przeleknełá
Anná nedzna / páznogty swą twarz drápáć iełá /
Biiąc sie ćieżko w pierśi przez wszystki bieżáłá /
Z krzykiem ná konáiącą krolową wołáłá.
Co ono siostro było / byś mie omyliłá?
Coś tym stósem ołtarzmi y ogniem znáczyłá?
K coż mam opuszczona nedzna począć z sobą?
Tákliś mną pogárdźiłá / bych nie zmárłá z tobą?
Tákżebych też zginełá / rownaby trápiłá
Nas boleść / iednáby nas godźiná skończyłá /
Gdyżem to własną reką sámá spráwowáłá /
Tákże oyczystych Bogów swych głosem wzywáłá /
Bych okrutna przy twoiéy téy śmierći nie byłá:
Strácilás sie / y nedznaś mnie z sobą strácilá /

Lud y senat Sydoński / y miásto z mieszczány /
Daycie wody ábych iey opłokáłá rány /
A duchá w vstá wziełá / iesli sie w niey báwi.
To rzékszy / ná wysoki on sie stos wypráwi /
Z ćieżkim żálem ná łonie nędzną piástowáłá /
Krew z śiádłą swoią száty ná niey oćiéráłá.
Oná ćieżkich oczu chce podnieść / zás omdleie /
A ráná pod piersiámi zádána krew leie.
Trzykroć chcąc śiebie podnieść / łokćiem sie wspieráłá /
Trzykroć zásię ná łoże ono sie staczáłá /
Mdlémi oczymá świátłá po niebie poczełá
Vpátrzáć / vpátrzywszy żáłośnie westchnęłá.
Tedy Juno wszechmocna lituiąc iéy srogiéy
Boleśći y konánia / Tęczę do vbogiéy
Z niebá śle / áby duszę prácuiącą z ćiáłá /
Y spoione od śiebie członki rozwiązáłá.
Abowiem nie ginęłá śmierćią przyrodzoną /
Lecz przed czásem / miłośćią będąc nagle oną
Zápalona / áni iéy Proserpiná byłá
Jesćze żółtégo włosu zwiérzchu niezerznęłá /
Tákże iéy głowy w kráie dólné nie zlećiłá.
W tym z czérwonémi skrzydły tám z niebá przybyłá
Tęczá rózna / rozliczné bárwy z sobą wlecze
Od słońcá / á stánąwszy nád głową ták rzecze:
Ten ia włos z rozkazánia święty odkázuię
Plutonowi / á ćiebie z ćiáłá rozwiązuię.
To rzékszy / włos zerznęłá / zátym ią opuśći
Ciepło / á duszá záraz ná wiátry sie puśći.

Koniec Księgi czwartych.

ARGV-

ARGVMENT

Kśiąg piątych.

ENeaſz z Kártáginy płynąc do Sycyliiéy wiátrem vnieśiony: kedy gdy pogrzebowi Anchizeſowému obchód czyni / á gry / y we grách zwyćiężcóm dáry wyſtáwuie: Tęczá od Iunony z niebá zeſłána / przez Beroe letnią białagłowe / nawy Troiánſkié zápaliłá: których gdy Troiánie vgáśić nie mogą / gwáltownym dżdżem płomień zálany y vgáſzony: z czego żáłosny Eneaſz będąc / od Anchizeſá we śnie nápomniony / áby przez Sibile do Eliſium kniemu był przyprowádzony / gdźie o ſwym potomſtwie y mieśćie obiecánym lepſzą weźmie ſpráwe: záczym wybrákowawſzy częśc ludźi / w Sycyliiéy ie zoſtáwuie / á poruczywſzy ie Aceſtowi / ſam do Włoſkiéy źiemie ſie puśćił.



O ÆNEASZV TROIANSKIM

Księgá Piąta.



Tym będąc ná pólmorzu ku Włoskiéy kráinie
Æneaß / ná okrećiech pod żaglámi płynie /
Pólnocnym wiátrem ćiemné przedźiéráiąc wáły /
A pátrzáiąc ná mury które śie błyszczáły
Niescześliwéy Didony / niewiedząc co byłá
Zá przyczyná / któraby ón ogień wznieciłá.
Ale okrutna żáłość wzruszonéy miłośći
Jáka bywa / y w iákiéy ztąd bywa żáłośći
Zenska płeć rozumieiąc / Troiánie prze táki
Ogień / w sercu niesczesné práktykuią znáki.
☞ Skoro ná wielkié morze nawy przypływáły /
Ani śie żadné brzegi nie vkázowáły /
Tylko morze á niebo widáć z káżdéy strony /
Wnet im nád głową stánął obłok záchmurzony /
Burze ćiemną przynosząc / zkąd ćiemnośćią zietá
Nawálność : wnet Pálinur zákrzyknie z okretá :
Ach czemu niebo tákié nam obeßły chmury ?
Albo co nam Neptune gotuieß ? wnet z góry
Káże popuśćić żaglów / spuszczonych kieruie
Ku wiátru / á wiosłámi ćiągnąc roskázuie /
Y rzecze : Cny Ænea / by mi to slubowáł
Sam Jupiter / niewierzę ábych dożeglował
Zá tákowym powietrzem w Auzonskié kráie /
Bo zmienioné wpzzék ku nam burząc śie powstáie /
A od zachodu wiátry ćiemnégo powstáią /
Y powietrza w chmury śie ćiemné zgromadzáią.

A my

A my prozno silim śie wiosły y żaglámi/
Ale kiedy táki gwałt przewodzi nád námi/
Vstąpmy/ á gdźie ćiągnie żegluymy/ bo bliskie
Ztąd rozumiem y porty y brzegi Sycilskie
Brátá twego Erixá/ ieśliż mię tą chwilą/
Rozmierzone ná niebie plánety nie mylą.
Wnet Æneaß/ y owßem iż śie wiátr obráca
Dáwno widze/ y prozna przećiw mu twa praca.
Puść śie zá nim/ bo gdźiebych narádnieyßy płynął
W milßą źiemię/ álbo gdźie nawom odpoczynął/
Jáko tám gdźie Troiáński Acestes przebywa/
A ćiáło oycá mego w grobie odpoczywa?
Co skoro rzekł/ okręty ku portu śie máią/
A pogodni wiátrowie żagle wydymáią.
Bieży prędka ármatá po morzu/ áż w biegu
Z weselem przypłynęłá k znáiomemu brzegu.
☞ A zdáleká Acestes ná wysokiey gorze/
Ogromny z łukiem swoim y w niedźwiedzey skorze/
Dźiwuiąc śie okretom przyiaćielskim/ skokiem
Záchodźi im/ ktorego z Krimnizem potokiem
Troiánká mátká miáła/ pomniąc swą rodźinę/
Náwrocone przyimuie wdźięcznie w swą kráinę.
A prostemi potráwy z rádośćią czestuie/
A strudzone dostátki hoynie podeymuie.
Názáiutrz iáko skoro iásny dźień po niebie
Swietne gwiazdy rozegnał/ zárázem do śiebie
Towárzyßow zwoławßy/ Eneaß z ármaty/
Z págorku co wyßßego mowi k nim słowá ty:
Zacni Troiánie/ Bozki o zacny narodźie/
Już przebiegłych mieśięcy mamy rok ná schodźie/
Jákosmy ćiáło oycá świętego y kośći
Do źiemie pochowáli/ á iego w żálośći
Ołtarze poświęćili/ y iuż iáko mniemam
On dźień przyßedł ktory ia żáłosny záwße mam/

Y vczćiwy mieć będę (gdyś ták Boże spráwił)
W ten ia / bych też ná Syrćiech wygnáńcem się báwił/
Albo ná morzu Greckim przebywał / y ktemu
Miedzy nieprzyiacioły: iednák bych ia iemu
Y vroczne obiáty y obchód vczćiwy /
Y ná ołtarze iego dar kładł świetobliwy.
Teraz włáśnie / co wierzę / nieokrom boskiego
Zrządzenia á pomocy tu v oyczystego
Grobu tákież przy kośćiach iegośmy stánęli /
Y wiátrem w przyiacielskie porty przypłynęli:
Przeto z chęćią obchodźmy ten dźień z vczćiwośćią /
Prosząc wiátrow kżegludze / áby z życzliwośćią
W nowym mieśćie ofiáry w vczćiwey ozdobie
W kośćiele ná káżdy rok chćiał przyimowáć sobie.
Do káżdego okrętu po dwu wołu chętny
Dáruie wam powinny Acestes szláchetny:
Zoduiąc czćićie bogi swé ofiármi swemi /
Y té / które Acestes chwali w swoiey ziemi.
Nád to iáko dźiewiąta zorzá dźień przywiedźie /
A promieńmi iásnémi świát okaże wszędźie /
☞ Pierwsze gry w prędkich nawách wam skłádam ná wodźie /
Y który śmiáły będźie kuśić się w zawodźie /
Albo który się z łukiem okaże gotowym /
Tákże który się będźie śmiał z pásem surowym
Kosztowáć / tám będźiećie / á zá mężne spráwy
Káżdy z otuchą czekay swey słuszney odpráwy.
Teraz bądźćie w milczeniu wszyscy / á swé głowy
Przyozdobćie wieńcámi. Wnet zá témi słowy
Włożył z máćierzyńskiego mirtu wieniec ná się /
Toż y Helimus czyni / to y stáry zásię
Acestes / tákże włáśnie Julus ná się kłádźie:
Toż y wszytká inna młodź. On po tey vrádźie /
Obtoczony ze wszech stron od ludu wielkiego /
Prosto szedł ku mogile ztámtąd oycá swego.

Tám spráwnie modły czyniąc / wino przyźroczyſté
 Ze dwu kubku ná grob lał / ze dwu mléko czyſté /
Ze dwu krew poświęconą / potrząsáiąc kwiátem
 Rożánym oycowſki grob / y ták mowi zátem:
Witay zaś święty oycze / witayćie tu święté
 Kośći / duße / y ćienie oycowſkié przyięté.
Niechćiał Bóg / byś zemną był we Włoſkiéy kráinie /
 Ani Tybru oglądał iákikolwiek płynie.
☞ Ták rzékł / gdy wtem wielki wąż grunt mogiły niſki
 Opuśći / á zákolem śiedmiorakim śliſki
Po śiedmkroć przećiągnie śie / czołgáiąc po grobie
 Łáſkáwy / y po onych ołtarzách w tym sobie /
Ktoremu modré grzbiety á złotem vpſtrzony
 Bláſk rozniécał / łuſkiną świétną z káżdéy ſtrony.
W iákiéy bywa ná niebie Tęczá wiec ozdobie /
 Máiąc od ſłońcá bárwy rozliczné ná sobie.
Zdumieie śie Eneaß / ón przećięgiem długim
 Czołgáiąc miedzy kubki y naczéniem drugim /
Koßtował potraw / potym w mogiłę śie puśćił
 Bezßkodny á ofiáry ſtrawioné opuśćił.
Wnet tym wiecéy przyczynia ofiar poświęconych /
 Wątpiąc kogo wierzyć miał / czy mieysc bogá onych /
Czy ſługę oycowſkiégo: pięć owiec / pięć świni
 Tyle czarnych niewków iák zwyczay przyczyny /
A wino z kubków leiąc / duße zeſłánégo
 Z Acherontá wyzywał Anchiſesſá cnégo.
Tákże według możnośći wßyscy swoié dáry /
 Biiąc ćielce z weſelim kłádą ná ofiáry.
Drudzy po trawie kotły rzędem rozſtáwiáią /
 Grzonąc węgle z pieczenmi różny obracáią.
☞ Pożądány dźień przyßedł gdy konmi swoiemi
 Phębus rożáną zorze wiódł w iáſnośći źiemi /
A o tym wieść y ſławá Aceſtá zacnégo /
 Sąśiády pobudźiłá / do brzegu morſkiégo

Z weselem się gromádzą / iedni iże chćieli
Gry pomoc / drudzy áby Troiány widźieli.
Dáry naprzód przed oczy w szránkách wystáwione /
Poświecone trzynogi y wience źielone /
A temu pálmowe rózgi zwyćięzcom zapláty /
Zbroie / y pięknie złotem poupstrzone száty:
Złotá y śrebrá sztuki / gdźie potym do oney
Spráwy dáie znák trąbá ćiżbie zgromádzoney.
☞ Pierwsze gry záczynáią miedzy okrętámi /
Cztery nawy wybráne z mocnemi wiosłámi.
Prędkiego Wieloribá żeglarzmi dużemi
Mnesteus pędzi / który potym rychło w źiemi
Włoskiey / narod rozmnożył Memiuszow wszędźie.
Zaś ogromną w ogromney śile Giás wiedźie
Chimere ná kształt miástá / którą trzemi rzędy
Młódź Troiáńska z obu stron wiosły ćiągnie wszędy.
A Sergestus ná śilnym Centaurze płynie /
Od ktorego szláchetny Sergiów dóm słynie.
Scyllá modra Kloántá záśie ma ná sobie /
Z ktorego Rzymski narod iest Kluenty tobie.
☞ Ná morzu się dáleko opoká wydáłá
Przećiw brzegom / ktora się czásem zákrywáłá
Bálwány ogromnemi / kiedy morzka wodá
Z wiátrow źimnych iesiennych skakáłá / pogodá
Wszystkie okázowáłá / mieysce / plac niemáły /
Gdźie k słońcu morzkie wrony wiec się oskubáły.
Tám szláchetny Eneasz ná skále przestroney /
Kres záłożył pławáczom z iedliny źieloney.
Dla znáku / od ktoregoby się wracáć mieli /
Tákież długie zapláwy kolić rozumieli.
Wnet z losu mieyscá biorą / á sámi wodzowie
Lśnią się zdáleká świetni będąc w złotogłowie.
Insza młodź w topolowych wiencach ozdobioná /
Máiąc lśniące oleiem swe nágie rámioná.

Zátym

Zátym zásiedą z wiosły chuć á ręce máiąc
Gotowé / tylko znáku z pilnośćią czekáiąc.
Boiaźń serce rádośné tupáiąc wzruszywa /
A sławá dla wygránéy chwáły bárzo chćiwá.
☞ A iáko w głośné trąby ná znák zátrąbili /
Wszyscy z mieyscá swoiégo z trzaskiem sie rzućili.
Huk mężow niebá śięga / morzá sie pieniáły
Zmocuiących żeglarzow / raz w raz tłuką wáły /
Gdźie wszystki roztárgnioné bálwány wiosłámi /
Pod świszczącémi wszędy szumiáły rufámi.
Nie ták gwałtem w dwoiárzmym zawodźie wypádną
Wozy lecąc / gdy z kresu iuż polá dopádną.
Nie ták ieźdni koniom wódz ná bieg popuszczáią
Dokuczáiąc / á lotni biczmi poganiáią.
Wnet prze gwar y krzyk zewsząd / y prze głos niemáły
Życzliwy mężow lásy tám sie rozlégáły /
Głosy brzegi obeszłé zásie odtaczáią /
Gory huk odtrącony zásie odbiiáią.
☞ Wymknął sie przed wszystkiémi napierwey ná morze
Giás w niemáłéy ćiżbie y w silnym rumorze /
Po którym tuż Aloántus bieży dośćigáiąc /
Lepszy wiosły / lecz zásie ćiężką nawę máiąc.
Po onym tuż Centaurus pędźi z Wielorybem
O przodek vsiluiąc obá iednym trybem:
To Wieloryb sie wymknie / wnet go silny minie
Centaurus / to społem zás oboie płynie /
A równémá czołomá stárté bieżą skokiem /
Trąc słoné wody wiosły po morzu szérokiem.
Juz do kresu y onéy dopływáli skáły /
Gdy przedni á ná morzu Giás okazáły /
Ná stérniká swoiégo záwoła Menetá /
Kędy sie tám masz w práwo ? sám kieruy okretá:
Skály sie dźierz / á brzegow dośięgay wiosłámi /
Drudzy niech po przestrzeniu pływáią zá námi.

Ták rzekł / ále Menetes nie znácznych kámieni
Boiąc sie / swą kierował nawę ku przestrzeni.
Gdźie stroniß ? ku skále sie miey Menete zásie /
Głosem wołał nań Giás : á oto wnet ná sie
Tuß zá sobą Kloántá vyźrzał dościgáiąc /
A lepßy ku celowi dobrze przodek máiąc.
Bo miedzy Giántową nawą á skálámi
Srzodkiem lewą stroną biegł mießáiąc wiosłámi /
Y nátychmiast przedniego Giántá ominął /
A od kresu ná głębi bespiecznie iuż płynął.
Wnet sie gniewem rospalił dla żalu srogiego
Giás / y nie był krom łez : á towárzyskiego
Zdrowia niepomniąc / áni ná swą cześć / Menetá
Strąćił záraz ná morzką głębokość z okretá /
Sam wnet ná ster nástąpił / sam nawę spráwuie /
Vpomináiąc męże ku skále kieruie.
A Menetes / gdy ledwie wynurzył sie z wody /
Y w ßáćiech będąc zmokły / do tego nie młody /
Ku skále sie ma / y tám ná sußy śiadł sobie.
Smiali mu sie Troiánie / kiedy w oney dobie
Leciał z náwy / y kiedy płynął / y gdy słone
Wody morzkie zewracał ßyią nápoione.
Tu ostátnim rádosna nádźieiá sie wznieći /
Mnesteowi y Sergestem niespornego z chęći
Giántá z nawą minąć Sergestus ku skále
Bliżßym będąc przodkował / á wßákże nie cále
Wßystką swą Céntaurus częśćią był wyprzedźił /
Bo do pół częśći iego wskok wieloryb pędźił.
☞ A towárzyße swoie Mnesteus ná nawie
Podniéca słowy krzycząc : Teraz / teraz práwie
Przemężni towárzyße powstáńcie z wiosłami /
Ktorem w zburzoney Troiey ia towarzyßámi
Obrał sobie / teraz swey śiły y onego
Męztwá dobądźćie w sobie / gdyśćie Getulskiego

Morzá

Morzá Syrty przebyli / y Joniſkie wáły /
A Máleyſkie bálwány / gdy ſtyku ścigáły.
Niedbam ábych miał wygráć álbo miał bydź piérwſzy /
Acz ó: ále niech wygra komu Bóg życzliwſzy.
Wżdy wſtyd oſtátecznym bydź: Ey téy ſie vchronmy /
Tákowéy towárzyſze hánby ſie obronmy.
Tu ſie oni mocuią pilnie nárabiáiąc /
Leći nawá z ćieżkich ſie rázów potrząſáiąc:
Brzegi ſie vmykáią / tedy częſté tchnienié
Twarz y członki porußa / á potu ſtrumienié
Po wßyſtkich zewſząd płyną / y dobry rátunek
Ku chwale przyniesie im w ten czás ſam tráfunek.
Bo z chćiwośći Sergeſtus gdy rufy nápiera
Ku ſkále z lewéy ſtrony / á z nawą ſie wdźiéra
Ná wąſki plác / nieſczeſny tám z nieobaczenia
Wydánégo nád wode pozáiął kámienia.
Trząſłá ſkálá / o oſtrą opoke ſie wiosłá
Pádáią / á wſtrącona ruffá ſie podniosłá.
Powſtáną márinarze / á z wielkim wołániem
Tám oſek zákowánych z wielkim dobywániem /
A ſpryſow záoſtrzonych / wkoło ſie mießáią /
A popádáné wiosłá po wodźie łápáią.
☞ A weſoły Mneſteus / y ſámym ſczeſliwym
Zdárzeniem ochotnieyſzy / zá wiátrem życzliwym /
A zá pomocą gęſtych rzedow wiosel / ſkokiem
Bieży ku portu názad po morzu glebokiem.
Jáko wiec golebicá / ktoréy dom y dźieći
W ćiemnéy opoce bedą / gdy z gniazdá wyleći /
Nagle ruſzona bieży w pole / vczyniwſzy
Tárkot w mieyſcu ſkrzydlámi / wnet ſie wzgore wzbiwſzy /
Po przeſtrzéni powietrza wolno polátywa /
Ani namniey ſwych ſkrzydel predkich porußywa:
Ták Mneſteus oſtátni / ták wieloryb porze
Bálwány / tak ſam pochop niesie go przez morze.

A napiérwéy ná skále y ná miálkim brodźie
Sergestá iuż omiia który sie ná wodźie
Z nawą prácowal/ dármo á o pomoc wzywał/
A złamánémi wiósły vcząc sie by pływał:
Wnet Giántá z Chimerą ogromną dopádnie/
Gdy stérniká pozbyłá vstąpilá snádnie.
Sam tylko iuż Kloántus ná końcu prácuie/
Którégo ścignąć mocą wszystką vsiluie.
Dopiéro krzyk powstánie á wszyscy wołániém
Zyczliwymi pobudzáią bieżącego zá niém/
Brzmi powietrze od głosów. Bo tu Kloántowi/
Rácżéyby zdrowie ważyć swé byli gotowi/
Niżby chwałę wygráną y cześć strácić mieli:
A ći z sczęśćia ochotni mogą y mnimieli/
Iże mogą dokázáć/ á snadźby iuż byli
Zárówno przypłynąwszy zyskiem sie dźielili/
By Kloántus ku morzu ręku nie podnosił/
A zá ślubem swym Bogów pomocy vprosił:
Bogowie/ którzy morzem tym władniećie sámi/
Po których wodach bieżę/ ślubuię przed wámi
Ná tym brzegu postáwić wam białégo wołu/
A rozrzucę po wodach wnętrze/ y pospołu
Winem poléwáć będą. To gdy rzekł/ Phorkowé
A morskich Bogiń wszystko zebránié gotowé/
A Pánopea pánná/ vsłyszą go ná dnie/
Kedy Portumnus oyćiec sam zárázem snádnie
Pchnie swoią wielką ręką prędko bieżącégo:
A nawá równa będąc do wiátru bystrégo/
Albo do chypkiéy strzały/ leći prędkim lotem
Aż sie o brzég opárłá bárzo rychło potém.
Wnet według obyczáiu Eneasz wszystkiégo
Ludu k sobie zwoławszy Kloántá zacnégo.
Zwyćięzcą zá trąbieniém głośnem opowiáda/
A głowę z zielonégo wáwrzynu obkłáda.

Wiec

Wiecz osobná ná káżdy okret trzy nieuki
Dáry dáie / y winá y niemáłe sztuki
Srébrá ochędożnégo / á zwłaszczá ku temu
Dar poczćiwy dárwie wódzowi káżdému:
Zwyćięzcy złoty dáie płaszcz vpstrzony / który
Z purpury dwoistémi był okolon wzory:
Gdźie królewic nátkány z łukiem náłożonym
Goni skokiem ielenie po leśie źielonym.
Bystry / równy tchnącému / którégo zbieżawszy
Orzeł z Idy leci z nim w nogi go porwawszy /
Stroże stárzy ku niebu ręce wyćiągáią /
Psi śie wzgorę wspináiąc ná wiátry szczekáią.
A co swym męstwem wtóry miał przodek wygrány /
Z lekkich kolec spleciony / ktemu nitowány
A troiáko od złotá páncerz mu dárował /
Bespieczniéy y ozdobniéy by żywot w nim chował /
Który obrał z dużégo sam Demoleontá /
A bystrégo w Troiáńskich polách Symeontá.
Ledwo mogli pod iego zydż wielkim ćięzarem
Dwá słudzy / y choć mocny Phęgeus z Ságarem /
A przedtym Demoleon będąc w nim vbrány /
Vganiał rozgromioné po polu Troiány.
Trzeći dar dwoie dáie naczynie miedźiáné
A czásze srébrné dźiełem osobnym rzezáné.
¶ Już wszyscy zbogáceni dáry pochadzáli /
Przewiązániem czerwonych táfet okázáli :
Gdy w tym z niesczęsnéy skáły ledwo śię zepchnąwszy /
Wiosel zbywszy á bárzo náwątlony miawszy
Rząd iuż po iednéy stronie / vtráćiwszy sławę
Naszydzoną Sergestus prowádźi swą nawę:
Nieinácżéy iáko wąż / który gdy ná drodze
Bywa wiec kołem mocnym przeiechány srodze /
Albo ćięzkiémi rázy podr [illegible]zny zbitégo /
Ná skále gdźie odéydźie nápoły martwégo /

Chcęc

Chcąc wyść dármo prácuie / á zakołá dźiáła /
Kßykáiąc ßyie wznosi / z gniewu wzrokiem páła.
Cześći stłuczonéy iáko może pomagáiąc /
Krecąc á do swoich sie członkow przyćiągáiąc.
Ták podobnie niespora / nawá leniwo ßłá /
Wßákże podniowßy żagle pod żaglámi doßłá.
Sergestá vpominek potkał obiecány /
Iż cáło z towárzyßmi okret záchowány /
Z Krety Pholoe dána zá to niewolnicá /
Z dwoygiem bliżniąt Minerwy dźiełá robotnicá.
☞ Po téy gry dokonczeniu ná łąki źielone
Æneaß idźie / które zewßąd okrążone
Były górmi leśnémi / śrzodek obwiedźiony
Szránkámi dla pátrzenia ná gry wystáwiony /
Gdźie przyßedßy w niemáłym ludźi zgromádzeniu /
Ná vczynionym zdarná śiadł sobie śiedzeniu.
Tám ktorzyby snadź chćieli puśćić w zawod zsobą /
Wznieca sercá zapłátą / y dárow ozdobą.
Zewßąd sie y Troiánie y Sykani schodzą /
Nisus y Eurialus napiérwßy przychodzą.
Eurialus podobny á czérstwéy młodośći /
Nisus gwóli mu trwáiąc z nim w spolnéy miłośći.
Zá temiż tuß Diores idźie ku zawodu
Z ßláchetnégo Priámá krolewskiégo rodu:
Ponim idźie Salius pospołu z Pátronem /
Z ktorych ieden Akárnan / á drugi rodzonem
Z Tegej miástá poßedł z źiemie Arkádiyskiéy:
Wiec dwá młodźiency ztámtąd z Insuly Sicilskiéy
Helinus y Pánopes myślistwu przywykli /
A przy stárym Aceśćie biegáć w leśiéch zwykli /
K drudzy ktorych dawna pámieć zátłumiona /
Wnet tá Eneaßowá rzecz knim vczyniona:
Słuchayćie / á bierzćie to w swé wesołé vßy /
Zaden ztąd bez podárku z plácu sie nie rußy.

Ná

Ná parze ſtrzał Kretenſkich gládzonych przeſtáną/
  Y śiekierkę mieć bedą w śrzebrze hecowáną.
Ten podárek wßyſtkim ſie doſtánie: á owi
  Trzey/ którzy przed wßyſtkiémi przybieżą k célowi/
W oliwnych wiencách póydą/ á on w cudnym rzędźie
  Koniá weźmie/ który mieć pierwßy przodek bedźie.
A ſáydak Amázonſki ponim weźmie wtóry/
  Máiąc pełen ſtrzał Tráckich/ obwiedźiony który
Páſem ßérokim wkoło y złotem vpſtrzony/
  A zánklem ná okrągléy perle záśćiegniony.
A trzeći ná tym Greckim ßyßaku przeſtánie.
  To ſkoro rzékł/ iuż káżdy ná ſwym mieyſcu ſtánie.
Tedy iák im dano znák/ wnet ſie porwą ſkokiem/
  Iáko byſtrzy wiátrowie cél máiąc przed okiem.
☙ Pierwßy bieży/ y bárzo dáleko wyprzedźił
  Wßyſtki Niſus iáko wiátr álbo piorun pędźił.
Záśię zá niém ále y dobrze zániem leći
  Sálius/ á zátym zás Eurialus trzeći.
Zá Eurialem Helim/ á oto zás tego
  Diores śćiga/ á nog nogámi piąt iego
Sięga ſporząc rámiony: á by plác więtßy był/
  Máłoby nieminąwßy ku célowi przybył.
Iuż prawie zmordowáni k celu przybiégáli/
  Gdy w tym nieſczeſny Niſus we krwi ſie powálił/
Która zbitych ná on czás wołow ſie polałá/
  A ßeroko źieloną trawę pomaczáłá.
Tám pewien/ áby iuż miał zwyćięſtwo odźierżeć/
  Niemogł nog pośliżnionych vbogi zádźierżeć/
Ale práwie wßytek padł twarzą w nieczyſtośći
  Bydlęcé/ y w śiadłą krew/ á wßakże miłośći
Niezapomináiąc ſwéy ku Eurialowi/
  Podrzucił ſie powſtawßy ſobą Sáliowi:
Ták padßy ná źiemi légł/ á zá towárzyſkim
  Dárem iuż Eurialus ku célowi bliſkim/

Bieży zá ſczeſnym głoſem życzliwym wołánim /
Po ktorym tuſz Helimus á Diores zá nim.
Tu przybieży przed wſzyſtkie wſzech ludzi gromáde /
A przed w przeſtronych ſzránkach záſádzoną ráde
Z wielkim głoſem Sálius / by mu ſie wrocilá
Zapłátá / ktora zdrádą odieta mu byłá.
Życzlywość z wdzięcznémi łzy / Ewriala / wiele
A przyiemna w nadobnym cnotá broni ćiele.
A ktory był oſtátnim / tákże niemieſzkáiąc
Diores / z wielkim głoſem przybieży wołáiąc /
Iżby prozno oſtátni przybiegł ku célowi /
Ieſliby pierwſze dáry dáné Sáliowi.
Wnet Eneaſz : Wáſze wam młodzieńcy w ſwéy mierze
Trwáią dáry / ni inſzy z rzedu niepobierze
Należącéy zapłáty / ále niewinnégo
Vpádu niech lituie przyiaćielá ſwégo.
Ták rzekſzy / ſkore wielką z páznokty złotémi /
Getulſkiégo lwá dáie y z kudły ſrogiémi /
Sáliowi : wnet Niſus / ieſli ták dáruieſz
Tych co przegráli / y ták vpádłych lituieſz ?
Jákim mie maſz dárowáć godnym vpominkiem ?
Ktorym ſie pierwſzéy chwały dopomogł vczynkiem /
By mie iák Sáliuſá przygodą tákową
Fortuná niepotkáłá : w tym twarz zá tą mową
A wſzyſtek z ſiebie gnoiem ſpluſkánym pokaże.
Rośmieie ſie Eneaſz / zárázem mu káże
Didimáonowégo dzieła miſternégo
Tarcz wynieść / ktorą Grekom z podwoiá świetégo
Neptunowégo zdártą miał / ten dar ſzláchetny
Zacnému młodzieńcowi dał Æneaſz chetny.
☞ Wnet iák zawod odpráwił / y dáry káżdému /
Teraz ieſli kto śile á meztwu ſwoiému
Vfa / niechay wyſtąpi / á z rámiony ſwoie
Rece vbráné wznieſie / To rzekſzy / wnet dwoie

Dáry kłádźie ná tę grę / okrytégo wołu
    Złotą deką zwyćiężcy / miecz y ßyßak społu
Zwyćiężony miał pobráć dla poćiechy sobie.
    Rychło w tym y w ogromnéy y w silnéy osobie
Dáres ná plác wystąpi / wielkim rozniesiony
    Gwárem mężow: iáko ón sam nieprzelękniony
Z Parisem ßermowáć śmiał ten ták ßácowány /
    Przy mogile / kędy iest Hektor pochowány /
Zwyćiężce był potrącił Butá ogromnego /
    Y zostáwił ná plácu nápoły martwégo.
Który do Troiánskiégo kiedy przybył kráiu /
    Z Amikowégo się bydź powiádał rodzáiu.
Táki górno ku bitwie przyßłéy występuie
    Ná plác Dáres / á wielkié plecá pokázuie:
Szérmuiąc miece często rámiony swoiémi /
    Y rozgania powietrze rázy vsilnémi:
Wołáią ná drugiégo / lecz żaden z ták wiele
    Ludźi nieśmiał się kuśić on w zapásiu śmiele:
Tym weselßy / á wßystkié mnimáiąc by pásem
    Miał przechodźić / y stánie tám przed Eneasem /
A nie długo się báwiąc zá róg vymie wołu
    Lewą ręką / y rzecze té słowá pospołu:
Jeśliż się żaden niéma zemną do potkánia /
    Długóż tu cny Enea będźie mego stania?
Długóż mię báwić máią? każ mi tedy z wolem.
    Jednostáynie Troiánie wßyscy on dar społem
Przynaglali áby dał iák namężnieyßému.
    A tu ku Entelowi Acestes stárému
Rzecze pobudkę dáiąc który ná muráwie
    Zielonéy blisko iego w ten czás śiedźiał práwie:
Entele / Bohátérze przemężny przed láty /
    Tákieli dármo pobráć daß temu zapláty
Krom żádnégo odporu? gdźie teraz wybrány
    Náß Bóg y mistrz cny Erix dármo záwołány?

Kedy sławá po wszystkiéy Sicyliéy oná?
  A ściáná twa zdártémi łupy obwieszoná?
A on náto. Nie chce mnie miłość ku chwale
  Ani ku zacnéy sławie odeymuie/ ále
Zimna krew od ścieżáley stárości tepieie/
  A wyploniáła siłá stąd w ciele tretwieie.
By mi co przedtym by mi oná młodość byłá/
  A wktóréy ten chlubny dźiś ma nádźieie siłá/
Jściebym mie nie zwabił żadnym dárem/ áni
  Pięknym wolem: á wszákże y ten v mnie táni.
Co rzékszy/ przed wszystkiemi porzućił dwá pásy
  Ogromné téż ćiężkié/ którémi przed czásy
Mężny Eryx zwykł sie był w szérmierstwie kosztowáć/
  A rámioná rzemieniém twárdym przepásowáć.
Z dumieli sie z wolowych siedmi skór złożonych/
  Zelázem y ołowém przeszytym splećionych/
A zwłasczá sam sie Dares zdumiał przed wszystkiémi/
  Nieprzyzwaláiąc ná nie. A dobrze onémi
Ciężary sam Eneasz y z długim rzemieniém
  Przewrácał w ręku y tu y sám z podźiwieniém.
Wnet stárzec począł ku nim mowić temi słowy:
  Coż kiedyby ktory z was pás Herkulesowy
Albo inszą broń widźiał/ álbo nieszczęśliwy
  Bo y práwie nád tym brzégiem: te broń twóy cnotliwy
Brát Eryx przed tym nośił: widźisz z káżdéy strony
  Jescze ná nim krew y mózg z ludzkich głow przyschniony:
Tą z dużym Herkulesem potkał sie ón śmiele/
  A téy ia téż vżywał/ gdy krew czérstwa w ćiele
Płużyłá áni stárość zazdrośćiwa byłá
  Jescze siwémi włosmi ciemion nieokryłá.
Wszakże iesli Troiáński Dares do téy broni
  Nászéy niechce przyzwolić/ á ktemu sie kłoni
Łáskáwy Eneasz/ y sam sprawcá tego
  Acestes ná to rádźi: idźmysz do rownégo.

Albo

Albo weź pás Eryxow / strách ná stronę odłóż /
Albo té dwá iednákié pássy swoié połóż.
To rzékszy / záraz z siebie zrzucił płascz dwoisty /
A rubość wielką członkow / sam bárzo kośćisty /
Z plecomá szérokimi záraz vkázuie /
A ogromny ná śrzodek plácu występuie.
¶ Wnet Æneasz iednákié pásy przynieść kazał /
Którémi obie ręce z rámiony obwiązał.
Stáną / á káżdy wnet z nich wzniesie sie ná nogi /
A rámioná ku górze wynaszá bez trwogi:
Dáleko głów dla rázów ná zad vmykáią /
Ręce rękomá tłukąc bitwę záczynáią.
Ten młodośćią y chypkich nog lepszy czérstwośćią /
On zás ćiężkośćią przeszedł y wielką rubośćią.
Lecz drżącému niesporé koláná zwątláią /
A mdłé tchnienia ogromné członki poruszáią.
Tedy częsté náporząd rázy zádawáią
Miedzy sobą mężowie / częstych przysparzáią
Do swych bokow kośćistych / á klásk rozgłoszony
Brzmi miedzy ich piersiámi: więc miedzy ćiemiony
Y vszámi / częsté sie ręce okrywáią /
A od okrutnych rázow policzki sczekáią.
Stoi ćiężki Entellus nic sie nieruszáiąc
Z mieyscá swégo / tylko wzrok swóy ostrożny máiąc
Ná rázy Dáresowé / ón własnie iák prawy /
Który miástá wielkiego dobywa z przypráwy /
Albo zbroyny około zamku sie górnégo
Prácuie / pátrząc zewsząd przystępu káżdégo:
Káżdéy strony fortélem wszelkim vżywáiąc /
A z przyskoki dźiwnémi bárzo náćiéráiąc.
Wyniósł rękę wzniowszy sie Entellus / á z gory
Zmierzy nań / á ón przyszły raz przeyźrzawszy skory /
Z plácu mu chybkim ćiáłem ná stronę vskoczył /
Entellus swóy wszystek raz ná prozno wytoczył /

A sam z dawna zćieżáły / y tym ćieżkim snádnie
Zámierzeniém / ná ziemię z wielkim grzmotem pádnie.
Jáko ná Erimánćie sosná wypróchniáła /
Albo ná wielkiéy Idzie vpádem grom dźiáła /
Powstawáią Troiánie z życzliwośći wszyscy /
Idźie głos áż do niebá / á záśię Sycilscy
Y sam piérwszy Acestes przybiégł / á Entellá
Láty równégo wznośi z ziemie przyiaćielá:
Lecz nie strwożony áni vpadem podleyszy
Entellus / ku bitwie się záś wraca bystrzeyszy:
Gniew czérstwośći dodáie / y dużośći śiłá
Wstyd podniéca / tákże też y świádoma śiłá.
Chypkiégo z gniewem gromi Dáresá ścigáiąc /
To lewą to y práwą / rázów przysparzáiąc:
Ani mu nie da wytchnąć: własnie gdy wiátr z grádem
Z powietrza tłucze dáchy częstym swoim pádem:
Ták obiémá rękomá rázow przysparzáiąc /
Tłucze Dáresá meżny stárzec vganiáiąc.
☞ W tym Eneasz nie dał się dáléy gniewu rozwieść
Entellowému / áni srogiéy myśli dowieść:
Ale rozerwał bitwę ich / á zemdlonégo
Dáresá z niéy wybáwił ćieszą rázy iego.
Nędzny / iáka odmiáná rozumu twoiégo?
Niebaczysz inszéy śiły áni życzliwégo
Szczęśćia iemu? ták vstąp ráczéy rozumowi.
To iáko rzekł / z tym bitwę obu zástánowi.
A wierni towárzysze Dáresá zbitégo
Zá ledwie nogi wlokąc á chyláiącégo
Głową y tu y owdźie / y gęstą krew z gęby
Wypluwáiąc ná poły z mięszánémi zęby /
Do okrętu prowádzą / którym miecz pospołu
Y szyszak záwoławszy oddano / á wołu
Entellowi z zwyćięstwem sámym zostáwiwszy.
Tu z wołu y z zwyćięstwá stárzec przychełpliwszy /

Synu boginiéy / y wy Troiánie / ábyśćie
　Wiedźieli iáka (prawi) śiłá byłá iśćie
W tym ćiele zá młodych lat / y od którey temu
　Pomogliśćie k żywotu Dáreſowi ſwému.
To rzékßy / wnet zárázem przećiwko wołowi /
　Który dar z zwyćięſtwá miał / tám ſie záſtánowił:
A wyćiągnąwßy ręke z twárdym páſem ſrogi /
　Zmierzywßy vgodźił go w czoło miedzy rogi.
Z kośćiámi mózg zgruchotał / gdźie martwy ſie wáli /
　A zedrżeniem ná źiemię ón ſie wół obáli.
Záraz nád nim ſtánąwßy vczynił przedmowę:
　Tę ia tobie ó Eryx zá śmierć Dáreſowę /
Przyſtoyną dußę płácę / tu z rzemieſłem páſy /
　Ja zwyćiężcá ná wieczné iuż odkłádam czáſy.
☞ Wnet ku ſtrzélániu z łuku Eneaß námawia /
　Tych którzyby ſnadź chćieli / y dáry wyſtáwia.
A z wielu ludźi prácą máßt z Sergeſtowégo
　Okrętu wyſtáwił / gdźie gołębiá żywégo /
Ná wyćiągnionéy linie z máßtu okazáły
　Cél záwieśił / w którymby ſwé zmiérzáli ſtrzały.
Zeßli ſie wnet mężowie á gotowé loſy
　W ßyßak miecą: záraz zá życzliwémi głoſy /
Zá Hipokoontowym ſynem pierwßy wyßedł
　Hirtakiem: zás Mneſteus do wtorégo przyßedł /
Mneſteus ktory przodek niedawno wygrány
　Miał ná wodźie / á wieńcem oliwnym przybrány.
A trzeći Eurition twoy Pándáre ſławny
　Brát rodzony / któryś iák temu czás niedawny /
Z roſkazánia dla ſkázy przymiérza z ſwéy ręki /
　Sames piérwßy wyſtrzelił ſtrzałę miedzy Gréki.
Oſtáteczny Aceſtes ſam w ßyßaku zoſtał /
　Kußąc ſie áby prácéy młodych ludźi ſproſtał.
Wnet wßyſcy ſwoich łuków chyżych nákłádáią
　Mężowie / á z ſáydaków ſtrzały dobywáią.

Tám

Tám záraz Hirtakowá świszcząc pierwsza strzalá /
Przez powietrze ze brzmiącéy ćiećiwy leciálá.
A pędząc bystrym lotem w sámy wierzch vtknelá /
Wstrząsnie sie zárázem mászt / á skrzydly trzpiatnelá
Golebicá przeletla: wnet przez glos niemály
Wszech życzliwy wszystkié sie strony odezwály.
Záraz bystry Mnestheus luk nápiety máiąc /
Stánie ku górze pátrząc / równo wyćiągáiąc
Strzály wespól z oczymá / lecz biednégo strzalá
Nie zdárzylo vgodźić by golebiá miálá /
Tylko zadźierge rośćiął y powrozek lniány /
Którym zá nogi wisiał kmásztu przywiązány.
A ten sie pod obloki ćiemné wzbil wysoko /
Kedy w tym dawno máiąc pilné swoié oko /
Y strzale przylożoną dobrze do ćiećiwy /
Brátá nápomoc wezwal Eurition chćiwy /
Już wolnégo á skrzydly poplywáiąc swémi /
Vpátrzywszy vgodźil pod chmurmi ćiemnémi
Leći martwy / dusze swéy pozbywszy pod chmury
Pada / á vtknioną w śie strzale niesie z góry.
A tylko iuż Acestes vtráćiwszy chwale
Sam zostal / który przed sie zátym swoie strzale
Ná powietrzé wystrzelil / dáiąc znáć káżdemu /
Y vmieietność z luku / y czérstwość ku temu.
Tu przed oczy wszystkich sie silny dźiw vkazal /
Ná wielki wyklad ludzki / co potym okazal
Niescześliwy swóy koniec / á prze on dźiw táki /
Prorocy opiewáli niescześliwé znáki.
Abowiem ná powietrzu lecąc wzgorze strzalá /
Zgorzálá / á plomieniem znak drogi dźialálá;
Y zniszczálá z nienaglá / wlasnie iák ná niebie
Gwiazdá lecąc plomyki rospuscza od śiebie.
Zdumieli sie Sicilscy y Troiánie spolem /
Prosbą bogów wzywáiąc / wszákże to wesolem

Znákiem Æneaß przyiął / záraz stárcá cnego
Obłápiáiąc z vczćieniém dárów rzekł do niego:
Cny oycze (bo iśćie Bóg tym sczesliwym znákiem /
Niechćiał ćie mieć z inßémi w tey chwale iednákiem)
Sámégo Anchizesá ten to dar stárégo /
Miey sobie kubek cudny dźiełá rzezánégo /
Który Tr'ácki Ciseus przed tym oycu memu /
Zá dar wielki dał y znák miłośći ku niemu.
To rzekßy / záraz wieńcem zielonym obkłáda
Jego głowę / y zátym głosem opowiáda
Nád inße bydź zwyćiężcą / áni Eurition
Pierwßey chwale nie zayźrzał / y choćia sam był on
Gołebiá ná powietrzu wysoko vgodźił.
Po nim dáry ozdobny Mnesteus pochodźił /
Który ßnur lniány rozćiągł / ostátni / ktorégo
Vtknelá strzałá w máßćie v wierzchu sámégo.
A iescze nieskończywßy tey gry wonéy dobie /
Æneaß wtym záwoła Epiditá ksobie /
Stróżá y ktemu wódzá Julá młodźiuchnégo /
A té słowá poßepce w vcho wierné iego:
Jdź rychło / á ieśli iuż roty zgotowáné
Pácholąt ma przy sobie Julus / y vbráné
Konie ku przyiechániu / niech poczty przywiedźie /
Ku czći dźiádowi swému / á sam zbroyny wiedźie.
To rzekßy / skupionému ludu wystepowáć
Kazał z ßránek / á iął plác przestrony gotowáć.
Wtym iádą pácholetá / á przed swych osobą
Oyców / ná záuzdánych koniéch świecą sobą.
Których w ßránki wiechániu wßystká młodź Troiánska
Zpokrzykiem dźiwuie sie tákże y Sikánska.
Wßyscy iák zwyczay głowe strzyżoną przykrili
Szyßaki / y dwá z grotmi oscepki nośili /
A sáydak po rámionach / á z ßyie kázdégo
Obręcz okrągła wiśi złotá plecionégo.

Trzy róty iéznych było, trzéy wódzowie ktemu
Byli / z których dwánaśćie pácholąt káżdému
Poruczeni / ták rówm ná swych koniéch bystrze /
Z rozdzielonémi poczty wiecháli Rotmistrze.
☞ Jeden husiec pácholąt okazáłych w iedźie /
Które máły / dźiádowskié imie máiąc wiedźie
Priamus / twa posoká zacny Politesie /
Przymnożyciel Italow / którégo koń niesie
Trácki z białą pstrociną / przednie nogi máiąc
Białé / á z białym czołem ochotnie hasáiąc.
Drugi Atys / Látini Atÿ z ktorégo
Rod máią / Atys Julá kochánié máłégo.
Ostátni nacudnieyszy nád wszystki wnet poniem
Aszkánius Sidońskim obraca swym koniem /
Ktory nadobna Dido niedawno onemu
Dálá ná znák miłośći y chęći ku niemu:
A insze ná Sycilskich koniéch pácholetá /
Tedy od wszech chętliwie spráwna młódź przyięta.
A pátrząiąc z weselem y z rádośćią ná nie /
Jch oycow poznawáią własną twarz Troiánie /
☞ Skoro przed zgromádzenié y przed swémi czoło
Pácholąt stáwiło sie ná koniech wesoło /
Záraz im Epitides okrzykiem sprzyłáie
Y z bicza trząśnieniem znák zgotowánym dáie:
Wnet sie rozno rozbieżą / á z rozdzielonémi
Roty káżdy zakoli osobno swoiémi.
A ná głos záwołány názad sie wracáią /
Y przećiwko ku sobie z groty náćiéráią.
Potym zásie inákße záczynáią biegi /
Y rózne róznym mieyscem wykretné zabiegi /
A kołá zákoleniem inszym przeplatáią /
A znák walki swą bronią zsobą záczynáią.
To teraz tył podádzą / wnet ku sobie z groty /
A potym sie skupiwszy czynią pokoy roty,

Jáko przed tym mienią bydź w Krećie zbudowány
Lábirint przeplátány błedliwémi ściány/
Máiąc omylny przechod dla drog niezliczonych/
Aby sie żaden niemogł z śláków pomylonych
Z powikłánych wywieść: właśnie tóry swoie
Biegániem powikłánym pácholętá z Troie
Przeplátáiąc kołá swé ná rozno sposobni/
Gry swéy niepomyláią/ delphinom podobni/
Ktorzy zsobą pływáiąc przez morzá wilgotné
Kárpáckie/ lub Libiyskié igráią ochotné:
Táki obyczay biegu y te gry spráwowáł
Sam piérwszy Iulus/ Albe gdy długą budowáł/
Y náuczył Látinow iák gdy młody bywáł/
Z inszą młodźią Troiáńskiéy onéy gry vżywáł.
Ztámtąd Albáni wźięli potym záś Rzym sławny
Tenże wźiął od Albánów y záchował dawny
Oyczysty gry obyczay: te Troią názwano/
A imie pácholętóm Troiáński huf dano.
☞ Dotąd gry obchodźili świętému oycowi/
Tu szczęśćié odmienioné znowu sie ponowi.
Bo gdy w tym gry rozliczne przy grobie lud czyni/
Wnet Tecze z niebá Iuno zesłáłá Bogini
Do okrętow Troiáńskich/ lotu iéy dodáiąc
Wiátrem/ á w śilu rzeczy ią nápominiáiąc/
Iescze stárey żáłości niestrawiwszy w sobie.
Tá spiesząc sie w rozlicznych barw swoich ozdobie/
Od żadnych nie widźiána w chypkośći zbieżáłá/
Zgromádzonégo ludu mnostwo oglądáłá.
Ztąd y brzegi náwiedźi/ á porty y z oną
Armatą od żeglarzow vyźrzy opuszczoną.
☞ A osobno Troiánki nád brzegiem zostáły/
Zacnégo Anchizesá wszystkie żałowáły/
Pátrząc z płáczem ná morze/ niestéryś vbogié/
Przez tákié nawálnośći miáły płynąc srogié:

Ten głos ieden wszystkich był / tu miástá z ádią /
 Uprzykrzony ón niewczás morski przekłádáią.
Przeto szkodzić przywykłá do nich tám przybyłá /
 A twarz y száte swoie záraz odmieniłá /
Beroe wnet sie stáłá Doryklá Tráckiégo
 Letniá żoná / tá z rodu y z mężá zacnégo /
A z synów znáczna byłá: téy gdy ná sie wźiełá
 Osobe / do nich wnet ták rokowáć poczełá:
O nędzné biáłégłowy / któréśćie od siły
 Greckiéy / spółem z oyczyzną strácone nie były
Pod mury Troiánskimi / ó biédny plemieniu /
 Ku iákiému ćie chowa szczęśćié záginieniu?
Siódmy rok po zburzeniu Troie iuż nástáie /
 Ják przez morzá przez skáły okrutné / przez kráie
Niezliczoné zá wiátry niesieni bywamy /
 Gdy odchodzącéy Włoskiéy źiemie ták śćigamy
Przez ogromné bálwány przez okrutné wáły:
 Tu źiemiá przyiaćielska / tu nam záchowáły
Záwżdy Acestes mieszka / y kto ma záwádźić /
 Byśmy miástá nowégo niemieli posádźić?
O oyczyzno / y dármo od nieprzyiaćieli
 Wydárci o bogowie / niebędźiemli mieli
Już Troie miánowánéy? nie będą ná wieki
 Xántus iteż Simois Hektorowé rzéki?
Hey zemną té nieszczęsné nawy spalćie zgodnie /
 Bo mnie we śnie Kásándrá zdálá sie pochodnie
Páláiącé podáwáć: tu Troiéy szukayćie /
 Tu iest wász dóm / mieniłá / áni niemieszkayćie /
Przeto wnet wypełniaymy ziáwienié tákowé:
 Oto cztéry ołtarze stoią Neptunowé /
Bóg nam ogni á dodáie / y k śmiáłośći wzywa.
 To gdy rzekłá / zárázem piérwsza zápálczywa
Ogień prędko porwáłá / á z ręką go społem
 Podniowszy roziskrzyłá obrácáiąc kolem /

A rzući

Rzući: á Troiánki sercy strwożonémi
Zdumieią śie. Wnet stárßa tám miedzy wßystkiémi
Dźiéwká powstánie Pirgo / która byłá sámá
Synów ták wychowálá niemáło Priámá:
Nie Tráckiégo Dorklá małżonki osobá
Beroi tá iest mátki / pátrzaycie ozdobá
Jáka w téy iest niebieska / iák wzrok páłáiący /
Jáki duch y twarz y głos y chód pochodzący:
Bom ia dawno Beroi niemocnéy y práwie
Sfrásowánéy odeßłá / iże przy téy spráwie
Niemogłá bydź / by słußną poczćiwość dźiáłáłá
Cnému Anchizesowi: to rzékßy / przestáłá.
Tu naprzód Troiánki śie rostárgnioné sstáły /
Wątpliwémi oczymá ná nawy pátrzáły /
Miedzy wielką miłośćią Kráiu Sicilskiégo /
A od Bogów Królestwá im náznáczonégo.
Gdy w tym Teczá ku niebu skrzydły śie podáłá /
A chypkośćią w obłocéch obłąk rozerwáłá.
Dopiéro śie zdumieią tym dźiwem / á zieté /
Szaleństwem zákrzyknely / zárázem przeklété
Ognie z ognisk łápáią / drugié obiéráią
Ołtarze / á gáłęźie y rózgi miotáią.
Szérzy śie burząc ogień / nawy málowáné
Płomienié niszczą státki y wiosłá ćiosáné.
Tu przybieży Eumelus ku mogile onéy /
A ku rogowi ßránek / á o zápalonéy
Armacie głosem woła: obeyźrzą śie / áli
Płomień śie miedzy ćiemnym dymem błyszcząc wáli.
Napiérwßy Askánius iáko wieznym biegu /
Wesoły koło wodźił / ták skokiem do brzegu
Strwożonégo / ná koniu bieżał bystry / áni
Sámégo wstrzymáć mogą stróże zfrásowáni.
Co zá nowé ßaleństwo (záwoła) wszczynaćie:
Gdźie śie teraz ách biedné gdźie śie mátki maćie:

Nie Grékow áni Gréckich obozow / lecz swoie
Nádzieie / ách palicie / tu Julus wász stoie.
W tym rzucił przed sie szyszak prozny / w którym woyny
Podobieństwo záczynał z inszą młodzią zbroyny.
Przyspieszy y Æneasz / iuz wszyscy przybieżą
Troiánie / oné z stráchu rozné sie rozbieżą
Po brzegách / á gdzie lásy álbo skáły były
Záwieszoné / táiemnie po nich sie pokryły.
Obaczywszy sie / siebie y spráwy szaloné
Zhydziły / á widząc sie / od sercá Junon
Odrzuciły: lecz przedsie tym płomień y siły
Ogniá niehámowného namniéy nieubyły.
W drzewie zmokłém vtkána pácześ dym leniwy
Puscza / á wewnątrz niszczy żgąc ogień sápliwy:
Skąd im dáléy zarázá szérzy sie po ciele /
Którey wodą niemogą zálać mężów wiele.
☞ W tym Eneasz rozedrze száte swą ná sobie /
Prosząc Bogow ó pomoc rece podniósł obie:
Jesliżeś do iednego nie wzgárdził móy Boże
Troiánow / ieslíż ludzkiéy doległości może
Co pomoc bogoboyność / naw ogniá vchoway
Oycze / á rzeczy liché Troiánow záchoway:
Albo iuż z tym ostátkiem ieslim godzien tego
Záraz y strąć piorunem twą reką nedznégo.
Ledwo rzekł / gdy sie z ciemnych obłoków záchmurzy
Zewsząd / á niepogodá nád zwyczay zákurzy /
Od strásznégo trząskánia drżą polá y góry /
Az powietrza wáli sie déscz przez ciemné chmury.
Záleią sie okrety / zkąd debiná własnie
Ogorzáłá przemokłá / ták áż ogień zgásnie
A pará nie sápiáłá: ták wszystkie zostáły
Wcále / krom cztérech które z gruntu pogorzáły.

❧ Táką ſzkodą Æneaſz sfráſowány wielce/
Ná dziwné różné myśli rozrywał ſwé ſerce/
Czyli iuż tám miał zoſtáć/ niepomniąc o Boſkim
Zrządzeniu/ czyli płynąć ku kráionom Włoſkim.
Tedy ſtárſzy Náutes/ z oſobná ktoremu
Dálá Pállas náukę rozum wielki ktemu/
Co więc znáczył Boſki gniew wielki/ opowiádał/
Albo czego porządek wyrokow pożądał/
Ktory wnet Eneaſzá tą mową łágodzi
Cieſząc: Synu Boginiey zkąd kolwiek odwodzi
Albo wiedzie nas ſczeście niezmienné/ póydziemy:
Niech będzie co chce/ wſzyſtko ſczeście znieść muśiemy.
Aceſtá Troiáńſkiego mąż z krwie zacney/ tego
Ty do ſwey rády przyłącz y weźm chętliwego.
Temu porucz té co ich z naw vbytych zbyło/
A ktorym przedśięwźięćia cnego ſię ſprzykrzyło/
A twey ſławy dowodźić/ ſtárce láty zeſzłé/
A mátki potrudzoné przez niewczáſy przeſzłé/
A cokolwiek lękliwych przygod z niedużemi
Ieſt przy tobie/ wybrákuy/ niechayże w tey źiemi
Sprácowáni iuż miáſto ſobie przybuduią/
A z wolą Aceſtową Aceſte miánuią.
Tą mową Náuteſá ſtárſzego wzruſzony
Będąc/ dopiero myśli ſwé ná wſzytki ſtrony
Rozrywał zámyślony. A noc ćiemna byłá
W dwukolney kárze iádąc powietrze zácmiłá:
Wnet zdálá mu ſię widźieć twarz Anchizeſowá
Z niebá ſtępowáć/ y té kniemu mówić ſłowá:
Synu mnie nád moy żywot milſzy zá żywotá/
Synu vżywſzy Troie ſrogiego kłopotá/
Z wolą Bożą tum przyſzedł/ ktory ſám oddalił
Od naw ogień/ á z niebá ćiebie ſię vżalił.
Przeſtań ná tym iákći twoy pięknie Náutes rádźi/
A męże z twych wybráné á mocné wprowádź.

Do-

Do Włoskiéy ziemie / bo tám przez woyny niemáłé /
Podbiiesz pod sie ludzie bystré y zuchwáłé.
Lecz piérwey w Plutonów dwór wnidź pod ziemie ćiemną /
Z wysokiégo Awernu dla rozmowy zemną /
Boć ia nie w srogim piekle áni w szpetnym ćieniu /
Ale w ráiu wesołym mieszkam w zgromádzeniu
Dusz świetych / gdźie Sibillá świeta krwią ćie hoyną
Czarnych ćielców wprowádźi w kráine dostoyną:
Tám twóy naród potomny y miásto opowiém
Obiecáné / á z tym ćie Bóg żegnay / ábowiém
Wilgotna noc spulkresu odchodźi / á swémi
Prędki wschód słońcá odchnął mnie konmi tchnącémi.
To rzékszy / iák dym w lekkié powietrze mu zniknie.
Wnet Eneasz / ó dokąd dokąd sie masz / krzyknie?
Gdźie sie porywasz? czemu vćiekasz przedemną?
Kto broni byś sie oycze nieobłápił zemną?
Ták mówiąc: y z popiołu zrzeżéwia zgásłégo
Wzdyma ogień / á Bogá Troie oyczystégo
Y świątość stárey Westy raczy z nabożnośći /
Miłym zbożem y ktemu kádzeniem wonnośći.
Gdźie zátym towárzyszów á naprzód do siebie
Acestá wezwał / dáiąc znáć która ná niebie
Byłá w tym Boża wola / y vpominánié
Oycowskié / y iego téż iákié było zdánié.
Wnet było po vrádźie / áni był od tego
Acestes: rospisuią do miástá káżdégo
Mátki męże którzyby zostáć wolą mieli /
A nikczemni popráwić sławy swéy niechćieli.
Sámi naw popráwuią / sztuki wymiátuią
Ogorzáłé / debiną té mieyscá stosuią /
Wiosłá liny wpráwuiąc / w prawdźie ich nie wiele /
Ale którzy poczynáć w boiu zwykli śmiele.
W tym Eneasz obwodźi rádłem miásto swoie /
Pláce mierzy: To Troiá / y té mieyscá Troie.

Każe názwáć/ Acestes miástu ſie ráduie/
    Targi znáczy/ y práwá mężom vstáwuie.
Ná Erycińſkim wirzchu wnet kośćiół wyſoki
    Wenerze zakłádáią áże pod obłoki.
A przy Anchizeſowym grobie vstáwiony
    Káplan/ y gay ſzeroki iemu poświecony.
Już dźiewieć dni lud wſzytek tám z ſobą hodował/
    A bogom doſtáteczné ofiáry ſpráwował/
A morze ćiché było/ wnet mile pogodny
    Powiewáiąc ná morze wzywał ich wiátr wſchodny.
Gdy płácz ſmutny po brzegach krzywych záczynáią/
    Dźień y noc żegnáiąc ſie z ſobą ſie mieſzáią
Sámé iuż mátki/ y ći którym ſie przed czáſy
    Niedawnémi ſprzykrzyły wiec morſkié niewczáſy/
A nieznośna fortuná/ chcą znimi żeglowáć/
    Wſzyſtkié ſpołem nieſczęśćia prácé podeymowáć/
Które dobry Æneaſz ćieſzy mile/ záczem
    Zacnému Aceſtowi porucza ie z płáczem.
Trzy ćielce Erixowi owce niepogodźie
    Zábić każe/ á potym puśćił ſie po wodźie.
Sam ná głowie z oliwnych rozdżek wieniec máiąc/
    Stał wyſoki ná ruſie/ á kubek trzymáiąc
W ſwéy rece/ ſtrzewá miotał ná bálwány ſłoné/
    Wnet potym przeźrzoczyſté wino lał/ á oné
Nawy pędzą z pogodą wiátry powiewáiąc/
    Sámi wiosły trą wody chćiwie nárabiáiąc.
☞ A Wenus vtrapiona troſkámi ćiężkiémi/
    Do Neptuná w tym mówi słowy żáłoſnémi:
Junony okrutny gniew z nienawiśćią ſrogą
    Muſzą mię vćiekáć ſie z prośbámi vbogą
Do ćiebie o Neptune/ ktorey ni dobroći
    Mile/ áni nadłużſzy czás iuż nie vkroći/
Ani iey boſka wolá áni boſka záśię
    Vrádá nie vſkromi: nienáſyćiłá ſię/

Choć przesláchetné miásto Troiánskié strawilá
Bezecną nienawiśćią / y srogą zniscżilá
Kaźnią biédné ostátki Troie bez litośći /
Poległéy prześláduie y popiół y kośći:
Oná wié lepiéy gniewu przyczyny swoiego.
Niedawno ná Libiyskim morzu (sameś tego
Swiádom) iáką nawálność z prędká vdziáláłá /
Morzá wszystkié z powietrzem z niebem pomiészáłá:
Bez przyczyny burzliwá wichry poruszyłá /
A tego sie ná twoim króleſtwie ważyłá:
Ach hánbá. Teraz záśie mátki oszaliwszy
Troiánskié / á okręty przez nie zápaliwszy,
Szkárádnie / przymuśiłá po zeszłéy Armacie /
Towárzysze zostáwić w nieznáiomym kąćie.
Co ich zostáło / proszę niechay po twéy wodźie
Bespiecznie iuż żegluią / niech k Tybru w pogodźie
Przypłyną / iesliż slusznosć moié prosby máią /
Jesliż im miásto pewné tám Párki dawáią.
☞ W tym Neptunus: Króleſtwu możesz vfáć mému /
Skąd y twóy ieſt ród Wenus / gwałtowi morſkiému
Swiádomáś gdym krócił moc y vporné śiły /
A niemnieysze ná ziemi mé stáránia były
O twym synie / Simois z Xántem świádek tego /
Kiedy Achilles gromiąc woyſká Troiánſkiégo
Zuffy ná mury wrażał / ludźi niezliczoné
Wáląc / áże ieczáły rzéki záwaloné:
Gdźie y Xántus prze duszność niemógł náléśćdrogi /
Którędyby do morzá przebił śie przez progi.
W ten czás ia Eneaszá z Achillem stártego /
Ni życzliwośćią boską ni śiłą równégo
Vchowałem obłokiem / gdym Troie przez Gréki
Krzywoprzyśięgłą zburzyć chćiał pracą swéy reki.
A teraz táż chuć wemnie / nietroſcz śie: bo w cále
Przypłynie iáko żądasz k Awernowéy ſtále.

Ale

Ale tylko iednégo ná morzu vtráći/
Jeden wßytkich żywotá swą śmierćią przypłáći.
Témi otuche w sercu vczyniwßy słowy
Boginiéy/zákłáda wnet konie w wóz gotowy/
Ouzdawßy bestyie vzdy pienistémi/
Wßystki wódzá rospuśćił rekomá swoiémi.
Leći po wiérzchu morzá ná wozie modrawem
Vlégáią sie wody y śćiele sie pláwem/
Pod kółmi ßumistémi morze záburzoné/
A z powietrza vchodzą chmury zgromádzoné.
Wnet rozne twarzy morskié płyną go około/
Srodzy Wielorybowie y przystárße koło
Glauká/ y Pálemon syn morskiéy Jnony/
Y wßytek zastep Phorkow z przodkimi Tritony.
Zlewą strone Melite/ Tetis Pánopea/
Cimodoce/ Tália/ Spio/ y Nisea.
Tedy Eneaßowé dotąd zfrásowáné
Serce wielá rádość/ zásie ná przemiáné
Przéczné reie z żaglámi każe podnieść skokiem/
A wzgore ku máßtowi podnośić z powłokiem.
Vymą sie zá obceie/ żagle rozpostrzone
Co w práwą to y w lewą náćiągáią strone.
Wßyscy społem podnoßą á spuszczáią reie/
Wiátr pogodny káżdą z nich pedząc nawe wieie.
Piérwßy sam Pálinurus przed Armátą iną
Bieży/ zá którym drudzy z roskazánia płyną.
☞ Już práwie dochodźiłá do pułkresu swégo/
Wilgotna noc/ á miedzy poiázdy wdziecznégo
Snu wßyscy Márynarze po ławách sie zsiadßy
Záżywáli/ gdy Bóg Sen od świétnych gwiazd spadßy/
Powietrze ćiemné rozbił y rozegnał ćienié
Do ćiebie Pálinurze/ á tobie zásmuenié
Srogié nedznému noßąc: zátym Phorbántowi
Podobny/ ná wysokiéy nawie kniemu mowi:

 Pálinure

Pálinure / widźiſz iák pogodá ſcześliwa
Po morzu nawy nieśie / á czás k ſpániu wzywa.
Odpoczni á wzrok wybaw z prácéy oćieżáły /
Ja ſam ćiebie záſtąpie w ſtérze ná czás máły.
Ktorému ledwo oczy wznoſząc odpowiedźiał
Pálinurus: O mnieli mniemaſz bych niewiedźiał /
Co v mieią pogody álbo ćiché morze?
Téyli mi kazeſz vfáć ogromnéy potworze?
Jali ták Æneaſzá mam puśćić ná wody?
Częſtom ia mylon zdradnych dla plánet pogody.
Ták mówił podpárwſzy ſie / duże ſtér trzymáiąc
Mocno w ręku / á tylko gwiazdy vpatrzáiąc /
Gdy Sen rózgę w Leteyſkiéy wodźie omaczawſzy /
A vſpiącą ſtygową mocą vdźiáławſzy /
Ná oboie ćiemioná záraz mu przyłożył /
A źrzenice zćieżáłé niemáłym ſnem złożył:
¶ Ledwo iák go ſen zmorzy gdy ſtér oderwány
Z częśćią ſtaby porwie go ná morſkié bálwány.
Gdy ón w tym próżno wołał á pływał przez morze /
Sen leći po powietrzu wzbiwſzy ſie ku gorze.
Bieży zá obietnicą ſámá Neptunową
Armatá iuż beſpiecznie ſwą drógą gotową.
Juz ku ſkálóm Sirenſkim práwie przypływálá
Niebeſpiecznym przed láty / gdźie ſie moc bielálá
Kośći od wielu ludźi / zkąd chrápliwé ſkály
Zdáleká z vſtáwicznych wálów dźwiek dawály /
Gdy Eneaſz ſwą nawę bez ſprawce pomocy
Sámę ſie chwieiąc poznał / ſam po ćiemnéy nocy
Stérował / á z przygody przyiaćielſkiéy máiąc
Niemáłą żáłość weſtchnął: O bárzo vfáiąc
Pálinure niebieſkiéy y morſkiéy pogodźie
Nági ná nieznáiomym gdźie ośiąknieſz brodźie.

Koniec Kśiąg piątych.

ARGVMENT

Kśiąg ßoſtych.

Przypłynąwßy do Włoſkiéy ziemie Eneaß/ Miſenowi pogrzéb ſpráwuie. Potym zá roſkazániem Sibile ofiáry piekielnym bogóm vczyniwßy/ z nią poſpołu do piekłá od Awerná ſtępuie: kedy od Charontá przewoźniká przez rzeki ſtráßliwie przepráwiony/ rozmáité mieyſcá piekielné/ y Didonę Królową/ y duße/ y duß złych rozliczné ſrogié męki/ zá vkázowániem Sibile widzi: ztámtąd do Eliſium/ mießkánia duß świętych przychodzi: á oglądawßy tám oſobliwé ich roſkoßy/ od oycá Anchizeſá wßyſtki potomki ſwoié y Hetmány Rzymſkié vkazáné widzi/ tákże y o Rzymie ná potym przemożnym mieśćie/ á o głowie wßyſtkiégo świátá ſpráwę bierze. Co wßyſtko doſtátecznie wybaczywßy/ zá prowádzeniem oycá Anchizeſá brámą ſłoniową wychodzi/ potym do portu Káiety ſie vdáie.



O ÆNEASZV TROIANSKIM
Kśięgá Szosta.

TAK rzékł z płáczem / á nawy spráwował ku biegu /
Aż sie náwet do Rumów Włoskich przybił brzegu.
Náwodząc rufy k morzu / staby zástepuią
Krzywé brzegi / á kotwie okręty gruntuią.
Wnet ná brzég Włoski skacze młódź Troiánska chćiwa /
Część ich naśienia iskier z pilnośćią dobywa
Skrytych w twárdé krzemienie / część ich lásy psuie
Knieie źwiérzu / á wody świéże pokázuie.
Eneaß do kośćiolá zátym Phębowégo
Idźie ná wiérzch wysoki / y do osobnégo
Gmáchu świętéy Sibille w ogromną iáskinią /
W którą duchá y smysł tchnie Phębus prorokinią /
A dawa znáć przyßłą rzecz: tedy w gay Diány
A w kośćiół idźie silnym koßtem zbudowány.
Bo Dedalus (iáko słuch iest) Minosowé dwory
Opuśćiwßy / nád morze śmiał sie puśćić piory.
W pułnocną stronę przebył niezwyczáyną drogę /
Aż ná Euboyskiéy skále lekko stánął nogą.
Iż w ten kray pierwéy opadł / tobie ofiárował
Phębe skrzydłá / y kośćiół ogromny zbudował.
Ná drzwiach Androgeowá śmierć byłá / zá którą
Cekropidę (ách żálość) dawáli dań sporą
W pokućie ná káżdy rok siedm wybránych dźiatek /
Stał ná to k wyćiagániu losow nędznych státek.
Zásie przećiw ná morzu Kretá wystáwiona /
Tám sroga miłość k wołu / y skryćie wpráwiona.

Pásyphác ku niemu / y z nich wychowániec
Minotaurus srogi z dwu nátur mieszániec:
Znák szkárádnéy miłości / tám też praca domu /
Z ktorégo trudno było wypráwić sie komu.
Aż Dedalus lituiąc wielkiéy Ariádny
Miłości / sam krolowéy przechod domu zdrádny
A z wykrętnym pokazał dziwnym obchodzeniém /
Błędliwą ściężkę znácząc sznurą prowádzeniém.
Ty też stądż w dziele onym miałby częsci siłá /
Ikáre / gdyby żáłość iáko dopuściłá.
Dwákroć chciał żáłosną rzecz wypráwić we złocie:
Dwákroć ręce vpádły w serdecznym kłopocie.
Iużby byli przeyźrzeli málowánie wszędzie /
Ale przedtym wysłány Achátes przybędźie /
A Deiphobe księżni Phębá y Diány /
Ktoréy Eneaszowi ten głos powiedźiány:
Nie ten czás potrzebuie przeglądánia tego /
Lecz ráczey siedm cielcow bić z stádá niekrotnégo:
A siedm ták zwyczay owiec przebránych ku temu /
Oná Eneaszowi ták mowiłá onemu.
Nie mieszkáiąc spráwuią iéy wolą mężowie.
W tym oná do kościołá Troiánow przyzowie.
☞ Wielka część rospádłá sie Euboyskiéy skáły
Ná kształt iáskiniéy / w ktorą weszcia sie ściągáły
Sowité / ták wiele drzwi z ktorych głosow tyle
Zewnątrz brzmiáło proroctwá Phębowéy Sibille.
Przychodźili ku progu / gdy w tym świętobliwa
Pánná zwolá / czás ten to do proroctwá wzywa:
Bóg oto / Bóg / przed drzwiami kiedy to mówiłá:
Záraz twarz áni iedná ná niéy bárwá byłá /
Włosy ku gorze wstáią / piersiámi tchnie wielce /
Nádęté burzliwością rozsrożáłé serce.
A więtsza sie bydź zdálá / áni ludzką mową
Mówić / iák nápuszona bliskiégo gotową

Mocą Bogá: Niémasz sie ku modlitwie ráczéy?
Z Troie Ænea woła: Niemasz sie: ináczéy
Nie otworzą sie wrotá okropnégo gmáchu.
A té słowá wyrzekszy zmilknęłá: áz stráchu
Zimna krew wszem Troiánóm po kościach sie ścina/
Gdźie zátym ták Eneasz modlić sie poczyna:
☞ Phębe/ którégo záwzdy Troiánskié boláły
Zálośći ktorys zmierzył Parisowé strzáły
W ciáło Achillesowe/ zá powodem twoim
Obeszłégo wielkich ziem morzá práwem swoim/
Ták wielem przebył/ ktemu y Másilskié plemię
Ostátnie y Sirtámi obkrążoną ziemię/
Teraz v ciekáiącéy brzegu sie chwytamy
Włoskiéy ziemie: Niech dotąd nieszczęścia nieznamy.
Wy tákież o Bogowie/ y Boginie wszelkié/
Którym Troia wádźiłá/ y iéy szczeście wielkié/
Weyźrzćie iuż ná Troiánski narod/ litość máiąc/
A ty naświętsza wieszczko przyszłé rzeczy znáiąc
Day Troiánom (nieżądam nie obiecánégo
Królestwá nigdy okrom zrządzenia Bozkiégo)
Ośieść we Włoskiéy ziemi/ y Troiánskié Bogi
W niéy posádźić ztrudzoné przez rozliczné trwogi:
Zá co kośćioł z mármoru szczerégo postáwię
Diánie y Phębowi/ y świeté vstáwię
Gry świećić ku cżći iego: Ciebie tákież społem
Vczczę w krolestwie moim w pákacách kośćiołem/
Gdźie twoie táyné wieżdżby y proroctwá świeté
Przepowiedźiáné moim pochowam/ y wźięté
Męże nád tym przełożę: tylko nie wiérz twégo
Proroctwá liśćiom áby od wiátru buynégo
Nie były rozniesioné/ sámá chćiéy wysłowić
O to proszę: To rzekszy przestał dáléy mówić.
☞ A ogromna w iáskiniéy Wieszczká sie burzyłá
Jeszcze nieuskromiona/ by z sercá zrzućiłá

Wielkiégo

Wielkiégo Bogá/ ále tym więcéy Bog onę
 Prácuie/ vskramiáiąc serce rozsrożone/
A iéy vstá burzliwe/ áby okazálé
 Dal proroctwá nawodząc: zátym się niemálé
Wßystki drzwi dobrowolnie sámé otwieráią/
 Ktoremi tákie słowá wieszczki wychadzáią:
☞ O wielkiéy zbywßy morzkiéy iuż nieprzespieczności/
 Aleć więtßé nástáią ná ziemi trudności:
Do krolestwá Troiánie przypłyną Włoskiégo/
 Opuść troski śnadźby bydź woleli bez tego.
Bitwy ogromne bitwy/ y Tibrá ná oko
 Widzę pieniącégo się krwią ludzką ßéroko:
Ni Simois/ ni Xántus/ y z Greckiemi woyski
 Vstáli/ nástał inßy iuż Achilles Włoski/
Tákże boginiéy synem/ áni iescze wßędźie
 Nieprzyiaćiołká Juno Troiánom vbędźie.
A ciebie/ ktorych y miast/ ktorych Włoskich ludźi
 Potrzebá wielka prośić o pomoc nie wzbudźi.
Przyczyná tego złégo záś żoná w gośćinie
 Troiánóm/ y małżeństwo záś w cudzéy kráinie.
Ty niesklàday fortunie/ lecz náćieray wßędźie
 Smieléy/ im ćię nabárźiéy przeßládowáć będźie:
Czego się niespodźieieß od miástá Greckiégo/
 Pierwßa drogá przypádnie záśię sczescia twégo.
☞ Tákim słowom Sibillá zewnętrznégo gmáchu
 Opiewálá wątpliwé rzeczy pełne stráchu/
Z rozgromieniem iáskiniéy/ prawdźiwą mießáiąc
 Spráwę w niepoietą rzecz: tákiemi stracáiąc
Wędźidły Bog Apollo Sibille náwraca/
 A bodąc serce ku swéy myśli ią przywraca.
Skoro od niéy burzliwość y ogromna mowá
 Odpádłá/ wnet Eneaß záś ku niéy w té słowá:
Nie nowa tá mnie pánno/ áni przedtym ktemu
 Niespodźiewána żáłość nástáie smutnemu:

Wszystkom to był zrozumiał piérwéy / y v siebie
Wszystkom w sercu odważył: lecz ia proszę ćiebie /
Gdyż tu mienią bydź wrotá królá piekielnégo
Z ieziorem z Acherontá ćiemnym wylanégo /
Zdárzy / ábych wżdy mógł przyść ku oycu miłemu:
Okaż drógę / á otwórz drzwi strászliwé ktemu.
Onégom ia przez ognie / przez gestych strzał wiele
Wyniósł ná tych rámionách przez nieprzyiaćiele.
On zemną wytrwał drógi / ón przez morskié wody
Płynąc / wszystki wyćiérpiał srogié niepogody
Już nád swą moc / y zwyczay stárośći vbogi
Który / ábych z pokorą náwiédził twé progi /
A tu ku tobie przyszedł / rozkazał z prośbámi.
Z lituy sie pánno święta nád obiémá námi /
(Bo możesz) przełożona gdyś nie bez przyczyny
Nád Awernowym lásem iest od Proserpiny.
Jesli przyzwáć Orpheus mógł dusze swéy żony
Prze nádźieie swéy árfy / y prze brzmiące strony:
Jesli Pollux odmienną smierć mógł zieднáć brátu /
A idźie / y ták często wraca sie ku światu:
Co Tezeuszá wspomnieć mam? álbo wielkiégo
Alcidá? y móy rodzay z Jówiszá sámégo /
Trzymáiąc sie ołtarzá téy prośby vżywa.
Ná co ták pocznie Ksieni: Boska krwi prawdźiwa
Zacny Enea / łátwia iest do piekłá drogá:
We dnie / w nocy otwárté drzwi ćiemnégo Bogá.
Ale sie ná zad wróćić / á widźieć świát zásie /
To praca / to iest dźiéło: rzadki co ták ná sie
Miał Bogá łáskáwégo / álbo wyniesiony
Szczérą cnotą / álbo od Bogá vrodzony:
Bo lásy wszystek śrzodek obeszły / á szpetną
Opływáiąc Kocytus toczy wodę metną.
Ale gdyż tá twoiá chęć / y pilné żądánié /
Abyś mógł swoié wielkié wykonáć stáránié /

Dwákroć

Dwákroć otchłánie widźieć / y dwá kroć przepłáwić
   Piekielné rzéki / słuchay co maß pierwéy spráwić.
Wrosłá skrycie ná drzewie gestym vtwierdzona
   Złota rózgá / y z liśćiem złotym / poświecona
Proserpinie: te wßystek lás okrył / y społem
   Miedzy ćieniámi ćiemnym záwárta wadołem.
Przeto pod niskość ziemską nikt nie zstąpi istą /
   Azby z drzewá oderwał rózge złotolistą.
Te zá dar sobie przynieść chćiáté nadobna
   Vstáwiłá: á gdy te oderwą / podobna
Tákaß druga ná pierwße iéy mieysce náróśćie
   Złota rozgá / y złotem zákwitnąwßy prośćie.
A ták y ty przeglądáy pilnie w káżdą strone /
   Naydźießli / vrwi spráwnie / bo látwie iuż one
Weźmieß ieśli Bog raczy / ináczéy iéy rázem
   Silnym / áni natwárdßym odetnieß żelázem.
Nádtoć leży vmárłe towárzyskié ćiáło
   (Ach niewieß) á swą śmierćią Armate niemáło
Frásuie / gdy tym czásem ty proroctwá sobie
   W moim domu pożądaß: tego pierwéy w grobie
Schoway / y przywiedź czarné bydło oczyśćienie
   To twé niech pierwße bedźie / ták piekielné ćienie
Ržywym niezwyczáyné oglądaß mießkánié.
   To rzekßy / á zámknąwßy swé vstá przestánie.
Æneaß z twarzą smutną / ku ziemi spuśćiwßy
   Oczy / idźie iáskinią támte opuśćiwßy /
Niewiádomé przypadki rozbieráiąc w sobie:
   Z ktorym wierny Achátes w niemnieyßéy żáłobie
Społem idźie / á z sobą rozmów czynią wiele /
   O ktorym towárzyßu / o ktorymby ćiele
Powiádáłá im wieszczka áby pochowáli.
   A oni gdy tám przyßli / záraz oglądáli
Ná suchym brzegu śmierćią márną vmárłégo
   Misená Eolowégo syná / nád ktorégo

Nie był żaden podobien trąbą mężkiéy siły
　Do potrzeby pobudzáć / ten był piérwéy miły
Hektorowi towárzyß / z drzewém z trąbą ktému
　Tuż przy nim czesto ieżdżąc dosyć czynił swému.
Ale zwyćiężcá żywot gdy wźiął Hektorowi
　Achilles / zacny rycérz ku Æneaßowi
Przyłączył sie / obrawßy towárzyßá sobie
　Jśćie nie podleyßégo: á gdy w onéy dobie
Nád morzem głośno trąbą huczną wytrebywał /
　A ku trąbieniu Bogów niemądry wyzywał.
Triton go (ieśliż godno wierzyć) dla zazdrośći
　Miedzy skálmi zánurzył w morzkié głębokośći.
Tám nád nim stoiąc głosem wßyscy nárzékáli /
　Zwłasczá dobry Æneaß / zátym gotowáli
Roskazánie Sibile z płáczem / á wysoki
　Z drzewá mu stos wywodzą áże pod obłoki.
☞ Idą w stáry lás w knieie źwierzu gesté / sośnie /
　Vpadáią / od śiekiér brzmi iedliná głośnie /
Jeśienins / y deby wielkie rozbiiáią
　Klinmi / á z gór modrzewie wielkié przywaláią.
Tedy miedzy onémi przednieyßy spráwámi
　Æneaß / á rownémi báwiąc sie státkámi /
Pobudza towárzyße / á w tym w sercu smutny
　Siłá rozbiera pátrząc ná ón lás okrutny /
A rzecze: O gdyby sie nam ziáwiłá oná
　Rozgá złota w tákowym leśie zásłoniona /
Gdyż prawdźiwé Misene są o tobie słowá /
　Nie stétyß które rzekłá świetá białagłowá.
Ledwo to rzékł / iáko wnet tuż przeden sámégo
　Ná scześćie przylećiawßy od niebá iásnégo
Dwá gołebie y pádły ná piekněy murawie.
　Tu Æneaß swéy mátki ptaki poznał prawie /
A rzecze iuż wesoły: Bądźćie teraz wódźe
　Proßę o ieśli kedy tu wiećie o drodze /

A przez

A przez powietrze swoy lot sprawuyćie w té gáie/
 Gdźie droga rozgá ziemi vrodnéy ćień dáie.
A ty o mátko swieta/ miéy o nas stáránie
 W tákich wątpliwych rzeczách: To rzékszy y stánie:
Przepatrzáiąc z iákimby znákiem przyleciáły/
 Albo swym popasániem dokądby sie miáły.
A one odlátuiąc ták niosły/ iákoby
 Násláduiącé mogły ich doyzrzeć osoby.
A skoro ku czeluśćióm ćieszko smrodliwégo
 Awerná przyleciáły: wnet z mieyscá onégo
Porwáły sie/ á bieżąc po powietrzu lotem/
 Ná drzewie pożądánym pádły obá potem/
Gdźie złotéy rozgi iásność mieniona zábłyśnie
 Przez gáleźie źielone/ źimá gdy náćiśnie/
Ják zákwita w gáłązkách źielonych iemioło/
 Które włásnéy máćice swéy nie ma/ á w koło
Obwija okrągłé swé pienki w żołtą iásność/
 Tákowa kwitnącégo złotá byłá włásność.
Ná gestéy iedli ták sie błyskotał subtilny
 Pręt od lekkiégo wiátru/ gdźie Æneasz pilny
Viąwszy ią odedrze mocą wrosłą w leśie/
 Zárázem do Sibile iáskinie odnieśie.
☞ Niemniéy zás w tym ná brzegu Troiánie plákáli
 Misená/ nieczułému ćiáłu wyrządzáli
Ostáteczną posługe/ napiérwéy z sczépánych
 Dębów/ y z tłustych sośien wzgorę vkłádánych
Stos wysoki wywodzą/ wszystki przekłádáią
 Strony iego gáleźiem smolnym/ á stáwiáią
Przed nim smutné Kuprzessy/ á wiérzch zbroią lśniącą
 Ozdabiáią: Tu iedni w kotléch wodę wrzącą
Niosą/ którą okrzeplé ćiáło omywáią:
 Więc mážą/ płáczu dosyć: zátym go skłádáią
Opłákawszy ná łoże/ á w száty od złotá/
 Vbiéráią w kochánie iego zá żywotá.

Drudzy swoie rámioná pod niemále máry
Podstáwiáią w żálosnéy posłudze/ á stáry
Iák był zwyczay oyczysty twarzy odwrácáią/
A skłoniwszy pochodnie ón stos záżégáią.
Więc pótráwy y hoyne kádźidłá zebráne/
Z ciáłem palą/ y z kubkow oliwy wyláne.
A skoro popiół vpadł/ y płomień niemáły/
Ostatek záléwáią winem pozostáły:
Rzeźéwie wsiąknące/ á kośći zebráne
Chorineus chowa w naczynie miedźiane.
Tenże swé towárzysze z wodą poświeconą
Trzykroć obszedł/ oliwną rozgą omoczoną
Kropiąc lekuchno rossą/ ták męże zebráne
Oczyśćił: potym wyrzékł słowá pożegnáne.
Zátym wielką mogiłę Eneasz spráwuie/
A ná wysokiéy górze znáki wystáwuie:
Trąbę iego/ y wiosło ktorą dźiś od niego
Misenem názywáią/ y z wieku dawnego
Záchowywa to imię: Co spráwiwszy drugą
Z roskazánia Sibille báwi sie posługą.
☞ Iáskinia skálna byłá gleboka w té czásy/
Y strászliwa z ogromnéy rospáśći/ tę lásy
Ciemné zewsząd okryły/ y czárnáwé wody/
Nád którą żadné ptástwo niemogło króm szkody
Przelećieć: táka párá záráźliwa z onych
Czeluśći sie wzbiiáłá szpetna záciemnionych
Ná wysokié powietrze/ skąd przezwiskiem ono
Mieysce zdaroná od Grekow Awernem rzeczono.
Tám cztérzéy czarni cielcy byli przywiedźieni
Którym zwierzchu oblewa winem czołá Kśieni.
A tárgáiąc wystałé włosy miedzy rogi/
Ná poświecony ogień miece/ dla zażogi
Swym ofiárom/ wzywáiąc dźiwnémi do siebie
Głosy Hekárz możnéy w piekle y ná niebie.

Rzężą im gárdłá drudzy / á krew świeżą społą
   Czáßámi odbieráią / owce czarnoskorą
Æneaß siecze / nocy z ziemią wßystkorodną /
   A tobie iáłowice Hekáto niepłodną
Zátym dla ofiar nocnych przyprawuie stoły
   Piekielnému Królowi / kedy cáłé woły
Ná oltarze ná ognie kłádźie / á oleie
   Tłusté ná gorąiące strzewá zwiérzchu leie.
☞ A oto z wschodem słoncá iák iásność wstawálá /
   Pod nogámi ziemiá im ogromnie huczálá.
Więc sie wierzchy wysokié lásow kolysály /
   Z przybliżánia Hekáty / y Jedze sie z dály
Wyć po ćiemnym powietrzu: Dáleko ztąd bądźćie /
   Dáleko o niegodni / á z lásu vstąpćie
Wßystkiégo (wola wieśczká) á ty w drógę chętny
   Vday sie / á wyrwi miecz z poßew swoich świétny.
Teraz potrzebá sercá / teraz y śmiáłośći
   Enea: á to rzékßy / w onéy burzliwośći /
W rospáść otwártą weßłá: ón też nie mießkáiąc
   Idźie zá nią w téß tropy nic sie nie lękáiąc.
Bogowie nád dußámi ktorzy pánowánié
   Maćie / y ćiché ćienie / y wßech pomięßánié
Zywiołow / y Phlegeton / y mieyscá záćmieniém
   Obwiedźioné ßéroko: z wáßym dozwoleniém
Niech mi wolno słychané rzeczy ziáwić bedźie /
   Mieyscá ziemią okryté / y mgłą ćiemną wßedźie.
Tedy pod ziemię poßli obá przez ćiemnośći /
   Przez Plutonowé kráie á splonialé włośći /
Jáka dróga po leśiech w ten czás komu bywa /
   Gdy sie Księżyc pod ćiemné obłoki zákrywa:
Kiedy wiec Bóg ćiemnośćią iuż niebo záwiéra /
   A ćiemna noc ozdobę swą rzeczom odbiéra.
☞ Przed sámym weßćiem práwie piekielnémi wroty /
   Płácz / y mśćiwé Troski swé rozbily namioty:

Y wybládłé niemocy / y stárość przyśmetna /
Boiaźn / y ná złé rádząc głod / y nedzá szpetna /
Więc strászné dźiwy oczom śmierć / y boleść ćieżka /
Tákże tám y rodzony brát śmierći sen mieszka /
Y rádośći vmysłu złégo / więc y boie
Smierćionoszé przećiwko stoią / y pokoie
Zelázné iedz / y sprosna niezgodá plugáwym
Obwinąwszy iásczurcy włos zawićiem krwáwym.
W poyśrzodku rozwiedźiony stáremi rámiony
Gáłęźisty Wiąz stoi śilny záćiemniony /
Gdźie Sny prozne (iák mowią) pospolićie máią
Swe śiadłá / á pod káżdym liśćiem sie wieszáią.
Záśię y rozmáici tám dźiwowie mnodzy /
W bramie Centaurowie stánie máią srodzy /
Y Scille z rozną twarzą / y obrzym storęki
Briáreus / y Hidrá z ogromnemi dźwięki /
Więc ognista Chimerá / Hárpiie / Gorgony /
Y Gerion strászliwy ze trzech ćiał złożony.
Porwie wnet miecz Eneasz / á sztych im z ostrzony
Podawa gdy go byli blisko / przetrwożony :
Aby go byłá ksieni w tym nie nápomniáłá /
Lekkie bydź duchy ktoré latáią bez ćiáłá
W tym ksztalćie podobieństwá / wnetby sie zárázem
Porwał á dármo ćienie rozgromił żelázem.
☞ Ztąd ku Acheroncowi drogá piekielnému
Wydálá sie metny tám od błotá y ktemu
Z ogromną żárliwośćią nurtámi przewraca /
A tám przez Stygá piasek w Kocytá wywraca
Tych rzek przewoźnik Charon pilnie strászliwy /
W omierzłéy plugáwośći ktoremu wąs śiwy
Z brodą wielką wzieżył sie / płomieniem błyscząły
Oczy / węzłem śćiegniony / płascz ná nim zbótwiáły /
Sam prąm nápycha laską y żaglow náwodźi /
A dusze ná rdzowátéy przepráwuie łodźi

Ná drugą stronę brzegu/ ácz iuż dawny láty/
Ale czerstwy stárości swéy/ y rydzowáty.
Tám zewsząd wielka ćiżbá kbrzegu sie sypálá/
Mátki/ mężowié/ tákież możnych książąt ćiálá/
Dziatki/ ktemu pánienki/ y przed oycy swémi
Pochowáni młodziency z frásunki ćieżkiémi.
Jáko wiele w Jesienné zimne piérwszé czásy/
Liśćia ná ziemię leći kędy miedzy lasy/
Albo w iákich oblocéch wiec ná ziemię páda
Mnostwo ptástwá/ gdy zimá mrozna ie wybáda/
A zá morze w ciepleysze kráie iuż zázenie.
Piérwszy stoiąc prosili w łodź o przypuszczenié/
A dla chęci miłego brzegu drugiéy strony
Ręce skłádáią: ále Charon záperzony/
To té to owé bierze/ á drugim zás broni/
A dáleko po piasku od łodźi ie goni.
☞ Æneasz (bo z tego sie trzasku zádziwuie)
Powiedz o pánno (prawi) co ten známionuie
Zabieg do rzéki? czego té dusze żądáią?
Czemu ták rózno iedne brzegi opuszczáią?
Drugié przez szpetné wody płyną w dálsze kráie?
Ná co krótką odpowiedź stára ksieni dáie:
Bozka krwi napewnieysza/ Enea szláchetny/
Kocytowy głęboki tu nurt widźisz mętny/
Y Stygowé iezioro/ ktorégo sie strzegą
Mocy zdrádnie omylić Bogowie przysięgą.
Tá ćiżbá ktorą widźisz/ niesc howáná w ziemi/
On Charon iest przewoźnik/ á co płynie z niemi
Máią swoie mogiły/ áni mu sie godźi
K strásznym brzegóm przez rzéki chrápliwé ich w łodźi
Przewieźć/ ázby ich kośći miáły swoy grob kędy:
Sto lat tu sie błąkáią/ á latáią tedy
Około brzegow/ potym w támtę łodź wśiadáią/
Jezioirá pożądáné sobie náwiedzáią.

X ☞ Stánie

¶ Stánie zátym Eneasz siłá rozbiéráiąc /
A nád nieszcześciém tych dusz litość w sercu máiąc:
Vyźrzał tám bárzo smutné z towárzystwá swégo
Nieschowáné / Leukáspá sprawce Liciyskiégo.
Okretu / y Orontá / którzy gdy płyneli
Od Troiéy / ná burzliwym morzu potoneli:
Gdy ie ogromné wáły y z wiátrem przekletem
Zálały / y ich ludźie pospołu z okretem.
W tym stérnik Pálinurus potyka sie z niemi /
Który gdy od Libiiéy czásy niedawnémi
Zegluiąc / á gwiazdom sie przypátruiąc iásnym /
Wypadł był ná pólmorzu z sterem swoim własnym.
Tego / gdy ledwo poznał w ćiemności smutnego
Eneasz / wnet napierwszy ták rzecze do niego:
Ktory Bóg Pálinure był ták srogi w niebie /
Iż zátopił w połmorzu porwawszy nam ćiebie?
Ach powiedz / bom ia nigdy omylnégo sobie
Phebá przedtym niedoznał / tą tylko o tobie
Opowiedźią oszukał mnie iście nedznégo /
Który ćie był ná morzu záwżdy bydź zdrowégo
Odpowiedźiał / y ktemu przybydź w kráie Włoskié:
Otóż ná co mi wyszły obietnice Bozkié:
A ón ná to: Ni ćiebie áni mnie nedznégo
Proroctwo cny Enea Phębá prawdźiwégo
Omyliło / bo wielkim gwaltem oderwány
Ster z przygody / którémum był strożem przydány /
Abych im bieg sprawował / ná nim podpártégo
Zá sobą mie ná morze porwał vbogiégo.
Swiádkiem mi morze srogié / iżem wietszéy trwogi
Záżył o cie niż o sie / áby w on wiátr srogi
Wstawáiący / twa nawá w przygodźie niebyłá /
Zwłasczá gdy stéru społem z stérnikiem pozbyłá.
Trzy nocy niepogodné wiátr nieubłagány /
Nosił mie tám po morzu przez wielkié bálwány.

Ledwom

Ledwom zás dniá czwartego oglądał ná oko /
Włoską ziemię pływáiąc po wálẽch wysoko.
Polekkum iuż przypływał ku brzegu / á ziemię
Dostawałem / ále mię wtym okrutne plemię /
Zmokłego w ßáćiech wodá zá korzyść mniemáiąc /
A pilnie wierzchu góry rękomá łápáiąc
Nádbieżawßy zábiło : á teraz mię máią
Nawálnośći / á wiátry po brzegu stacząią.
Przeto prze wdźięczną iásność niebá wysokiego /
Prze powietrze / prze oycá / prze nádźieię twégo
Askániußá proßę / chćiey wżdy mię záchowáć
Od tákowéy żáłośći / álbo rácz pochowáć
W grób ćiáło niezwalczony / bo łátwie do tego
Przyidźieß dowiedźiawßy się portu Welinskiégo.
Albo (iesli iest drogá / iesliżeć ią kiedy
Swięta mátká źiáwiłá / bo wierzę iż tedy
Niekrom Boskiey pomocy iezior á Stygowé
Gotuieß pewnie przebydź y rzéki tákowé)
Porátuy vbogiego / niech ztobą popłynę /
Niech wżdy ná miłym mieyscu w śmierći odpoczynę.
Ták gdy on rzekł / zátym mu Wieszczká mówić ięłá :
Zkądżeć się Pálinure tá zła chćiwość wźięłá ?
Ty niepogrzebion widźieć maß Jedz groźnych rzeki ?
Y piekielné iezioré ? y płynąć bezdźieki
Ná drugi brzég ? zániechay stáránia próżnégo /
Byś miał prosbą porußyć zrządzenia Bozkiégo :
Ale ráczéy poćießné pomni słowá moie
W swéy żáłośći : bo kośći tám po mieśćiech twoie /
Szeroko pográniczny narod błágáć będźie /
Wzrußony kaźnią Bożą / y twoy grob wywiedźie.
Y ná grobie obrzędy spráwi dostátecznie /
A to mieysce zwáć będźie Pálinurus wiecznie.
Témi słowy wybiłá troski z myśli iego /
Y z sercá trochę żáłość odpádłá smutnégo.

Rad górze miánowáney od swégo przezwiská.
    Z tym idą / á ku rzéce przystępuią z bliská.
☞ Przewoźnik ktore z wody iák obaczy skoro /
    Po cichym leśie idąc nád iego iezioro /
Wnet pierwszy ná ni ewola fukliwémi słowy:
    Ktośkolwiek ktory z gołą bronią tu gotowy
Idźiesz ku nászym rzekom: Ey powiedz dla czego /
    Ani dáley odstępuy záraz z mieyscá tego:
Mieysce tu máią dusze / Sny / y Noc / á w łodźi
    Piekielney żywych śie ćiał przeprawiáć nie godźi.
Anim rad pierwey przewiózł Herkulesá / ktemu
    Ni tákże Tezeuszá ku brzegu drugiemu:
Ani Pirritouszá / y choć vrodzeni
    Z Bogow / á w śile byli nie przezwyćiężeni.
Piekielnego on strożá związał strwożonégo /
    Y wywiodł przed oczymá tusz Krolá nászégo:
Ci z łożnice Krolową chćieli vnieść gwałtem.
☞ Ná co krotko odpowie Sibilá tym ksztáltem:
Nie iest tu táka zdrádá / wierz temu bespiecznie /
    Ani broń gwałtem groźi / niech odźwierny wiecznie
Szczekáiąc dusze strászy / á w czystośći żoná
    Będźie strzedz łożá swégo stryiá Persephoná.
Zacny w rycérskiey spráwie / y w dobroći ktemu
    Z Troie Eneasz k oycu ostępuie swoiému /
W glebokie dusz mieszkánie piekielné. Jesli tą
    Niemożesz śie poruszyć cnotą známienitą:
Tedy rozgę te poznay (wnet rozgę pod szátą
    Ktorą miáłá pokaże) á przewoźnik zá tą
Spráwą vśmierzył z gniewu nádętego serce /
    Ani rzékł ktemu więcey / ále tylko wielce
Dźiwuiąc śie niebieskiey rozgi dostoynému
    Dárowi z dawnych czásow iuż niewidźiánému:
Swoiey modráwey łodźi do brzegu nápycha /
    A potym insze dusze wszystki precz wypycha /

Które długié obśiádły łáwy dla lżeyſzégo
Ciężaru: Eneaſzá w tym bierze w łódź cnégo.
Łódź łatána z ćiężkośći w głębią poſtąpiłá/
Roſpádlinámi śiłá wody w ſie puśćiłá:
Zátym przez rzékę zdrowo oboie przepráwił/
A w błoćie ſzpetnym w żółtym śitowiu zoſtáwił.
☞ Cerberus pies w iáſkiniéy leżąc tropáſczeki/
On kray głośnie ogłuſza ogromnémi dźwięki.
Temu gdy gárdlá vyźrzy wężámi wzieżoné
Wieſczká/ ſztuki ze zbożá z miodu przypráwioné
Dla vśpienia porzući: on zgłodzony wiele/
Porwie ie/ otworzywſzy trzy wielkié gardźiele:
Zátym ſie wnet ogromny ná źiemię obáli/
A śiłá ſrogim grzbietem iáſkiniéy przywáli.
Vśpiwſzy ſtróżá/ przeſzedł Eneaſz krom ſzkody/
A przebył prędko brzegi nieprzebytéy wody.
☞ Wnet ná piérwſzym weſzćiu głos tákże wrzaſk niemáły
Vſłyſzány/ gdźie duſze dźiateczek płákáły/
Które nie znáiąc świátá/ áni odchowáni
Pierśiámi/ od złéy śmierći okrutnie porwáni.
Podle nich/ co niewinnie ná śmierć oſądzeni/
Ani iśćie krom práwá ták ſą rozſądzeni.
Minos ſędźia záśiada z lóſy/ on znáć dawa
Duſzóm ſądy/ á żywot y zbytki vznawa.
Bliſko tych mieyſcá ſmutni ſobą záſadźili/
Którzy ſie właſną ręką niewinni zábili/
Zhydźiwſzy świát/ zbyli duſz/ iákoby dźiś wolą
Mieli ná onym świećie naciężſzą niewolą
A vbóztwo wyćiérpiéć: lecz Bozkie wyroki
Niedopuſzczą/ ktemu nurt ieżierny głęboki
Nieprzebyty záwśćiąga/ á wody niemáłé
Dźiewięć kroć Styx obtacza: zátym okazáłé
Rozſzérzoné ná wſzyſtki ſtrony ſie wydáią/
Płáczliwé polá/ tákié ſwé przezwiſko máią.

Tám które przez zarázy zmogłá iádowité
Sroga miłość / ćichémi są chróstyzákryté /
A w koło ie Mirtowé lásy zásłániáią
Troski przedśie po śmierći ich nie opuszczáią:
Tám widzi Phedre / Procre / Eriphile smutną /
Vkázuiąc od syná swą ránę okrutną.
Ewádne / Pásiphae / szłá też z niewesołém
Wzrokiem Láodámia / y Ceneus społém
Przedtym młódziencem będąc białągłową zásię /
A po śmierći żeńską plec piérwszą wźiełá ná się.
☞ Miedzy temi szłá Dido ieszcze świéżą máiąc
Ránę / á po niemálym gáiu sie błąkáiąc /
Który z bliská gdy stánął / á obaczył práwie
W ćiemnośći ią ná oko w żáłosnéy postáwie
Ták práwie / iáko miesiąc gdy nowy nástawa /
A kto kśieżyc przez ćiemné obłoki poznawa /
Albo zda mu sie widźieć / niemógł lez vbogi
Zádźierżeć / á żáłosny rzecze do niebogi:
Tedy mnie o twéy śmierći nowiná prawdźiwa
Y żáłośćiwa doszłá Dido nieszczesliwa /
Ześ ią sobie żádáłá: Niestétyż vbogi
Ja twéy śmierći przyczyną. Przez niebo/ przez Bogi /
Y iesli tu pod źiemią ważna iest przysiegá /
Nie z chućiam ó Krolowa płynął z twégo brzegá /
Ale mie Boska wola ktemu przymuśiłá
Roskazániem swym / ábych ták ćiemnośći śiłá
Y nocné głębokośći y mieyscá przemierzył
Brzydką pleśnią obeszłé: ánibych był wierzył /
Abych ćie miał zostáwić w ták żáłośći srogiéy.
Hey postóy / áni siebie od twarzy vbogiéy
Nie odwracay / gdźie idźiesz? bo to co ku tobie
Mówie zá ostáteczné iuż rozumiéy sobie.
Tákową ón ponuro pátrząc / á gniewliwą
Æneasz chćiał vblagáć mową łágodliwą /

Pobudzáiąc

Pobudzáiąc łzy w sobie / oná odwrócone
Oczy máiąc od niego / pátrzálá ná strone /
Ani sie mową iego namniey porußálá /
Stoiąc iák własny mármór / álbo twárda skálá.
A potym sie nátychmiast wźięlá precz od niego /
A z gniewem ßlá zárázem do lásu gęstégo /
Gdźie z nią pierwßy małżonek równa sie w miłośći
Sicheuß tákże w równey z nią będąc żáłośći.
Niemniey Eneaßá iey dokucza ból srogi /
Idźie z pláczem zdáleká lituiąc niebogi.
☞ Potym idźie w swą drógę: y przyydą w kray / kędy
Ostátni sławni woyną przebywáią wßędy.
Tám Adráſtus wybládły z nim sie y Tideus
Potkał / ozdobny zbroią y Pártenopeus /
Tám w bitwách zbitych wiele / á ná świećie drugim
Opłákánych Troiánów / które w rzędźie długim
Stoiąc / skoro obaczył / westchnął / tám dobrégo
Glauká / y Medontá / Tersilochá cnégo /
Trzech synów Antenorá widźi / y Cererze
Swiętégo Polibetá / tákież w dawney mierze
Idęusá trzymáiąc iesćze wóz y zbroie /
Zewßąd z káżdych stron duße obstąpią go swoie /
Máło máiąc raz widźieć / lecz go zábáwiáią
Ciśnąc sie / á przyczyny przyyśćia sie pytáią.
Záśie lud y Hetmáni z zastępu Greckiégo /
Gdy go w zbroi obaczą w ćiemnośći łśnącégo /
Wielkim stráchem strwożeni / iedni tył podáli /
Iáko przedtym ku nawóm swoim vćiekáli /
Drudzy zákrzyknąć chćieli / ále omyleni
Od głosu / ledwo źiónąć mogli potrwożeni.
☞ A w tym obaczył syná tám Priámowégo
Deiphobá / ná wßystkim ćiele ßpeconégo /
Ręce obie vćięté / sámá posieczona
Twarz srodze / tákże z vßu vrznionych ćiemioná

Oßpecone

Oszpecone / szkárádną nos vćiety ráną /
Tego z wstydu chroniąc sie / á srogo zádáną /
Kaźni swoie zákrywáiąc / gdy ledwie poznawa /
Przyiaćielskié wezwawszy ták sie z nim w rzecz wdawa:
Deiphobe przemężny z rodu królewskiégo /
Który ták ztobą vżył mordu okrutnégo?
Który nád tobą zacnym śmiał téy vżyć mocy?
Mnie byłá tá wieść przyszłá / ostáteczney nocy
Ześ z Gréki sprácowány będąc w bitwách onych /
Polégleś ná gromádách z mordu náwálonych.
Tedym ia ná Reteyskim brzegu próżną tobie
Mogiłe spráwił / trzykroć y dusze ná grobie
Wzywałem wielkim głosem / imie z znákiem twoim
Ná grobie są: o tobie przyiaćielu swoim
Niemógłem sie wywiedźieć pewnie miedzy swemi /
Abych ćie wżdy pochował był w oyczystéy ziemi.
Ná to mu Deiphobus. Niceś nie zostáwił
Móy krewny / wszystkeś duszy méy powinność spráwił.
Lecz mie moié nieszczęśćié / á niecnotá ktemu
Złéy Heleny przywiodłá ku tákiému złemu:
Oná mnie vpominki té ziednáłá wieczné.
Bo gdysmy onéy nocy mieli ostáteczné
Wesele zdrádné pomnisz / (y długo záiste
Masz pomnieć) gdy nieszczesny on koń ná oyczyste
Wysokié mury przypadł / á ludu pieszégo
Oćiężáły niemáło w brzuchu niosł zbroynégo /
Sámá taniec zmyślony czyniąc kołem wszędy
Troiánki Bachowémi wzruszoné obrzędy
Wodźiłá / á pochodnią w ręku swych dźierżáłá /
Tym znákiem z zamku Gréków do Troiéy wzywáłá /
W ten czás ia w swéy łożnicy troskámi strudzony
Nieszczęsny odpoczywał tákże snem zmorzony /
Który twárdy á wdźięczny / á rowien niemáło
Smierći łágodnéy / vspił w łożu moié ćiáło:

Szláchetna w tym małżonká zbroie wſzyſtkie zdrádnie
    Wynioſłá/ y z podgłowia broń wierną wykrádnie.
Otworzyłá zátym dóm/ do niego wpuściłá
    Menelauſá/ tuſząc by tym dárem byłá/
Miłość pierwſzégo mężá ſobie przeiednáłá/
    Albo nienawiść iego dawną vbłagáłá.
Co mieſzkam? do łożnice wdárli ſie/ y zdrádny
    Vliſſes nápominác ná ten kſztałt ſzkárádny:
Boże moy/ odday Grekóm ten ſrogi vczynek/
    Ieſliż ſłuſznie go żądam zá ten vpominek.
Ale ćiebie żywégo iákié tu przygody
    Zágnáły? powiédz proſzę czyli morzkie wody?
Czy Bozkie roſkazánié? czy nieſcześćié iákié
    Przywiodło/ w té bez ſłoncá domy przybydź tákié?
Miedzy tą ich rozmową/ różáné ſwé konie
    Zorzá ſpuſczáłá z kréſu iuż w podźiemnéy ſtronie/
A ſnadźby czás ſtrawili ſwoim rozmawiániem/
    Lecz ie wieſczká wśćiągnełá tym nápominániem:
Noc nádchodźi Enea: nam w płáczu czás ſchodźi/
    Tu mieyſce kedy drogá náſzá ſie rozchodźi/
Práwa idźie ku dworu piekielnego krolá/
    A tám mamy gośćiniec w Eliziyſkié pola/
A práwa ku ſrogiému pieklu wiedźie/ kedy
    Złośliwym duſzom męki zádawáią wſzedy.
Wnet Deiphobus: Swieta nieſráſuy ſie Kśieni/
    Vſtąpię/ wykonam wiek/ y poydę do ćieni.
Idź o náſzá ozdobo/ á boday lat doſzedł
    Szczęśliwſzych: á to rzekſzy záraz od nich poſzedł.
☞ Poyżrzy zátym Æneaſz/ áż ná lewą ſtronę/
    Pod ſkálmi widźi twierdzę wielkié wywiedźioné/
Trzem murem obtoczoné płomieniſtym/ ktoré
    Ogniem byſtry Flegeton tám obkrążył/ wzgórę
Z dźwiękiem tocząc kámienie: przećiwko zás ſtáłá
    Bramá ogromna/ ktora z Diámentu miáłá

Sczérego swé filary / ktoréy ni mężowie
Nasilnieyszy / nákoniec y sámi Bogowie
Iśćieby nie zburzyli. Zás wieżá wysoko
Zelázna wywiedźiona / ktoréy czuyné oko
Tysiphone / á krwáwy podkasány máiąc
Płaszcz / strzeże wednie w nocy oczu niezmrużáiąc.
Ztámtąd bolesné głosy / y okrutné rázy
Sieczone słyszeć było / y gromot żelázy /
A powłoki láncuchy. Stánie przetrwożony
Eneasz vsłyszawszy ón trzask rozmnożony:
Co zá złośći tu pánno / powiedz / przebywáią?
A iákiémi mękámi dręczone bywáią?
Iáki krzyk ták okrutny wzgore sie wydáie?
Ná co wieszczká odpowiedź tákową mu dáie:
Zacny wódzu Troiáński / żadnemu dobrému /
Nie godźi sie przystąpić k mieyscu przeklętému:
Lecz gdy mi Awernowy swoy lás poruczálá
Hekáte / ludźi mi złych męki pokazálá /
Ná káżde mieysce wodząc. Rádámántus z Krety
Sędźia tákowy kray ma w swéy mocy przeklęty:
Ten słucha ludzkich złośći / karze / męczy ktemu
Ku wyznaniu / ieśli kto ná świećie drugiemu
Co vszkodźił táiemnie / á iego zapłátá
Odwlokłá sie do śmierći przez nierychłé látá:
Tákie zbrodnie mśćićielká / biczmi przystroiona
Vrągáiąc biczuie srodze Tysiphona /
A twarzy ich wężámi lewą ręką śięga /
Gromad Iędz ná karánie woláiąc podżęgá.
W tym brámy z skrzypiącémi zárázem zawiásy
Ogromne otworzono práwie témi czásy.
Widźisz (práwi Sibilá) iáka stráż téy wieże /
Co zá sroga potworá záwżdy śiedząc strzeże.
Z pięćidźiesiąt głow tákże y pászczek strászliwa /
Iescze srozsza tám Hidrá dáléy przemieszkiwa /

A sámé piekło dwákroć ták w przepáść głeboko
W doł schodźi pod ciemności/ iáko iest wysoko
Ná weyzrzenié do niebá wysokiégo z źiemie.
Tám stárádawny rodzay Tytanowe plemie/
Ná dnie głebokim leżą piorunem wtrąceni/
Tám też y Aloide dwá brácia rodzeni/
Widźiáłám ich ogromne ćiáłá/ ktorzy chćieli
Rekomá wielkie niebo rozedrzeć/ á śmieli
Jowißá z iego páństwá precz wygnáć: y ktemu
Widźiáłám/ kiedy srogie zádawano złemu
Sálmoneowi meki/ iż z Jowißem Bogiem
Chćiał bydź rówien węgrzmieniu/ y w piorunie srogim/
W cztérzech koniech wprzężonych / á trzesąc płomieniem
Srzod miástá Elickiego/ á miedzy plemieniem
Gréckich narodow ieźdźił w przepyßnym sposobie/
A Bogóm należącéy czći żądáiąc sobie/
Niescześny/ niepoieté pioruny y grzmienie
Jż ná brzek miedźi/ y ná końskich nog tetnienié
Zmysláć śmiał: ále sam Bog z ćiemnéy chmury ßkodniéy
Wystrzelił nań swoy piorun/ niemiał ón pochodniéy/
Ani dymnego świátłá: ták niepobożnégo
Czleka strąćił piorunem do piekłá ćiemnégo:
Gdźie też wßechrodnéy źiemie syná Titioná
Widáć było/ osoba kedy rosćiągnioná
Jego cáłe dźiewiec stay zástąpiłá sobą:
A krzywym nosem srogi sep iego wątrobą
Nieśmiertelną żywi sie/ kluiąc nieubyty
Ku iego wietßéy mece ón pokarm sowity/
Záwżdy nád piersmi stoiąc/ á nigdy od niego
Wnetrze nárosłe nie ma odpoczynku swégo.
Co mam wspomnieć Lápity? albo Jxioná?
Albo Pirrhitousá? nád témi zwießóna
Czarna skáłá/ iákby iuż miáłá vpáść z gory/
Swiecą sie stoły/ krzesłá z złotemi podpory/

Tuß kosztowné potráwy krolewskim zwyczáiem:
  Wedla nich stárßa Jedzá śiedźi / á nieda iem
Dotknąć stołów przyprawnych / wiec ku nim powstawa
  Z pochodnią srogim glosem im strachu dodawa.
Tám są co zá żywotá swoie bráty mieli
  W nienawiśći / álbo bić swé rodźice śmieli.
Albo zwierzoné sobie zdrádnie podchodźili /
  A ktorzy w nábywániu bogactw wiek trawili /
Swym ich nieużyczáiąc (gdźie tácy obfići)
  Ktorzy dla cudzołostwá tákież byli zbići:
A ktorzy nieprzystoynych walek pomagáli /
  Ták że sie swoich pánów zdrádzáć nie wstydáli.
Ci w zámknieniu czekáią swéy zapláty / áni
  Niepytay iáką męką tám będą karáni /
Albo iákim trapieni y teras dręczeniém:
  Niektorzy wielkim toczą á srogim kámieniem /
Drudzy wiszą ná kolech powpleciéni wßedźie.
  Siedźi / y wiecznie śiedźieć niescześliwy będźie
Teseus / á Phlegiyski naród niecnotliwy
  Vpomina przykłádem swoim niescześliwy /
Wołáiąc wielkim głosem w ćiemnośći vbogi:
  Pomnićie spráwiedliwość / á niegárdźić Bogi.
Przedał ten zá pieniądze oyczyznę / á páná
  Ná nie wsádźił możnégo á złégo tyráná.
Ten práwá vstáwioné dla zysku znicował /
  On w łożnicy z swą córką brzydliwie obcował
W nieprzystoynym małżeństwie / y co sie ważyli
  Ná złé rzeczy / á dosyć swému vczynili.
Bych miáłá sto iezyków / tákże y vst śiłá /
  By też y żelázny głos / snadźbych niezliczyłá
Nigdy niecnót złych ludźi / áni snadź ná wieki
  Niemogłá wypowiedźieć sposobu ich męki.
☞ To iák skoro wyrzekłá stára Kśiéni: Ale
  Już pódźwá / á przyiętą rozgę odday wcále.

Spießwá

Spießwá sie (práwi) widze iż przed sobą mamy
Pod zásklepionym murem wywiedzione bramy/
Dzieło kuźni Cyklopskiey/ kędy z powinności
Rózge złotą zostáwiém: To rzekßy w ćiemności
Przez drogi społem idą/ y prędko przebyli
Srodkiem plácu/ á k brámy drzwiom sie przybliżyli.
Wnidźie tám wnet Eneaß/ á wodą sie świeżą
Pokropiwßy/ zostáwił złoty pręt pod wieżą.
¶ To spráwiwßy/ á złoty on dar Proserpiny
Zostáwiwßy/ y przyßli w roskoßné kráiny/
Ná łąki śliczné/ gáiow sczesliwych zielone
W mießkánie záwżdy dobrych duß błogosłáwioné/
On kray piękné powietrze/ y światłośćią záwżdy
Wdźięczną zdobi/ á swoie słonce znaią gwiazdy.
Tám iedni po zielonych łąkách po wße czásy
We grách czérstwiąc swé członki/ báwią sie zápásy/
Lub po piasku ßérmuią: drudzy vlubioné
Tance wodzą/ á wierße śpiewáią vczoné.
Gdźie y Trácki Orpheus Kápłan przemießkiwa
W długiey ßáćie/ á głosy rózne przyśpiéwywa
Ku lutni siedmiostronéy pálcy przebiéráiąc
Czásem/ á czásem piorem słoniowym brząkáiąc.
Tám rodzay stárożytny od Tewkrá cnégo
Nadobne plemie/ ktorzy czásu sczesliwßego
Vrodzeni poważni Krolowie tám sławny
Ilus/ y Assárakus/ y Dárdánus dawny/
Ktory zdawná zbudował sławné miásto Troie/
Tám widzą prozné wozy zdáleká y zbroie/
Utkwiały kopiie w źiemi/ á po káżdéy stronie/
Pásły sie tám po łąkách dobrowolnie konie.
Bo iáko zá żywotá ktorzy ná swéy pieczy
Mieli zbroie y wozy y woienne rzeczy/
Ałlo y białe konie w pokoiu pasáli/
A po śmierći około tego sie parali.

Obaczy oto drugié hoduiąc spólecznie
Miedzy wonnémi ziolyze wszech stron / á wdziecznie
Glosem w kole śpiéwáiąc pieśni onym czásem
Phebowi miedzy wonnym wáwrzyncowym lásem/
Gdźie sliczny Eridanus przez gay przyodźiány
Leie sowity z góry / tám są którzy rány
Meżnie czyniąc dla swoiéy oyczyzny odniesli:
Támże téż y Káplani dobrzy/ którzy zeszli
Z tego świátá w czystośći / y świeći Prorocy/
Którzy z Duchá á z Boskiéy powiádáli mocy:
A którzy téż potrzebnych náuk náydowániém
Skonczyli żywot / álbo swoim záchowániém/
Wieczną drugim po sobie pámieć zostáwili/
Wszyscy ći białé tásry ná glowie nosili.
☞ Tám gdy sie ku nim zbiegli / zwlaszczá do sámégo
Muzeuszá ták mówi Sibilá zacnégo/
Bo od wszystkiégo gminu był tám obstąpiony/
A nád niémi sie wydał wysoko rámiony.
Powiédzćie sczesné dusze / y ty móy iedyny
Proroku / któré mieysca / y któré kráiny
Trzymáią Anchizesá? bo idźiem dla niego/
A wielkieśmy przebyli gruntu piekielnego
Jeziorá. ná co krótką odpowiedź im dáie:
Niema tu nikt własnośći / ále chłodné gáie/
Wdźieczné brzegi y łąki pelné zdroymi wszedźie
Domy násze: lecz gdyż was chęć do tego wiedźie/
Ná wiérzch téy góry wstąpćie / przewiodę was srzodkiem
Látwią ścieżką: To rzekszy przed nimi szedł przodkiem:
Zátym im z góry k slicznym vkazał kráinóm:
Oni wiérzch opuśćiwszy / máią sie k dolinóm.
☞ A w tym oyćiec Anchizes dusze miedzy wály
Zielonémi záwárté / któré zás iść miály
Ná ón świát przepátrowal / á z pilnośćią wszelką
Poznawał swoich práwie w ten czás liczbę wielką/

Potomki milé / y ich wyroki niebieskié /
Scześćié y obyczáie / ktemu siły męskié.
Przeto iák Æneaßá syná przećiw sobie
Po łące vyźrzał idąc / záraz ręce obie
Z weselem wzgórę wzniesie / á z rádośći ktemu
Zálawßy łzámi oczy / ták rzecze ku niemu:
Tedyś przyßedł / á drógę tę przez dobroć twoię
Nieprzespieczną wykonał / á mnie oycu swoię
Twarz synu pożądáną vkazał / y słowy
Znáioméми vżywáć dał spólnie rozmowy?
Tákem iśćie rozumiał iż sie to sstáć miáło /
Czásy licząc / áni mię serce oßukáło.
Przez które ia ćie kráie / y przez nawálnośći
Morskié iákié tu widzę? iák nieprzespiecznośći
Vżyłeś wielkich Synu? iák mię stráßno było /
Być Libiyskié Królestwo w czym niezáßkodźiło.
A on ná to. Twóy mię duch / twóy mię oycze smutny
Często sie vkázuiąc tu przez kray okrutny /
Przyść przymuśił: przy brzegu Włoskim nawy stoią:
Day oycze / day swéy ręki / áni twarzą swoią
Nie zayźrzy obłápienia: ták mówiąc swoiémi
Łzámi oblicze srodze zálewał hoynémi.
Trzykroć go chćiał ná ten czás swoiémi rámiony
Obłápić / trzykroć záśię dármo záchwycony
Vmykał mu sie z ręku / podobny lekkiému
Wiátrowi / álbo y snu prędko znikoméмu.
☞ W tym ná vstroniu widźi Æneaß doliny /
Lásy osobné ßumiąc / á wdźięczné kráiny
Opływáiącą Lethe / około iéy wody
Latáli nierozliczni ludźie y narody:
Równie iáko po łąkách / gdy ná Wiosnę pszczoły
Wßędy latáią miedzy pachniącémi źioły:
Gdy sie białé lilie rozwiiáią ślicznie /
A pole od ich gwaru tám brzmi vstáwicznie.

Zdumieie sie Eneasz z widzenia naglégo/
A nie świádom/ pocznie sie przyczyn pytáć tego:
Jákaby rzéká byłá? co zá dusze były?
Ktoré tám brzegi onéy rzéki óbtoczyły?
Ná to oyciec Anchizes. Dusze przyodźienia
Ciáłá/ ktoré zás winne z Boskiego zrządzenia/
Z téy rzeki Lethy piią/ zápewne dla tego/
Iż w nich niszczy pámiątkę żywotá przeszłégo/
Ktore z dawnego czasu ia tobie obiáwić
Prágnąłem/ y teraz chce przed oczy wystáwić
Nászych potomné plemie/ iż weselszym będźiesz/
Włoskiéy ziemie moy synu gdy potym nábędźiesz.
O oycze (rzekł Æneasz) tedy trzymáć o tym/
Aby dusze ztąd miáły iść ná świát á potym
Ciáłá gnuśné ná sie bráć? zkądże im przychodźi
Nędznym tá chćiwość świátá? Z tym rzedem wywodźi
To Anchizes/ y rzecze: Powiem iście tobie/
Abyś w tym miły synu nic nie wątpił sobie.
☞ Naprzod niebo y źiemie/ y morze szérokié/
Okrąg świétny miesiącá/ y słonce wysokié/
Duch wewnątrz żywi/ á smysł Boski w té żywiołá
Wléwáiąc sie/ te wszystkę wielkość świátá zgołá
Z nim zmieszáną powszá/ od ktoréy pochodzą
Ludźie/ bydłá y ptástwo/ tákże co sie rodzą
Dźiwy morskié: ognista nasieniu wszystkiemu
Iest istność/ y niebieski początek ku temu.
Dokąd skáźitelnémi ćiáły nie tępieią
A z źiemie śmiertelnemi członki nie ćiężeią:
Zkąd sie boią/ weselą/ smucą pożądáią/
A ná świátłość początek włásny nie pátrzáią/
Będąc záwárci w ciele á w slepéy ćiemnośći.
Bo y gdy ostátecznie zchodzą z téy świátłośći/
Nieowszem wszystká tá złość vbogim y zmázy
Odpáść záraz mogą y ćielesné zarázy:

Ale zdawná y dziwnym ſpoſobem ich wiele
Náwrzáłych muſzą przyrość przy tákowym ćiele:
Dla tego wielkié męki vſtáwicznie czuią/
A zá ſwé ſproſné złośći pierwſzé pokutuią.
Jedni w tym ná powietrzu záwieśieni trwáią/
Drudzy ná dnie głębokim z śiebie oczyśćiáią
Przywrzáłą złość/ lub ogniem ią wyżegáć muſzą/
Swą zapłátą zá káżdą poſtępuie duſzą.
Zátym do Elizium poſłáni bywamy/
Máło nas ktorzy w gáiách weſołych mieſzkamy.
Aż długi czás wykona ſpráwnie bieg niemáły/
Co zetrze wroſłą zmázę/ y ſmyſł doſkonáły
Z niebá czyſty zoſtáwi z iáſnym ogniem ſpołem.
Té wſzyſtki w oczyśćieniu gdy tyśiąc lat kołem
Czas przewroći/ do Lethy Merkuriuſz rzeki
Długim rzędem prowádzi/ áby iuż ná wieki
Zápomniawſzy wſzyſtkich ſpraw świát ón náwiedźili/
Tákże áby śie do ćiał inſzych náwroćili.
To ſkoro rzekł Anchizes/ Sibilę y Syná
Wiedźie do nowéy ćiżby do gwárnégo gminá/
A ná págórke wſtąpił ón lud wſzyſtek coby
Mogł widźieć zgromádzony/ y poznáć oſoby.
☞ Teraz iuż ktora (práwi) Troiáńſkiégo dóydźie
Narodu chwałá/ iákié też potomſtwo póydźie/
A z rodzáiu Włoſkiégo duſze známienité
Ktoré narody náſzé potym znákomité
Vczynią/ krótko ſłowy tu wypowiém tobie/
A w iákim kończyć będźieſz twoy żywot ſpoſobie.
On pierwſzy ktory łáſką wſpiera śie bez grotu/
Młodźieniec przednie mieyſce trzyma ku żywotu/
Pierwſzy póydźie ná ón świát z krwią Włoſką zmieſzány/
Silwiuſz ſławné imię wnet miedzy Albany/
Twóy ſyn po twoiéy śmierći/ ktorego potomká/
Tobie nierychło w leśiech vrodźi małżonká

Letniému Láwinia/ y Krolá y sławnych
Krolow oycá/ co po nim w Albie długiéy z dawnych
Czásow będą pánowáć: á co wedle niego/
Prokás ozdobá wielka rodu Troiánskiégo/
Y Kapis/ y Numitor/ y ktory też wszędzie
Twym imieniém Eneaſz Silwius zwan będzie/
Ták w cnocie/ iák w rycerſkich rzeczy ſpráwowániu
Tobie podobny/ ieſliż ón ku pánowániu
Przyidzie w Albáńſkim mieście: pátrz o ſynu miły/
Co młodzieńcow/ á iákie okázuią siły.
A ktorzy wience máią zielone ná ſobie
Mieyſckié z dębowych rózdżek/ ci Nomentum tobie
Gabios y Fidene/ Bole/ Kolátia/
Kore/ y zamek Jnua/ ktemu Pometia/
Miáſtá ná góry wſtáwią/ w ten czás té imioná
Będą mieć/ bez przezwiſká dziś ieſt támtá ſtroná.
Gdzie oto y do dziádá przyłączy ſie ſwégo
Marſow ſyn ſam waleczny Romulus/ którégo
Z cnéy krwie Aſſárakowey urodzi Jlia/
Pátrz ná helmie iák świeci dwoiſtá ſkophia.
A oyćiec Mars iuż mu czći życzy ſwoiéy Boſkiéy/
Zá ſczęśliwym początkiem oto w ziemi Włoſkiéy
Synu tego: on ſławny Rzym pánſtwy ſwoiémi
Zrowna ziemi/ á niebu ſercy przeważnémi.
Ktory siedm gór w okręgu ſwym murem obwiedzie/
Szczęſny płodnością mężow/ iák mátká gdy iedzie
Ná ſwym wozie przez miaſtá Phrygiyſkié Cibelle/
Rádosna z urodzonych z siebie Bogow wiele/
Y z niezliczonych wnukow/ ktorzy wſzyſcy wſzytki
Osiedli wſzędy niebo/ y nieba przybytki.
Sám obroć teraz ſynu obie oczy twoie/
Poyzrzy ná te narody ná Rzymiány twoie.
Ten Cęſar y wſzytek rod od Julá twoiego/
Ktory ſławą dosięże nieba wyſokiego.

Ten

Ten mąż/ ten iest częstokroć tobie obiecány/
Boska krew/ Augustus Cesar miánowány/
Który zásie w Látium we Włoskiéy kráinie
W Sáturnowéy záłoży wiek złoty dźiedźinie.
Jego/ zá Gárámánty zá Indy zábieży
Krolestwo/ gdźie zá znáki niebieskimi leży/
Zá słońcem kończy rokiem źiemiá/ kedy grzbiety
Atlás podpiera niebo z świetnémi plánety.
Jego nástánie czuiąc odpowiedźią Bożą/
Już teraz y Kaspiyskié Krolestwá sie trwożą/
Y Meotyckie kráie/ boią sie narody
Mieszkáńcy śiedmirzeczný Nilu metnéy wody.
Ani przez ták wiele źiem przebył długą drógę
Alcides/ y choć zábił łánią wiátronogę/
Choć pusczą vspokoił tám Erimántową/
A strzałmi zámordował Hidre wielogłową.
Ani ktory w swym wóźie máiąc záprzężoné
Bystré Tygry/ y wódze bluszczem oplećioné
Báchus/ puscza sie z Nizy wierzchu wysokiego/
Tedy ták niebedźiem dla potomstwá zacnego
Meztwem sławy rozszérzáć? lecz iákié przegrozki
Máią nam niedopusczáć przebić sie w kray Włoski?
☞ Ale kto on z dáleká ná głowie swéy máiąc
Oliwny wieniec/ w reku świątośći trzymáiąc?
Po włośiéch/ po śiwiźnie znam Krolá Rzymskiego/
Który z vbogiéy źiemie z Kuretu máłégo/
Ná Krolestwo od ludźi wszech bedźie wybrány/
Piérwszy sam postánowi vstáwy Rzymiány/
Po którym zás nástánie rychło Tullus sławny/
Który rozerwie pokoy swéy oyczyzny dawny.
A zániedbáłe męże do zbroie pobudźi/
Y od dawná niezwykłé ku tryumphóm ludźi/
Którégo przychełpliwszy Ankus násláduie
Y teraz z ludzkiéy chwały bárzo sie ráduie.

Chceß widźieć Tárquinios / y Brutá mśćiwego
Mężną duße / y Senat królestwá Rzymskiégo?
Ten pierwszym Ráycą bedźie / y przyymie gotowé
Hálábarty / á syny prze rostérki nowé
Oyćiec sam ná śmierć wyda dla miléy wolnośći:
Nieszczęsny / iákożkolwiek o tákiéy srogośći
Trzymáć bedą potomni zwyćięży życzliwość
Ku oyczyznie / y chwały niewymowna chćiwość.
Poyźrzy tám ná Decios / ná Drusos zdáleká /
Ná Torqwatá srogiégo z śiekierą człowieká.
Y ná Kámillá / który z chorągwiámi stoi /
A té / które w iednákiéy lśniąc sie widźiß zbroi /
Duße teraz / y póki tu bedą / zgodliwé /
Niestetyß / iákié woyny pobudzą ßkodliwé
Miedzy sobą / ieśli sie tám świátu poiáwią /
Jákié woyská / iákié w nich srogié klęski spráwią?
Oyćiec od Alpinskich gór od zamku wyiedźie
Moneku / źięć z wschodu lud przećiw mu wywiedźie.
Ach dźieći przebóg woynóm złym nie przywykaycie /
Ani w oyczyznę śiły swéy nie obracaycie.
Ty sam pierwszy zániechay / ty który z pokoiá
Bogów ród wiedźieß / zárzuć broń z ręku krwi moiá /
On z Korintu z triumphem czynić Bogóm dźięki
W zamek Rzymski poiedźie poráźiwszy Greki:
On Argos y Miceny wywróci do kßtá /
Sámégo Pirrhá zwalczy / naród Achillesá
Mężnégo / á zá stáré powetuie dźiády /
Y pomśći sie zelżonych kośćiołów Pállády.
Kto ćiebie wielki Kato / álbo ćiebie słowy
Kosse zápomni? álbo y narod Gráchowy?
Albo dwu Scipionu dwá pioruny woyny
Klęskę Libiiéy / álbo który w máłe hoyny
Fabricius y Seran śieiąc trochę źiemie /
Y dokąd mię záwodźiß ené Fabiów plemię?

Tyś ón sam iest Mexime / który znákomitą
Odwloką wróćiß záśie nam Rzeczpospolitą.
Lepiéy sie drugim śpiże w odléwániu zdárzy/
Wierze z mármoru będą czynić żywé twarzy/
Y z lepßą sie wymową przed sądy pokażą/
Rozmierzą drudzy niebo / y ná nim okażą
Obroty plánet: ále wy sámi Rzymiánie
Rośćiągniećie nád świátem swoié pánowánie.
To wáßé własné dźieło / y práwy spráwowáć
W pokoiu może záwżdy / á wźiętym folgowáć
Y hárde krocić woyną. Ták kiedy sie temu
Dźiwowáli / rospráwiał Anchizes y ktemu.
☞ Pátrz iák znáczny Márcellus z łupy tám pochodźił
Vczćiwémi/ á może té ná wßem przechodźi.
Ten ieźdny vspokoi sławné miásto Rzymskié
Strwożoné wielkim stráchem / ktemu Kártáginskié
Woyská Fráncuzy hárde poráźi/ á łupy
Trzećie zdárßy ozdobi Romulowe słupy.
A tu záraz Eneaß (bowiem nadobnégo
Młodźiencá/ y we zbroi lśniącéy vbránégo.
Vyźrzał idąc pospolu/ ále smutne czoło /
A spuśćiwßy ku źiemi oczy nie wesoło.
Kto (práwi) on iest Oycze/ ktory mężá tego
Náßláduie? czyli syn? czyli który z wielkiégo
Rodu náßych potomkow? iáki gwar niemały
Ludźi około niego? iáki okazały
Sposob iego wyraża? ale nieszczęśliwa
Chmurá mu smutnym ćieniem głowe oblátiwa.
☞ Zátym oyćiec zapłácze z żalu okrutnégo:
O synu nie pytay sie twych płáczu strogiégo.
Vkaże tylko ná świát tego szczęśćie máło /
Ani áby dáléy rósł będźie mu sie zdało.
Názbyt sie wam rzecz Rzymská iśćie można zdáłá
Bogowie/ by ten własny dar dłużéy dźierżáłá

Jákie wzdychánie pole Marsowé wszech ludzi
    Wedlá miástá Rzymskiégo możnego pobudzi?
Albo iáko mar vyźrzysz Tiberine siłá/
    Kiedy stánie przy brzegu twym świeża mogiłá?
Ani w nádziei wiekszéy żadné dziécie z młodu/
    Niepocieszy rodzicow Rzymskiégo narodu/
Ani nigdy iák stánie Włoska sie kráiná
    Nie pochlubi z żadnégo iáko z tego syná.
Ach dobroci/ ach wiáro stárożytna oná/
    Y siło w żádnych bitwách nieprzewyćiężoná.
Niktby iście bez klęski nieuszedł od niego/
    Ktoby ieno kusił sie nátrzeć ná zbroynégo/
Choćby pieszo szedł przećiw nieprzyiaćielowi/
    Albo ostrog dodáiąc rzeźwiému koniowi.
Ach vbogi młodziencze/ byś mogł żáłośćiwy
    Wyrok przerwáć/ Márcellus ty będźiesz cnotliwy:
Dodaycie mi leliiéy/ rękoma pełnémi
    Niechay kwiáty potrząsáć będę rożánémi/
A tym wżdy dárem dusze potomká nábáwie/
    Y dáremną posługą táką sie zábáwie.
Potym zásie tám on kray śliczny przechadzáią/
    A polá przeźrzoczysté zewsząd przepátrzáią.
☞ Przewiodszy ták Anchizes wszędy syná swégo/
    A pobudźiwszy serce k chwale przyszłéy iego:
Zátym mu opowiáda woyny/ ktore wzbudzi
    Zás rychło w źiemi Włoskiéy/ y Laurentckié ludźi/
Y miásto Látinowe/ á w iákim sposobie/
    W niebezpiecznośći káżdéy miał poczynáć sobie.
Stoią dwoie wrotá Snu/ z nich iedny rogowé/
    Ktorémi máią pewne Sny wyśćié gotowé:
Drugié z kośći Słoniowéy wystáwione świécą/
    Ale przez ktoré ná świát Sny fałszywé lecą.
Tą mową gdy sie báwił idąc społem z niémi/
    Potym oboie puśćił wroty kośćiánémi

On prosto towárzyßé/ á swoie okręty
Ztámtąd idąc náwiedza/ zátym do Káiety
Portu się vdawáią wnet z rufy zrzućili
Kotwię/ á ſtabámi się brzegu vchwyćili.

Koniec Kśiąg ßóstych.



ARGV-



ARGVMENT

Kśiąg Siodmych.

POchowawszy Káiete Eneasz / Tybrem do Królestwá Látinowego przypłynął: tám źiemie sobie od bogów náznáczoną z słów z trásanku od Askániuszá rzeczonych wyrozumiawszy / o przymierze y o co gruntu dla mieszkánia / posły co przednieysze do Látiná wypráwuie: gdźie nietylko to wszytko od niego otrzymał / ále nád to y córkę włásną w małżeństwo mu obiecał. Czym Iuno poruszona / z piekłá Alekto Iedzę wyzwala / y áby ón pokóy y przyiaźn rozerwálá / vpomina. Záczym oná naprzód Królową / zátym y Turná iády piekielnémi nápuszylá / zkąd wszystkim Królestwem zátrzęsłá. Náostátek początek waśni y woyny / dla postrzelenia chowánego ielenia od Aszkániusá vczyni / do którey nietylko Turná / ale wielką część Królów y Kśiążąt z Włoskiey źiemie przeciwko Eneaszowi podburzylá.

O ÆNE-

O ÆNEASZV TROIANSKIM

Księgá śiodma.

TY tákież brzegóm náſzym/ któraś wychowáłá
Æneaſzá Káieto/ wiecznąś pámięć dáłá
Swą śmiercią/ gdźie y teraz grób twóy ſławny tobą/
A imię znáczy kośći/ ieſliż to ozdobą
Jeſt twoią w źiemi Włoſkiéy. A pogrzebnéy ſpráwy
Przyſtoynie dokończywſzy Æneaſz łáſkáwy/
Vſypawſzy mogiłę/ iák vćichło morze/
Opuſzcza port/ á żagle podnaſza ku gorze.
Wieie wiátrek ku nocy/ á świétny plynącym
Biegu Kśiężyc przyſparza/ pod świátłem trzeſącym
Morze błyſczy/ á oni płyną témi czáſy
Wedla brzegow Circeyſkich/ gdźie ſzkodliwé láſy
Można Słoncowá córá głoſem záwżdy brzmiącym
Nápełnia/ á po pyſznych pálacách pachniącym
Cedrem páli dla świátłá nocnego/ grzebykiem
Chypkim przez ćienkié nići puſzczáiąc poſmykiem.
Ztámtąd ryk lwów gniewliwych/ y głowi ná śie
Wzbrániáiących wiec ſłyſzeć o pulnocnym czáśie/
Y wieprze/ y v żłobów beczeli niedźwiedźie/
Y wyćie wielkich wilków rozlęga ſie wſzędźie.
Które z ludźi zła Circe przez dźiwnych źioł śiłá/
W różné kſztałty y grzbiety źwierząt przemieniłá.
Tego dźiwu Troiánie by ſie vchronili/
A ku brzegu ſrogiému/ tákże nieprzybili/
Neptunus dodał żaglóm wiátru pogodnégo/
Y przeniośł ie około brodu ſzkodliwego.

 Już

☞ Już sie záczérwieniáły od promieni morzá/
 A ná różánym wozie bieláłá sie zorzá/
Zátym żagle y wiátry záraz osłabiáły/
 A wiosłá sie ná ćichéy wodźie opiéráły/
Gdy w tym z morzá Æneasz lás niemáły zoczy/
 Miedzy którym wesołym popławem sie toczy
Tiberinus do morzá/ bystrémi nurtámi
 Krecąc sie/ sam żółtáwy hoynémi piaskámi/
Gdźie rozmáići ptacy wzgórę y około
 Przywykli y brzegowi y rzéce/ wesoło
Niebo łágodząc głosmi/ po lesie latáły:
 Tám sie Eneasz każe ná port okazáły
Wszystkim mieć/ á ku brzegu sztabámi kieruie/
 A z ochotą przy rzéce wesołéy tretuie.
☞ Teraz iuż o Erato powiedz królów plemie/
 Co zá czásy y iáki sposób Włoskiéy ziemie
Ná ten czás był: Napiérwéy gdy narod postronny
 Swą Armate wysadzał w Ausonskié strony/
Powiém/ á wspomnie woyny z początku sámégo/
 Ty Bogini/ ty porusz kápłaná swoiégo.
Powiém ogromné woyská/ powiém krwáwé boie/
 A záwiedźioné króle ná zagłády swoie/
A Tirrenską moc wszytkę/ y wszystek zwiedźiony
 Lud ku okrutnym bitwom z Auzonskiéy strony.
Wietszy porządek spráwy mówić mi nástáie/
 Wietszą spráwę záczynam. Látinus Król kráie
Z miásty letni spráwował w pokoiu czás dawny/
 Tego z Nimphy Máriki Laurentckiéy sławny
Faunus był vrodźił/ oyćiec Faunowi
 Pikus/ Sáturnus záśie był oycem Pikowi/
Ty Sáturne początkiem piérwszym rodu tego/
 Sámému Látinowi żaden płód mezkiego
Boskim przeyźrzeniem nie był ná on czás narodu/
 Bo go śmierć záchwyćiłá ieszcze byłá z młodu.

Sámé

Sámá byłá dziedziczką onégo królestwá /
Już láty doraſtáiąc godnégo małżenſtwá.
Wiele ich o nię ſtało z wielkiéy Włoſkiéy ziemi /
A z wſzyſtkiév Auzoniiéy prośił przed inſzémi
Turnus napodobnieyſzy zacne przodki máiąc.
Tego królowa ſámá pilnie ſie ſtáráiąc
Prágnęłá ſobie zięciem / ále znáki dziwné
Boſkié zrozlicznym ſtráchem były w tym przećiwné.
Wáwrzyn miedzy pálacmi dworu krolewſkiégo
Roſchodziſty ſtał zroſły / od czaſu dawnégo /
Z nabożenſtwá ſtrzeżony / który / kiedy ſádził
Miáſto ſam krol Látinus náleziony wſádził /
A Phębowi (iák ſłuch był) poświęćił / y ktemu
Z tego imienia imię dał miáſtu onému.
Tego wiérzch od powietrza (dziwna rzecz) gdy ſpádły
Geſté pſczoły z niemáłym tám gwárem osiadły /
A ſplótſzy ſie poſpołu nogámi / ná onéy
Záwieśił ſie wielky roy pſczoł rozdze zielonéy
Zárázem wieſczek powie / Widzimy obcégo
Męzá do nas ſie bioręc / á do kráiu tego
Ztámtychże kráiow woyſká ku nam ſie gotowáć /
A ná tym wielkim zamku wyſokim pánowáć
Nád to ogień kośiárze kiedy nákládáłá /
A wedla oycá córká Láwinia ſtáłá /
Iéy włoſy záchwyćiły (dziwna rzecz) płomienie /
A wſzyſtko ná niey gorzeć zdáło ſie odzienié /
Ták królewſka iéy głowá ogniem ogárniona /
A droga od kámieni od złotá koroná.
Która dymna z błyſczącym świátłem ſie mieſzáłá /
A po wſzyſtkich pálacách płomien rozſzérzáłá:
A tá ſroga á dziwna wſzyſtkim ſie rzecz zdáłá.
Wſzákże prorokowáli iż ſławę bydź miáłá
A ſcześćiem znákomita ſámá: ále ziemi
Włoſkiéy grożiło dla niéy walkámi ſrogiémi.
 Témi

Témi dziwy wzruszony sam król / wnet w téy mierze
Do proroctw Faunowych oycowskich sie wzbierze /
A w lesie Albuneyskim proroctwá sie rádzi /
Który wielki szum: sty przez sie zdróy prowádzi /
Pusczáiąc iém prze ciemność drzewá ciezkie smrody.
Ztámtąd y Oenotria y Włoskie narody /
W swoich wątpliwych spráwách odpowiedzi máią.
Tám káplan / gdy ofiáry tákowé dziáłáią /
Poleze ku vspániu ná skórách vsłánych
W ciemnéy nocy k ofiárom z owiec zárzezánych.
Siłá w dziwnym sposobie widzi latáiących
Duchów / y róznych głosów tám słyszy mówiących /
Rozmawia sie z Bogi / á w kráiu podziemnym
W piekle záżywa rozmów z Acherontem ciemnym.
Támze sam król proroctwá gdy w tym potrzebował /
Sto owiec wełnonośnych spráwnie ofiárował /
Obesłány skórámi y wełną ich w ciszy /
Ten głos z ciemnéy zárośli tám znaglá vsłyszy.
Nie kwáp sie z Włoskiéy ziemie dáć dziewki żadnému /
Móy synu / ni małżenstwu vfay gotowému.
Z cudzéy strony ziec iedzie / który iák potrzebá
Z krwie nászéy násze imie wyniesie do niebá.
Którégo potomkowie z niego roskrzewioné
Zwalczą / y rządzić będą ziemie niezliczoné
Pod swą mocą / tám kędy słonce ná przemiány
Toczące sie záwżdy widzi obá Oceány.
Te odpowiédz krolowi / y to w nocy dáné
Nápomnienié / nie było owszem zámilczáné
Od Látiná sámégo / ále y wieść skokiem
Co rozniosłá po Włoskim królestwie szérokiem:
A że iuż młódź Troiánska práwie wczásie onym
Vwiązáłá swé nawy ná brzegu zielonym:
Gdzie Eneasz y Julus z Hetmány przednimi
Siedli pod cieniem drzewá wielkiégo ná ziemi /

Aby ćiał posilali / á miedzy trawámi
Dla potraw vkladáią ze zboża pláckámi /
A iáblki (ták to sam Bóg spráwował) leśnémi
Nápełniáią swé stoły chlebowé kwáśnemi.
Tu ieden / gdy ziadł wszystki iáko go potrzebá
Przywiodlá do kąsánia ostátniego chlebá /
A ręką y zebámi ná świety sie puścił
Okróy áni tálerzom suchym nieprzepuśćił:
Zey iuż y stoły trawim / Iulus mową wskoczył /
A dáley gdy ku temu namniey nieprzytoczył /
Záraz ten głos slysząny / frásunku dawnégo
Napierwszy koniec przyniosł y pierwszą z vst iego.
Mowe przerwał sam oyćiec ón znák zrozumiawszy /
A rzecze z oney spráwy Bozkiey sie zdumiawszy:
O witay mi od bogów kraiu náznáczony /
A wy wierni z Troiáńskiey o Bogowie strony /
Tu dóm / tu oyczyzná iest: Bo od oycá swégo
Proroctwá słowá (pómnie dźiś) zostáwionégo:
Gdyć sie móy synu przyda w cudzy kray przypławić /
A zniedostátku potraw swoie stoły trawić:
Tám twé z prac odpocznienié / tám po czáśie málém /
Pomni miásto założyć y osypáć wálém.
Ten iest ón głód / tá ná nas ostáteczna miálá
Ciężkość przydź / by frásunkóm nászym koniec dálá.
A ták wszyscy z weselem iák słonce w świátłośći
Nástánie / co zá narod á co są zá włośći
Gdźie meżom miásto leży / pytáć sie bedźiemy /
A rózno sie od brzegu tego rozmidziemy:
Teraz czynćie ofiáry Bogu á wzywayćie
Prosbą oycá / á winá ná stoly stáwiayćie.
To rzekszy kládźie ná śie w tym wieniec źielony /
Modły swé ofiáruiąc Bogu oney strony /
A źiemie pierwszą mátkę Bogow y Boginie
Chwali / y nieznáiomé rzeki w tey krainie.

Wiec nocy nocnym gwiazdóm nástepnym sie ktemu
Modli / y Jowiszowi w Krécie rodzonému.
Y Troiáńskiéy porządnie Cibelli / y swoich
Rodzicow wzywa w niebie y w ráiu oboich
Tu sam Bóg wszechmogący trzykroć zágrzmi iásnie
Od niebá wysokiego / á blyszczący wlasnie
Popuszczáiąc swą reką promieńmi zlotémi /
Jásny oblok z powietrza vkazal nád niémi:
A tu sie wieść rozchodźi wnet miedzy Troiány /
Iż przyszedl czás mur sobie toczyć obiecány.
W tym biesiády zá szczesnym znákiem záczynáią /
A kubki z winem nosząc wiency obkládáią.
Názáiutrz iák nástal dźień w swéy zwykléy świátlośći /
Rózno szpieguią miástá / narodu y wlośći:
Tu ieźioro Numiká widzą / á tám plynie
Tybris / w téy siedzą meżni Látini kráinie.
Wnet Eneasz wybrawszy stanu ze wszystkiego /
Sto wypráwil do dworu poslów Królewskiégo /
By z rozgi oliwnémi Krolowi oddáli
Vpominki / á sobie przymiérze ziednáli.
Zá iego roskazániem idą spiesznym tropem /
Sam murom mieysce znáczy niewielkim przekopem.
A nád brzegiem plác miástu sobie známionuie /
Y ná sposób obozu wálem osypuie.
¶ Już wieże / y wysokié Látinow mieszkánie
W drodze widzą ku murom przychodząc Troiánie.
Przed miástem mlódź y dźieci konmi zátaczáią /
A po piaskách wozámi konie okracáią /
Albo luk duży ćiągną / álbo vgadzániém /
O szczepy w cél ćwiczą sie / tákże y biegániém.
Gdy z nich ieden do Królá iezny sie wydáie /
A meże w nieznáiomym vbierze znáć dáie:
Których wezwáć Látinus Krol kazal / sam zátem
Pod oyczystym śiadl sobie śrzedni máiestatem:

❧ Pálac wielki ozdobny wysoko skámiony
Nád miástem byl / gestémi slupy osádzony.
Dwór Piká Laurentckiego / będąc swiętobliwy
Gáiem y nabożenstwem cnych przodkow vczćiwy.
Tám Sceptrum y wladzą bráć Krolom mieysce bylo
Napiérwßé / y ten kośćiol onym dwór czynilo.
W tym káplani ofiáry swoie spráwowáli /
Támże ofiárowawßy skopu vżywáli /
Siedząc przy dlugich stolách porządkiem oycowie.
Nád to wyobrążeni po śćiánach przodkowie /
Stárzy z dawnégo Cedru porządkiem ná sali
Italus tákże oyćiec cny Sabinus stali.
A dawny winomnożcá Sáturnus pospolu /
Sierp w nożnách máiąc / ktemu Janus o dwu czolu.
A z początku Krolowie / co rány podieli /
Czyniąc o swą oyczyzne od nieprzyiaćieli.
Nád to wßedy lupámi tám podwoie świeté /
A bronią okazále / wozy mocą wźieté /
Zbitych meżów wisiály / y zamki z zawiásy
Ogromnych bram / y helmy pospolu z kutasy.
A krzywé hálábarty / tarczé málowáné /
Drzewá y od okretow czolá oderwáné:
Sam z wiesczą laską siedźial podkasány máiąc
Sáian / á w lewéy rece krotką tarcz trzymáiąc
Pikus naieznik sláwny: ktorégo gdy chćiálá
Meżem z milośći Cyrce ptaká vdźialálá.
Dotknąwßy zlotą rozgą czáry odmienilá
W inßy sposob / á skrzydlá bárwámi vpstrzilá.
❧ W tákim kośćiele wewnątrz ná stolicy sobie
Siedząc sam Krol Látinus w krolewskiéy ozdobie /
Troiánom przed sie każe / ktoré wnet swoiémi
Pierwßy záraz przyimuie slowy láskáwémi.
Powiedzćie Dárdánidę / bo y miásto wáßé
A narod nam wiadomy / ktemu w kráie náßé

Ześćie

Zeście sie przypláwili/ prze którą przyczynę /
A dla iákiey potrzeby we Włoską kráinę
Przez ták wiele słonych wód tuście sie przybili ?
Czyliście zániesieni srogim wiátrem ? czyli
Torn swégo chybili ? iáko Márynarze
Szczeście często ná morzu szérokim wiec karze.
Iż przy brzegu Tybrowym stoicie nawámi /
A owszem wy niechcieycie tedy gárdźić námi :
Ni tákże niemniémaycie ludźie tey kráiny
Sáturnów dawny narod dobry być Látyny /
Albo z musu lub z práwá : ále przez sie sámi /
Stárádawnego Bogá żyią zwyczáiámi.
A pomnie/ ácz sie sława láty zátłumiłá /
Tákowa Auruntków stárych powieść byłá /
Iż w tych kráiách Dárdanus będąc vrodzony
W Ideyskié miástá ziechał był Troiánskiey strony.
A do Tráckiego Samu zdawná rzeczonégo
Sámotrácia/ zkąd go z Korytu Włoskiégo /
Pálac świétnégo niebá iuż przyiął do siebie /
A w poczet miedzy Bogi posádźił ná niebie.
Ták rzekł : Ilioneus zás po nim w té słowá.
Królu o krwi szláchetna záwżdy Fáunowá /
Anismy przez bałwány srogie tu zágnáni
Od okrutnégo szturmu wkráie wászé áni
Plánetá zbódszy z stomu brzegu pochybiłá /
Ale wszystkich nas rada iedná y chęć byłá
Do źiemie twey żeglowáć / z krolestw swych wygnánym /
Ktore słońce tocząc swym kołem obrácánym /
Możné záwżdy widźiało. Z Iowiszá ród mamy :
Z Iowiszá sie Troiánie przodká pochwalamy.
Sam Krol narodu będąc Iowiszá wielkiégo /
Æneasz tu do miástá nas posłał twoiégo.
Iákié z Miceny srogiey wstawszy nawálności
Polały wielkim gwałtem przez Troiánskié włości.

Którémi z Europy z Aziiéy ztoczoné
    Narody od niescześcia złégo powątlone:
Snadź o tym w posłuch poszło tym któré zálanémi
    Oddźiéláią ostátnie kráie Oceanem /
Y tym / co miedzy cztérmi strony wysokiégo
    Niebá plagá rozdźiéla słońcá gorącégo.
Z onéy powodźi morzá srogiégo ták wiele
    Przepláwiwszy / prosimy o mieyscá niewiele
Oyczystym Bogóm / o brzég nieszkodliwy ktemu
    Y o wode: powietrze spólné wiec káżdemu.
Niepowstydźisz sie zá nas / áni w téy kráinie
    Wászá słáwá zlekczeie / áni nie záginie
W nas wdźieczność tákiéy łáski / áni żáłość zéymie
    Włoskiéy źiemie / iesli nas Troiány w sie przyimie.
Scześciém Æneaszowym to świádcze / y iego
    Mocną reką / ktokolwiek doświadczył sámego.
Ták wiárą iáko woyną / wiele kráin sobie /
    Wiele narodow (niegardź iżesmy ku tobie
Przyszli y z tym zawićiém y z prośbámi temi)
    Prágneło mieć y z sobą ziednoczyć w swéy źiemi.
Lecz nas Boskié proroctwá wászéy szukáć strony
    Roskazániem swym muszą: tu ztąd vrodzony
Dárdanus sie náwraca / tu do Tirrenskiégo
    Tibru y ku iezioru Numiká świetégo /
Vprzéymie Phœbus każe. Posłał ći ku temu
    Vpominki niewielkié ku scześćiu piérwszému /
Ostátki wynieśioné z zápalonéy Troie.
    Z tego kubká Eneasz piiał / kiedy swoie
Dáry kładł ná ołtarze / tá záśie przyprawá
    Priámowá / narodom gdy wezwánem práwá
Ják zwyczay vstáwował / Sceptrum / y ze złotá
    Koroná / y té száty Troiánska robotá.
Z tych słów Jlionowych spuśćił twarz ku dołu
    Latinus z zápátrzoną postáwą pospołu /

Wnurzoné oczy tocząc / áni go ruszylá
  Szátá zlotem vtkána / áni go ták śilá /
A Sceptrum Priámowé / iáko córki iego
  Malżeństwo myśl zábawia / á oycá stárégo
Faunná w sercu swoim proroctwo rozbiérá :
  Tego náznáczonégo z cudzych stron obiérá
Zięćiem swoim : Ná páństwo baczył / że zgodliwé
  Wróżki wzywály tego : ten splodźić cnotliwé
A przemożné potomki miał z siebie / którzyby
  Wszystkim świátem wládáli mocą bez pochyby.
Zátym rzecze wesoly. Przedśięwźięćiu mému
  A proroctwu Bogowie ráczćie zdárzyć swému.
Otrzymasz wszystko czego żądasz Troiáninie /
  Ani dármi niegárdze / áni w téy kráinie
Wam zá mégo królestwá ná ról obfitośći
  Nic nie zéydźie / y tákże ná piérwszéy hoynośći.
Tylko niech sam Æneasz (gdyż chce mieszkáć známi /
  Gdyż przyiaźni z towárzystwem chce mieć miedzy námi)
Tu przybedźie / áni sie przyiaćielá swégo
  Twarzy niechay niestrzeże / dotknąć reki iego /
Znák przymiérza nam bedźie : wy iescze ku temu
  To odnieśćie poselstwo Królowi wászému :
Mam dźiéwke / którey wydáć zá mężá nászégo
  Narodu / niezwaláią glosy z oyczystégo
Kośćiolá / áni znáki vstáwiczné z niebá /
  Ale Włoskiéy kráinie z cudzych stron potrzebá
Zięćiá bydź opiéwáią / który z krwią złączony
  Nászą / násze rozszérzy imie ná wsze strony.
Té proroctwá rozumiém o iego osobie /
  A życzę / iesliż serce tuszy prawde sobie.
¶ To rzekszy / z pocztu konie kazał obráć / stáli
  Trzystá v pieknospráwnych żlobów / wszyscy biáli.
Wszystkim każe Troiánom záraz wywieść rzedem
  Konie / okryté déki y kosztownym rzedem.

Z pierw-

Z pierśi złoté bónczuki v wßyſtkich wiśiáły/
Złotogłowém nákryći/ złoto w gębách żwáli.
Záśie Æneaßowi wóz y z końmi dwiemá/
Z rodu niebieſkich/ płomień puſzczáiąc nozdrzémá.
Z tych które zmyślna Circe ćicho wychowáłá/
Gdy pod konie oycowſkié máćiory ſpuſzczáłá.
Z tym poſelſtwem á dáry iezdno ſie wrácáią
Troiánie/ á Królowi pokoy przynaßáią.
A oto od Gréckiégo Argu ſie wrácáłá
Sroga Juno/ á torem ſwoim ſie puſzczáłá
Z powietrza/ Æneaßá vyźrzy weſołego
Zdáleká y z ármatą áż od Sicilſkiégo
Páchiná: baczy mury oni zákłádáią/
A bez ſtraży beſpieczni od naw odchadzáią.
Stánie zięta żáłośćią ſrogą: zátym głową
Potrząſáiąc/ wzburzy ſie ná nie táką mową:
O ch rodźie nienawiſny á tych Phrigow ktému
Szcześćié náſtáłé ſzcześćiu przećiwné moiému:
Zali w Sigeyſkich polach ſą pomordowáni?
Zali wźięći mogli być záśie otrzymáni?
Albo y w zapalonéy Troiéy pogorzeli?
Przez ognie y przez woyſká przedśie drogę mieli.
Tedyć iśćie moiá moc będźie nádwątlona?
Gdym ku nim nienawiśćią nie ieſt náſycona?
Nád tom ſie wygnánych z oyczyzny ważyłá
Gonić wodą y wßyſtkim morzem záſtáwiłá
Sámám ſie przećiw zbiegóm iuż ſie wypróżniły
Y morſkié y niebieſkié ná Troiány śiły.
Co Syrtis co mi Scillá ná morſkiéy przeſtrzeni/
Co Cháribdis pomogłá? oni obtoczeni
Tybrem beſpieczni od niéy y od morſkiéy trwogi.
Mars mógł wygładźić narod ſam Lápitow ſrogi/
Sam Jupiter Diánie gniewu ſwégo vżyć
Dopuśćił ná Kálidon ſtáry: co záſłużyć

Mógł Kálidon álbo y Lápitæ tákiégo?
  A ia málżonká zacna Jowiszá wielkiégo
Ocom się nie kuśiłá? com im vczyniłá
  Ku szkodźie? ktoram się ták we wszystko mieniłá:
Æneasz przedśię gorą. A iesliż ták mocy
  Moie máło są ważné/ zkądkolwiek pomocy
Będę ná nie zbieráłá iesli zwątpić muszę
  O niebieskiéy pomocy/ wżdy piekłá poruszę:
Niezbodę go (choć y ták) od kráiu Włoskiégo/
  A Láwinia żoną przećię będźie iego:
Lecz przedłużáć á zwlaczáć tákowé ich gody
  Mnie będźie wolno/ wolno y obá narody
Obu królow wygłádzáć: táką swoich kaźnią
  Oyćiec y źięć niechay się pospolu zprzyiáźnią.
Krwią Troiáńską z Rutulską będźiesz posażoná
  Krolewno/ á swátowáć przybędźieć Belloná:
A nietylko Hekubá przez pochodniéy znáki
  Vrodźiłá płomienie by niémiał być táki
Płód Wenery y Páris drugi/ y przeklęté
  Małżeństwo/ szkodné Troiéy ná mury záczęté.
☞ To rzekszy/ ku źiemi się podáłá strászliwa/
  A záraz płáczorodnéy Alekty wyzywa
Od mieszkánia srogich Jędz z piekielnéy ćiemnośći/
  Ktorey przeklęté woyny y szkodliwé złośći
Gniewy y zdrády miłé/ nienawidzą oné
  Sam Pluton/ nienawidzą y siostry rodzoné/
W ták dźiwné á srogié się twarzy obrzydliwa
  Jędza mieni/ á sprośna węzmi náráſtywa/
Ktora Juno w ten czás tą podżegáłá mową:
  Tę pracą córo nocy vczyń mi gotową/
A to stáránie dla mnie/ aby moiá chwałá/
  A sławá zwyćiężona nigdy się nie stałá/
By Troiánie małżeństwem się niesprzyiáźnili
  Z Látinem/ áni Włoskiéy źiemie dostąpili.

Ty możeß w zbroie vbráć ná śie bráty zgodné/
A niscżyć záwaśnione domy/ ty y ßkodné
Zwády y mordy spráwić/ tobie dánych wiele
Mocy/ y ku ßkodzeniu niezliczné fortele.
Poruß w sobie twóy domyśl w zdrádách w złośćiách hoyny/
Skaż pokóy vczyniony/ á przyczyny wo yny
Porozśiéway/ niechby młódź do zbroie śie miáłá/
Záraz do niéy prágnełá/ záraz ią porwáłá.
☞ W tym iádem nápußona/ naprzód śie vdáie
Do Królá Laurentckiégo w Auzonskié kráie/
A ćicho śie zátái w pokoiu Amaty/
Którą w ten czás z przypláwu Troiánskiéy Armaty
Rospaloną/ y troski y gniewy gotowé
Ženskié trapiły/ ktemu małżeństwo Turnowé.
Téy zła Jedzá z modráwych swych wężow iednégo
Z głowy rzući/ á práwie wpuśći do sámégo
Wnętrza w serce/ którymby iádem niewidomém
Wzburzona/ wßystkim práwie zámiéßáłá domém.
On po ßátách po pierśiach czołgáiąc/ przechodźi
Bez vrázu/ á ćicho w niéy burzliwość płodźi/
Tchnąc w nie dech iádowity/ wiąc około ßyie
Przemieniony w złoty ßnur srogi śie wąż wiie.
Stawa śie y záwiśćią obwod/ przeplátuiąc
Włosámi/ á po ćiele sam śie śliski snuiąc.
Ják śie piérwßa záráza z iádu po wnętrznośći
Rozchodźiłá/ á ogniém podżegałá kośći/
A ieszcze wßystkim sercem iéy vmysł płomienia
Niezáchwyćił/ oná lżéy/ ktemu z przyrodzenia
Wßech mátek rokowáłá/ nárzekáiąc wiele
Ná dźiéwkę/ y ná biedney małżenskié wesele.
Láwinią li oycze daß zbiegowi z Troiéy?
Ni siebie áni dźiéwki pożáluieß swoiéy?
Ani mnie/ którą gdy wiátr po sobie poczuie
Opuśći wźiąwßy dźiéwkę zdraycá pożegluie/

Záż nie ták pásterz z Troie w Spárcie sie poiáwił?
A z Heleną w swą strone morzem sie przepráwił?
Gdźież twoiá święta wiárá? gdźie o twych stáránie?
A ták często Turnowi swému slubowánie?
Jesli źięciá Látinom z narodu obcego
Potrzebá / y ná tym rzecz / á ćiebie do tego
Przywodźi Faunowé proroctwo: O źiemi /
Która pod posłuszeństwy nigdy nie iest twemi
Jśćie obcą rozumiém y ták chcą Bogowie.
A gdy sobie kto wspómny ktorzy są przodkowie
A początek narodu zdawná Turnowégo /
Jnachus Akrisius z pulkrátu Gréckiégo.
☞ Temi próżno Látiná gdy niemogłá słowy
Przełomić á do wnetrza áże iad weżowy
Zárázliwy przepadał / po niey sie wikłáiąc /
Tedy zarázą srogą serce swoie máiąc
Źiété nedzna krolowa / w sposobie szalonym /
Nád przystoynosć po mieśćie wielkim biegą onym.
Jako cygá kiedy sie od rzemieniá kreći /
Jáką po dlugich salách grą sie báwią dźieći /
W dlugim kole pátrząiąc / tá biczmi pedzona
Krzywym kolem polata / zewsząd zgromádzona
Dźiwuie sie młodź onéy pospolu y dźieći /
Oná od rázow pochop biorąc rzéźwie lećł.
Nieináczéy nad cyge tam krolowa oná /
Po mieśćiech po kráinách bywa wiec pedzoná.
Nádto iákby wzruszona Bácchá święty byłá /
Wietszégo sie szaleństwá y winy ważyłá.
Bieży w góry a dźiewke po leśie pokrywa /
By iey małżeństwo przerwáć moglá niesczesliwé.
Ewohe Bacche krzycząc / twéy boskiéy osobie
Godná pánná / bo oná gwoli zwykłá tobie
Tirsy nośić y tance gwoli twéy wodźiłá /
A włosy poświecone ku czći twéy mnożyłá.

Wiek

Wieśćleći: Tákowymże inšé mátki zięté
Szalenſtwem / iedné chęći wšech były przeklęté /
Szukáć indźie mießkánia / domy opuſczáią /
A rozdymáć ná głowie wiátrom włosy dáią.
Drugié krzykliwé głosy ná wiátr roſpuſczáią /
A w ſkórách / bluſczem zwité ſpiſy potrząſáią :
Sámá w śrzodku pochodnią ſmolną nieſczeſliwa
Trzyma / á córce z Turnem nápiewa burzliwa /
Zákrwáwiony wzrok tocząc / krzywo poglądálá /
Hey gdźieśćiekolwiek mátki Látinſkié / wolálá /
Jeſli biedney Amaty w sercách wáßych mießka
Pámiątká / ieſli którą boli krzywdá ćieżka
Práwá máćierzyńſkiégo / rántuchy zéymićie
Z głowy / á świętą zemną Bacchowé záczniéie.
Ták po leśiech po gęſtwách Alekto krolową
Podniéca ßalonośćią zewßech ſtron Bacchową.
Skoro piérwßy początek gniewy záoſtrzylá /
A ráde y wßyſtek dóm Látinow wzburzylá /
Záraz ztámtąd k Rutulſkim murom obrzydliwa
Jedzá ſproſnémi ſkrzydły proſto przylátiwa /
Które miáſto Dánáe / iáko o tym mowá /
Obywátelom córá Akrizionowá
Záłożylá / w té kráie morzem przypędzona.
Gorá zdawná od ptaká Ardea rzeczona /
A teraz znáczné imie Ardea tám ſłynie :
Lecz lepßé ſcześćie było w ón czás téy kráinie.
Tám Turnus ná wyſokim pálacu ſwoiego
Záżywał o pólnocnym czáśie ſnu wdźięcznégo.
Alekto ſpoſob Jedze z twarzą przyrodzoną
Wyzuwßy z śiebie / ſtárą przemieni ſie żoną /
Czoło zmárſkámi ſkréśli / w rántuch ſwą vbierze
Głowę śiwą / y rózgę oliwiáną bierze /
Kálibe ſtárą Kśienią Junony ſie ſpráwi /
A przed Turnem z tą mową weſnie ſie poiáwi :

Turne /

Turne/ tedy twa praca częstá wniwecz poydźie:
  A przychodniów Troiáńskich twoiń władza dóydźie:
Król dźiéwki y posagu twą krwią nábitégo
  Odmawia á dźiedźicá zá ćie postronnégo
Ná páństwo szuka: Jdźże á nieprzespieczności
  Záżywáy oszydzony dla tákiéy wdźięczności.
Tirreńskié idź gróm woyská / w spokoynym sposobie
  Chowáy iego Látiny: to poselstwo tobie
Gdy wdźięcznym snem po siłasz wnocy swégo ciáłá /
  Wszechmocna Juno iáwnie oznaymić kazáłá.
Przeto swą młódź vbráną iuż gotuy ku drodze /
  A wyiedź z bram ochotny á Troiáńskié wódze /
Którzy śiedzą tym czásem nád brzegiem weselém /
  Wypal z málowánemi ich okręty społém:
Wielka moc Bozka każe. Nád to córki swoiéy
  Jesli i sam Król Látinus odmowi/ á twoiéy
Zwierzchności sie sprzećiwi / niechayże zrozumié
  Nákoniec iáko Turnus mocą przewiéść vmié.
☞ Tu z pośmiéwiskiem one w tym wieszczke odpráwi
  Młodźieniec táką rzeczą: Przypláwioné (práwi)
Nawy ná Tyber rzékę nierozumiéy o mnie /
  Jżeby tá nowiná dóyść niemiáłá do mnie /
Ani mie ták zmyśloną nieustraszay rzeczą /
  A Juno Bogini wiém ma o mnie swą pieczą.
Ale ciebie zrozumu y z prawdy spłoniáłą
  Twoiá stárość dáremną pieczą bábo dźiáłá.
A strachem niepotrzebnym y trwogámi ludźi /
  Twa wieżdżbá miedzy królów záwiedźieniém budźi.
Twa rzecz obrázów Bozkich á bożnic pilnowáć.
  Walki á pokóy meżom należy spráwowáć.
☞ Z tych słów wgniew śie zápali Alekto / á iemu
  Zpredká z strachu zádrżały członki mówiącému /
Oczy stretwiáły záraz / twarz Jedze strászliwa /
  A wężów stráśznych kśykiem głowá narastywa.

Tedy

Tedy wzrokiem paláiąc gdy się w onéy dobie
On trwoży / niedopuśći przemówić ku sobie:
Ale dwu wężu z głowy zerwie y trząſkálá
Tłukąc iémi á wśćiekłą gębą to przydálá:
Owo ia y z rozumu y z prawdy ſplonniála /
Która ſtrach niepotrzebny miedzy Królmi dźiála /
Póyźrzy / tum ieſt od ſrogich Jędz śioſtr mych pokoiá /
Walki y ku temu śmierć mieć w ręku rzecz moiá.
☞ To rzekſzy / rzući ogień / który paláiący
Ciemnym świátlem pod ſercem w nim zoſtáwi tkwiący /
Onému okrutny ſtrách ſen przerwie: w tym kośći
Y członki wyćiśniony pot z iego wnętrznośći
Poleie ná nim záraz: do bróni prágnienié
Nápádnie / bróni ſzuka po łożu po śćienie:
Srożeie chćiwość zbroie y k boiu krwáwému
Popędliwość ſzalona y gniéw ſrogi któmu:
Jáko z wielkim trzeſczeniém ogień záłożony
Pod kotłem wody żarzy z rózg ſuchych wzniécony /
Wré vkróp od gorącá wewnątrz ná przemiány /
Potok wody dymniſty burzy się á piány
Wzgórę toczy / áni się w ſobie żadną miárą
Może zoſtáć / wylata wzgorę z ciemną párą:
Przeto zgwałciwſzy pokóy / z młodźi wypráwuie
Co przednieyſzé do Królá záraz roſkázuie
Miéc się wſzyſtkim do zbroie / Króleſtwá Włoſkiégo
Brónić nieprzyiaćielá z źiemie poſtronnégo
Wygnáć precz: bo ináczéy by otym wiedźieli /
Jż wnim doſyć Troiánie y Król będą mieli.
To ſpráwiwſzy á Bogów wezwawſzy prośbámi /
Wnet się ná bóy Rutuli podniecáią ſámi.
Tych wzruſza iego wdźięczność vrody y wieku /
Tych zacné Królów przodki / tych cné dźiélo ręku.
Gdy ták ſercá dodawał Turnus ſwoim śiłá /
Alekto piekielnémi wnet się ſkrzydły wzbiłá

Do Troiánów / tám mieysce obaczylá w nowém
 Jorelu / gdźie nád brzegiem sam sie báwiąc łowém
Cudny Julus źwiérz gonil / záraz psy podburzy
 Jedzą / á ślad znáiomy pod ich nozdrzá wskurzy /
A ielenia pognáli / co początkiem bylo
 Wszego złégo / á k boiu wieśniaki wzruszylo.
☞ Jeleń był wrodźiwy / rogi ozdobiony /
 Którégo iescze mátki żywiąc sie wymióny
Náṕiwszy chowáli Tirrhowi Synowie /
 A sam Tirrus / którégo Krolewskich stróżowie
Stad słucháli / y wszystke spráwe szérokiégo
 Polá ná swéy pieczy miał. tak vchowánégo /
A ná wielkiey pilności y pieczy miewálá
 Silwia corká iego / często go czosálá /
Często y w rzéce mylá / oplatáiąc ślicznie
 Cudnémi wiency iego rogi vstáwicznie.
Ták będąc vgłaskány / á przy páńskim stole
 Żywiąc sie / chodźił często przez lasy przez pole /
A zá sie sam do domu znáiomégo sobie
 Wrácał sie áże w nocy o mierychłéy dobie.
Tego gdy sie dáleko domu pásł wnet ztrzaskiem
 Julowé ogárzyce pognáły go z wrzaskiem /
Gdy tám czásem po rzeczney poplywáiąc wodźie
 Vległ sobie nád brzegiem źielonym we chłodźie.
Wnet sam Julus podniecon będąc piekną chwałą /
 Zwyciągnionégo luku wysadźił sie z strzałą /
A zdárzylo sie rękom / bo iáko wypádlá
 Strzalá świszcząc przez wnetrzné ielitá przepádlá:
A ieleń postrzelony w dom znáiomy sobie
 Przybiégszy w oborze légł w żałosnym sposobie.
A skrwáwiony y rownie prosząc wspomożenia
 Jecząc żálosnym rykiem wszytek dom nápelnia.
☞ Silwia piérwsza siostrá ręce záplátáiąc /
 Wieśniaki wnet pobudźi do gwaltu woláiąc.

A oni (bo po leśie zaráżá śie táj
  Niecnotliwa) przypádną z wielkim trzaskiem wzgráj.
To ten kiy opalony / ten ćiężką popádnie
  Máczugę náśiekáną / kto ná co nápádnie /
Gniew mu czyni broń w ręku. á sam Tirrhus / który
  Ogromnie tchnąc tym czásem czworośczepny spory
Dąb rozbiiał klinámi śiekierą ná łupy /
  Woła ogromnym głosem wieśniaków do kupy.
A w tym Jedzá dostawszy ku szkodzeniu czásu /
  Vda śie ná nawyższe wierzchy domów z lásu /
Zkąd z wysoká pásterski głos zákrzyknie / kedy
  Z trąby krzywey piekielny głos śie śili wszedy.
Z którego záraz wstrząsł śie wszytek gay niemáły /
  I ze dźwiękiem głebokie lásy záhuczáły.
Vsłyszáło zdáleká iezioro Diány /
  I Nar będąc śiárczáną wodą pomieszány
Biáławy / y Welinskie wody / á swe dźiatki
  Ku pierśiom przytuliły przelękniona mátki.
Tedy wnet ná głos skokiem / gdźie trąbá znák dáłá /
  Moc śie nie vśmierzonych wieśniakow zbieżáłá
Zewsząd z bronią. Niemnicy też Julowi Troiánią
  Dla rátunku z obozu wytoczą śie ná nie.
Szykuią śie ná czoło: A iuż miedzy niemi
  Nieprosty boy drągámi / ni opalonemi
Kiymi / ále żelázem szkodliwym śie dźieie /
  Pole śie vrodzáyne szeroko szárzeie /
Bróni / zbroie od słońcá błyskocąc śie świecą /
  A do niebá áż práwie świetnym bláskiem miecą.
Ják śie zá pierwszym wiátrem flagá zábielіwa /
  Znienagłá ná przodku śie może poruszywa /
Wnet wyszszey śie podnośi / áż po máłey chwili /
  Zedná śie wszystko záraz áż ku niebu śili.
☞ Tu młodźieniec przed woyski od świszczącey strzały /
  Vpádnie nastárszy syn Tirrhow Almon śmiały.

Bo mu sie áże w szyi pod gárdlem opárłá /
 A mowe y słábégo duchá krwią záwárłá.
A niemáło ich legło około / vpádnie
 Przy nim stáry Gálesus / który tám przypádnie
Dla rozerwánia zwády miedzy Ausony
 Spráwiedliwy / á w role hoynie zbogácony.
Pięć stad owiec pięć bydłá z pászéy sie wracáło.
 W dóm iego y sto plugów ziemie wywracáło.
Tá rzecz gdy sie po polu iáwnym boiem dźiáłá /
 A Jedzá obietnicy dosyć vdźiáłáłá /
Kiedy iuż ták krwią ludzką woyne záprawiáłá /
 A srogim mordem bitwe napiérwszą stoczyłá /
Opuscza Włoską ziemie / á chelpliwą mową
 Przez obłoki náwiedza niebieską królową:
Otóż masz krwáwą bitwą spráwioną niezgodę /
 Bá niechay sie sprzyiáźnią niech sie splotą w zgodę /
Gdy sie krwią Ausonską Troiánie polelí.
 To ieszcze kremu przydam twa wola będźieli /
Wieśćią wzruszę przyległé miástá k bitwom tedy /
 A chćiwośćią szaloną krwáwéy woyny wszędy
Podniecę sercá ludzkié / rozśieię przyczyny
 Téy woyny by sie z káżdéy zbieżeli kráiny.
☞ Wnet ná to krotko Juno: Trwog y zdrády hoynie
 Dobrze sie zápoczęły przyczyny ku woynie.
Bitwá sie wrecz záczęłá / która sie tráfiłá
 Pierwsza zwádá / dobrze sie krwie ludzkiéy nápiłá.
Tákie niech zsobą záczną małżeństwo pámiętné
 Król Látinus y plemie Wenery szláchetné.
Ale ták poláttywáć ćiebie pod obłoki
 Nie ścierpi / który niebá rządźi wierzch wysoki:
Vstąp ztąd / á ia czego niedostánie (práwi)
 Sámá spráwie tákiémi słowy ią odpráwi.
Oná skrzydłá wężámi kszykliwé spuśćiwszy /
 Ku piekłu sie vdáłá niebo opuśćiwszy.

☞ Jest ná wielkich górách plác w śrzodku Włoskiéy strony
Zacny y wieścią w śilu kráiach rosławiony/
Amsánktowé wądoly/ którégo tám boki
Gęstémi gáłęźiámi zácmił lás ßéroki:
W pośrzodku z przykréy góry ze dźwiękiem kámieni
Szumiſty pátok pádnie/ kedy wieść bydź mieni
Vkázuiąc iáskinią stráßliwą y z drógą/
Do ogromnégo piekłá y téż w otchłań srogą/
Gdźie z dołu z Acherontá Otchlisko smrodliwé
Rospáścią tám powietrze wznośi zárázliwé.
Tám Jedzá zákrywßy śie piekielna bogini/
Niebu y źiemi wielką odelgę vczyni/
Niemniéy w tym ostátkowi iuż woyny niebieska
Królowa koniec czyni: Wnet zgráiá pásterska
Z bitwy bieży do miástá Almoná młodégo
Máiąc z sobą/ y ßpetnie Galesá krwáwégo:
Wołáią ná żywy Bóg/ krzyczą ku królowi.
☞ Turnus przybył świeżému wnet ku rozruchowi/
Więtßéy trwogi przyspárza/ Troiány w królestwá
Przyimowáć/ bráć nikczemny narod do małżeństwá/
Siebie zásłużonégo odrzucáć ná stronę.
Wnet mátki/ które Bacchá świętámi wzrußoné
Po leśiéch tańce wiodły/ zewßąd śie zbiegáią/
A z krzykiem nieszczęsnéy śie woyny nápieráią.
Ták wßyscy (nieládá co Amatá) przeklętéy
Woyny wołáią przećiw woléy Bogów świętéy
Przećiw proroctwom Boskim/ ze złégo vporu/
Skupiwßy śie około królewskiégo dworu.
On iáko morska skálá trwa nieporuszony/
Jáko skálá ná morzu/ która z káżdéy strony
Z wielkim dźwiękiem od srogich báłwánow tłuczona
Bywa przedśię tá stoi nic nieporuszona/
A kámienie pieniąc śie huk dáią niemáły/
Zielsko brzeżné około owiia śię skáły/

Ale kiedy przełomić ták vporu siłá
  Zadną miárą iuż niemógł / á rzecz sie toczyłá
Swóli srogiey Junonie / siłá świádcząc Bogi /
  A dáremnym powietrzem Látinus vbogi:
Przemaga złe sczeście nas / á miece ách námi /
  Wy tego przypłácicie swą krwią niecną sámi.
Ná cie Turne czeka kaźń / ná cie vpad srogi
  Przyidzie / niewczás bedźiesz chćiał ofiármi czćić bogi.
Jać w spokoyny bespieczny port gotuie droge /
  Jeno wesołey śmierći prze was mieć niemoge.
A dáley nic nierzékszy záwárł sie ná stronie
  Pokoiów / niechcąc rádźić o żadney obronie.
☞ Zwyczay był w stárádawney Włoskiey źiemi wsczety /
  Który zás miáły miástá Albánskie záwźiety /
Którego y w spániáły Rzym teraz vżywa /
  Gdy ku napiérwszym woynam Marsá poruszywa /
Choć sie ná srogą kleskę Getów wypráwuią /
  Lub gdy sie ná Áráby Hirkany gotuią.
Są dwoie wrota woyny / ták zdawná rzeczoné /
  Nabożenstwem y Marsá stráchem nápełnioné.
Té stem miedźiánych zapor y żelázem srogiem
  Západáią / á Janus stroż stoi nád progiem:
Tedy gdy pewny wyrok wydádzą ku woynie
  Oycowie / wnet w królewskim vbierze przystoynie
A w przepáśie Gabinskim Ráycá témi czásy
  Drzwi otwiéra skrzypiące z ćieżkimi záwiásy /
A tám ná woyne woła / młodź z nim z wielką zgráią /
  A trąby hucznym głosem ku temu znáć dáią.
Tym zwyczáiem chćieli mieć / by woyne podbórzył
  Ná Troiány Król / á drzwi ogromné otworzył.
Nie tknął sie áni sie dał námówić do boiu
  Niesłusznégo potym sie záwárł ná pokoiu.
Zátém Królowa Boska z niebá sie spuśćiłá /
  Sámá brame niespożą gwałtem poruszyłá.

A stárgnąwszy

A ſtárgnąwſzy łáncuchy ogromnem żelazem /
Okowáné drzwi woyny wytrąći zárazem:
Wnet ſie wzarzy Włoſki kray dotychmiaſt ſpokoyny
A niewzruſzony: Jedni pieſzo ſie do woyny
Gotuią w pole/ drudzy máią ſie do koni/
A hárcuią po piaſku/ káżdy ſzuka broni.
Drudzy krótkie puklérze/ á ſwé wyćieráią
Groty ſtárą ſloniną/ drudzy wyoſtrzáią
Hálábarty oſłámi/ wſzyſtkich chęć iuż wiedźie
Do chorągwie y trąby ſłucháć głoſu wſzędźie.
Pięć zás bárzo miaſt wielkich dla kowánia zbroie
Po kuźniach roſkłádáią ná kowalnié ſwoie.
Tybur pyſzné/ Ardea/ Atiná bogáta/
Kruſtumerium ktemu Antemná wieżáta/
Wiec ſzyſzaki dla záſłon głowy wydrążáią/
Dla puklérzow wiérzbinę ſznurmi obkręcáią.
A drudzy káráceny/ y ochędożoné
Nákolánká ze śrébrá czynią wyćiągnioné.
Plugi/ śiérpy/ y koſy wſzyſcy obrácáią/
Zániechawſzy ſpraw rolnych/ w piecách odgrzéwáią.
Stáré oycowſkié zbroie/ trąby trąbią wſzędy/
A háſło znák woienny idźie miedzy rzędy:
Ten ſzyſzak z trzáſkiem z domu popádnie/ ów záśię
W chómąćiéch byſtré konie vkróca/ á ná śię
Tarcz y páncérz troiáko złotem nitowány
Kłádźie/ máiąc przy boku iuż miecz przypáſány.
☞ Otwórzćie/ á podnieśćie ſwóy głos przedoſtoyny
Boginie Helikońſkié/ którzy ná té woyny
Królowie pobudzeni/ iákié woyſká były
Náſláduiąc ſwych wódzów polá nápełniły/
Jákimi mężmi w ten czás kwitnełá ſzláchetna
Włoſka źiemiá/ á iákim ſtroiem byłá świétna:
Bo pomnićie y pomnieć możećie Boginie/
V nas ledwo ćienka mgłá tákiéy wieśći ſłynie.

Piérwſzy

Piérwszy z Tirrheńskiéy strony Mezentius srogi/
A bitwie woyská wbiérá záwżdy gárdząc bogi.
Tuż przy nim syn Lausus iedźie nád którego
Ná té czásy niebyło nápodobnieyszégo/
Krom Turná Laurentckiégo/ Lausus krotićiél
Bystrych koni/ y żwiérzu po leśiéch gromićiél/
Wiedźie tyśiąc żolnierzow z miástá Agiliny
Niescześliwy zá sobą/ godnieyszy iediny
Młodźieniec inákszégo scześćia oycowskiégo/
Aby Mezentius niebył oycem iego.
Po nich wiedźie po łąkách wóz pálmą ozdobny
A konie wrodźiwé Awentyn podobny/
Syn cnégo Herkulesá/ niosąc málowáną
Tarcz stem wężow/ y wężmi Hidrę przyodźiáną/
Znák oycowski/ którégo w leśie Rheá byłá
Xiéni ná Awentinie skrycié wrodźiłá/
Smiertelna z Bogá płodna/ gdy po Gerionie
Zwyćiężonym zwyćiężcá w Laurentckiéy stronie
Herkules sie położył/ á woły Iberskié
Pláwił we Włoskiéy źiemi przez wody Tyberskié.
Zá niém niosą oszczepy wielkié iego roty/
A długié spisy máiąc w sobie ćienkié groty.
Sam pieszo skorę lwią miał ná sobie wzieżoną/
A ibem z białémi zęby głowę ozdobioną
Máiąc/ szedł ná królewski pálac w téy ozdobie
Ogromny/ oycowski stróy zwiesiwszy po sobie.
Wnet dwá bráćia wyiádą z miástá Tiburskiégo/
Od Tiburtá stárszégo bráta rzeczonégo/
Kátillus y téż Korás/ młódź Grécka/ á sámi
Przed woyskiem toczą miedzy gęstémi broniámi.
Ják dwá Centaurowie/ gdy sie z gor spuszcáią/
Homolá y śnieżnégo Otrym opuszcáią
W predkim biegu lásy im wszedy plác dawáią/
A pod niémi sie chrosty trzesąc powiiáią.

Do nich zákłádáć miástá Preneſtu przybedźie
Cekulus / którego bydź Wulkanowym wßedźie
Synem wßyſcy wierzyli: iákóż náleźiony
V ogniá miedzy bydły / y wódzem ſpráwiony /
Zá nim wieśnego ludu woyſko ßło ßeroko /
A którzy ná Preneśćie mießkáią wyſoko /
A co polá Gabinſkiey trzymáią Junony /
Którzy przy Aninie chłodnym / y co ſtrony
Hernickie potokámi przywilgotné máią /
Którzy przy Anágniiey obfitey mießkáią /
A co przy Amázenie / nie wßyſcy zbroiámi
Obłożeni ni wózmi álbo y tarczámi:
Więtßa ich część kulámi z olowu ſtrzéláią /
Część ich po dwu rohátyn w ſwych reku trzymáią /
A ná głowách ſwych máią ßérokie okryćie /
Zolté łepki z wilczych ſkor obßyté ſowićie /
Ku temu lewą noge boſſo wyſtáwiáią /
A práwą záś ſurowym kurpiem oćiągáią
A Meſapus Neptunów ſyn króćićiel kóni /
Który záwżdy od ogniá od żeláznéy bróni
Beſpieczny był / iuż dawno woyſká y ſpokoyny
A niezwykły lud wiedźie vbrány do woyny /
Spráwiedliwé Faliſki Róty Feſceninſkié
Ci zamki ná Sorákćie / y polá Fláminſkié
Máią / ći y ieźioro y z górą rzeczoné
Ciminum / y Kápénſkié gáie zágeſtwioné /
Szli ſpráwą w pocztach / Królá ſwégo opiéwáli /
Jáko wiec ná powietrzu gdy łábecie biáli
Z paßey lecąc wdźieczny głos roſpuſczáią ſporo /
Brzmi rzeká / Azyá ſie rozlégá ieźioro
Aniby nikt niewierzył / áby zgromádzonych
Zbroyné huſce mießáły ſie / ále ſkupionych
Ptaków krzykliwy obłok / kiedy leći piory
Ku brzegowi od morzá glebokiego z góry /

Oto z stárodawnégo rodu Sábinskiégo
Wielki huffiec prowádzi / sam miásto wielkiégo.
Woyská Klausus / z tego dom y naród słynie
Klaudinski / iáko dáné we Włoskiéy kráinie
Mieysce w Rzymie Sábinom : społem znákomity
Huffiec Amiterneyski z dawnémi Qwiritý :
Wszystko woysko z Eretu / y oliwo rodné
Mutyski y Nomentum śle żołnierze godné.
A co w wilgotnych polách Welinu mieszkáią /
A ktorzy skáły przykréy Tetricy trzymáią /
Tákże góre Sewerá / y obywátele
Káspeniéy Forulu y rzéki Himele /
A co z Tibrá Fábará piią / y Nursynskié
Miásto które wysłáło / wiec poczty Ortinskié /
A narody Látinow / y które opływa
Miástá ciekąc Allia rzéká nieszczęśliwa.
Ják siłá z Libiyskiégo morzá wálów biie /
Gdy sie w brody Orion niepogodny kryie /
Albo iák niezliczoné kłossy sie wiec pieką
Od słońcá gorącégo / lub nád Hermem rzéką /
Lub ná polách Liciyskich / brzmią tarcze y oná
Od tętnu nóg ziemiá sie wstrzęsywa tłuczoná.
A w téy Agámemnoná syn Hálesus stronie
Nieprzyiaciel Troiánski do wozá swé konie
Záprzęga / á Turnowi zuchwálé do szyku
Meże wiedzie / ktorzy sie báwią ná Mászyku
Przy winnicach obfitych / y które oycowie
Wysłáli od wysokich gór Aurunkowie.
Nád polem Sidicinskim / ktorzy z Kalles poszli /
A ktorzy nád Wulturnem brodzistym porośli /
Społem Oszkowskié roty / srodzy Sáticuli
Ná pociská okrągłych vżywáiąc kuli /
Które wiec do długiégo stosuią rzemieniá /
Z lewéy puklérz á száblá wisi im z rámieniá.

Ani

☞ Ani ty wiérszem moim bedźiesz przepomniony
Ebále z Sebetidy Nimphi vrodzony/
A od Telá iák słuch iest/ który w swéy stárośći
Káprzeás trzymał mocą Teleboyskié włośći:
Ale syn ná oyczystym mało máiąc mieniu
Odtąd po nim szeroko trzymał w swym dźierżeniu
Serástinskié narody/ które moczy kráie
Sárnus y gdźie Bátulum z Rufá sie wydáie/
Ktemu polá Celenné/ y té ktoré z gury
Abelli iáblkorodnéy vpátruią mury/
Niemieckim obyczáiem osczepy nosili
A głowy przyłbicámi záschłémi okrili/
Z łyk záświeżá odártych/ błyszczą sie miedźiáné
Tarcze/ błyszczą sie miecze miedźią okowáné.
A ćiebie górné Nursę wysłáły ná woyny/
Vffens scześliwy boiem y sławą dostoyny/
Z którym ogromni idą zwłasczá Equikoli
W leśiéch łowóm przywykli prze niepłodność roli:
Zbroyni źiemię spráwuią/ zwyczay przyrodzony
Z rozboiu żyć/ á świeże záwsze gániąc plony.
Więc y z narodu przybył kápłan Márubskiégo/
Rózgę ná hełmie niosąc z drzewá oliwnégo/
Z wolą królá Archippá Vmbro známienity/
Który wszelką gádźinę y ród iádowity
Wodnych wężow vsypiáć y záklináć vmiał/
Gniéw ich miękczyć/ tákże iad wyléczáć rozumiał.
Ale niemógł od grotu rázu Troiánskiégo
Zadną miárą wyléczyć/ áni ránam iego/
Głosy vsypiáiącé niepomogły zgołá/
Ani po Márskich gorách rodzące sie źiołá/
Ciebie lás Angiciiéy/ ciebie okazáły
Fucinus/ ćiebie śliczné ieźiorá płákáły.
☞ Iechał y Hyppolitów syn znáczny/ którégo
Aritia wysłálá mátká vbránégo

Virbius w Egeriiéy gáiu wychowány
　　Miedzy miodowonnémi brzegi / gdźie Diány
Boginiéy obfity iest ołtarz y łáskáwy:
　　Bo słuch iest / Hyppolitus gdy przez chytré spráwy
Mácochy zginął / á krwią gniewu oyczystégo
　　Przypłáćił / będąc zwleczon konmi z wozu swégo /
Záśię oglądał świátłość / y żywot mu dány
　　Zá mocą lékárskich ziół / zá łáską Diány.
Czym Jupiter poruszon / iż kto mógł z ćiemnośći
　　Piekielnéy będąc człowiek záśię przyśdź k świátłośći /
Sam náleźce náuki y lékárstwá tego
　　Wtrąćił piorunem w piekło syná Phębowégo /
Diánná Hyppolitá w táynych mieyśćiách skryłá /
　　A Nimfie Egeriiéy y gáióm zléćiłá /
By w sámych Włoskich leśiech wiódł żywot przydány /
　　A odmieniwszy imię / Wirbius był zwány.
Zkąd y dźiś ku kośćiołu Diány / y ktemu
　　Koniom bronią przystąpić ku gáiu świętnému /
Iż będąc vlęknione morskim dźiwem / w biegu
　　Młódźiencá przewróćiły y z wozem przy brzegu
Nieinácżéy swé konie po polu szérokiém
　　Syn spráwował ná woźie bieżąc k bitwóm skokiem.
❧ Sam Turnus vrodźiwy miedzy przednieyszémi
　　Obráca się z bronią swą / wyższy nád wszystkiémi /
Którégo helm wysoki trzy szkofie máiąc
　　Chimerę ma ná sobie płomień wypucháiąc /
Tym wiecéy ogromnieysza tym wiecéy srożeie /
　　Im się wiecéy ludzkiéy krwie w srogiéy bitwie leie.
A polerowáną tarcz Io zdobiłá złotem /
　　Wzniowszy rogi / iuż śierśćią iuż iálowicą potem /
Wywód iego narodu / y stroż Argus pánny /
　　A leiąc z wiádrá wodę Inachus zgniewány.
Tuż zá nim obłok pieszych / á po polu z zgráią
　　Wielką páwężnicy się tám gęśći mięszáią

Młódź Argiwska / y w rótách wielkich Aurunkowie /
A woyská Ardeáckié / spólem Rutulowie /
Wiec y dawni Sikani / y co tarcze máią
Málowáné Lábicy / y którzy spráwiáią
Twé łany Tiberine / y brzegi świetégo
Numiká / y págorki kráiu Rutulskiégo:
Atemu Circeiską górę / y kráiny / kedy
Jupiter niezárosły bywa chwalon wßedy /
A kedy Feroniiéy są lásy zielone /
A tám kedy Sáturey leży záćiemnioné
Jezioro / y gdźie Vffens po górách sie skłáda
Krecąc sobą / á potym záśie w morze wpada.
Do których wnet z narodu Wolskiégo przybedźie
Kámillá / hufce iezdnych świetné Roty wiedźie
Walecznicá: nie oná od młodégo wieku /
Niebáwiłá kądźielą ni ßyciem swych reku /
Ale záwżdy dźiewoi był miły bóy srogi /
Ku zawodowi ćwicząc vstáwicznie nogi.
Onáby y przez zbożá nietkniené biezáłá
A kłosowby bynamniéy zwiérzchu nie tykáłá:
Alboby sie nád morzem bieząc záwiesiłá /
Áchyprkich stóp namniéyby w wodźie niezmoczyłá.
Dla niéy ćizbá y mátek / tákże téż y młodźi
Ku iéy sie dźiwowániu z miast y z ról wychodźi /
A pátrzą zá iádącą zdumiawßy sie práwie /
Jáko sie przystroiłá ku woienné spráwie /
Jáko złotogłowowem okryłá rámioná /
Jáko włosmi wé złoty czépek przyprawioná /
Jáko sáydak nosiłá ozdobiony złotem /
A Mirt pásterski z wiérzchu osádzony grotem.

Koniec Kśiąg śiodmych.



ARGVMENT
Kśiąg Osmych.

TVrnus znák woyny proporzec z Laurentu wywiesza / Hetmány przednieysze dla zbiéránia woyská obiéra / y dla pomocy do Diomedessá posły wyprawuie / y wszytkie okoliczné Książętá y miástá ku woynie przećiwko Eneaszowi podburza. Który bacząc sie być nieréwnym do tego rozruchu / zá vpomnieniém Tiberiná Bogá / od Ewándrá królá Arkádiyskiego pomoc / syná Pálántá ze cztérmi sty ludźi bierze / potym y Tárchontá przełożonégo nád Tirrhenskim woyskiem w towárzystwo woyny przyimuie. W tym Wenus broń v Wulkaná iego kuźni Eneaszowi vprasza / którą mu sámá przyniozszy dobré serce z obietnicą pewnégo zwyćięstwá czyniąc / oddáie.



O ÆNE-

O ÆNEASZV TROIANSKIM
Księgá Osma.

TAk z zamku Laurentckiégo Turnus boiu chćiwy
Chorągiew tám wywieśił / á trąby krzykliwy
Glos z śiebie záhuczáły / iák pobudźił konné /
Iák y pieszé wnet wszystkich sercá przeráżoné /
Záraz w naglym rozruchu wszystko śie sprzyśięga
Látium / á chęć serce wszech młodźi podżega.
Mésapus / ktemu Vffens przednieyszy Hetmáni
Y Mezencius Bozki gárdźićiel wybráni /
Którzy zewsząd żolnierze k sobie zgromadzáią.
A oracze z pol y z rol szérokich zbieráią.
Posłány y do miástá Diomedá cnégo
Wenulus dla żądánia pomocy od niego /
Y spráwe dal Eneasz iż we Włoskie strony
Z Armatą á z Troiány morzem przypláwiony /
Y zwyćiężoné bogi tám stáwił / á boskim
Zrządzeniem mieniąc śie bydź sámym królem Włoskim.
Y wiele śie narodów zgromadza do niego.
A széroko w Látium imię słynie iego.
Co zátym chćiałby czynić / á ie; li powienie
Szczęśćié iákiéby chćiał mieć zwyćiestwá skonczenié.
Snadź to lepiéy może bydź świádomo onému /
Niż Látinowi niźli Turnowi sámému.
☞ W iákiéy burdźie bydź wielkiéy Eneasz kray Włoski
Widząc / był vtrapiony niemálémi troski.
Y biegłą swą myśl tu tu to y tam obraca /
Ná rozné strony łapa y wszystkiego máca /

Iáko

Jáko w miednicy świátło po wodźie trzesioné
 Od słońcá álbo y od kśiężycá strąconé/
Po wszystkich stronách lata/ to wzgórę wiec skoczy/
 To po stropiéch wysokich pálacu sie toczy.
☞ Noc byłá/ gdy z prac swoich káżda rzecz stworzona
 Z ptástwá y z bydlá byłá snem vspokoioná:
Gdy w tym dobry Æneasz nád brzegiem źielonym/
 A pod chłodnym powietrzem będąc vtrapionym
Troskámi z przyszłéy woyny/ áby wytchnął sobie/
 Położył sie ku spániu o nierychłéy dobie.
Któremu Tyberinus Bóg onéy kráiny
 Vkazał sie z wesołéy rzéki/ z Topoliny
Przystárszy powstawáiąc sam wszytek okrytym
 Cienkim płaszczem modrawym á wiencem sowitym/
Z trzciny skronie zásłonił/ wnet tákimi słowy
 Począł troski wybiiáć wielkié z iego głowy:
☞ O z Boskiégo narodu iśćie vrodzony/
 Który nam z nieprzyiaćiół záśie w násze strony
Troiánskié miásto wieźiesz/ od czásu dawnégo
 Pożądány kráinom narodu Włoskiégo.
Tu twóy stolec/ tu pewny dóm twóy: nieprzestaway/
 Ani tym groźbam woyny vstrászáć sie daway.
Gniew y niechęći Boskié tobie vstąpiły/
 Ani mniémay/ áby té Sny snać prózné były.
Nád brzegiem nalázłá sie iuż świniá niemáła
 Miedzy iodłowym drzewem/ sámá wszystká biała
Leżąc na źiemi/ biały płod z siebie puszczony/
 Trzydźieśći prośiąt będźie chowáłá wymiony.
Tám mieysce miástu będźie/ tám pewnie vstáną
 Twoie prace frásunki. á ztąd gdy nástáną
Trzydźieśći lat/ Syn Julus przezwiská zacnégo/
 Albe miásto wystáwi/ y bądź pewien tego.
Dáléy co iest przed tobą/ byś tym snádniéy swoie
 Rzecz spráwił wyrozumiéy krótko mowę moie.

Arkádes

Arkádes naród wiodąc z Pálántá dawnégo/
Którzy zá proporcámi Ewándrá zacnégo
Zjechawszy/ mieysce sobie w tym kráiu obráli/
Po górách Pálánteum miásto zbudowáli/
Od Pálántá prádziádá názwáné przezwiskiem:
Ci vstáwicznie walczą z narodem Látinskiém:
Ztémi złącz swoie woyská/ ztémi w swéy potrzebie
Przymiérze pewné stanów/ ia sam ná prost ćiebie
Po rzéce ćichéy brzegi swoiémi przewiodę/
Abyś łátwiéy przećiwną przebył wiosły wodę.
Ey wstań synu Boginiéy/ á iák okazáły
Dźień nástánie/ Junonie záczni spráwnie chwały/
A gniéw y waśń iéy zwyćięż ofiárą łágodną/
Potym zwyćiężcá zá to mnie oddasz cżćią godną.
Jam iest Tybris modráwy ten/ który brzegi té
Pięknym pławem podrywam/ á polá obfité
Swą powodźią poléwam/ Bogóm rzéká wdźięczna/
Tu móy dom/ ztąd nád miásty moiá władza wieczna.
☞ To rzékszy/ potym we dno głębokié sie puśći/
Zátym noc Æneaszá y on sen opuśći.
Wstánie á ná promienié słońcá wschodzącégo
poglądáiąc/ á w gárzći obiedwie do tego
Biorąc wodę spráwnie sie z rzéki ią potrzesie:
Zátym sie z tą modlitwą ku niebu podniesie.
Nimphe Laurentckié/ Nimphe/ zkąd ród rzéki wiodą/
A ty o Tibry oycze z twoią świętą wodą/
Przymćie/ á złéy mie zátym obrońcie przygody.
Gdźie ćie kolwiek głębokość lutuiąc méy szkody
Trzyma/ przy któréykolwiek piękny płyniesz źiemi/
Záwżdy chwałą y dáry będźiesz cżćion moiemi/
Rogáty spráwco wszystkich wód w kráinie Włoskiéy:
O wspomoż á potwiérdźi twoiéy mowy Boskiéy.
☞ To rzékszy/ dwie gálerze z ármaty obiéra/
Wiosłá kłádźie/ á męże we zbroie vbiéra.

Oto dziwny nagły dziw oczom ſie pokaże /
Biała świnia z białémi dziećmi ſie vkaże /
A vkłádzie ſie w leśie nád brzegiem zielonym /
Którą dobry Eneaſz y z iéy plodem onym
Zábiwſzy ofiáruie Junonie wſzechmocnéy.
Tybrys rzeke iák długa byłá w chwili mocnéy
Wezbráną vſpokoił / á názad cofniony
Wode uiął y ſtánął wſzyſtek vćiſzony /
Jż iák iezioro ćiché rzeká ſie posłálá /
Aby wiosłóm ćiągnącym prácéy vżywálá.
❧ A ták drógę konáią zá ſczeſną nowiną /
Dziwuią ſie im wody / cudné łodzie płyną /
Dziwuie ſie lás tarczóm niezwykle błyſczącym /
A málowánym łodziom po rzéce płynącym /
A oni wednie w nocy wiosły nárabiáiąc
Bieżą / długié zákręty prędko omiiáiąc
Pod zasłoną róznych drzew / á po ćichéy wodźie.
Zielonych lásow ćienie przedziéráią łodzie.
W pół krés niebá ogniſte iuż ſłońce wſtąpiło /
Gdy z dáleká y zamek y mur widáć było /
A rzadkié wierzchy domów / które wywyſzyłá
Do niebá dźiś Rzymſka moc / w ten czás máła byłá
Oſádá Ewándrowá: zátym náwrácáią
Łodzie / á ku miáſtu ſie zára z przybliżáią.
❧ Práwie Herkulesowi w ten dźién król wielkiému
Vroczné świeto świećił / inym bogóm kremu /
Przed miáſtem w geſtym gáiu / ſpólem z nim ſyn iego
Pálás / ſpolem wſzyſtká młódź rodu przednieyſzego /
A Ráyce niemáietni pálili kádzidlá /
Krew ćiepła ná ołtarzách kurzyłá ſie z bydlá.
Ják łodzie wielkié vyźrzą ku gáiu ſie máiąc /
A od wioſeł po ćichu k nim ſie przybliżáiąc /
Ná tych miaſt ſie z ták nagléy rzeczy polękáią /
A wſzyſcy opuſzczáiąc ſtoły powſtawáią /

Którym przerwáć swych ofiar Pálás zákázuie /
A sam z bronią przećiw im śmiáły wyskákuie /
A zdálá z góry krzyknie: dla iákiey przyczyny
Młódźieńcy w nieznáiomé płyniećie kráiny?
Co zá naród? zkądeśćie? álbo gdźie ćiągniećie?
Z pokoiem li czy z woyną tu do nas płyniećie?
☞ Wnet vkazawszy rózgę z drzewá oliwnégo /
Z wysokiey stáby rzecze Æneasz do niego:
Nieprzyiaćioły widźisz Troiány Látinom /
Którzy nas hárdą woyną ku wászym kráinom
Wyganiáią / Ewándrá nam trzebá / któremu
Opowiédzćie iż przedni Hetmáni ku niemu
Troiánscy przypłyneli pomocy żądáiąc.
Zdumiał sie Pálás tákich słów iego słucháiąc:
Wynidź ktoskolwiek / á sam z oycem sie rospráwi /
(Pálás rzékł) á w nászym sie domu gośćiu stáwi:
Viąwszy go sprowádźi / á chetliwie rękę
Obłápi / záraz one opuśćiwszy rzekę
Do gáiu przychodźili: wnet Eneasz swémi
Do królá rzecz vczyni słowy łágodnémi:
☞ Zacny krolu / przed którym fortuná łáskáwa
Rózgi obwité z prosbą mnie przynośić dáwa /
Nie strwożyłem sie iśćie y choćias rodzony
Arkad y Gréckié książę / á ktemu spoiony
Krwią synom Atreowym: ále cnotá moiá
Swieté Boskié proroctwá / tákież sławá twoiá
Po świećie / y przodkowie krewni przyłączyli
Mnie tobie ochotnégo y Bogowie mili.
Dárdanus Troie miástá piérwszy sprawcá / który
Iáko Grekowie mienią z Atlántowey córy
Vrodzony Elektry / w Troiánski kray przybył /
A záśie wielki Atlás oyćiec Elektry był /
Który niebieski okrąg wspiéra grzbietem swoim /
Ktemu záśie iest oycem Merkuriusz twoim /

Którégo piekna Máiá ná Cillenie chłodnym
    Vrodźiłá/ á Máie (ieśliż wiáry godnym
Słuchem sie dowiádamy) Atlás tenże z śiebie
    Vrodźił/ który wznośi plánety ná niebie/
Ták z iedney krwie nász narod dźieli sie dwoiáki/
    W tę vfność nie przez posły áni ia przez iáki
Fortél chćiałem doświádczyć piérwéy sercá twégo/
    Swóy żywot/ samém śiebie tu stáwił sámégo
A z pokorąm sie vdał z tym żądániem moiem.
    Tenże naród Rutulski który srogim boiem
A ćiebie prześláduie/ nas iesli wyżenie/
    Już to zá pewną rzecz ma/ iż pod swé dźierżenie
Wszystek Włoski kray weźmie y morzá/ tám kędy
    A wyższéy y poniżéy wyléwáią wszędy:
Przeto ziednocz sie w práwym iuż przymierzu známi/
    Naydźiesz mocné y mężné ludźie miedzy námi/
Naydźiesz sercá y młodźi w bitwách doświádczoné.
☞ Ták Æneasz rospráwiał/ á król iego one
Twarz y wzrok mowiącego przepatrzał/ y oczy
    Po wszystkim iego ćiele iuż od dawná toczy.
Wnet ná to krótko powié. Ják ćie w téy kráinie
    Rad widzę y przyimuię zacny Troiáninie/
Jáko osobę y mowę y twarz oycá twégo
    Z ćiebie teraz poznawam Anchizesá cnégo:
Bo pómnię/ gdy náwiédzał siostry Hesiony/
    Królestwo Sálámine Priamus/ do strony
Arkádyskiéy przyiechał: w ten czás móy wiek młody
    Piérwszym kwiátem dopiero ostániał iágody:
Dźiwowałém sie wódzóm Troiáńskim/ y ktemu
    Dźiwował Priámowi królowi sámému.
Lecz Anchizes nád wszystki był wyższy/ mnie serce
    Z młodéy chęći gorzáło poznáć sie z nim wielce/
A z nim sie stowárzyszyć: tegom niezániechał/
    A do miástá Pheneum z rádośćią z nim iechał/

On mnie kosztowny sáydak / y Licijskié strzały
Odieżdżáiąc dárowáł y płaszcz okázáły
Háftowány od złotá / y dwie vzdzie ktemu
Pozłocone / którem dał Pálántowi swému.
A ták / y którego sie dopomagász zemną
Przymiérze iest spráwioné / y iáko noc ćiemną
Jutrzeyszy dźień wypędźi / z pomocą was w drógę
Wesolé poślę ktemu potrzeby pomogę:
A tym czásem vroczné té ofiáry mili
Przyiaćiele / gdyśćie sie ku nim ták tráfili /
Których odwlec nieslusza / znami dokonayćie /
A odtąd towárzyskim stołóm przywykayćie.
☞ To rzekszy káże zás wnieść kubki y potráwy /
A Troiány posadza ná darnowé łáwy /
A zwłaszcza Eneaszá z klonu vćiosáną.
Stolicą czći kudłátą lwią skórą vsłáną.
Wnet wybráni młodźiency / y kápłan wielkiégo
Ołtarzá hoynie z wołów mięsá pieczonégo
Nápowąd nákłádáią / ktemu nápełniáią
Kosze chlebem / á winá ná stoł przynaszáią.
Vżywa w tym Eneasz z Troiány pospołu
Mięsá y tłustych wnętrza z wybránégo wołu.
☞ Skoro głód minął / á chęć iedzenia odiętá /
Wnet Ewánder ták pocznie: Jśćie nam té świętá
Z dawnego zwyczáiu ofiáry / y tego
Ołtarz Bogá / wyrwány miástá Troiánskiégo
Z przygód srogich o gośćiu nie próżné podáło
Nabożeństwo / o Bogách áni stárych máło
Wiedząc / ále iuż zdawná to záchowywamy
Nam podáne / á słuszną chwałe odnawiamy.
Poyźrzy naprzód ná skále przykro záwieszoną
Y ná wielkość kámieni zewsząd rozwáloną
Y iák stoi dóm wielkiéy góry spustoszáły /
Y opoki iák srogi vpad vdźiáłáły:

Tu iáskinia z przestronym roześćiem leżálá /
    Okrutnégo Rákuſá niedobyta skálá /
W ktorą iásność sloneczna nigdy niewchodźilá /
    A świeżą krwią tu záwżdy źiemiá sie poilá.
Wiec ná wroćiéch ogromnych tkwiály záwieszoné
    Ludzkie glowy / żálośnie krwią brzydką szpeconé.
Ten dziw byl syn Wulkanów w ogromnośći ktory
    Silnéy chodząc rospuszczał z geby plomień spory.
Aż potym czás dogodźil żądániu nászému /
    Przyniowszy Bogá z iego wspomożeniem ktemu.
Bo skoro wielki mśćiciel zabil troiákégo
    Gerioná Alcides / zágnal korzyść iego /
Pysznè stádo zwyćiezcá prosto pedźil tedy /
    Przy górze przy rzéce téy byly woly wszedy:
A Rákus z zápalenia w zlośći nie skromnégo /
    Aby sie nieśmiál ważyć y kosztowáć czego.
Swą zdradą y niecnotą / záymuie z zagrody
    Czteréch wolów osobnych y piekney vrody /
Tyle iálowic cudnych ćiągnąc zá ogony
    W iáskinią áby w tropiéch byl znák omylony:
Wćiągnąwszy záwárl skále: ón szukáiąc ślaku /
    Do iáskiniéy niebaczyl tám żadnego znáku.
A w tym gdy nápásioné z pást wiská záymowal
    Herkules stádo / á iuż z nim sie iść gotowal /
Záryczálo wnet bydlo / á po wszystkim leśie /
    Po górách glos y ryk ich glośny sie rozniesie /
Odezwalá sie iedná / w skále záryczálá /
    A nadźieie Rákuſá stróżá oszukálá.
A tu Herkulesowi z żalu okrutnego /
    Zolć ćiemna rozżarzylá gniew pod sercem iego:
Popádnie w swé rece broń y z ćiężkimi pióry
    Buláwe / á wskok bieży tám do onéy góry.
W ten czás dopiéro nászy Rákuſá zleknionym
    Widźieli y oczymá z trwogi záburzonym /

Skokiem iák wiátr vćieka / ku iáskiniey bieży /
Skrzydel mu rączych nogom dodáie strách świeży.
Skoro iáskiniey dopadl / ogromny záráżem
Kámień zwálil / rozbiwszy láncuchy żelázem /
Który wisial / osobną oycowska robotá /
Ták zaporą zá sobą záwárl ćiężkie wrotá.
Oto z gniewu Herkules przypádnie / á oczy
Przystepu vpatrzáiąc y tu y sám toczy /
Zeby z gniewu zgrzytáiąc / trzykroć w gniewie silnym
Przepatrza Awentiná górę okiem pilnym /
Trzy kroć tám ogromnych wrót dáremnie dobywa /
Trzy kroć vprácowány siadszy odpoczywa /
Skálá ostra / á zewsząd skálá okrzosána /
Z iáskiniey powstawáiąc wysoko wydána /
Ptástwá sprosnego gniazdy będąc osádzona.
Te / iák w lewo nád rzékę byłá pochylona /
Opárwszy sie sam sobą z práwey strony ruszy /
A zwątloney od gruntu sámego poruszy /
A pchnie / oná sie wáli / z którego pádnienia
Zágrzmi wielkie powietrze / y brzegi ze grzmienia
Wstrzęsly sie / y wzad cofnie Tibrys przeleknióny /
A skálá y Kákusów dwór silny / á ony
Záćiemnione iáskinie vkażą sie snádnie /
Nieinácżey gdy iákim gwaltem sie rospádnie
Ziemiá / á mieyscá w sobie otwiéra záćmione /
A bláde pánstwá Bogom námniey nielubione.
A otchlan zwierzchu widáć w silney ogromnośći /
Duże dla zápuszczenia trwożą sie swiátlośći.
Przeto w niespodziewánym swietle odkrytego
A niezwyczáynie becząc / skálą záwártego
Herkules poćiskámi y co mu przypada
Do rąk / zwierzchu kámieniem gáleziem obkláda.
A on (bo záwártą mial drogę k vćiekániu)
Z pászczeki dym ogromny (áż strách k wspominániu)

Wypuszczał

Wypuszczał / á dóm w ćiemnéy nápełniał kurzáwie /
Chcąc sie tym przed oczymá iego schrónić práwie:
Wiec dymopełny obłok z wielkim záćiemnieniem /
Po iáskiniéy rospuszcza ná poły z płomieniem.
Niemógł wytrwáć Alcides cny onégo / ále
Przez ognie ze wszystkiégo pedu skoczy k skále /
Tám gdźie dymu nawietsza hoyność sie kurzyłá /
A w ćiemnéy mgle iáskinia sroga sie burzyłá.
Tám Kákusá / gdy dármo płomien z geby toczy /
W ćiemnośći porwánégo y ku sobie tłoczy /
A zwinąwszy gárdło krwie ostrádáné dáwi /
A z oczmi wyláźlémi zdechłégo zostáwi.
Zátym drzwi odwálone / iáskinia szkárádna
Otworzoná záráżem / kedy kradźież zdrádna.
Wszystkim záiete woły oné sie pokażą:
Z tym zá nogi sprosnégo trupá wywléć każą.
Násyćić sercá swégo pátrząiąc niemogą /
Poznawáiąc strászliwé oczy y twarz srogą /
A po pierśiach szczećiną dźiwá obrosłégo /
A zágászony płomien w sprosnéy gebie iego.
Od tąd to świeto przyszło / które potomkowie /
Ták z weselem obchodzą / y dawni przodkowie /
Poticius / y stroże świetégo zwyczáiu
Pinarij ten ołtarz postáwili w gáiu /
Który wielki iuż bedźie od nas názywány /
A który wielki v nas bedźie záwżdy miány.
A tak w téy to chwálebnéy spráwie o młodźiency /
Przyozdobćie swé głowy źielonémi wieńcy /
A kubków dodawáiąc spolnégo wzywayćie
Bogá / á z checi k stołu wina podawayćie.
Tak rzekł Herkulesowá wnet głowe zasłoná
Wiencem zdobi z dwobárwnéy Topoli splećioná /
A weźmie czásze świetą / záráżem v stołu
Z weselem piią / Bogów wzywáiąc pospołu.

Już wieczór nástępował gdy z onéy zaroßli
Sam piérwßy Potitius y kápláni poßli
Ják zwyczay przepasáni w skórách/ w ręku máiąc
Pochodnie/ á potráwy zás znowu wszczynáiąc/
A osobne przysmáki wetowé dawáią/
Y náłożoné misy z óltarzów stáwiáią.
Wnet około óltarzow skaczą zápalonych
Salij ná głos/ w wieńcach z topoléy splećionych/
Tám stárych tám zás młodych kołá nápiewáią/
Chwałę Herkulesowę y spráwy wszczynáią:
Jáko piérwßych mácochy dziwów zapuszczonych
Dwoie wężów od niego było zádawionych:
Jáko onże rozborzył zacné miástá śmiele/
Troię y Oechálią/ y ták ćiężkiey wiele
Prácéy/ dla gniewu srogiéy Junony wielkiégo
Użył/ zá królowánia Eristeowégo.
Ty sam obłokorodné zgládzaß niezwalczony/
Hileusá/ Pholusá mießánce/ ty ony
Kretenskié dziwy mocą potłumiaß niemáłą/
Tákież Lwá ogromnégo pod Nemeyską skáłą.
Ciebie Stygowé rzéki bały się y srogi
Stróż piekielny w iáskiniéy krwáwéy użył trwogi/
Nád kośćmi polégáiąc pół ogryzonémi/
Anis stráchu tám użył przed dziwy srogiémi.
Nie zástráßył Typheus obrzym nastráßliwßy
Wysoki broń trzymáiąc/ áni pomyliwßy
Baczenia smok Lerneyski wielogłowy ćiebie
Niestrwożył: Witay synu Jowißów ná niebie/
Wielka ozdobo niebá/ ráczże nam ku tákiem
Twym ofiárom przyydź z dobrym á szcześliwym znákiem.
☞ Tákié spráwy pieśniámi śpiéwáły/ á przy niéy
Przydawáły o srogiéy Kákusá iáskiniéy/
Jáko ogromny ogień z siebie puszczał/ tedy
Lásy y góry z głosu zlégáią się wßedy.

Zátym wszyscy spráwiwszy porządnie ofiáry/
Ztámtąd poszli ku miástu/ poszedł y Król stáry
Pospołu z Æneaszem/ z synem pochadzáiąc/
A drógę rozlicznémi mowy vlżywáiąc.
Dziwuie sie Eneasz/ á ná wszystkie strony
Poglądáiąc lubuie sobie mieyscá ony/
A z weselem o káżdą rzecz sie pyta zchęci/
A stárodawnych mężów tám słucha pámięci.
❧ Wnet budowcá Rzymskiégo zamku ták tám powie
Ewánder: Tu rodzeni w leśiéch Fáunowie/
Y Nimphy przebywáły/ y plemie tákowé/
Które pnie vchowáły y drzewá dębowé/
Którzy áni zwyczáiów ni vbiorów mieli/
Ani oráć ni zbieráć bogactw nieumieli/
Lub ich dostawszy chowáć: ále ie gotowy
Owoc żywił/ y czego dostáli przez łowy.
Pierwszy z niebá Sáturnus wygnániec w té strony
Zászedł/ chróniąc sie syná z królestwá złupiony:
Ten lud nieumieietny á bez żadnéy spráwy
Z lásów z gór zgromádziwszy rządził przez vstáwy/
A Latium kráinie téy dał imię wiecznie/
Iż w niéy tym łátwiéy vległ y krenu bespiecznie.
Złoty (iák mówią) był wiek zá królá onégo
Ták w nadobnym pokoiu kwitnął świát zá niego/
Aż z nienagłá wiek nástał skáżony y gorszy/
Y chęć łákoma mienia y woyny gniew srozszy.
Gdy Sikani Ausones tu sie ponawiáli/
Od tąd Sáturnią zwáć te ziemię przestáli.
Wnet króle y ón Tibris ciálá ogromnégo
Okrutny/ od którégo przezwiská sámégo
Od swych obywátelów Tibris zwáná byłá
Rzéká bo imię dawné Albulá strácilá/
Mnie z oyczyzny vchodząc á przez niepobożné
Wody brzegów szukáiąc szczęście wszystko możné/
A którégo

Y/ którégo sie trudno vstrzédz/ wyrok Boski/
Ná ostátek przywiodły w obfity kray Włoski:
Y Apollo sam spráwcá/ y proroctwá/ siły
Kármenty mátki Nimphy strászné przymusiły.
☞ To rzekszy/ idąc dáléy óltarz mu y sáme
Vkázuie przezwiskiem Rzymskim zwáną bramę
Kármentálską/ która iest ku czći prorokiniéy
Zbudowána (iák słuch iest) Kármenti Boginiéy.
A tá piérwsza Troiánskié opiewáłá zacné
Plemię vrość/ y potym Pallánteum znacné.
Ztąd gay Asilum/ w którym potym kośćiół kazał
Romulus stáwić/ támże pod chłodną vkazał
Jáskinią y Luperkal/ święcony Pánowi
Licijskiému zwyczáiem Arkádskim Bogowi.
Więc y lás vkázuie Argá zdrádliwégo/
Swiádcząc mieyscem niewinność/ powiáda śmierć iego.
Wnet mu y Tárpeium vkazał wyniosły/
Dźiś zamek/ w ten czás leśnym chróstem był zárosły.
Już wielka świętobliwość mieyscá z tego czásu
Prosty naród strászyłá/ iuż z onego lásu
Y z téy sie gory trwożył: który sie Bog (práwi)
Tym gáiem y tym wierzchem zewsząd zrosłym báwi/
Niewiedźieć: Bóg zápewné. Arkádes mnimáią
Iże Bogá Jowiszá sámégo widáią/
Gdy często reką wzruszał obłoki chmurliwé/
A z trzáskániem rospuszczał pioróny strászliwé.
A té zás rozwálone dwie mieśćie/ ostátki
A stárádawnych mężow tu widźisz pámiątki/
To Jánus/ to Sáturnus miásto zbudowáli/
To Jánikulum/ támto Sáturniá zwáli.
☞ Miedzy tą ich rozmową ku Ewándrowému
Dworowi przychodźili nic niekosztownému/
Widáć wszedy około gdy bydłá ryczáły/
Gdźie potym z Rzymskim rinkiem pálace stać miáły.

Iák w dwór weszli / w tym domu był Herkules święty /
Od tych pálaców (prawi) był wdźięcznie przyięty.
Waży sie gośćiu gárdźić bogáctwy / á z Bogiem
Tym zrównay / ná dostátku przestawszy vbogiem.
To rzekszy: zátym wiedzie Æneaszá onégo
Pod niskié dáchy swoié pálacu málégo.
A ná podniosłą z liśćia posadza stolice /
Náśćieloną Libiyskiéy skórą niedźwiedźice.
Noc pádnie á ćiemnémi skrzydły świát okrywa /
☞ A Wenus mátká w sercu bárzo boiáźliwa /
Laurentów grozbámi á bunty wzruszona /
Do Wulkaná zárázem vda sie strapiona.
Gdźie niebieskiéy wdźięczności w swé słowá nádchnelá /
W złotéy łóżnicy mówić do niego poczelá.
Gdy / która iuż zburzona miálá bydź do szczętá /
Trois Greckié psowáły walkámi Xiążętá /
Zadnéy pomocy áni zbroie dźiélá twégo
Niepożądálám nędzna od ćiebie sámégo:
Anim namilszy mężu po tobie mieć chćiálá /
By ty y twa praca sie záczątć dármo miálá /
Aczem téż Priámowym iśćie synóm śiłá
Powinná / y częstokroć w śilnym smutku byłá /
Dla syná Æneaszá: Teraz on zá Boskim
Roskazániem iuż stánął nędzny w kráiu Włoskim:
Przeto k tobie z prosbą sie vćiekam niebogá /
A o zbroie synowi mátká ćiebie Bogá
Proszę: ćiebie poruszyć łzámi Nereowá
Córá / ćiebie y mogłá żoná Titonowá.
Pátrz co sie ich buntuie / á iák broni swoié
Ostrzą w záwártych mieśćiech ná mię y ná moié.
To rzekszy / obłápi go / á mile w kéy dobie /
Gdy przewłóczy rámiony przyiełá ku sobie.
☞ On zárаz zwykły płomień poczuie / y świeży
Ogień który po kośćiách zwątlonych przebieży /

Nieináczéy iáko zwykł piorun przerázliwy
Zerwány z błyskotnégo gromu migotliwy
Błyszcząc chmury przenikáć. Poczułá chytrośći
Zdárzenié / będąc swoiéy świádomá cudnośći.
☞ Wnet-oyćiec / którégo iéy miłość wieczna ziełá /
Przécz ták zdáleká (práwi) tyś przyczyny wźiełá?
Gdźieś o mnie o Bogini vfánie podźiáłá?
Bo gdybyś równą pieczą o tym piérwéy miáłá /
Iśćiebych gwóli tobie przyprawowáł w zbroie
Troiány / ániby sam bóg wszechmocny Troie
Nie zburzył niezmiennym swym snadź iśćie wyrokiem /
A Priamus vcczonby był dźiesiątym rokiem.
A teraz gdy chceß walczyć / á toś przed śie wźiełá /
Cobykolwiek pomocy przyszło z mégo dźiełá /
Co z żeláżá / co téż bydź z kontrifału może /
Co duchy álbo ogien pracéy méy pomoże /
Przestań ták zbytnią prośbą wetpić o méy śile.
Te słowá skoro wyrzékł / obłápił ią mile.
Kedy zátym wdźięcznym snem po członkach zmorzony /
Vsnął mile ná łonie swéy namilszéy żony.
Tedy iáko zbieżeniem nocy czás przychodźi /
W ten czás kiedy iuż dobrze po pułnocy schodźi /
Gdy naprzod białagłowá która pożywienia
Swégo szuka ze tkánia álbo y z przedźienia /
Rzeżéwie wygárnuie / á ognia z popiołu
Zakrytégo dobywa ku pracey pospołu /
A nocy przydawáiąc / á czeladke wiele
Przy świetle w domu báwi około kądźiele /
Aby w czystośći łoże małżeńskié chowáłá /
A dźiatki niewieluchne z pracéy wychowáłá:
Nieináczéy Wulkanus czasu tákowégo /
Z łożnice do rzemiesłá wstáie kowálskiégo.
☞ Wyspá miedzy Liparą á Sycilskim bokiem
Wydálá sie z dymnistym swym wiérzchem szérokiem

Pod ktorą lochy / ktemu wyćięte nie skromnie
Od Cyklopów iáskinie brzmią záwżdy ogromnie /
Po nákowálniách rázy srogie sie zlégáią /
A sztuki stali w silnych lochách przyskwiéráią /
Po piecach wszedy wkoło szumią ognie z piskiem /
Wulkanów dóm Wulkáńska kráiná przezwiskiem /
Kedy był z niebá zstąpił do Insuły onéy
Wulkanus ogniowláda / gdźie w skále przestronéy
Żelázo spráwowáli silni Ciklopowie /
Brontes/ Sterop/ Pirágmón nádzy obrzymowie:
Ci w ten czás máiąc piorón sobie nálożony
Kowáli / z iednéy strony iuż był ogládzony
Táki / iákich Bóg z niebá wiec ná źiemie śiłá
Rospuscza / niedopráwna druga stroná byłá.
Trzy promienie mroźnégo grádu / trzy wodnégo
Obłoku przykłádáli / trzy ogniá świetnégo /
A trzy wiátru bystrégo / wiec strászliwą ktemu
Łyskáwice / tákież gróm y strách ku swoiemu
Dźiełu mieszáli / y gniéw pędząc zá trzáskániem.
Z drugiéy strony kowáli zá pilnym stárániem
Wóz / ktemu bystré kolá Marsowi / któremi
Meże ná sie pobudza y z miásty wielkiémi /
A tarcz strászną Pálládi burzliwéy / łuskámi
Złotémi násadzáli spoiáiąc wężámi /
Z pierśi meżnéy Boginiéy zwieszoną Gorgone /
Z głowy śćietéy ná káżdą poglądáiąc strone.
☞ Zbierzćie to / á méy (práwi) zrozumieyćie mowie:
Odłożywszy záczeté dźiéło Ciklopowie /
Broń ma bydź spráwowána meżnému człowieku /
Teraz mi wászéy śiły teraz chypkich reku
A misterstwá w rzemieśle potrzebá predkiégo /
Ey niemieszkayćie / dáléy nic nie rzekł do tego.
A oni sie zárázem wnet wszyscy rzućili /
A miedzy sie robote spólnie podźielili.

Złoté kruszce y miedźi w tym sie rospływáią/
A stáli w ogrómnym sie ogniu odgrzéwáią/
Jedne przeciw Látinskim wszystkim rázom kuią
Páwęzę/ k siedmi kołom drugié siedm stosuią:
Jedni wznosząc y tłocząc miechy rozdymáią/
Drudzy sápliwé miedźi w wodźie omaczáią.
Od rázów ná kowálniach brzmi iáskinia oná/
A oni z wielką siłą podnoszą rámioná/
Miedzy sobą porządnie kolácą młotámi
A obrácáią sztuki żelázá klésczámi.
❧ Té rzeczy gdy z pilnośćią Wulkanus Bóg chętny/
W swoim kráiu spráwowął/ Ewándrá dźień świętny
Ze snu miedzy prostémi tám obudźił gmáchy/
Y ráné kurów pianie pod niskimi dáchy:
Wstáie letni/ á száte iuż máiąc ná sobie/
W Tyrenskié obowiązki śćiągnął nogi obie/
Zátym miecz przypásuie/ zwinąwszy ná górę
Z lewéy strony zwieszoną Pánterową skórę.
Więc dwá stróże dwoie psów przed nim postępuią
Od gmáchu/ á pánskiégo pochodu pilnuią:
Ku pokoiu prosto szedł Eneaszowému/
Pomniąc słowá y swoie obietnicé ktemu.
Rówńie zacny Eneasz poránił sie zátem/
Ten szedł z Pálántem synem/ ten z wiernym Achátem:
Witáią sie w podkániu á śiadszy spólecznie
W pośrzodku dworu rozmów swych z sobą bespiecznie
Vżywáią. Piérwszy krol z tą rzeczą powstánie:
O zacny á móy mężny Troiánski Hetmánie/
Zá którégo żywotá mogę rzéc bespiecznie/
Troiá áni królestwo iéy nie zginie wiecznie/
Dla ták cnégo narodu pomóc woyny twoiéy/
Máłą nádźieię iśćie iest w pomocy moiéy:
Ztąd nas Tibris záléwa/ ztąd zás niespokoyni
Rutyli dokuczáiąc tłuką mury zbroyni.

Lecz ia tobie lud wielki y woyská zebráné
Mężnych królestw gotuie / gdzie niespodziéwáni
Szczeście drógę podáie / vday sie tám skokiem /
Boś iście sie tu tráfił zá boskim wyrokiem.
Niedáleko ztąd stárym dziełem Agilinski
Stolec iest záłożony / gdzie naród Látinski
Sławny woyną przed láty posiadł włości iego
Hetruskié / ten gdy kwitnął od czásu dawnégo /
Potym krol Mesencius hárdy opánował /
Sćiskáiąc pod sie wźiętym / srodze roskázował
Co wspomináć okrutné mordy mam ? co spráwy
Srogié złégo Tiránná ? Boże móy láskáwy /
Záchoway to sámemu y z narodem iego /
Bo nád to vmárłégo trupá do żywégo
Przywiezował człowieká / stosuiąc do reku
Rece y do vst vstá nedznému człowieku /
A krwią brzydką (sroga rzecz) smrodem nápuszoné /
Długą meką vbogié ták morzył spoioné /
Gdźie náwet gdy ták srogié okrucienstwo stroi /
Mieszczánie vtrapieni obskoczą go swoi /
Sługi y towárzyszé zárázem pobili /
Domy y gmáchy iego ogniem zápalili.
Sam w onym zámieszániu zbiegł w Rutulskié strony /
Tám Turná powinnégo vżywa obrony.
Ztąd wszyscy Hetruskowie słusznym gniewem źieci /
Aby im Tiran wydan ná śmierć z iednéy chęci
Gotowi z ludem prágną : tym woyskóm vbránem
Niezliczonym ciebie podam Enea Hetmánem /
Bo sie po wszystkim brzegu gálery mieszáią /
A wszyscy zá proporcy idz sie nápieráią.
Lecz ie wieszczek tym głosem stáry zátrzymywa :
Oszláchetni Lidowie / kwiat y moc prawdziwa
Dáwnych mężów / które żal wiedzie spráwiedliwy
Ná tyránná / á w słuszny gniew budzi złośliwy :

Zaden

Zaden z Włoskiéy kráiny narodu tákiégo
Nieosiedzie/ Hetmáná pátrzcie postronnégo.
W tym sie woyská Hetruskié w tych polách położą/
Przeleknieni tą wolą á przestrogą Bożą.
Sam Tárchón z królewskiémi vbiory korone
Y sceptrum do mnie posłał przez posły zlécone/
Abych iechał do woyská/ á Tyrrheńskié włości
Przyiął pod swoie spráwe: ále od stárości
Słába á wypłóniáła láty moc mi práwie
Pánstwá zayźrzy/ y pozné siły ku cnéy spráwie:
Syná bych wiódł do tego/ by nie vrodzony
Z mátki Sábinskiéy miał część oyczyzny téy strony.
Ty któremu y látóm y rodowi tego
Szczescié życzy/ Bogowie y prágną którégo/
Przyimi mężny Troiánski y Włoski Hetmánie.
Tego nád to Pálántá nádzieie kochánie
Moie z tobą wypráwie/ by pod tobą cnému
Rycérstwu sie zwyczáił Marsá przeważnému
Dziélu/ á zacnym spráwóm twym sie przypátrował/
A tobie sie z swych pierwszych młodych lat dziwował.
Arká dów iezné młodzi dwieście oddam iemu/
Tyle Pálás od siebie dáie tobie ktemu.
☞ Ledwo to rzékł/ gdy oczy spuścili ku dołu/
Cny Eneasz y z wiernym Achátem pospołu/
Rozbiéráiąc ná smutnym sercu złégo siłá/
Aż Wenus znák ná niebie świetnym vczyniłá.
Abowiém ná powietrzu iásnym nieobácznie
Łyskáwicá błyskocąc ze grzmieniem sie záczznie.
Zda sie/ áby co z góry pádło/ á práwie by
Dźwiek záhuczał Tyrenskiéy trąby miedzy nieby.
Poyźrzą zá sie/ á zásie grom sie wielki trzesie/
Zátym vyźrzą błyszczącą zbroie obłok niesie
Ná vstróniu świétnégo niebá/ polatáiąc
W iásności/ á dźwiek z siebie brzekliwy pusczáiąc.

☞ Zbumieią sie wnet wszyscy / ále dźwiek słyszány
Æneasz poznał / y dar mátki obiecány /
A rzecze: Niepytay sie niepytay záiſté
O królu / co przynoszą té to znáki iſté /
Bo dla mnie sie to dzieie: ten znák powiedźiáłá
Mátká święta Bogini izby przyſłáć miáłá /
Gdy woyná by sie wſczełá / á ná pomoc moie
Przez powietrze Wulkáńską miáłá przynieść zbroie.
Ach iákié klęſki nedznych Laurentów czekáią?
Jákié kaźni o Turne ná ćie powſtáć máią?
Ják wiele Tybry oycze nurtámi twoiémi
Potoczysz tarcz szyszaków y z ciáły mężnémi?
Niechże kosztuią woyny / niech nie dźierżą zmowy:
Z tym sie podniósł z ſtolice sam zá témi słowy.
☞ W tym bogá wczorayszégo / y bogi domowé
Náwiédza y k ofiárom kłádźie ognie nowé
Ná oltarzé / iák zwyczay biie owce ſtáry
Ewánder y Troiánie ſpółem ná ofiáry.
Stámtąd do Gálér idźie / á swé towárzyszé
Náwiédza z których pocztu mężnieyszé nád inszé
Obiéra / którzyby z nim do bitwy przybyli /
Oſtátni zás do swoich názad sie pláwili
Puściwszy sie po wodźie / by wiádomość dáli
Julowi / w iákiéy ſpráwie oycá odiecháli.
Dáné konie Troiánom k woysku Tyrenſkiému /
Zwlaſzczá Æneaszowi oſobnégo cnému
Koniá wiodą ná sobie ze lwá ſkórę máiąc /
A páznokty złotémi świétno poblyſkáiąc.
☞ Wnet wieść po máłym mieście ſkokiém sie wydáie /
Jż lud iezny wyiecháć miał w Tyrenſkié kráie.
W tym mátki śluby ſporzą z boiáźni niebogi /
Bliſki nieprzeſpieczenſtwá ſtrách przypada ſrogi /
A wietszé podobienſtwo widźi sie im woyny.
W tym Ewánder z oczu swych puszczáiąc płácz hoyny /

A iuż

A iuż wśiádáiącému ná koniá synowi
    Obłápiwszy zá ręke ná ten sposob mówi:
O by mnie Bóg przywróćił do wieku przeszłégo /
    Jákim był v Pręnestu kiedym wysokiégo
Piérwszé woysko poráźił / á ná plácu łupy
    Zwyćiężcá popaliłem páwez wielkié kupy /
A tą królá Herilá ręką gárdlá zbáwił /
    Któremu Feronia mátká gdy sie ziáwił /
Trzy dusze (aż strách wspomnieć) dálá / broni troię
    Obracał / trzykroć gárdło miał położyć swoie:
Przedśie iednák tá ręká odięlá onému
    Wszystki dusze / y ze trzech zbróy wyzulá ktemu.
Nigdyby ch ia o derwáć niedał sie móy drogi
    Synu od ćiebie / áni Mezencius srogi
Pástwiąc sie srogich mordów iśćieby nie spráwiał /
    Ani miástá z mieszczánów wielu niepozbáwiał.
Tedy wy o Bogowie / y który spráwowáć
    Raczysz Bogi Jupiter / rácz sie vżáłowáć
Królá Arkádyskiégo / á oycá smutnégo
    Dźiś proszę wysłuchayćie: Jeśli mi zdrowégo
Pálántá záchowaćie sczęśćiém pogotowiu /
    Jeśli żywe ábych go oglądał we zdrowiu /
A z nim sie zszedł wespołek / dozwólćie żywotá /
    Niechay w tym naćięższégo záżywam kłopotá.
A ieśli mi Fortuno żalu okrutnégo
    Snadź życzysz / teraz teraz o ia ách biédnégo
Niech żywotá dokonam / gdy troská wątpliwa /
    Gdy nádźieiá niepewna przyszłych rzeczy bywa /
Póki namilszy synu sámá mégo wieku
    Podporo y roskoszy trzymam ćie w swych ręku /
Aby potym vszu mych o tobie nowiná
    Sroga nie obráźiłá. Témi słowy syná
Pálántá ostáteczne oyćiec żegnał swégo /
    Zátym go w dóm ponieśli słudzy vpádłégo,

☞ Już iézni wyiéżdżáli bramy otwártémi/
Æneasz y Achátes miedzy przedniey szémi/
Potym z Troie wódzowie/ śrzodkiem woyská chetny
Pálás iedźie/ á szorcem y pstrą zbroią świétny/
Wlasnie iáko iutrzenká omoczona wodą
Oceaná/ gdy wstawa ná niebie z pogodą/
A ciemności rozgania/ ktorą Wenus záwżdy
Sobie nád insze wszytkié rádá lubi gwiazdy.
Stoią mátki po blánkach/ pátrząiąc zá niémi
Kurzącémi y w polu zbroią błyszczącémi.
Oni przez chrosty/ dróga bliższa byla kedy
Jádą zbroyni/ á zátym krzyk powstánie wszedy:
Wiec zgromádzone róty kopyty konskiémi
Teten czynią niemáły po orányey źiemi.
☞ Jest lás wielki przy rzéce chłodnéy nád Ceretem/
Széroko z przodków bedąc w nabożności świetem/
Który wądolné góry zewsząd zásłoniły/
A zágestwioną wkolo iedliną zácmiły.
Tá wieść/ iż Pelázgowie stárzy Silwanowi
Poświecili dobytku y roléy bogowi
On lás y z dniem vrocznym/ którzy zá lat dawnych
Przebywáli w Látinskich przed tym kráiach sławnych.
Niedáleko ztąd Tárchon y Tyreni byli
Ná bespiecznym mieyscu swóy obóz zátoczyli/
Których woysko z wysokiéy góry widáć bylo/
A iák széroko swoié namioty rozbilo/
Tám Eneasz y z młodźią ku bitwie zebráną/
Dla wytchnienia y sobie y swym koniom stáną.
☞ A Wenus iásna miedzy obloki wietrznémi
Bogini sie stáwiłá wnet z dáry swoiémi/
Syná iáko zdáleká obaczy sámego
Przy rzéce chłodnéy w stronę pádolu górnégo/
Záraz sie pokazawszy k niemu mowić iełá:
Otoż dáry małżonká moiégo masz dźiélá/

Którémi synu możesz potkáć sie bespiecznie/
A z Turnem y z hárdémi Rutuly społecznie.
To rzekszy/ zárázem go Wenus obłápiłá/
Zbroię świetną pod debem blisko położyłá.
☞ On z onéy czći y z dáru rádosny tákiego
Mátki/ niemoże sercá násyćić swoiégo:
Po wszystkiéy oczy toczy á iéy sie dziwuie/
To k ręku to k rámionom czesto przyprawuie.
Ogrómny á srogi helm kutásy przybrány
płomien z siebie pusczáiąc/ miecz z stáli kowány
Smierćiogrozny/ y páncérz kolcámi splećiony
Sowito miedziánemi/ ćiezki krwią wzniecony.
Właśnie iák bywa obłok kiedy sie rozniéći
Od słonecznych promieni/ á dáleko świéći.
Wiec świetné nákolánká ze srebrá y złotá/
Drzewo/ y niezliczona ná tarczy robotá.
☞ Gdzie tám Rzymskié triumphy/ tám y włoskié sprawy
Sam wiedząc przyszłé rzeczy własny prorok práwy
Vczynił ogniomożny/ tám rodzay z przyszłego
Wszystek był z pokolenia Julusá młodego/
A walki spráwowáné rzedem/ tám skłonioną
Vczynił y wilczyce pod skałą zieloną/
Około którey pierśi dwoie dziatek grálo/
Vwieszonych bez stráchu iéy wymioná ssálo/
Oná wzad wyćiągnąwszy szyie oglaskálá
Oboie/ á iezykiem członki ich lizálá/
Támże y Rzym wyprawił/ gdźie we gry záczeté
Circeyskié dziéwki gwałtem Sábinskié są wźięté
Nád słusznosć miedzy szránki/ zárázem gotowá
Powstawálá Rzymiánom z tego woyná nowá
Ze stárym Tátiusem/ z męznemi Sabiny.
Tédy obá krolowie przeprawiwszy winy/
Zbroyni bitwy przestáli: wnet świątośći stroiąc
Przed ołtarzem Jowiszá/ y z czászámi stoiąc

Zábiwſzy wieprzá pokóy ſtánowili trwáły /
    Niedáleko ztąd konie byſtré roſtárgáły
Meciuſá zdrádnégo (gdźie było Albáné
    W przymiérzu trwáć) á członki Tulus rozerwáné
Po leśiéch ſrogo włóczył mężá zdrádliwégo /
    A chroſty powikłáné rozśiáły krwią iego.
Támże Tárquiniuſá przyiąć roſkazował
    Porſená wygnánégo / á miáſtu dóymował
Niemáłym oblężeniem : á Rzymiánie ſwoie
    Wolność broniąc bieżeli co prędzéy do zbroie.
Támby go gniewliwému grożącému práwie
    Obaczył / kiedy Rokles w ſwéy przeważnéy ſpráwie
Ruśił ſie moſt rozrzućić / á iż omyliłá
    Klelia ſtroże / á w zad rzékę przepłáwiłá.
Ná wiérzchu tarczéy ſtróż ſtał zamku Tárpeyſkiégo
    Mánlius / dla obrony kośćiołá świętégo /
Y dla kápitolium wyſokiégo / kedy
    W ten czás był ſłomą Rzymſki dwór poſzyty wſzędy /
A tám po wielkich ſálách ſrébrna gęś latáłá
    Krzycząc głoſem Fráncuzy tuż bydź oznaymiáłá.
Fráncuzowie przybyli chroſty / iuż w ſwéy mocy
    Gorę máiąc / zákryći ćiemnośćiámi nocy /
Głowy żołté y brody y ſaiany mieli
    Z złotogłowu y ſzyie białé złotem ſpięli /
Káżdy z nich dwiemá w ręku trzęśie Alpinſkiémi
    Oſczepy zákrywſzy ſie páwęzmi długiémi.
Więc weſołé Sálios z Luperki nágiémi /
    Y tarcze ſpádłé z niebá z czapki koſmátémi.
Wyráźił y vczćiwé gdy przez miáſto pánié
    W kolebkách wyieżdżáły ná ofiárowánié.
Ztąd dáley y piekielna ieſcze byłá ſtróná
    Wyrażona / y wielki dwór Bogá Plutoná /
Y męki niecnych ludźi / y ćiebie o ſrogi
    Kátyliná z pochyłéy ſkáły wiſząc / trwogi

Ożywáiąc

Wzywáiąc przed Jędzmi. Dáley oddzieleni
 Pobożni/ od Katoná spráwnego rządzeni.
☞ Miedzy tym nádętego morzá ſzedł ſzéroko
 Złoty obraz/ ále ſie pieniáły wyſoko
Wálmi białémi wody y ze ſrébrá biáli
 Wkoło zewſząd ogonmi flagi vmiátáli
Delphinowie: w poſrzodku widáć było Rzymſkié
 Nawy miedzią vieté á bitwy Aktiyſkié/
Vyźrzałby iák ſie woyſká ſpráwione ſzérzáły
 Pod Lewkatą/ y flagi złotem ſie błyſczáły.
Ztąd Céſár Auguſtus z Włoſkich kráin wſzędzie
 Lud ku bitwie y z Ráycy y z Rzymiány wiedzie/
Prowádząc domowé y wielkie Bogi zſobą/
 Stoiąc ná wielkiey nawie/ któremu z ozdobą
Dwá promienia puſczáią weſolé ćiemioná/
 A ná helmie oycowſka gwiazdá záblyſczoná.
Z drugiéy ſtróny zá wiátry Bogi życzliwémi/
 Agrippá silny z woyſki náſtępnie ſwémi/
Któremu znák koſztowny dla cnych ſpraw koroná
 Okręcka na ćiemionách błyſczy ſie włożoná.
Ztąd Bárbárów z pomocą narodu różnégo
 Od zorze y od morzá ludźie czérwonégo
Antonius prowádźi w rozmáitym ſtroiu/
 Egypt y wſzyſtké śile z wſchodu ſłonçá k boiu/
Spólem y oſtáteczna Báktriánſka ſtroná.
 Zá nim tuż płynie (hánba) Egiptánſka żoná.
Wnet gwałtem k ſobie pędzą á wſzyſtko ſie morze
 Od wioſel wynieśionych rozśiepáné porze
Spiánámi y z niémáłym ſzumem naw/ á tedy
 Wſzyſcy ná przeſtrzén lecą rzekłby żeby wſzędy
Cyklády oderwáné po morzu pływáły/
 Albo góry wyſokié z górmi ſie ztaczáły.
Z tákim hurmem mężowie ná wieżyſtych lecą
 Okręćiéch/ z rąk pochodnie pałáiące miecą.

Wlet

Więc y wszystki pociská sypą sie/ á wáły
Morskie szeroko ludzką krwią sie czerwiéniáły.
Królowa ku swym nawom swoie wyzywálá
Woyská oyczystym bebnem: ieszcze nie widziálá
Zá sobą dwoygá wężow. więc ná żaglách stoią
Rozliczne dziwy Bogów z dziwną twarzą swoią/
Y psiogłowy Anubis przećiwko sie bierze
Neptunowi/ Pálládźie/ przećiwko Wenerze.
Srożeie w pośrzod bitwy okryty żelázem
Mawros/ y zwiérzchu Jedze stráßliwé/ zárázem
Y Niezgodá wesolá w płaszczu w rostárgnionym/
Zá którą tuß Bellonä z biczem roskrwáwionym/
Ná co zwiérzchu Apollo Aktiyski pátrząiąc
Łuk wyciągnął/ zkąd sercá potrwożoné máiąc/
Zárázem tył podáli wßyscy Arábowie
Egipczánie/ Jndowie/ wßyscy Sábeowie.
Sámá wiatrow wzywáiąc królowa sie zdálá
Vćiekáć/ á co prędzéy żagle podnaßálá/
One miedzy klesskámi z przyßléy śmierći bládą
Spráwił Wulkanus bieżeć zá wiátrów porądą.
Záśie Nilus trosklìwy á ßeroki ciálem/
Otwiérał swoie weßćia/ á płaszczem niemálem
Wßystkie swoie przywabiał ludźi rozgromioné
W swoie modrawé łono y w rzéki záćmioné.
A Césarze ze trzech zacnych zwyćięztw triumphował/
Wiechawßy w Rzym/ y bogóm Włoskim ofiárował
Szlub nieśmiertelny/ wielką rádośćią bóżnice
Niezliczone tám wßedy/ tákże y vlice
Po mieśćie grą z weselem nápełnioné były.
Wßedy wßystkie kośćioły mátki nápełniły/
Wßedy wßystkie ołtárze/ á przed ołtarzámi
Drógá sie záwálilá bitemi ćielcámi/
Sam siedząc w mármórowym Phębowym kośćiele
Odbiérał z rozlicznych źiem y miast dárów wiele/

Kośćielné śćiány iémi ozdobiáiąc wßędy /
  Zwyćiężeni więźniowie ßli długiémi rzędy.
Iáko rózné vbiory tákże y iezyki /
  Więc narody Nomádów / y ludźie z Afryki
Nieopáßné wypráwił Wulkanus vczony /
  Káry / ktemu Lelegi / y z łuki Gelony.
Już płynął Euphrates / namniéy będąc srogi
  Swoim brzegom / więc ktemu y Renus dworogi /
A ostátni Moryni z ludźi / ktemu Dácy
  Potężni / y Aráxes mostu niećiérpiący.
Tym śię dárom po tarczéy Wulkanskim dźiwuie
  Æneaß / á nieświádom wßystkiégo / ráduie
Onému śię obrázu / podnosząc ná rámię
  Swych potomków y sczęśćia y zacnych spraw známię.

Koniec Kśięgi osmych.





ARGVMENT

Kśiąg Dźiewiątych.

TYm czáśem gdy Eneaß około zdobywánia pomocy przećiwko nieprzyiaćiołóm w inßéy stronie sie báwi: Teczá od Junony zesłána / Turná przećiwko Troiánom pobudza: który naprzód ich nawy zápaliwßy / obóz zárázem otacza ludem. W téy trwodze Troiánie gdy sie rádzą / iákoby o tym dáli znáć Eneaßowi / Nizus y Ewrialus zá dozwoleniem swych wyßedßy w nocy / wielką klęskę w śpiących nieprzyiaćiołách czynią: ále z obozu nieprzyiaćielskiégo wyßedßy / obaczeni od inßéy róty / w drodze vchodząc / gárdłem tego przypłáćáią. Názáiutrz Turnus k ßturmu przypuscza / kedy Troiánie w broni eniu / oni ich w dobywániu wielką klęskę miedzy sobą czynią. Náostátek Turnus bramą otwártą wpadßy / á niemáłą porážkę w Troiániéch vczyniwßy / gdy gwałtu ich strzymáć niemoże przez rzekę do swoich brodem sie puscza.

O ÆNE



O ÆNEASZV TROIANSKIM

Księgá Dziewiąta.

ATá / kiedy ſie w rózné y ſtronie rzecz toczyłá /
    Tęczę z niebá do Turná Juno wypráwiłá.
Który w gáiu Pilumná przodká w onéy dobie /
    W poświęconym wądole śiedząc rádźił ſobie /
A rzecze różánémi ták vſty ku niemu:
    Turne / czego żaden ſnadź żądániu twoiemu
Z bogów nieśmiał dogodźić / ſam czás ſie poiáwił /
    A dobrowolnie tobie oto kmyśli ſpráwił.
Miáſtá z ludem y z nawy Æneaß odiechał /
    A do Królá Ewándrá ſtolice záiechał.
Máło ná tym: Koniu w dálßé miáſtá iedźie /
    A Lidy gruby naród zbiéra ſobie wßędźie:
Co mießkaß? śiodłá y konie / gotuy rychło wozy /
    A co prędzéy ſtrwożoné rozgróm ich obozy.
To rzékßy / równémi ſie ſkrzydły wzgórę wzbiłá /
    Ná niebie świétny obłok chypkośćią rozbiłá.
Poznał ią Turnus / wnet ſwé ręce wzgórę wznieśie /
    A pátrząc zá nią ten ſwóy głos do niéy podnieśie.
❧ Tęczo ozdobo niebá / kto ćię z wyſokośći
    Ná niſkość źiemie zesłał? ſkąd tákié świátłośći
Jáſné z niebá powſtáły? widzę otworzoné
    Niebo y gwiazdy ponim wßędy roſtrzeloné.
Póydę zá tákim znákiem ktożkolwiek mi powód
    Dáieß k bitwom. To rzékßy przyſtępuie do wód /
A z głębiá wodę czérpa ná pomoc wzywáiąc
    Częſto bogów / á ślubu niebu przyſparzáiąc.

☞ Już woyśko ćiągnie z spráwą przez pole przestroné/
Końmi/ stroiem kosztownym złotem ozdobioné.
Mezapus przednie czoło wiedźie/ porządowi
Hufców są przełożeni synowie Cirrhowi:
W pośrzodku woyská Turnus Hetman broń trzymáiąc
Obraca sie/ á wszystki głową przewyższáiąc.
Iáko śiedmią rzék Gánges poláwszy szérokié
Polá/ wćiszy vpada we dno swé głębokié/
Albo obfitorodny Nilus kiedy spływa
Z pól szérokich/ á w brzegi swé zás sie zákrywa.
☞ Tu zprędká ćiemnym prochem wiiąc sie Troiánie
Kurz obaczą/ á w polu ćiemnośći miészánié.
Piérwszy z blánku záwoła Káikus/ y rzecze/
Iáki ćiemny proch ku nam miesczánie sie wlecze?
Ey co prędzéy do broni do strzelby/ á wszędźie
Do blánków przyspieszaycie/ nieprzyiaćiel iedźie:
Hey hey. Tu z wielkim krzykiem Troiánie sie snuią/
A mury wieże sobą wszędy zástępuią.
Bo ták zacny Æneasz odieżdżáiąc kazał/
Ieśliby w tym tráfunek iáki sie pokazał/
By sie potykáć polem bez niego nieśmieli/
Tylko obóz á przekop w dobréy straży mieli.
A ták choć gniew y wstyd ie budźi do potkánia/
Wszákże przedśie z pilnośćią strzegą roskazánia.
Táráśuią wskok bramy/ sámi zaśie śmiele
Czekáią z wież wysokich ná nieprzyiaćiele.
☞ Turnus iák wprzód przed woyskiem sprawionym wybieżał/
Z dwudźieśćią iezdnych zprędká pod blánki podbieżał:
Którégo koń pstrokáty cudny Trácki nieśie/
A czérwonym kutasem helm złocony trzęśie.
Kto piérwszy/ o młodźiency/ do nieprzyiaćieli
Zá mną chce? Otóż (krzyknie) á záraz wystrzeli
O scżep z reku ku górze ku początku woyny/
A po polu zároczy ná swym koniu zbroyny.

Zákrzyknął towárzyße / á z chrzęstem niemáłym
Jádą zá nim: wiec śie zás Troiánom nieśmiáłym
Iż w pole nie wyćiągną / ni do nich wybieżą
Dziwuią / ále tylko zá okopem leżą.
To tám to sám ná koniu mury ich przepatrza
Gniewliwy / á przystępu y w niecowni pátrza.
A iáko wilk srożeie / kiedy wiec przy chléwie
Godzi chytrze ná owiec owczárnią gdźie w gniewie/
Vtrapion dżdżem y wiátry pod nierychłą nocą /
Bespieczné pod owcámi iágnięta blekocą:
On srogi wiec srożeie tám ná niewidomé/
Z gniewu máiąc páśczeki z krwie suchéy łákomé/
Gdy go musi ku żárćiu zdawná głód zebrány.
Własnie Turnus zá wálmi pátrząc ná Troiány
W żalu y w śilnym gniewie / żarzy śie sam w sobie
O przystep w iakimby śie miał kuśić sposobie/
A z któréy strony wálmi Troiány zámkmoné
Mógł wyráźić y wyprzéć ná pole przestroné.
Ná nawy które stały w bok obozu / rzéczną
Wodą w koło obeßłé y groblą bespieczną
Rzući śie á o ogien ná swoie zákrzyknie /
A rospaloną głownia z ogniská wnet wymknie.
Porwą śie á chcąc śie tym przysłużyć Turnowi
Głownie świetné wnet z ognisk łápaią gotowi.
Zdréw smolnych dym śie kurzy / á pérz pomießány
Z płomieniem ogien wzgórę miece ná przemiány.
¶ Ktory Bog ták okrutnéy Troianów pożogi
Obronił: który od naw oddalił ten srogi
Ogien? Muzę powiedzcie: wprawdźie stárádawna
Z wieku sprawá / ále swą wieśćią dobrze sławna.
W ón czás gdy śie żeglowáć Eneaß gotował /
Nawy ná górze Idźie Troiańskiey budował/
Berecintia mátká Bogów iák wieść byłá /
Táką rzecz do Iowißá Bogá vczyniłá:

Vczyń synu ná miłey twéy mátki żądánie
Gdyś niebá spráwcą został przez moie stáránie.
Sosnowy ia gay miáłá zdawna vlubiony /
Zárośl święta ná wierzchu góry / záćiemniony
Modrzewy y iodłámi / znáczny mémi święty /
Z kąd drzewá gdy Æneaß budował okręty
Z chęćią dáłá: teraz mam ztego wielką trwogę /
Ktorą oddal odemnie / niech twa mátká mogę /
To v ćiebie vprośić by z biegu żadnégo /
Ni od wiátru nie były wątłoné srogiégo:
¶ Niech im wczym stánie w nászych górách sie vchowáć.
Wnet iéy syn / który niebo sam raczy spráwowáć.
O mátko / ná co ćiągnieß żądánie niezmienioné?
Albo co zá twa prosbá? by nawy spráwioné
Od śmiertelnych rąk / miáły sámé zostáć wieczne?
A bespieczny / przypadki morskié niebespieczné /
Æneaß iémi przebył? któremu bogowi
Táka moc dozwoloná? Wßákże ku końcowi /
A k Włoskiéy gdy przypłyną kráinie y Królá
Troiáńskiego przypławią w Laurenckié polá
Które w cále zostáną / z nich śmiertelność złożę /
A boginiámi morzá wielkiégo przełożę.
Jáką wiec Gálátea iáką Kloto bywa /
Gdy morze przedźiéráiąc pierśiámi popływa.
Co rzekßy / to przysięgą przez rzéki piekielné /
Przez smołą paláiącé / przez żárliwych pełné
Wirów brzégi potwierdźił brátá piekielnégo /
Czym zátrząsł ßérokośćią niebá wysokiégo.
¶ Tedy iák ón dźień przyßedł zdawná obiecány /
A on czás potwierdźiły Párki wykonány /
Gdy niesłußność Turnowá mátkę nápomniáłá /
Aby ón od okretów ogień odegnáłá:
Wnet naprzód nowa świátłość rozświeći przed oczy /
A z wschodu obłok wielki po niebie sie toczy

Bo-

Bogiń Ideyskich kolem: zátym glos powstánie
  Od powietrza stráßliwy/ który y Troiánie
Y Rutuli vslyßą: Niekwápćie sie moich
  Naw bronić o Troiánie/ áni reku swoich
Vbieráyćie/ pierwéy by morzá ßerokiégo
  Miał pożyć ogniem Turnus/ niż drzewá świetégo.
Wy idźcie wolné idźcie o morskié boginie/
  Mátká káże: á zátym káżda z nich poplynie/
Oderwawßy sie wßystkié od brzégu rzécznégo/
  Wiec ná sposob Delphinów do dná glebokiégo
Przodkámi sie nurzáią/ ztámtąd (dziw niemály)
  Pánienskié sie znich twarzy wzgore wybiiály.
Ku morzu prosto plynąc ták w liczbie ich silá/
  Ilé ich vwiązána nád brzégámi bylá.
Zdumieli sie Rutuli swoie konie máiąc
  Strwożoné/ sam strwożony Mezapus wśćiągáiąc
Zádzierża tákże Tybris glos puscza chrápliwy/
  Wzad sie ku górze máiąc przed tákiemi dziwy.
☞ Ale nieuskromiona tym śmiáłość Turnowá/
  Przedśie sercá dodawa swoim przez té slowá:
Té dziwy ná Troiánskié śćigáią sie strony/
  Którym sam Bóg rátunek odiął zwyczáiony.
Náßéy broni náßégo ogniá ći czekáią/
  Prozna nádzieie morzem iuż vćiekáć máią:
Zadnéy nádźieie niemáß vćiekániu boy
  Ziemiá im nieprzebyta z káżdéy strony stoy/
Gdysmy im wßystki drogi zálegli: nam zásie
  Ták wiele z Włoskich kráin ludu zgromadza sie.
Nic mie nie strách/ ieśli sie z tákich tám Frygowie
  Wróżek chlubią/ które im oddáli bogowie/
Dosyć sie y proroctwu y Wenerze stálo/
  Ze sie im w hoyny Włoski kray przyplynąć dálo.
Mam ia też swé proroctwo dla odietéy żony/
  Niecny naród wygládźić mieczem z náßéy strony.

Nie ſámé tákaż żáłość dolega Atrydy /
 Nie ſámym Grékóm zdiądź ſie ſłuſza zá té krzywdy.
By przed tym raz im zgrzeßyć y zginąć dla tego
 Doſyć było / mogliby y ći ſie żeńſkiégo
Rodu odrzéć / którym tá przékopá y z wálem
 Sercá dawa zá śmierći odwleczeniém málem.
Záli nieoglądáli ći Neptunowégo
 Dziełá Troie rozſuć ſie od ogniá ſrogiégo ?
A przeto o młodźiency / kto z was ná ich wáły
 Zemną nátrze / y ná ich obóz zátrwożáły ?
Nie tyśiącá okretow mnie trzebá / ni zbroie
 Od Wulkaná kowánéy ná wygnáńce z Troie /
Choć ſie z niémi ſpikneli Hetruſkié gromády :
 Nie nocą ni nikczemnym kradźieſtwem Pálády /
Ni zbicim zdrádą ſtrożow ná zamku wyſokim :
 Tym ſie nic niezábáwim / ni w brzuchu głebokim
Końſkim ſie zátáiemy / we dnie iáwnie ſámi /
 Pewna rzecz obtoczymy ich mury ogniámi :
Nie z Greki bedą czynić / niech niewierzą temu /
 Które Hektor zátrzymał k látu dźieśiątemu.
A teraz gdyż wietßa cześć dniá ſie wykonálá /
 Cogokolwiek nam zbywa / dobrze ſwoie ćiálá
Z weſelem towárzyßé mężni poſilaycie /
 A iutro ſie gotowi bitwy ſpodźiéwaycie.
W tym ogniem obwieść mury / á ſtrażą gotową
 Brámy oblédz dáno pod ſpráwą Mezáporową.
Wnet czternaśćie obráni z woyſká Rutulſkiégo /
 Ná ſtraż około wálów / z ktorych tám káżdégo
Po ſtu náßládowálo młodźienców / piérzámi
 Czérwonémi / y złotem świétni bedąc ſámi.
Snują ſie / wiec y mieyſcá czeſto odmieniáią /
 Po trawie leżąc kubki z winem wytrząſáią.
Ogień ſie wßedy świéći dla nocy przetrwánia /
 Niektorzy zażywáią w ſwoiéy ſtráży gránia.

Ná co

Ná co z wálów Troiánie swoich pogládáią/
Stoiąc ná blánkách zbroyni skokiem opráwiáią
Bram dla nieprzespieczności/ wiec sie z trzaskiem snuią/
Rośty/ blánki ku murom dla strzelby gotuią/
Bróni noszą/ Mnesteus Sergestus chętliwy
Przynagláią/ które tám Eneaß cnotliwy/
Jesliby sie w tym iáki trafunek poiáwił/
Zá stárszé á zá wodzé młódzieńcóm zostáwił
Káżda rotá po murze zbroyna niespiąc czuie/
A co lósem ktorému zlecono pilnuie.
❧ Nizus był. Hirtakow syn straż w bramie tym czásem
Trzymáiąc/ serdeczny mąż tego z Eneaßem
Mátká Jdá/ która sie łowy obierálá/
Z oszczepem z strzalmi strzelcá pewnégo poslálá.
Społem z nim Ewrialus w ten czás nad którego
Nie był żaden cudnieyszy z rodu Troiánskiégo/
Niewładnąc cieżką bronią/ tému iesżcze były
Látá policzkow pierwszym kwiátem nieokryły.
Tych spólna miłość byłá/ społem w bitwach trwáli/
Y ná ten czás spólną straż v bramy trzymáli.
Do ktorégo Nizus rzekł: Sercáli dodawa
Bog ták srogiéy chćiwości? czy sie nászá stawa
Chćiwość w nas samym Bogiem dobry Ewriale?
Albo bitwe álbo co znácznégo mnie stale
Wiedzie myśl dawno záczą ni sie vspokoi:
Widziß ná czym Rutulskie bespieczenstwo stoi?
Ognie zrzadká błyskocą/ winem y snem siłá
Zmorzeni leżą/ wßedy cißa nástąpiłá:
Wiec zrozumiey myśl moie y ná czym stanelá.
Wßystká rádá z pospolstwem zá to sie vielá
Posłác po Eneaßá męże té ktorzyby
Pewną o nim wieść do nas przynieśli bez chyby.
Jesli tobie nagrodá będzie zá mą spráwę
(Bo ia zá to będę miał dosyć samé slawę)

Zdami sie żem pod oną górą ználazł droge /
    Ktorą do Pállánteum miástá przebydź moge:
☞ Zdumiał sie wielką chęcią sławy poruszony
    Ewrialus / y rzecze mu ná słowá ony:
Mnieli Nize wzbraniasz sie towárzyszá swégo
    Przyiąć do zacnéy sławy? ciebieli samego
Posle miedzy tákiémi niebespiecznościámi?
    Nie do tego mie ćwiczył on znáczny woynámi
Opheltes óćiec miedzy vćiski srogiémi
    Chowáiąc w obleżeniu srogim Troiánskiémi.
Anis mie tym doznał / iák Eneaszá cnégo
    Ztobam iął násládowáć y sczęścia spólnégo.
Jest to iest serce / które świátá nizacz niema /
    A częi do ktoréy sie ty ćiągniesz iście mniema
Dobrze kupić żywotem wnet Nizus do niego:
    Owszem nic nierozumiém o tobie tákiégo /
Ani mi sie też godźi: boday mie ták tobie
    Jupiter wcále wróćił w sczęśliwym sposobie /
Albo ktorykolwiek Bóg ma nas ná swéy pieczy.
    Lecz iesli który iák sie czesto w tákiéy rzeczy
Przytráfia / iesli który Bóg z sámą przygodą
    Nieżyczliwą ná strone przećiwną vwiodą:
Ciebie żywym bydź życze / godnieysze twé látá
    Żywotá / ábyś wżdy ty iesli mie kto świátá
Pozbáwi / w bitwie wyrwał / álbo odkupioné
    Ciáło od ćiebie iednák było pogrzebioné.
Jesli tego niezwoli sczęśćié / by sposobem
    Zwykłym obchod vczynił y ozdobił grobem:
Bych też nie był mátce twéy biednéy ná ostátek
    Przyczyną żalu złégo / która iedná z mátek
Nie vlubiwszy miástá nic Acestowégo
    Dla ćiebie tu płynelá. Ná co on do niego:
Próżné zbiérasz przyczyny / bo móy vpewniony
    Vmysł z mieysca swoiégo nie vstąpi z swéy strony.

Spieszmy sie (práwi) á z tym straż budźi/ á oná
 Nástepuie y strzeże iák im rzecz zlécona.
Tedy straż odpráwiwszy bráme opuszcáią/
 A do Aszkániusá prosto sie vdáią.
❧ Insze wszystko po ziemi wdzięcznym snem stworzenie
 Miáło z prace y z troski swoie odpocznienie:
Przedni z wodzow Troiánskich y ktemu z rycerstwá
 Czelnieyszy/ pilną ráde o wielkich królestwá
Spráwách spólecznie mieli/ coby czynić mieli/
 Kogo do Eneaszá by wypráwić chćieli.
Stoią w pośrzod obozu y plácu/ trzymáiąc
 Páwezy/ á dlugich sie osczepow wspieráiąc.
Wnet Nizus z Ewrialem knim o przystep proszą/
 Wielką rzecz powiádáią iż z sobą przynoszą/
Którey odwlec szkodliwo: pierwszy ie przyimuie
 Iulus/ záraz Nizowi mówić roskázuie.
Który wnet. Z práwym (práwi) rozmyslem Hetmáni
 Co przed wámi przynośim posluchaycie/ áni
Ná násze látá pátrzćie: Snem winem zmorzeni
 W polu wszedy Rutuli leżą porzuceni.
Mysmy mieysce k chytrému przeyśćiu zrozumieli/
 Gdźie sie blisko v brámy morskiey dróga dźieli.
Bo ogien zrzadká blyszczy/ dym sie ćiemny śili/
 Iesli záżyć pogody w tey każećie chwili
Przebydź do Eneaszá w mury Pálántowe.
 Spráwiwszy wielką klęske/ rychło tu nas zdrowe
Z korzyścią oglądaćie/ áni nas omyli
 Dróga násza: dobrzesmy cześć miástá baczyli
Miedzy góry mglistémi/ báwiąc sie lowámi/
 K wszystkiey rzeki dobrze świadomismy sámi.
Tu wspániály rozumiem ktemu láty práwie
 Ociężáły Aletes: O którzy w swey spráwie
Troiánski (práwi) naród Bogowie trzymaćie/
 Wżdy do koncá wygládźić woli swey nie maćie

Troiánów / gdyż té cnoty y sercá gotowé
W młodych ludźiach mnożyćie y myśli tákowé.
To mówiąc / obu záraz rękomá obłápiał /
A oblicze y vstá swé łzámi zákrapiał /
Które wam / które godné zá sławné vczynki
Młodźiency máią dáné wam bydź vpominki?
Słusznie naprzód Bogowie nágrodzą y spráwy
Cnotliwé wásze: potym Æneasz łáskáwy
Odda rychło sowito / y Julus przysługi
Téy wászéy niezápomni przez żaden czás długi.
Owszem ia was którému w oycu sámym zdrowie
Náwroconym zależy (Askánius powié)
Proszę Nize prze Bogi ia oyczystéy włości /
Prze naród Assárakow / prze Westy świątości /
Cokolwiek mi zá rádą zá szczęściém przybędźie /
Spólné to zwámi záwżdy będę trzymał wszędźie.
Przyprowadźcie mi oycá / przywroććie twarz iego /
Káżdy smutek odpádnie gdy vyźrzę zdrowégo.
Dwá kubki dam wam srébrne roboty rzezánéy /
Które oyćiec wźiął dárem z Arisby psowánéy /
Trzynogi dwá / y złotá dwá wielkié ćiężáry /
Od Sidonskiéy Didony y rostruchan stáry.
A iesli zwyćiężywszy krolestwo weźmiemy
Włoskié á lósem łupy sobie podźielemy:
Widźiałeś koniá który Turnus miał pod sobą /
Y z iáką sie we zbroi błyskotał ozdobą /
One tarcz / y czérwony kutas wyymę sobie
Od lósu zá nagrodę zacną Nize tobie.
Nádto ktemu dwánaśćie białychgłów przebránych /
Da wam oćiec y więzniow w potkániu pobránych
Pospolu y z ich zbroią / tákże tyle polá
Które teraz właśćiwé są Látiná królá.
A ty mów o vczćiwy młodźiencze / którégo
Lat dochodzą tym bliżéy czásy wieku mégo /

Ciebie iuž ze wszystkiego sercá ia miluie /
A towárzyszá w káždą swą spráwe przyimuie:
Žadney sławy ia szukáć bez ciebie nie bede /
Lub przydźie walczyć / lub też w pokoiu vśiede:
Wielka wiárá twa bedźie ták w spráwie iák w mowie.
Ktoremu Eurialus ná to záraz powie:
Žaden czás nieodmiennym mnie tobie pokaže
W káždey spráwie / niechay sie iáko chce vkaže
Fortuná / choć láskáwie álbo też inaczey.
Lecz nád te dáry ten mi ieden vczyń ráczey:
Mátke z stárádawnego mam rodu Priámá /
Ktora z Troiánskiey strony niechćiálá mie sámá
Biedna zostáć / ni dla mnie w mieśćie Acestowym
Nie zostálá / ktorą iuž teraz o tákowym
Niewiedząc (iákiežkolwiek iest) niebespieczenstwie
Nie žegnáiąc zostáwiam: noc mi ná świádectwie
A tá iest twoiá ręká / iž strzymáć niemoge
Płáczu vbogiey mátki: ále ty niebogę
Rácz ćieszyć y wspomagáć w iey potrzebie proszę /
Te ia o tobie vfność niech z sobą odnoszę:
Smielszy poyde ná wszystki iuž niebespieczności.
Wzruszeni iego słowy záplácza z žáłości
Troiánie / zwłaszczá Iulus nád wszystki / á wielce
Znák k rodźicom miłości wzruszył iego serce.
☞ Wnet k niemu ná to rzecze: Szlubuie wszystki ty
Słuszne zapláty zstrzymáć zá twoy známienity
Vczynek: bo y mátká bedźie moiá oná /
Ieno iž tylko nie iest Kreusá rzeczoná:
A ty syn záwždy wdźieczność odnieśiesz láskáwą /
Iákikolwiek przypadek przyydźie zá cną spráwą.
Ná te głowe oycowskim zwyczáiem slubuie /
Wszystko / tobie gdy sie knam wroćisz obiecuie
Oddáć w czáśiech sczesliwych / to wszystko ku temu
A mátce y narodu zostánie twoiemu.

Ták rzekszy y záplácze / záraz pozłocony
Miecz ziąwszy z siebie dał mu / który vrodzony
Osobnym dziełem z Krety Likaon vrobił /
A poszwámi od kości słoniowey ozdobił.
Mnesteus lwią swą skórę Nizowi oddáie /
Swóy zá iego Aletes szyszak wierny dáie.
☞ Zátym z bramy wychodzą / które czelna rádá
A niemáła młodźienców prowádźi gromádá
Do bramy z winszowániem / tákież Julus máły
Nád látá meską pieczą y rozumem stáły /
Silá przez nie oycowi znáć dawał lecz ono
Od wiátrów pod obłoki było rozniesiono.
Wyszedszy / przekop przeydą / á ku nieszczesnému
Obozowi szli nocą nieprzyiaćielskiému /
Wielu pierwey ku zgłádźie będąc: tám zmorzoné
Snem winem widzą wszedy po trawie złożoné /
Nád brzegiem wozy miedzy szormi á kołámi
Męże leżąc / y bróni y winá z beczkámi.
Wnet Nizus pierwszy rzecze: Teraz Ewriale
Sámá rzecz wzywa bysmy poczynáli stale.
Tedy drógá / ty pilnuy á przepátruy wszedy /
By z tylu iáki ná nas lud niewypadł kedy:
Tu klęská rychła będźie / ćiebie ia gotową
Sćieszką przewiodę: wnet sie z swą vćiszy mową.
☞ Tám Rámnetá pysznégo z mieczem nápadł / który
Miedzy kobiercy leżąc wysoko / sen spory
Z piersi swych wychrápiwał / sam Król y królowi
Bárzo przyiemny wieszczek mężnému Turnowi.
Ale niemogł sie vstrzéc smierći wieszbą swoią /
Z nimże trzech sług niedbále leżąc miedzy zbroią.
Zátym Remowé sługi / nosićielá broni /
A pod złobem vyźrzawszy pogániáczá koni /
Głowy zwieszoné vtnie / kedy szyie zbáwi
A páná / á pień z niego krwią bluszcząc zostáwi.

Od krwie trawá śie moczy y ziemiá zágrzana /
    Wnet Támirá / y Lámá / młodégo Seráná
Podobnégo / który czás téy nocy niemáły
    Trawiąc grą spał y winem y snem oćiężáły /
Scześliwßyby był iśćie by onego grania
    Przedłużył był vbogi áże do switánia.
Równie iak lew zmorzony / gdy morzy vbogi
    Skot w owczárni / gdy go głód k temu ćiśnie srogi :
Zrze / rozdziéra / á krwáwą páśczeką skrzypoce /
    A mdlé bydło od stráchu áni zábleкoce.
☞ Niemnieyße Ewrialus zá nim mordy dziáła /
    Właśnie gniewem rospalon á liczbá niemała
Nieznácznégo pospolstwá od iego rąk ginie /
    Fadá / Hebusá / Retá / Abara powinie
Ospále : Retus poczuł / y widział rzecz wßelką /
    Ale prze strach zá czáßą vtáił śie wielką :
Gdy chce wstáć / on zbliska mu miecz w pierśiach okrywa /
    A srogim zámorzeniem skrwáwiony wyrywa.
Wnet leie duße z śiebie / á krew z winem toczy
    Pomießáną : Morduiąc on po ćichu kroczy /
A iuż ku towárzystwu ßedł Mezápowému /
    Gdźie widział ostateczny ogien gasnąc k temu
A konie vwiązáné pásąc śie po trawie /.
    Wnet kroтko k niemu Nizus / bo go widział práwie
W śilnéy zapalczywośći mieć śie ku mordowi :
    Przestánmy / bo śie blisko ma / (prawi) ku dniowi /
Hoynie klęská spráwiona / przez nieprzyiaćiele
    Drogá nam otworzona. Zátym broni wiele
Znacznoświetnéy odchodzą ze srebrá sczérégo /
    A kubkow y obicia dosyć koßtownégo /
Koństi vbior Rámnetow k temu złotém pásy
    Osadzoné / które był Cedicus przed czásy
Dla przyiaźni z Tiburtu posłał Remulowi :
    Te záśie vmiéraiąc zostáwił wnukowi /

Y z wnuká zwalczonégo w tákowym vbierze
Rutuli zdárli / teraz Ewrialus bierze /
A dárem mnie podnosi mocnémi rámiony:
Wiec y w szyszak Mezapow kształtny / ozdobiony
Rutásem vbiéra sie: zátym iuż wyńdą /
A z obozu ná przestrzeń wolno sobie idą.
¶ W tym z miástá od Látiná wysłánych iecháło
Trzysta iezdnych / gdy pieszych woysko ich czekáło
W polu w spráwie do Turná z poselstwem / trzymáiąc
Tarcze / przełożonégo Wolscentá słucháiąc.
Iuż obozow y murow onych blisko byli /
Gdy z dáleká w lewo ie idąc obaczyli /
A szyszak Ewrialá wydał vbogiégo /
Po poświećie blyskocąc Księżycá iásnégo.
Niedármo tá rzecz widźieć dálá sie. Wnet śmiele
Wolsceus z roty záwoła / Stóyćie przyiaciele:
Co zá przyczyná drógi / cośćie zá vbráni?
Albo dokąd sie máćie? nic tám oni / áni
Ná to odpowiedźieli / ále że wszey mocy
Vćiekáią do lásá vfność máiąc w nocy.
Wnet do przecznic iezdni sie záraz em rzućili /
A przeskoki tu y sam sobą obstąpili.
Lás był szeroko ćiemną iedliną záćmiony /
Ktemu chrośćiny gęstémi / ktory nápełniony
Wkoło był ostrym ćierniem / gdźie wiec rzadka byłá
Scieżká coby przez skryté śćiegná prowádźiłá.
Ewrialowi ćienie gáłęzi y ćiężka
Korzyść / y nie wiádomość drógi z trwogi mieszka.
Nizus bieży / y iuż zbył nieprzyiaciół onych /
Ktemu mieysc / potym Alby od miástá rzeczonych
Albánskié / w ten czás były Látiná sámégo
Pasze wielkié. Jak stánął á nędzny ná swégo /
Towárzyszá dármo sie obeyźrzał / y rzecze:
Ach gdźieniś ćie sobie stráćił niesczesny młodźienicze?

Albo gdźie ćie zás náydę? Zásie wzad vbogi
Po mylnym powikłánym leśie ſzuka drogi/
Zásie nędzny ſwoiégo ſzláku vpatruie
Tu y owdźie/ á ćiemnym po chróśćie ſię ſnuie:
Slyſzy konie/ ſlyſzy chrzeſt/ á iézdnych biegánie/
A niedługo w tym kiedy dla posłuchu ſtánie.
Záſlychnie głos/ po ktorym zrozumiał biédnégo
Ewriala od iézdnych iuż poimánégo/
Gdy y omylká mieyſcá y nocna go byłá
Trwogá z ſtráchu nápádłá broniącégo śiłá.
Cóż czynić? iáką mocą iáką bronią śmiele
Miał wybáwić młodźiencá? czy w nieprzyiaćiele
Smierć odwáżywſzy ſobie miał zárázem wſkoczyć?
A przez rány poczćiwé ſwoie krew wytoczyć?
Zárаz ſię ſwym oſczepem ku górze wynieśie/
Pátrząc ná świétny Kśiężyc táki głos podnieśie:
Luno bogini/ weyźrzy ná nas témi czáſy/
Gwiazd ozdobo/ która maſz w ſwoiéy ſtraży láſy:
Jeſli gdy ná ołtarze twé Hirtakus czynił
Oyciec ofiáry zá mię/ ieſlim ich przyczynił
R ia z obłowu ſwégo/ á w twoim kośćiele
Záwieſzałem po wiérzchách y śćiánach ich wiele:
Day rozgromić tę kupę/ á poſtrzał móy w nocy
Sámá ſpráwuy. To rzékſzy/ ſam ze wſzyſtkiéy mocy
Zmierzywſzy oſczep rzući/ który wnet przez nocną
Ciemność lecąc vgodźił w Sulmonowę mocną
Tarczę/ á tá znagłégo rázu ſię przepádnie/
A oſczep proſto przez nię aż do ſercá wpádnie.
Wáli ſię/ ſtrómién ciepłéy krwie z pierśi puſczáiąc/
Oźiębły wnętrzem robi długo oddycháiąc.
Pátrzą rożno: on chćiwſzy oto zásię drugi
Zmiérza mocno od ſamych vſzu oſczep długi.
Gdy ſię trwożą/ Tagowi przez oboie ćiemię
Przepádnie/ á nábrány mozgu vtknął w źiemię.

Burzy ſie ſrogi Wolſcens / nie widząc onégo
　Spráwce mężá / áni też iákby ſie od niego
Miał poſtrzédz. Ty obudwu żywotá tym rázem /
　Mnie ſwym gárdłem przypłáciß (rzékł Wolſcens) záráżem:
Ná Euriálá wyrwie z poßew ſwóy miecz ſrogi.
　Tym przeſtráßon / záwoła w tym Nizus vbogi /
Niechcąc ſie áni táić iuż w onéy ćiemnośći /
　Ani wyćiérpieć mogąc ták wielkiéy żáłośći:
Mnie / mnie / tum ieſt / moiá to o Rutuli rádá /
　Ná mię ſwą broń obróććie moiá wßyſtká zdrádá.
Ten áni mógł áni był do tego ták chętny /
　Ná niebo y ná kśiężyc ten przyśiegam świétny:
Tylko názbyt miłował towárzyßá ſwégo.
　Ták w ten czás krzyczał głoſem. Lecz Wolſcens przez tego
Kośći mieczem pierśi mu podobné przebada /
　A zátym Euriálus ku źiemi vpada.
Iemu po cudnym ćiele krew ćiecze / zwießona
　Sámá głowá chyli ſie ná ſwoié rámioná.
Właſnie iáko ßárłatny kiedy kwiát rożány
　Więdnieie vſycháiąc płúgiem podorány:
Albo kiedy gęſtym dżdżem bywa kwiát mákowy
　Oćiężáły ku źiemi pochyla ſwéy głowy.
Wnet Nizus wpadł miedzy nié / przez wßyſtki iednégo
　Ná Wolſcentá náćiéra / około ſamégo
Wolſcentá on ſie báwi / á Rutuli k niemu
　Skupiwßy ſie z káżdych ſtron dokuczáią iemu /
Zewßąd biiąc: niemniéy ón tám doćiéra śmiele
　Z mieczem ſwoim błyſkocąc przez nieprzyiaćiele:
Aż go w gębie krzykliwéy zátkął Wolſcentowi /
　Vmiéráiąc gárdło wźiął nieprzyiaćielowi.
W tym ná ſwym towárzyßu przebity vpada /
　A konáiąc tám mile żywotá poſtrada.
Szczęſni obá / ieſli iż co wiérßé moie mogą /
　Żadné wieki z pámięći was pozbyć niemogą /

Dokąd

Dokąd dom Æneaszow y Kápitoliyski
Kámień trwáć / y pánowáć będźie spráwcá Rzymski.
☞ Ták łupy y zwyćięstwo Rutuli odnieśli/
Wolscentá vmárłégo z płáczem w obóz nieśli.
Niemnieyszy płácz w obozie / gdy swych przyiaćieli
Jedney nocy ták wiele pobitych vyźrzeli.
Do ciał y do vmárłych mężow wielkie tłumy
Cisną sie / do Seráná Rámnetá / do Numy/
Widzą mieyscá od mordu świeżego zágrzane/
Y potoki pienistą krwią płynąć zálane/
Łup sobie vkazuiąc Mezapow przeklęty/
Swietny szyszak / y końskí vbiór z prácą wźięty.
☞ A iuż nowym świátłem świát zorzá obiáśniałá/
A Titaná z żółtáwym łożem opuszczáłá:
Juz słonce sie wzbiiáło / á iásnośćią swoią/
Wszystkie rzeczy odkryłá. Zátym Turnus zbroią
Przyprawiony do zbroie męże wszystki budźi/
Káżdy Rotmistrz vbráne do potrzeby ludźi
Szykuie / gniewy ostrząc rozlicznémi mowy:
Wiec nád to (żáłosna rzecz) obu nędznych głowy/
Euriálá y Nizá ná spisách podnieśli/
A krzycząc wielkim głosem idąc iémi trzęśli.
Prácomożni Troiánie murów lewą stronę
Zásádźili hufcámi / bo práwą obronę
Miáłá rzeki obeszćie / przekopow głębokich
Pilnuią / stoiąc smutni po wálech wysokich/
Widzą głowy ná spisach młodźienców przytknione/
Dobrze nędznym znáiome / y krwią oszpecone.
☞ W tym chypka polátuiąc po strwożonym mieśćie
Wieść leci / á o vszy biedney sie niewieśćie
Mátce Euriálowey opárłá / gdźie srogi
Strách w tym nagle przypadszy źiął serce niebogi/
Wypadł iey grzebyk z ręku / przędzá sie rostoczy/
Biedna ná sobie włosy rwąc z domu wyskoczy/

A ku murom ku wieżom pierwsza skokiem leći
Z wielkim trzaskiem ni mężow ni strzelby w pámięći
Ani niebespiecznośći żadnéy niema: záczem
Powietrze nápelni swym żálobliwym płáczem:
Ciebieli Euriale widzę? Tyli oná
Méy stárośći vćiechá á pozna obroná?
Tákliś mię mogł odbieżeć sámey synu srogi?
Aniś mię ostátecznie pożegnał niebogi?
Gdyś ná te niebespiecznosć był nędzny wysłány?
Niestétysz / w obcéy ziemi pokarm leżysz dány
Psom y ptakom Látinskim: ánim twégo ćiáłá
Ja nieszczesna mátká twa w grobie nieschowáłá /
Anim oczu záwárłá / ánim też omyłá
Twoich ran / ánim szátą ćiebie nieokryłá /
Ktorąm tobie tkąc we dnie w nocy sie śpieszyłá /
A przędzą w stárośći swéy frásunki ćieszyłá:
Gdźie mam pódź / álbo w ktorym mieyscu rozwleczoné
Członki y twoie ćiáło nayde rozrzucone?
Tylko mi to odnosisz synu z twégo ćiáłá?
Ktorégom morzem ziemią ták násládowáłá?
Zabiyćie mię ieśli co miłośierdźia maćie /
Ná mię wszytke Rutuli strzelbe obracayćie.
Mnie pierwszą zgładźćie mieczem / álbo ty wszechmocny
Boże vlutuy sie mnie / á twoy piorun mocny
Smierz ná mię ná nieszczęsną z niebá twego ráczéy.
Gdyż niemogę srogiego żyćia zbyć ináczéy.
Tym krzykiem sercá máiąc wszyscy przeráżone /
Ciężko z żalu westchnęli / śiły niezwalczone
Ku bitwie im słábieią w iéy płáczu tákowym /
Ktorą Ideus / Aktor / zá Ilionowym
Nápomnieniem / y bárzo Julá płáczącégo /
Wźiąwszy miedzy sie nieśli do domu smutnégo.
☞ W tym trąbá miedźiána głos strászliwy zákrzyczy /
A krzyk wstáie y z huku powietrze záryczy.

Wnet

Wnet pod páwez ſplećieniem Wolſcy ſie rzućili
  By rozwáliwſzy wáły przekop nápełnili /
Jedni przyſtępu pátrzą / á ſkokiem ná wáły
  Z drábinámi ſie ſpieſzą / kedy lud był máły /
Ani ták zágeſzcżony : A záśie Troiánie /
  Miotáli rozmáitą ſtrzelbe zwiérzchu ná nie /
A drągámi ſpycháli / zwyczáieni w ſwoiéy
  Oyczyznie / długą woyną broniąc murow Troiéy.
Wiec ćiężaru wielkiego kámienie miotáli /
  By tarczmi záſłonioné woyſko rozerwáli.
Gdyż oni pod ſplećieniem páwez témi rázy /
  Przedśie wytrzymawáli ták okrutné rázy /
Których potym niemogli wytrwáć : bo Troiánie
  Gdźie geſtſzy lud baczyli / zewſząd zwiérzchu ná nie
Bárzo ſrogié kámienié z káżdych ſtrón miotáli /
  Którémi ie ſzéroko á bárzo pſowáli.
Gdy ná nich ſie pádáły páwezy y zbroie /
  A iuż ſie niechcąc wdawáć w tákié ślepé boie
Dáléy nieprzyiaćiele śmiáli / odſtępuią
  Od murów / á odgromić ſtrzelbą vśiłuią.
Z drugiéy ſtrony ſtráſzliwy Mezentius trześie
  Pochodnią / á dymiſty ogień w reku nieśie.
A Mezapus naieżnik Neptunów ſyn śmiały /
  Krzyczy / drábin ná mury rozerwawſzy wáły.
❧ Was proſze wdźięczné Muzy / głoſowi moiemu
  Pomożćie / iákié mordy / które kleſki temu
Ná ten czás Turnus ſrogą ſwoią bronią ſprawił /
  Który którego meżá żywotá pozbáwił.
A zemną ſpráwy bitwy okrutné powiédźie /
  Bo pomnićie Boginie y pomnieć możećie.
❧ Wieżá byłá ogromna z blánki wyſokiémi /
  Ná reke ſtoiąc / którą śiłámi wſzyſtkiémi /
Z wſzelkiémi przypráwy náporząd Jtali
  Wywróćić y obálić wſkok vśiłowáli.

A Troiánie zásie téy kámienimi bróníli/
A gęstą strzelbę z onéy przez okná wálili.
Piérwszy Turnus pochodnią rzucił paláiącą/
Y vgodził w bok wieże y zostáwił tkwiącą/
Która wiátry wznięconá płomień rospuściłá/
Y około podwoiów suchych sie zarzilá.
Gdy sie boią/ á wewnątrz miészáią sie z trwogą
A vchrónić sie z tego bacząc iż niemogą/
Gdy sie tám náciskáią nędzni témi rázy
Ná tę stronę co byłá wolna od zarázy/
Tedy z ćiężaru ludzi wnet sie wáli potem
Wieża á niebo wielkim rozlęga sie grzmotem.
Pomartwiéni y wieże vpádem/ y spółu
Przebodzeni swą bronią będąc lecą kdołu.
Ledwo tylko Helenor y Likus przygody
Téy vszli wcale bili. Helenor był młody/
Którégo Licimnia sługá wychowáłá
Meonowi krolowi skrycié/ y posłálá
Potáiemnie do Troiéy z bronią zákazáną:
Ten z mieczem á z tarczą był niepomálowáną.
Który gdy lud obaczył z śiebie z kożdéy strony/
A Látinskiémi vscy zewsząd ogárniony/
Jáko źwiérz gdy od łowców obstąpiony bywa/
Burząc sie przećiwko im w gniéw sie poruszywa/
A bacząc iż ich prozno ma pozbyć/ wypada/
A ták ze wszego skoku ná oszczepy wpada.
Nieináczéy młodzieniec ná nieprzyiaciele
Vderzył tam sie máiąc gdzie ich baczy wiele.
☞ Lecz dáleko czérstwieyszé Likus nogi máiąc
Przez wóyská y przez bróni prędko vćiekáiąc
K murom przypadł/ a wiérzchow prácuie nie iśćich
Dostác sobą y dosiąc rękę towárzyskich/
Którego skokiem Turnus z bronią swą dogoni
Rzecze: Takliś mniemał abyś sie méy broni

Miał

Miał vśrzódz: z tym mu pochop ku skoczeniu przerwie/
A porwie á wielką z nim część muru oderwie.
Równie iák białopióry łabęć álbo záiąc
Bywa od orłá porwan w nogi vćiekáiąc:
Albo iágnię z blekotem od mátki szukáné/
Przy owczárniéy od wilká srogiégo porwáné.
Wnet zewſząd krzyk powſtánie/ ſkokiem przypadáią
A przekopy głębokié wálmi nápełniáią.
Drudzy ná dáchy pilnie kwápią ſie z płomieniem/
Jlioneus wielkim potrącił kámieniem
Gdy ku bronie z pochodnią biegł Luteciuſá/
Emátioná Liger/ á Chorineuſá
Aſilás gárdłá zbáwił/ ten oſczepem ſzkodźić/
Ow záśię miérny ſtrzałą z dáleká vgodźić.
Ortigiégo Ceneus/ Turnus Ceneuſá/
Wiec Jtym Dioxippá y téż Kloniuſá
Promulá/ y Ságárá/ y Jdáſá/ który
Ják wyſoka wieżá ſtał broniąc murów z góry.
Priwerná záśię Kapis: tego piérwéy było
Temileſowá włocznia troche obráźiłá.
On tarcz zrzućił y chwyćieł zá ránę ſie rázem/
A w tym ſtrzałá przypádłá á rękę zárázem
Przytknąwſzy do lewégo boku w nim zoſtáłá/
A ſledźione śmiertelną ráną rozerwáłá.
¶ Stał Arcentow ſyn świétną zbroią przyodźiány/
Ná nim ſzorc żeleźiſty wzormi háftowány/
Piękney twarzy/ którego oyćiec był do kráiu
Tégo poſłał w Marſowym wychowawſzy gáiu
Przy rzece Simetowéy/ kędy ſtał błagány
Ołtarz Bogá Palirá/ y dáry nádány.
Proce wźiął Mezencius broń ſwą odrzućiwſzy/
Którą trzykroć około głowy zákrążywſzy
Z ołowu vlanégo roſczepił mu ćiemię/
Aż muru wyſokiégo obálił ná źiemię.

Tám

Tám dopiéro przylożyl strzałe do ćiećiwy
Aszkánius (iák sluch iest) ktora zwiérz lekliwy
Przedtym gromił, y zábił Numáná mocnégo
Będąc znáczny z przezwiská Remulus swoiégo:
Ktory máło przed czásem á przed spráwą oną
Poiął Turnowe śiostrę młodszą był rodzoną.
☞ Ten przed woyski przedniemi krzyczał wyieżdżáiąc
Co mu do gęby przyszło, y nádeté máiąc
Serce z przyiáźni zacnéy, króczył hárdźie sobie,
Chcąc tym głosem przywłaszczyć męstwo swéy osobie
Niewstyd was w obleżeniu zá wáły się chronić,
Zásię znowu á mury gárdłá swégo bronić
Dwá kroć bráni Frigowie: bá pátrzay co broią,
Iák się nászych małżonek domagáią zbroią.
Ktory wam Bog Włoski kray obiecał? ktora tu
Szaloność was przygnáłá? niémász tu dwu brátu
Synow Atreusowych, nie tu zmyślnosłowy
Vlisses, ále naród z dawnośći gotowy:
Dźieći iák się vrodzą do rzék przynaszamy,
A lodem y wodámi ich ćiáłá stwárdzamy:
Pácholetá w łowie się po leśiech paráią
Króćic konie, łuk duży ćiągnąć zá gre máią,
A młodź ná małe przestáć á pracéy przywikłá,
Albo oráć, albo miast woyną psowáć zwykłá:
Wszystek wiek ná żelezie: bo choćia orzemy,
Oszczepmi pogániáiąc wołmi prácuiemy,
Ani sercá męskiego nierychła stárośći
Nieosłabi, ani nam odmiénia czérstwośći:
Szedźiwą głowę tłoczym szyszakiém, á z boiu
Miło nam świeży zbieráć plon y żyć z rozboiu.
A wam świetny złotogłow y ze pstroćin szátá
Miłá, y trawić w proznowániu látá,
Miło tańcy się báwić, więc v sukien maćie
Rękawy, á czépkámi głowy záwiiaćie.

O Frigi

O Frigi nie Frigowie / idźcie precz ná góry /
Gdźie wam doda piſczałká zwykły głos dwodźióry:
Beben was y Bogniey mátki ſurmá zowie /
Zárzućcie broń / niech ráczey tu walczą mężowie.
☞ Témi ſłowy chlubiąc ſie á im vrągáiąc /
Niewytrwał Iulus: ále nałożoną máiąc /
Strzałę z łuku / wyciągnął rámioná / á z boká
Stánąwſzy prosił Bogá o pomoc z wyſoká:
Boże wſzechmocny / zdárzy przedsięwźięciu mému /
Zá co ia ſłuſzné dáry kośćiołowi twému
Oddam / y przed ołtarzem z pozłoconym czołem
Stáwię ćielcá białégo / który z mátką ſpołem
Równo głowę poniesie / iuż bodąc rogámi
Z gniewem / y rozmiátáiąc też piasek nogámi /
Słyſzał Bóg iego prosbę / záraz z iáſnéy ſtrony
Niebá ſczęśliwie zágrzmiał: á zátym ſpuſczony
Luk ſtráſzliwy zátrzáſnie. wſkok ſtrzałá wypadłá
Swiſcząc chypka przez głowę Numáná przepádłá
Ciemioná przeráźiwſzy: Idźże iuż / á twémi
Vrągay cnoćie ſłowy ták vſczypliwémi /
Dwá kroć bráni Frigowie Rutulom w té ſłowá
Odmawiáią: tá byłá rzecz k niemu Iulowá.
☞ Troiánie w tym zákrzykną / z rádośćią nie máłą
Wynaſzáią do niebá iego ſerce chwałą.
Tym czáſem pátrząc z niebá Phębus k obozowi
A ku Národom Włoſkim / rzecze ku Iulowi:
Bóg pomoż zacné dźiećię tá do niebá drogá /
Który bogi porodźiſz vrodzony z Bogá.
Słuſznie dóm Aſſarakow wſzyſtkie ſrogie woyny
Przyſzłé wykona y da im koniec ſpokoyny:
Ciebie tá nieogárnie Troiá / ták do niego
Mówiąc. Zátym ſie ſpuśćił z obłotu iáſnégo /
Powietrze rozegnawſzy vda ſie k Iulowi /
Ná wſzem będąc ſtáremu rówien Buteſowi /

Ten był nośićiél broniéy piérwéy Troiáńskiégo
    Anchizesá / y wiernym stróżem domu iego /
W ten czás dány od oycá zá spráwce Julowi /
    Szedł Apollo ná wszystkim podobien stárcowi /
Tegóż głosu téyże płći y z głową szedźiwą /
    A broń máiąc ná sobie od grzmotu strászliwą /
A hámuie chćiwégo k bitwie Julá zátym :
    Dosyć Æneászowy synu iuż miéy ná tym /
Ze dáremnie Numánus poległ od twéy strzały /
    Tobie wielki Apollo pozwala téy chwały
Piérwszy / á nic niezayzrzy równéy broni zsobą :
    Dáléy niebądź przy bitwie synu swą osobą.
Ták rzékszy / nieczekáiąc od niego odmowy /
    Zniknął z oczu w powietrze ćienkié z témi słowy.
☞ Broń niebieską poználi y Bogá sámégo
    Wódzowie / y z gruchnienia w sáydaku strzał iego :
Przeto słowy y wolą boską hámownému
    Niedopuszczą do bitwy Julowi chćiwému.
Sámi zasie co prędzéy k boiu sie wracáią
    A gárdłá wszedy w iásną niebespieczność wdáią.
Huk ná murzéch po wszystkich blánkach brzmi krzykliwy /
    Ze wszech stron ćiągną łuki / trząskáią ćiećiwy /
Wszystká źiemiá strzelbą sie okrywa / á gesté
    Strzały / w tarcze / w szyszaki / czynią brzeki czesté :
Ogrómna bitwá wstáie / iák mokré koźielki
    Zá zachodem spuszczáią sowity déscz wielki /
Tłukąc źiemie / álbo gdy páda ná przemiány
    Gwałtowny déscz ná wody z grádem pomiészány /
Gdy powietrze záćmioné chmurami nábiera
    Zimną mokrość / á wzgórę obłoki rozdźiéra.
Pándarus y Bitiás z oyca vrodzeni
    Alkánorá / od leśnéy Hiery wywiedźieni
Z gáiu Jowiszowégo / młodźieńcy ozdobni /
    Jedlinie álbo gáiom oyczystym podobni /

Bramę którą w swéy ſtraży poruczoną mieli
Od Hetmáná dufaiąc śile odemknęli.
Sámi nieprzyiacioły do miáſtá wzywáią/
A z obu ſtron vbráni przy wieży czekáią/
Náhelmách swych wyſokich trzeſąc kutaſámi/
Iák wyſokié dwá dęby/ które nád wodámi
Z dawnych lat zroſły/ ábo ná Pádowym brzegiem/
Albo kedy Atezis płynie ćichym biegiem/
Stoią/ á odźiané ſwe głowy wynaßáią/
A wzgórę wyſokiemi wierzchy potrząsáią.
W tym iák obaczą bieżą k bramie otworzonéy
Rutuli/ zátym Quercens/ y w zbroi vpſtrzonéy
Equicolus y Emarus/ z sercem zápalonem
Napierwßy z woyſká bieżą y z bitnym Hemonem/
Którzy ledwie coſtąwßy wzad poućiekáli/
Albo ná ſámym progu bramy gárdłá dáli.
Wnet ſie w gniewy roſpalą/ y bieżą tám kedy
Iuż z Rutulmi Troiánie śieką ſie wręcz wßedy.
¶ Turnowi/ który w inßéy ſtronie czáſem onym
Gromiąc dokuczał bronią z sercem roſpalonym/
Przypada wieść/ iż świeżą klęſkę vczynili
Troiánie/ y ná przepych bramę otworzyli:
Opuſcza przedsięwźięćie gniewem roſpalony/
Pędźi k bramie ná bráty hárdé bieżąc ony.
A naprzód (bo ſie naprzód podkał) Antipháta/
Sárpedoná zacnego z Tebánki bękártá
Wyrzućiwßy broń zábił/ leći przez powietrze
Włoſki oſczep/ y práwie vgodźi we wnętrze
Serce mu przeráźiwßy/ z głębokiéy ſie leie
Krew rány/ á w śledźionach żeleźce ſie grzeie:
Aphidná/ Erimántá/ Meropá wielkiego
Zábił/ y Biciaßá/ który z ogromnego
Gniewu pałał oczymá/ nie bronią go pożył/
Boby gárdłá od broni on był niepołożył/

Ale ogromnym bełtem świszcząc z wielkim grzmotem
Ják piorun wypuszczony vgodził weń grotem.
Którego dwie Bykowé skórze niesktczymáły /
Ani páncérz dwoisty złocony niemáły.
Leći ná dół ogromny / gdźie ziemiá zágrzmiáłá
Od vpádu / á nád nim páwezá dźwiek dáłá.
Ják ná Ewboyskim brzegu Báiánskim od góry
Okrągły słup odpada wielką mocą / który
Odciosány iuż będąc spycháią ná wody:
Ták ón sie wáli ná dół ogromnie á w brody
Głębokié wewnątrz pádnąc gruntuie: wiec morze
Miésza sie / á piasek sie wynurza ku górze.
Z grzmotu zágrzmi Prochitá krenu Inárimá /
Przylégszy Tipheusá srogiégo obrzymá.
☞ Tu mocy y śmiáłośći Látinom dodáie /
A strách y vćiekánie ná Troiány dáie
Mawors / y bieżą tám gdźie bitwá sie stoczyłá /
A moc bitnégo Bogá k sercu przystąpiłá.
Pándarus iák obaczył brátá poległégo /
A scześćié y przygodá miáła sie do czego /
Brámy ćiągnie / dużémi rámiony kieruie
Opárszy sie / y śiłá swoich zostáwuie
Zá mury ku zagládźie / á drugié kwápiące
Zá sobą wskok przyimuie y zámknął ćisnące.
Szalony miedzy tłumem który Rutulskiégo
Królá niemógł obaczyć bramą tám wpádłégo /
Y w mieśćie záwártégo / iak Tigris zmorzony /
Gdy bywa miedzy stádo bydlá zápuszczony.
W tym nowa świátłość w oczy Troiánom sie zdáłá /
Zbroiá ná nim / tákże broń ogromnie zágrzmiáłá.
Trzesie sie zwiérzchu hełmu kutas krwią zroszony /
Tarcz sczérą błyskáwice miece z kázdey strony.
Poználi nienawiśną osobe y z ćiálem
Ogromnym ziećí stráchem Troiánie niemálem.

Tám ogromny Pándarus śmierćią brátá swégo
Zalem zięty wyskoczy y rzecze do niego:
Niepoważny tu iest dwór Amaty záiste/
Tákli ćiebie niemogły zátrzymáć oyczyste
Ardeyskié mury w sobie? obóz oczywiśćie
Nieprzyiaćielski widźisz/ zkąd nie wyydźiesz iśćie.
Ná to gniew vśmierzywszy Turnus rośmiał sie mu/
Y rzekł: Więc poczni/ gdyż ták vfasz męstwu swému/
A potykay sie zemną/ powiesz Pryámowi
Iżeś rownégo nálazł ku Achilesowi.
☞ Ták rzekł: On ze wszystkiéy nań mocy rzućił zátym
Osczepem z surowégo drzewá sękowátym/
Ktorégo Iuno pochop przypadszy skáźiłá/
A z powietrza zraźiwszy w brame vgodźiłá.
Ale sie ty méy broni nieuchronisz snádnie/
(Turnus rzékł) ktora mocniéy moiá reká władnie/
Bo nie iednáki skutek ćięćia rány bedźie.
Ták rzékszy/ z mieczem swoim z gory sie wywiedźie:
Głowe z niezárosłémi iescze policzkámi/
Srogim ćięćiem rozwálił miedzy ćiemionámi.
Trzásło/ źiemiá z ćiężaru wielkiégo zágrzmiáłá/
Zbroiá mozgiem spluskána/ á vpadem ćiáłá
Siłá plácu zástąpił/ ná obie rámioná
Y tu y tám záwisła głowá rozwálona.
☞ Rozpierzchli sie Troiánie wielkim stráchem zięći/
A by sie miał był w ten czás Turnus ná pámięći
Wybić brame y puśćić towárzysze k sobie/
Byłby koniec Troiánom z woyną w oney dobie.
Ale záiuszonégo sroga zapálczywość
Obroćiłá na drugie/ y wielka krwie chćiwość:
Naprzod Phálárá zabił/ y podćiąwszy noge
Gigesá/ ztąd osczepy łápáiąc przez trwoge
Rozpierzchnionym Troiánom/ skokiem bodźie tyły/
Iuno śmiáłégo sercá dodawa y siły.

Ku nim przydał Háliſá y z puklérzá grotem
Phegeuſá / y drugié nic niewiedząc o tem /
Gdy z blanków mieſtá od nich dźiałá ſie obroná /
Alkándrá / Háliuſá / Pritana / Noemoná /
Linceuſá / który nań śmiał nátrzéć / wołáiąc
Towárzyſzów: ón z práwéy ſtrony przypadáiąc
Od muru ſie záwiedźie tám z śćiećia iednégo
Odpádłá z helmem głowá dáleko od niego.
Támże y zwiérzogromiec Amikus vpádnie /
Nad którégo nie był nikt / któryby ták ſnádnie
Strzały iádem przypráwiał / więc y Klitiuſá
A przyiaćielá Muzom czégo Kreteuſá /
Kreteuſá który był Muzom barzo miły /
Któremu wiérſze lutnią záwżdy wdźięczné były:
Miłe y wdźięczné rymy k ſtrunóm przyśpiéwywał /
Záwżdy konie y zbroie y walki opiéwał.
☞ Tedy ius o kléſce ſwoich vſłyſzeli
Hetmánowie Troiánſcy / záraz ſie zbieżeli.
Mneſteus y Sergeſtus / widzą lud zgromiony /
A w miáſto nieprzyiaćiel iż był zápuſczony.
Wnet Mneſteus: O dokąd dokąd vćiekaćie /
Które iuż inſzé mury / które (krzyczy) maćie
Miáſto dáléy: ieden mąż ieſzcze miedzy wámi
Obroczony mężowie waſzémi wálámi /
Tákié mordy po mieśćie ſrogié czyni wſzędźie /
Ták przednich siłá siecze: záli nie vwiedźie
Was wſtyd y żal oyczyzny vbogiéy tym czáſem?
A ſtárożytnych Bogow ſpolem z Eneaſem?
☞ Tym wzruſzeni ſercá w ſie przyimą naſtępowáć
W gęſtą ſie kupe ieli: Turnus vſtępowáć
Począł znienagłá z bitwy ku rzéce / gdźie byłá
Część muru Troiáńſkiégo ſobą obtoczyłá:
Tym byſtrzéy z wielkim krzykiem kniemu náćiéráią
Troiánie / á zewſząd ſie z bronią nabiegáią /

Jáko lwá ogromnégo / gdy tłum nákupiony
Łowcow z bronią nápádnie / á on przestrászony
Srogi czeka pátrząiąc / wzad sie lekko pusczą /
Pierzchnąć mu áni siłá áni gniew dopuscza /
Ani miedzy nie wskoczyć : ácz gdyby chćiał śmiele /
Mógłby przez broni przepáść y nieprzyiaćiele.
Włásnie názad niesporé kroki Turnus dźiáła
Wątpliwy / á serce mu ćiężkim gniewem páła.
Nád to dwá kroć porwał sie ná nieprzyiaćiele /
A dwá kroć miedzy mury rozgromił ie śmiele
Lecz że wszech stron Troiánski tłum sie sypie k niemu /
Ni Juno śmiáłá pomoc gwałtowi takiému /
Zwłasczá iáko Jupiter z nieba swoiéy strony
Obłoczną Tecze zesłał do siostry Junony
Z nielubym roskazániem / iesli z wysokiégo
Nieustąpiłby Turnus miástá Troiánskiégo.
Przeto áni páwęzą młodźieniec sie skłádáć /
Ani może ták wiele y rekomá władáć.
Ták zewsząd vstáwicznie lecą strzały gesté /
W szyszak około głowy brzeczą flinki częsté /
Od kámieni pusczáią ná nim zbroie nity /
Kutas zwiérzchu strácony / ni puklérz sowity
Może rázom dostawáć : Mnestleus y sámi
Troiánie dokuczáią zewsząd oszczepámi.
Tedy z nóy wszystko ciáło iego záraz zeymie /
A czárnáwé (bo wytchnąć niemoże) vprzéymie
Po wszystkich członkách potu leią sie strumienie /
A spracowáné wnetrze wzrusza słábé tchnienie.
Zátym w rzékę y z zbroią skoczy silnym skokiem /
Ktorégo Tibris nurtem żołtáwym głebokiem
Przyiąwszy / wynasza go wodámi / á z niego
Krew omywszy odsyła do swych wesołego.

Koniec Kśiąg dźiewiątych.

ARGV-



ARGVMENT
Kśiąg Dźieśiątych.

JVpiter z Bogi w rádźie záśiada / fráſuiąc ſie ná te ktorzyby tákie roſtérki y morderſtwá miedzy Troiány á Włoſkim narodem rozśiewáli. Vpomina/áby przeſtawſzy onych buntow / w zgodźie y w przymiérzu wiecznym zſobą ie ziednoczyli. Wenus powſtawſzy / żáłośną wſzyſtke wine złego Troiánow / ná Junonę kłádźie. Juno záś z furią ſámę Wenerę początkiem tego bydź powiáda. Jupiter w ich niezgodźie niechce ſtáć przy żadney ſtronie / ále to ná obu narodow niezmienné Boſkié kłádźie wyroki. Turnus iednak w tym dobywa Troiánſkiégo obozu. A Eneaſz płynąc z woyſkiem po wodźie / wźiąwſzy o ſwych obleżeniu ſpráwe od Bogin morſkich / ktoré ſie máło co przed tym z iego zápalonych náw w Boginie morſkié przewiérzgnęły / pilnie do ſwych poſpiéſza. Tám ná wyśiadániu wielką nád brzegiem kleſkę oboie woyſká miedzy ſobą vczyniá / gdźie y Pálás od Turná zabity / y Mezentius z Lauzem ſynem od Eneaſzá gárdłá pozbáwieni.

O ÆNE-



O ÆNEASZV TROIANSKIM

Księgá Dziesiąta.

OTworzony w tym páłac Olimpu iásnégo /
A w ráde do pokoiu wzywa niebieskiégo
Bogów spráwcá niebieski / zkąd swé oko boskié
Spuściwszy ná wszystek świát / widział ludzi Wło-
Y obozy Troiánskié. Zásiedą w swym rzedzie (skié/
Ná przezrzoczystych salách po swych mieyscách wszedzie.
Wnet Jupiter ták pierwszy: Jáka zás wam w głowie
Inßa odmiáná rośćié niebiescy Bogowie /
Iż tákié miedzy wámi żarzą sie niezgody?
Byłem ná tym / z Troiány by Włoskié narody
Woyną sie nie stacząły. Y która niewoli
Przyczyná álbo boiażń przećiwko méy woli /
Do bitwy srogiéy sie mieć / álbo ty álbo ty /
A woiennemi srodze báwić sie kłopoty?
Przyidzie spráwny czás woyny / niewątpićie o tym /
Gdy okrutna Kártago ná zagláde potym
Wielką pánstwá Rzymskiégo przez Alpes przebedzie:
W ten czás wam nienawiśći wolno mnożyć bedzie /
Wolno bedzie plondrowáć: teraz zániechayćie /
Lecz przymierze y pokóy łáskáwy konayćie.
☞ Te Jupiter ná ten czás rzecz krótką vczyni /
Ale nie krótką ná to zás Venus Bogini:
O oycze / o Boska y ludzka wieczna mocy /
Bo któréyże iuż dáléy mam wzywáć pomocy?
Widziß iáko sie pástwią Rutuli ku wzgárdzie /
A Turnus miedzy swémi toczy iezny hárdzie /

Burząc boiu zdárzeniem / á przed klęską srogą
Záwárté brámy bronić Troiánów niemogą.
Ná to w murze w obozie mórd sie srogi dźieie /
A krew hoyna potokiem w przekopy sie leie.
Æneaß niewiádomy dáleko : rychłoli
Wybáwiß ie vbogie z ták długiéy niewoli ?
O to ná Nowé mury Troiánskié iuż zásie
Nieprzyiaciel / y drugié woysko przybliża sie.
Iuż zásie Diomedes ćiągnie ná Troiány
Od swych Arpów Etolskich : wierze moie rány
Zásie znowu nástáną / á ia rázu tuß
Od śmiertelnych rąk czekáć twoiá córá muße.
Jeśli bez łáski á bez twoiéy woli Boskiéy
Troiánie przypłyneli do kráiny Włoskiéy /
Niech zá to pokutuią / áni ich sam broni
Oycze swoią pomocą : ále ieśli oni
Ták wiele proroctw nedzni wżdy náßládowáli /
Które zwiérzchni y niscy Bogowie podáli /
Czemu kto może twoie roskazánie bórzyć ?
Albo czemu zás tákże nowy wyrok tworzyć ?
Co ia nád Ericynskim brzegiem wypalone
Okręty mam wspominác ? álbo rospuszczoné
Wiátry gwáltem od królá Niepogód Eolá ?
Albo Tecze zesłáną ná Sicilskié polá ?
Teraz zásie y piekło porußa / tá stroná /
Niedostáło / by od niéy niebyłá kußoná /
Zkąd sie z trzaskiem Alekto ná świát wynurzyłá /
A srodze sie po Włoskich miástach rozburzyłá.
Nic o królestwo niedbam : ácześmy y tego
Spodziéwáli sie iednák zá szczęścia piérwßégo /
Tá która ty raczyß niech przewyćiężey stroná.
Jeśli żaden nie iest kray / którego twa żoná
Niechce życzyć Troiánom / proßę wßechmogący
Oycze / prze popiół Troie zburzonéy kurzący /

Niech

Niechay Askániuszá z tey trwogi zdrowégo
Wybáwie / niech otrzymam wnuká bespiecznégo /
Niechay po niewiádomych sobie wodách błądzi
Æneasz / á niechay sie według drógi rządzi /
Która sczeście vkaże / tego wżdy obronić
Niech moge / y od srogiey bitwy kedy schronić.
Jest Amatus iest Paphus / są Citery moie:
Jest miásto Idálium / záłożywszy zbroie
Bez sławy niech tám żywie / niech moc Kártágińska
Sroga władza / ty roskaż / Włoskié kráie ściska:
Będzie y kray Libiyski od niego spokoyny.
Co pomogło zarázy vchronić sie woyny?
Lub przedrzéć sie przez ognie przez nieprzyiaćiele?
A ná morzu ná ziemi srogich przygód wiele
Wyćiérpieć? gdy ták nedzni królestwá Włoskiégo
Szukamy? y zás z Troie miástá wyrosłégo?
Zali nielepiey było y z oyczyzną społem
Tám kedy Troiá byłá rozsuć sie popiołem?
Xántá y Simeontá Troiánom vbogim
Rácz przywróći cłáskáwy oycze / y choć w srogim
Vćisku przydź k oyczyznie. Wnet ná słowá ony
Gniewem Juno vieta odpowié z swéy strony.
¶ Przécz mie spokoyną musisz doniechetnéy mowy?
A zápomniáłą boléść odnowić zás słowy?
Kto z Bogów álbo z ludzi Æneaszá syná
Podborzył podnieść woyne ná królá Látiná?
Do kráiów Włoskich płynął z wyroku Boskiégo:
Dobrze: z mozgu Kassándry zwiedzion szalonégo.
Zalim go ktemu miálá swóy obóz opuśćić?
A po wodzie zá wiátry z żywotem sie puśćić?
Czy mur dziéćieciu oddáć / ktemu spráwe woyny?
Tirenskiéy wiáry kusić / burzyć lud spokoyny?
Kto wdał ie w niebespieczność? gdzie tu sroga byłá
Moc moiá? gdzie tu Leczá z obłoków przybyłá?

Nieprzyiacielskiéy Troie niesłuszna Włoskiému
Narodowi zápalić / á Turnowi ktému
W oyczystéy ziemi zostáć / Pilumnus którégo
Dziad y Bogini mátká Wenilia iego.
Ale niechay Troiánie woyną dokuczáią
Látinom / niech polá ich gwałtem posiadáią /
Wolno im plón zágániáć y oyce przemawiáć /
Y zmówioné corki bráć: wiec zwiérzchu postáwiáć
Znák pokoiu / ná nawách woyne zásię knowáć:
Ty możesz Eneaszá z Gréckich rąk vchowáć /
A syná mgłą y wiátry zásłonić próznémi /
A czynić Boginiámi z okretów morskimi:
Mnie w czym pomoc Rutulom niech wolno niebędzie
Æneasz niewiádomy dáleko: niech będzie
Y dáleko: Jest Paphus / Idálium / twoiá
Jest wysoka Citerá / przécz do niepokoiá
Pobudzasz lud serdeczny ktemu niezwalczony?
Jali sie tobie ták zdam Troiáński zwątlony
Naród z gruntu wyniszczáć? ia? y kto vbogié
Troiány Grékom wydał ná łupiestwo srogié?
Która przyczyná woyny z Europą byłá
Azyiéy? á niecnotą przymiérze skáziłá?
Mą rádą Spárte złupił cudzołożnik z Troie?
Ja bróń dáłá? miłością ia zarzyłá boie?
Tám sie było bać o swé / teraz sie iuż pozno
Vskarżasz / á zemną sie w swary wdawasz prozno.
Ták Juno rospráwiáłá / gdzie wszyscy w téy dobie
Bogowie ich rzecz rózno rozbiéráli w sobie.
Jáko gdy naprzód wiátry lásmi sie strącáią.
Burząc sie / szum chrápliwy drzewy rospuszczáią /
Piérwszy szturm oznáymuiąc żeglarzom / á zátem
Bóg wszechmocny sam władnąc y niebem y świátem
Pocznie / gdzie ná iego głos dwór niebá wysoki
Vćisza sie / y zádrży grunt ziemie gleboki /

W ten czás w pokoiu górné powietrze / vstáią
Bystré wiátry / á morzá wáły vśmiérzáią.
☞ Sluchayćież / á té słowá miéyćie w sercu swoiem:
Ponieważ ludzi Włoskich z Troiány pokoiem
Ziednoczyć sie niegodzi / á niezgodá nie ma
Wáßá końcá / kto ieno dziś sczęśćié iákié ma /
W iákiéy kto nádziei trwa / choć z Rutulow będzie
Choć z Troie / v mnie w żadnéy różnośći nie będzie:
Jeśliże zá nieszczęśćiém narodu Włoskiégo
Obóz ten obleżony / ieśliż z omylnégo
Proroctwá á złéy rády tu stánęłá Troiá /
Cóż o Rutuléch mówię / káżdému dziś swoiá
Záczęta spráwá álbo sczęśćié álbo iáki
Vpadek spráwi: Bóg wßem Jupiter iednáki:
Naydzie wyrok swą drógę. Przez rzéki piekielné
A przez żárliwych nurtow brzegi smołą pełné
To przyrzékł: á tym zátrząsł wßystkim niebem práwie /
A tu było zárázem po iego rospráwie.
Wnet z stolcá złotégo wstał / Bogowie którégo
Miedzy sobą prowádzą w swiétny pálac iego.
☞ W tym sie około murów z káżdych stron Rutuli
Wyśiec męże á obóz zápalić wysuli /
A Troiánie ściśnieni w twárdym obleżeniu /
W obozie iák wątpliwi o swym obronieniu
Nędzni stoią ná wieżách wysokich z obroną /
A mur sobą zálegli spráwą przerzedzoną /
Jásius Jmbrásow syn / y Timetes / z którym
Obá Assárákowie y Tibris z Kástorem /
Zacny huff / po nich brácia dwa Sárpedonowi /
A Etemón z Liciiéy cnéy stoią gotowi.
Niesie kámień ná swoich rámionách niemáły
Dźwigáiąc wßystką mocą / część niemáłą skáły
Lirneski Agmón / który oycá Klitiusá
Ani brátá niewydal nic Menesteusá /

Ci strzały / á ci z góry záś kámienie miecą /
 Więc ognie / więc pociská gęsté zewsząd lecą.
Sam w pośrzodku Wenery piecza spráwiedliwa /
 Iulus máły swą głowę vczciwą odkrywa.
Iák perlá przypráwiona w złoto błyszczy sobą /
 Która bywa lub szyie / lub głowy ozdobą.
Albo iáko wsádzona w terebint osobnie
 Pięknym dźiełem słoniowa kość świéci ozdobnie:
Onému z białéy szyie kosá sie zwieśiłá /
 A złota sznurá wkoło głowę okrążyłá.
Ciebie też cny Izmáre narody widźiáły
 Waleczné / przypráwioné iádem spuszczáć strzały /
W Lidiiéy vrodzony / gdźie obfité role
 Lud orze / á Páktolus złotem moczy pole.
Stał tákże y Mnesteus / którego tám chwálá /
 Dla odgromienia z miástá Turná wynaszáłá:
Y Kapis / od którégo ma Kámpánskié swoie
 Miásto imię: ták oni w ten czás srogié boie
Z obu stron záczynáli. Æneasz w pólnocy
 Práwie płynął / dostawszy ná rátunk pomocy.
Bo iáko od Ewándrá iuż ku obozowi
 Hetruskiému przyiechał / zárázem królowi
Swé imię opowiedźiał / y naród y ktemu
 Czego żądał: w czym sie też ofiárował iemu.
Iákiéy też Mezentius dostawa pomocy
 Znáć dawa / y o Turná przeważnégo mocy:
Więc y prośby przykláda / á odmienność ktemu
 Szczęściá mu przypomina. Zárąz Tárchon iemu
Powczywszy swé woysko / przymiérze z nim spráwił /
 A ták Lidiyski naród w nawách sie wypráwił /
Od proroctwá Boskiégo będąc wyzwolony /
 A obcému wódzowi w spráwę powczony.
☞ Nawá Eneaszowá przodkuie / bystrémi
 Lwy ná sobie ozdobna: Idá nád którémi

Zwieszona

Zwieszona Troiánskiému narodowi miłá.
Tám ciny Eneasz śiedźiáł/ á przypadków śiłá
Woyny w sobie rozbiérał: Pálás wedlá niego
Po lewéy stronie śiedźi/ często sie od niego
Wywiáduiąc/ noc schodźi plánety którémi
Wiec co przygod wyćiérpiał ná morzu ná źiemi.
☞ Otwórzćie/ á swé głosy podnieśćie vczóné
Boginie Helikonskié/ które zgromádzóné
Woyská zbroyné od Tuskich kráin onym czásem
Morzem płynęły w nawách tám zá Eneasem.
Másszykus pod známieniem Tygrá miedźiánégo
Pierwszy płynie ná nawie/ pod spráwą którégo
Tysiąc młodźieńcow było/ tych którzy swé byli
Miástá Kluzyńskié tákież Kosśas opuśćili:
A tych broń strzały byłá/ á miedzy rámiony
Srogi łuk y z sáydakiem letkim był zwieszony.
Wiec srogooki Abás/ iego wszystká rótá
W świetnéy zbroi/ y ślinił sie Apollo od złotá/
Sześć set Populonia mátká iego spráwie
Poruczyłá młodźieńcow doświádczonych práwie.
A Ilwá záśie trzy stá wyspá známienita/
A w nieprzebránym kruszcu od stali obfita.
Trzeći ludzki y Boski sam wykłádácz práwy
Asylés/ któremu wiec y niebieskié spráwy
A bydlecé wnętrznośći świádomé/ y iákiem
Szczebiot ptászy y ogień gromu groźił znákiem/
Z ogromnémi spisámi ludu walecznégo
Tysiąc wiedźie zá sobą/ które w spráwie iego
Z Hetruskiéy źiemie Pizę miásto poruczyło/
Które z Alpheyskiéy Pizy zbudowáné było.
Po nim podobny Astur/ Astur w swym vfáiąc
Koniu/ á zbroie świetną y mienioną máiąc:
Ten ze trzemi sty przybył z ludem sprzyśiężonem/
Co z Cere miástá wyszli/ y nád Minionem

Którzy

Którzy polá trzymáią / ktemu Pirgi dawné
 Y Gráwiski powietrzem zárázliwym sławné /
Ani ćiebie mężnégo wódzá Hetruskiégo
 Ja Cygne nieprzepomnie / y Kupawá twégo
Syná z pocztem nie wielkim / któremu z szyszaka
 Skrzydlá sie wzgórze wzniosly od łabećiá ptaká.
Miłość pámiątká wászá y świádek cudnośći
 Oycowskiéy / bo ták mówią / gdy Cygnus z żáłośći
Po miłym Phaetónćie / miedzy topolámi
 A pod ćieniem śióstr iego śpiewał / á pieśniámi
Ciészył żáłosną miłość / swoié dawné látá
 W białym pierzu przekonał / w któréy potym z świátá
Do niebá sie wzbił / wdźięczny swóy głos rospuszczáiąc.
 Syn iego ná okręćie bitné roty máiąc /
Centaurá wielkiégo popycha wiosłámi:
 On wysoki á z góry stoiąc nád wodámi
Zámierza sie ogromnym kámieniem ná morze /
 A ozdobną swą długą nawą wáły porze:
Wiec ktemu ón z oyczystéy wiedźie woysko strony /
 Oknus od prorokiniéy mátki vrodzony
Y od Tuskiégo Tibrá / od którégo z dawná
 Mátki imie y mury ma Mántua sławná /
Mántua sławna przodki / ále nie iednáki
 Wszystkim rodzay: bo naród onéy iest troiáki /
Pod narodem czworáki lud / sámá wszystkiégo
 Głową / Hetmany máiąc z narodu Tuskiégo.
☞ Zkąd tákże pięćset ná sie Mezentius budźi /
 Które z Benaká oycá vrodzoné ludźi
Mincius záwaśnioné y sam wyrzezány
 Pochmurny płynie / trzćiną źielona odźiány.
Bieży mocny Auletes / á woyská sowité
 Y gesté tłuką morze / wáły sie rozbité
Pienią ły / modrą trąbą Triton przestrászywa
 Morze / á pod ćiężarem bitnych ludźi pływa.

Którému twarz człowiecza obrosłá po boki/
Od brzuchá wielorybi był ogón széroki/
Pienistá wodá szumi pod mieszáńcem srogim.
Ci wódzowie przebráni Troiánom vbogim
Ná pomoc ná trzydzieści nawách żeglowáli/
A z ochotą pieniste wáły przedzieráli.
☞ Już dzień z niebá vstąpił/ á księżyc po niebie
Ná kárze nocobledney rozświécał od siebie.
Æneasz (bo mu troská y spáć niedopuscza)
Sam siedząc y stéruie y żaglów popuscza/
Gdy będąc ná pólmorzu/ á oto ná czoło
Záplynie mu przed oczy towárzyszek koło
Boginie/ nieśmiertelność którym w morzu dálá
Cybelle/ á z okretow Nimphom bydź kazálá.
Płyną trącsobą wáły/ w liczbie ták ich siłá/
Jáka nád morzkim brzegiem vwiązána byłá.
Poznáły wódzá swégo kolem opływáiąc
Okolo nawy iego/ z których iedná máiąc
W sobie rzecz osobnieyszą zbliská przypłynęłá
Cimodoce/ á práwą nawy sie vięłá/
Lewą zás pod się wody ciché podgárnálá/
A z morzá okazáła kniemu rokowálá:
Czyli czuiesz Ænea o Boska posoko/
Rowszem czuy á żagle wyciągay wysoko:
Mysmy sośnie z świetego wiérzchu Idéyskiégo
Nawy twé/ dziś Boginie morzá szérokiégo/
Ják ná nas sie obórzył z ogniem y z żelázem
Zły Turnus/ vrwálismy z niecheci zárázem
Twé liny/ á ciebie tu po morzu szukamy:
Dla litości Cibelli tákową twarz mamy/
Która nas Boginiámi spráwiłá/ y trwáły
Wiek konáć pod wodámi: A twóy Julus máły
W obozie trwa przekopy y wálem zámkniony/
Od srogich nieprzyiaciół zewsząd obleżony/
Nn Już

Już z twégo powczenia w mieyscu szykowáni
Z Hetruski Arkádowie iezni pomieszáni/
Ktoźyby sie niemogli wspól złączyć z namioty/
Vmyślił Turnus przećiw im záſtáwić roty.
A ták wſtań á iák pocznie zorzá náſtepowáć/
Zwoławszy swych/ roskaż sie do zbroie gotowáć.
Y weźmi tarcz niepożytą/ którą tobie ſpráwił
Ogniowładá/ á złotem około opráwił.
Názáiutrz ieſliż tobie ważné słowá moie/
Wielką kleſkę w Rutulách vyźrzą oczy twoie.
Rzekłá: á odpływáiąc iák świádomá ſpráwy/
Pchnelá swą chybką reką iego wielkiéy nawy:
Kedy oná iáko belt przez wody lećiáłá/
Albo iáko wiec wiátrom y podobna ſtrzałá/
Wnet drugié przyſparzáią biegu. Zdumieie sie
Z onéy rzeczy Æneasz/ y ſerce podnieśie
Zá tákim znákiem/ tedy z tą prosbą powſtánie
Máiąc oczy ku górze: O która kochánie
Mátko Bogów masz w gorách Troie wynieśionych/
Y z miáſty wieżátémi we lwy záprzeżonych/
Ty mnie bądź wódzem woyny/ ty zdarz świetobliwa
Mátko temu znákowi/ á przybądź ſcześliwa.
Ták rzekł/ á w okazáłéy zátym dźień w iaśności
Náſtawał/ rozegnawszy iuż nocné ćiemności.
Wnet zá proporcy każe wszyſtkim poſtepowáć/
A mocno do potkánia w zbroie ſie gotowáć.
¶ Już przed oczymá obóz swóy miał y Troiány/
Sam ná wyſokim ſtoiąc okrećie vbrány.
Zárázem tarcz błyſczącą lewą reką wzniesie/
Krzyk z blánkow od Troiánow wielki ſie podnieśie:
Nádźieiá w nich żarzy gniew ſtrzelbe rozpuſczáią/
Jáko pod wyſokimi obłoki dawáią
Znák żorawie powietrze z dźwiekiem przećiéráiąc/
A przed gwałtownym wiátrem z krzykiem vćiekáiąc.

A Turnus

☞ A Turnus y Hetmáni Látinſcy onému
Wßyſcy ſie dźiwowáli/ áż k brzégu morſkiému
Obaczyli okręty pod żaglámi pędzoné/
Y morze y z Armatą od wiátrów wáloné.
Pala ßyßak ná głowie/ á krwáwé promienié
Kutas od wierzchu puſzcza/ wiec ſtráßné płomienié
Páwęzá złotem toczy/ właſnie iáko w nocy
Pochmurnéy/ gdy Kometá ßkodliwéy wiec mocy
Stráßnie błyſczy/ álbo psia gwiazdá w ogniu ſrogim
Gdy náſtawa/ ách oná mdłym ludźiom vbogim/
Gorączki y niemocy przynaßa okrutné/
A z nielubéy iáſnośći czyni niebo ſmutné.
Przed śię dobra nádźieiá tám Turná śmiálégo
Nieopuſzcza wyprzéć ié od brzegu morſkiego/
A ná morze wyráźić. Sercá ſwoim śmiele
Dodawa/ y pobudza ná nieprzyiaciele.
Czegośćie pożądáli dokázowáć męſtwem
Przed wámi: w ręku mężkich Mars władnie zwyćięſtwem.
Teraz káżdy wſpomni dóm wſpomni żonę miłą/
Teraz przodków ſwych ſpráwy y chwałę ſwą śiłą
Okazuy/ á ták ſkoczmy ku brzegu bez trwogi
Gdy w nieſprawie: poki im wychodzącym nogi
Z przodku ſłábieią: Smiáłym fortuná życzliwa.
A to rzékßy/ iuż o tym záraz przemyśliwa
Z ktoremi ſie miał puśćić ná nieprzyiaćiele/
A przy obległym mieśćie iák zoſtáwić wiele.
W tym ſwoie towárzyße Eneaß z okretów
Po drábinie wyſadza śiłá ich odtretów
Wſpák wáłow vpátruiąc ná miáłkość ſkakáli/
Drudzy wioſły ná batách k brzegu przypływáli.
Vpátrzywßy brzég Tárchon/ kedy ſie nic brodá
Nieſpodźiał/ ni ßumiálá odtrącona wodá/
Ale z wiátru wynioſłé toczyły ſie wáły
Tám ſie ma krzycząc ná ſwé záraz Tárchon śmiáły.

Teraz sie towárzysze do wiosel mieć chćieyćie /
Rum wzgórę rum sie k brzegu co náprzedzéy mieyćie /
Vderzćie nawámi w grunt ten nieprzyiaćielski /
A niech sobie vczyni brozde okręt rzéśki :
Nieważe rozbić o ten port okrętu swégo /
Bylech gruntu zálápil raz nieprzyiaćielskiégo.
☞ Co skoro wyrzékł Tárchon / wszyscy sie rzucili /
A nawy z szumem w brzegi Látinskié pędzili.
Aż ná suszy zostáły / y wszystkié bez szkody
Tylko króm Tárchontowéy / bo iák wpádłá w brody /
Gdy ná szkodliwym grunćie záwiezłá / á wáły
Dlugo krzepiącą y ztąd z owąd zálewáły /
Rospádłá sie / y męże w wodźie zostáwiłá /
Którym vlomki wiosel tákże sprzetów siłá
Plywáiacych wádźiły / á názad sie wáły
Odtrącáiąc zá sobą nogi poćiągáły.
☞ Ani Turnus niemieszka skokiem szykowány
Wszystek hufiec obraca k brzegu ná Troiány /
Krzykną trąby z obu strón / napierwéy z wieśniáki
Æneasz sie potyka / zá dobrémi znáki /
Y rozgromił Látiny Terona zábiwszy /
Który z woyská ogromny do potkánia chćiwszy /
Ná Æneaszá bieżał / temu mieczem golém
Przez świétną száte y tarcz okowáną społem
Bok przebódł zátym Licá zábił wyrznionégo
Z mátki zmárléy / Phębowi potym zléconégo /
Dźiećięćiem zbywszy rázu nędzny szkodliwégo.
Támże y Ciseusá zárázem srogiégo
Z brátem Giántem strászny m z bliská w onéy chwili
Potrąćił / którzy woyská buláwą grómili.
Nie pomogły ogrómné ręce im ni kęsá
Ná ón czás / áni siłá / ni broń Herkulesá /
Ani oyćiec Melámpus Herkulesów miły
Towárzysz / gdy dla świátá nie litowal siły.

Oto Phárón/ gdy z próżnym głosem śie wymyká/
W gebie wołáiącému osczepem vtyka:
Ty tákież/ gdy niesczesny żołtozárostégo
Klitiusá kochánia náśláduieß swégo.
Cidon zginąłby márnie od Troiáńskiéy reki/
A byłby od miłośći bespieczny ná wieki/
By niegromádá brátów ku Eneaßowi
Wypádłá: śiedm ich w liczbie wnukowie Phorkowi/
Siedm osczepów wyrzucą/ których czesc strácona
Z páwezy y z ßyßaká/ á czesc odrázona
Zá pomocą Wenery Boginiey od niego.
W tym Eneaß záwoła na Achátá cnégo:
Dodáway bróni do rąk/ ktorych ná swym ćiele
Doznáło ná Troiáńskim polu Greków wiele/
A té nieprózne pádną do nieprzyiáćieli.
Zátym ogromny osczep porwawßy/ wystrzéli.
On leći y przebył tarcz ná Meonie snádnie
Spólem y z kárácéną á do wnetrza wpádnie.
Tu Alkánor nápádnie brátá lecącégo
Kiedy reką chce wesprzéć/ wnet zmierzy do niego
Osczep swóy rozwiedziony/ y rámie przebada/
Reká zmartwiona ná dół chlubnąwßy vpada.
Wnet Numitor wyrwawßy osczep z brátá swégo/
Záraz ná Eneaßá wystrzeli/ ále go
Niemógł gniewliwy pożyć/ przedśie biodry kesá
Zádrasnął ßláchetnégo w ón czás Achátesá.
☞ Tu w czérstwą moc vfáiąc Klausus przemężny
Z woyskiem Sábińskim przypadł/ á osczep potężny
Zmierzywßy ná Dryopá/ pod gárdło nedznego
Vgodźi przeráźiwßy krtan wołáiącégo/
Gdźie głosu z duchem zbáwił/ biie w źiemie czołem/
Oddech ćiężki z vst tocząc y z krwią hoyną społem/
Trzech támże Tráckich meżow z narodu zacnégo
Zdawná od Boreaßá/ trzech tákże do tego

Młodzienców róznych zábił tráfunkiem z Izmáry
 Oyczyzny / które wysłał Idás oćiec stáry.
Przybieży y Hálezus z Aurunki mężnémi /
 Przypádnie y Mezapus z rotámi iéznémi /
To ći / to zásie owi wyprzédź vśiluią /
 Ná sámym wstępie kráiu Włoskiégo woiuią.
Iáko gdy ná powietrzu wiátrowie wysokiem
 Iednáką śiłą zsobą stacząią sie skokiém /
Spólem z nimi y chmury wáły sie mieszáią /
 W długim wątpliwym boiu nieprzepárći trwáią:
Włáśnie sie ták Troiánie z Látiny stoczyli /
 Mąż z mężem / nogá z nogą zsobą sie zgestwili.
☞ Z drugiéy stróny széroko gdźie kámieni siłá /
 Y vrwánych drzéw z brzegow wodá náwáliłá
Arkády niezwyczáyné w pieszym boiu stawáć /
 Gdy baczył przed Látiny tył Pálás podawáć /
Bo mieyscá położenié przykré w onéy stronie /
 Muśiło ie od śiebie pusczáć swoie konie.
Tylko (co iuż zwątlonym rzeczom niedostáie)
 To słowy to y prośbą odwrót k bitwom dáie.
Gdźie sie máćie mężowie? Prze was y prze znácné
 Spráwy wásze / prze imię Ewándrowé zacné /
Prze woyny wykonáné / prze moié nádźieie /
 Które zrównáć oycowskié vśiluią dźieie /
Nie vfaycie ták nogom: niech szablą otwiérá
 Káżdy z was sobie drógę / tám gdźie ono wspiérá
Gesté woysko. Ey zá mną: tężći y mnie miłá
 Oyczyzná / niedokucza tu nam Boska śiłá:
Ludźiesmy / ludźie y ći ći nieprzyiaćiele /
 Tyle rąk / tyle y dusz mamy tákże wiele.
O to morze záwárło nam drógę / á boie
 Srogie źiemie: czy morzem przebedźiem do Troie?
To rzékszy / ze wszystkiego skoku zátym wpádnie
 Miedzy nieprzyiaćioły / kędy nań nápádnie

Lagus

Lagus zá złym niescześćiem / tego kiedy bierze
Silny kámień vgodźił oszczepem w paćierze
We grzbiet / kedy sie żebrá spáiáią: gdy z iego
Kośći Pálás dobywa oszczepu wpádłego /
Hisbon iák sie spodźiwál niepożył go z gory /
Bo Pálás iescze przedtym vprzedźił go skory /
Gdy ón sie zápálczywie burzył z śmierći swégo
Towárzyszá / vtopił miecz w sledźionách iego;
Tám zábił y Stenelá / po nim Anchemolá
Idąc z stárádawnégo rodu Rheta krolá /
Zgwałćićielá mácochy : támżeś z swémy głowy
Polégł w Rutulskim kráiu plemieniu Dawkowy
Bliśncowie / ná wszem sobie podobni / á swoim
Wdźięczna omyłká w znániu rodźicom oboim /
Timber / y ty Láride : ále reką silną
Spráwił wam w ten czás Pálás rożność nieomylną.
Bo tobie Timber mieczem twoiá głowá śćieta /
Ciebie Láride z swégo rámieniá odćieta
Reká szuka / zmartwioné pálce sie wstrząsáią /
A miásto broni zá garść swoie sie chwytáią.
Arkády pobudzoné y męstwem y słowy
Wódzá swégo y żáłość ktemu wstyd gotowy
Wzruszył k nieprzyiaciołom. Wnet Pálás do tego
Zbódł znowu Rheteusá imo bieżącégo.
Ten tylko był Ilowi śmierći máła chwilá:
Bo gdy on sie z oszczepem rozwodźi ná Hilá /
Nápádnie nań Rheteus / kiedy przed Tewtrántem
Y przed Tyrressem iego tył podawał brátem:
A ón z wozá stoczony nápoły zmartwiony
Tłucze Rutulskié polá pietámi skrwáwiony.
Iák w vlubioną wiosnę kiedy sie wiátr pusczа
A rózné pásterz w leśie pożary rospuscza /
Gdźie ieden huffiec ognia ogromnieyszy skokiem
Wźiąwszy pochop ćiągnie sie po leśie szerokiem

On śiedźi ráduiąc sie z trzesczących płomieni/
Ták Arkádowie gwałtem w kupe náćiśnieni
Czynią mężnie z swym wódzem/ przećiw z drugiéy strony
Bystry Hálesus pedźi zá tarczą złożony.
Tám Ladoná/ Teretá zábił/ Demodoká/
Y Strymonowi reke vćiął/ iák z wysoká
Zmierzył do iego głowy/ y kámieniem głowe
Rozbił/ áż mozg z kośćiámi wypadł Toántowe:
Przestrzégáiąc Hálesá śmierći náznáczonéy/
Oyćiec w leśiech go táił/ áż iáko w zemdlonéy
Stárośći świát opuśćił/ Párki poymáły/
A pod broń Pálántowe ku śmierći skazáły.
Z którym gdy sie miał potkáć/ ták napiérwéy mówi:
Doday o Tybrze oycze mému osczepowi/
Który zmiérzam przez serce Hálesá srogiégo
Szczesliwégo pochopu/ zá co łupy z niego/
Y zbroiá ná tym debie bedźie záwieszoná.
Wysłuchał Bóg te prośbe: bo gdy z Imáoná
Zbroie Hálesus zdźierał/ nádstáwił vbogi
Pierśi gołych ná iego osczepu raz srogi.
☞ Ale część wielka woyny Lausus z tákowéy
Nieda sie hufcom trwożyć z klęski Pálántowéy.
Piérwszy zábił Abántá kniemu wypádłégo/
Zabawce y naprawce bitew ogromnégo.
Wálą sie Hetruskowie pospołu z Arkády/
Y wy vszedszy Gréckiéy Troiánie zagłády.
Równi siłą y wodzmi/ roty sie zćiéráią:
Pozadné hufce z tyłu w ćiásność przyćiskáią/
Ani broni ni reku prze ćiżbę śćiśnioną
Wolnych mieli/ tą Pálas dokucza swą stroną/
Tą záśie y Lausus: áni láty mało
Rożni/ obá podobni/ lecz którym zayźrzáło
Szcześćie drógi k oyczyznie/ którym Bóg iásnégo
Olympu niedopuśćił/ áby sie onégo

Czásu

Czásu z sobą ſtoczyli / gdyż wnet obá mieli
Gárdło dáć od zacnieyſzych ſwych nieprzyiaćieli.
☞ W tym Turná Lauzowi ná rátunek świeży
Juturná vpomina / który grómiąc bieży
Ná woźie śrzodkiem woyſká: gdy obaczy ſwoie /
Czas opuśćić (záwoła) towárzyſze boie.
Ja ſie z Pálántem potkam / Pálás gárdlá ſwégo
Od mych reku oſtrada / boday oyćiec iego
Ná to pátrzał. To gdy rzékł: towárzyſze oni
Vſtąpili im plácu ſkłoniwſzy ſwych broni.
A Pálás z vſtepienia Rutulów naglégo
Dźiwuie ſie / y onéy mowie hárdéy iego /
A po iego niemálym ćiele toczy okiem /
A z dáleká pochmurnym przepátruie okiem.
Wnet odpowié ná przepych hárdy: Albo z twégo
Lupu chwałe odnioſe / z ćiebie dźiś zdártégo /
Albo z śmierći poczćiwéy: którékolwiek ſpráwi
Bóg ſcześćié wſzyſtko chwałe: nieſtráſz oto (práwi)
To rzékſzy / ná pośrzodek plácu wyſtepuie /
Arkádóm do ſercá krew ziinna przyſtepuie.
☞ Turnus z wozu wyſkoczy do boiu pieſzégo /
Jáko lew / który gdy gdźie obaczy dużégo
Wołu ſrożeiącégo ku boiu / przyſpieſza:
Ták Turná przypádłégo podobność niemnieyſza.
Tego gdy ná ſtrzeleniu oſczepu bydź ſobie
Bliſko baczył / ſiedł piérwſzy / by mu w onéy dobie
Scześćié iáko pomogło siłą nieréwnému /
Ku powietrzu ták mówi śmiáły wyſokiému:
Przez oycowſkié y ſtoły / y w ſwóy dom przyiećie /
Do którégoś przybywſzy gośćiem był proſzę ćię
Alcide / rácz poſcześćić teráźnieyſzé ſpráwy /
Aby nápółumarły widźiał z śiebie krwáwy
Lup rekomá mnie zdźiéráć / á oczymá ſwémi
Obaczył mnie zwyćieżce iego zmartwionémi.

¶ Vsłyszał Bóg Alcides młódzieńcá nędznégo
A serdecznie westchnąwszy z żalu okrutnégo.
Łzámi swoie twarz zálał / zárázem tákiémi
Ku niemu prosto rzecze słowy poćiesznémi:
Káżdému zámierzoné są dni iego wieku /
Krótki / á nieoprawny czás żywotá człeku.
Ale sławę rozszérzyć vczynkámi cnémi /
Spráwá cnoty: pod mury Troie wysokiémi
Wiele cnych bohátérów poległo / gdźie zbity
Spólem z nimi Sárpedon / móy syn známienity.
To rzékszy / z bitwy srogiéy odwróćił sie z wzrokiem /
A Pálás wszystką siłą oszczep strzeli skokiem /
I do mieczá sie porwie: on leći potężnie
Po wiérzchu tarcze porząc / wezbroi vwięźnie /
Która sie ná Turnowym rámieniu spinálá /
I záiął ogromnégo iego záraz ćiálá.
Wnet Turnus oszczep wielki z grotem srogim máiąc
Ták rzecze: ná Pálántá długo im zmiérzáiąc:
Pátrzay / nie srozszymli móy oszczep leći rázem /
To mówiąc / tarcz vieta miedźią y żelázem /
A sowito wolową skórą przeszywána
Od pochopu srogiégo rázu rozerwána /
A páncérz przeráziwszy w pierśi mu vgodźi.
On żálosny dáremnie z rány swéy wywodźi
Oszczep krwią poiuszony: ále záraz iedną
Drógą z rány sie toczy krew y z duszą biedną.
Pádnie ná twarz / nieszczesną zágrzmiał głośno zbroią /
A krwią nieprzyiaćielską źiemię oblał swoią.
Nád którymi stoiąc Turnus témi słowy mowi:
Arkádes / to pomnićie odnieśc Ewándrowi /
Syná iáko był godźien / odsyłam tákiégo.
Cokolwiek mu czći tknie sie ku chowániu iego /
Co poćiechy z pogrzebu / to niech ma / drogo mu
Przyiaźń Eneaszowá przypłácona w domu.

To rzekßi / lewą nogą nástąpi martwégo /
  A odźierał kosztownym dźiełem przepás z niego /
Z wyryćiem niecnéy spráwy. Ják dźiewki zmówioné
  W łożnicách zárzezáły młodźieńce vśpioné /
Co dobry Ewrytion wypráwił we złoćie /
  W którey Turnus zdobił śie z rádośćią w robotie.
Niezna człowiek nieśczęśćia y przyßłéy przygody /
  Y vmieć ią miárkowáć zá śczęsnéy pogody.
Przyydźie ten czás Turnowi / któryby rad kupił
  Bárzo drogo / by nigdy z Pálántá nie złupił
Téy przypráwy / y gdy dźień ten y łupy iego
  Będźie mieć w nienawiśći. Zátym vmárłégo
Pálántá towárzyße ná tarcz podnaßáią /
  A z płáczem y z wzdychániem z plácu wynaßáią.
O żáłośći y wielka ozdobo oycowi
  Smutnému rychło przyßła : ten dźień ku boiowi
Posłał / y tenże ćie wźiął / gdyż przedśię w téy dobie
  Wielkié kupy Rutulów zostáwił po sobie.
¶ Ani tákiéy okrutnéy przygody słuch świeży /
  Ale do Eneaßá pewny poseł bieży /
Iż iuż w niebespiecznośći towárzyße byli /
  Czás áby ná rátunek Troiánie przybyli.
Bieży wáląc około śiebie z rospaloną
  Twarzą / á mieczem sobie tám drógę przestroną
Przez woysko wßedy czyni : ćiebie vniosłégo
  W pychę Turne / ßukáiąc z mordu ták świéżégo :
Pálás / Ewánder / y cześć wßystká przed oczemá
  Y stoły y przymierze czynioné z obiemá /
Gdy knim z prosbą przypłynął. Cztérech od Sulmoná
  Młodźieńców / tyle która wychowálá strona
Od Vffentá poimał / zmárłym ná ofiáry /
  A krwią swą mieli polać zápaloné máry.
Ztąd gdy z gniewem zdáleká ná Maguſá skłáda
  Osczep srogi / ón záraz ku ziemi przypada.

 Osczep

Osczep nád nim przeleći / á zátym vbogi /
Prośi o miłośierdźié viąwszy zá nogi:
Dla oycá twégo dusze / dla nádźieie ktemu
Syná twego proszę ćie / záchoway mię mému
Synowi z miłym oycem: Mam dom wystáwiony /
Gdźie srébrá dźiałánégo pokład zágrzebiony
W silnym ćiężarze leży / są złotá świétnégo
Sztuki wagą kowáné / y niespráwionégo:
Nic sie mną nieumnieyszy Troiánom zwyćięstwá /
Ani tá iedná duszá da niebespieczeństwá.
Ták rzékł: ná co Eneasz ták mu odpowiedźiał /
Srébrá złotá ćiężary ktoréś mi powiedźiał /
Zostaw synóm / wzaiemną tę łáskę sam piérwszy
Turnus odiął Pálántá niedawno zábiwszy:
Ták oycá mégo duszá / ták y zemną o tym
Iulus trzyma / to rzékszy zá szyszak go potym
Vymie lewą / a w szyi gdy sie modli iemu
Przekrzywionéy zákrył miecz do iedlec nędznemu.
Tuż blisko Hemonides káplan poświęcony
Phœbowy y Diány / będąc ozdobiony
Swiętą infułą bieżał / świétną wszędy swoią
Błyszcząc szátą / y ktemu znákomitą zbroią.
Tego w polu gdy zgonił stánąwszy zábiie
Vpádłégo / á ćieniem śmiertelnym okryie.
Zbroię iego Serestus odnośi ná sobie /
Ná znák zwyćięstwá bitny Boże Mawors tobie.
Ę Pośiłek dáią świeży swym woyskom gromionem /
Cekulus Wulkánow syn pospolu z Vmbronem.
Æneasz przedśię gromi / iednym zámierzeniem
Anxurowi śćiął rękę z tarczą y z rámieniem.
Mówił ón záwżdy bucżno / swé słowá mniémáiąc
Zá wielką ważność sobie / á snadź y latáiąc
Swą myślą pod obłoki / á sobie bezdźieki
Siwizn obiecował / y niemálé wieki.

Tárquitus

Tárquitus / gdy błyskotał w świétnéy zbroi śiłá /
Którégo Faunowi Nimphá vrodźiłá
Dryope / gniewliwému kmiemu śie wysadźi /
A on oszczep rozwiódszy w tarcz w páncérz záwádźił.
Tám mu śie bárzo modląc / á wiecéy do niego
Gotuiąc mówić z ściąwszy głowe rzući z niego
Ná źiemie / á pchnąwszy trup iescze ćiepły / ktemu
Przemówi zápálczywy w té słowá ku niemu:
Tu teraz leż strászliwy / áni dobra ćiebie
Mátká w oyczystym grobie nigdy nie pogrzebie:
Ptakom dźikim zostániesz / álbo twé bez chyby
Rány pod wodą głodné będą lizáć ryby.
☞ A zátym gromiąc siecze z woyská Turnowégo
Przednieysze / Anteusa / Likasá / mężnégo
Numie / y w pozłoconéy zbroi z nim Kámertá
Syná wielkomyślnego obálił Wolscentá /
Który w narodźie Włoskim był w polách orántych
Bogátszym / á pánował w Amiklach milczánych.
Ják Ægeon / któremu sto rámion wieść mieni
Y sto rąk / z pięćiądźiesiąt gąb / tyle płomieni
Puszczał ná Jowiszowé pioruny / ták wiele
Tyle tarczmi y mieczmi ón błyskotał śmiele.
Ták zwyćiężcá Eneasz ták srożeie śiłá
Po woysku / iák mu śie broń raz w krwi omoczyłá.
Nádto iáko śie vdał przećiw Nipheowi
Y przećiwko ná którym rozbadał wozowi /
Konie iák go zdáleká postepuiąc zoczą /
Gniew twarzą pokázuiąc / przeleknioné skoczą /
Y wzad cofną / tám páná wnet przewrócą w biegu /
A sámé z wozem bieżą ku morzkiému brzegu.
☞ W tym białé konie máiąc w woźie záprzężoné
Lewkagus y Liger brát wpádli w one strone /
Liger konie wódzámi náwodząc sprawował /
Lewkagus mieczem gołym z obu stron woiował.

Niedopuścił Eneasz burzyć sie im srodze/
    Wypadł/ á im záſtąpił z oſczepem ná drodze.
Wnet Liger: Ani wozu Achillesowégo/
    Ani tu koni baczyſz Diomedá onégo/
Nie polá tu Troiáńſkie/ Włoſki ten kray hoyny
    Vczyni tobie koniec żywotá y woyny.
☞ Z témi słowy ſzalony Liger wylátuie:
    Lecz Eneaſz nie słowá do niego gotuie/
Ale oſczep rozwodzi/ gdy pobudza koni
    Lewkagus/ á zmierzáiąc ná ćiećie ſie ſkłoni:
Gdy lewą noge krzepi á nań ſie wyſadza/
    On oſczepem pod świetną tarcz zdołu vgadza/
A lewą biodre przebódł: tu martwy vpada
    Z wozu ná doł/ Eneaſz zátym odpowiáda:
Lewkáge żadna teposć koni wozu twégo
    Niewydáłá/ ni z ćieniu nieprzyiaćielſkiégo
Vſtráſzeni pierzchneli: ty ſam dobrowolnie
    Wóz opuſczaſz. To gdy rzékł/ vch wyći zá konie/
Brát vbogi z onégo wozu ſie ſpuśćiwſzy
    Modli ſie/ rece obie do niego złożywſzy/
Prze ćie/ prze twé rodzice/ którzy ćie tákiégo
    Vrodźili/ Troiáńſki mężu proſzącégo
Wyſłuchawſzy zlituy ſie/ á podáruy zdrowié.
    Wiecéy kiedy chćiał mowić/ wnet Eneaſz powié:
W niedawny czás ináksze twoié słowá były/
    Vmrzy á nieopuſczay brátá bráćie miły:
Z tym pierśi duſze pokoy mieczem mu otworzył.
    W tákich kleſkach á mordźiéch wódz Troiáńſki borzył
Po wſzem woyſku ogromnie/ rowien potokowi
    Z gor leiąc álbo borząc ćiemnému wichrowi.
Wnet wypádną z obozu Iulus y młódź oná
    Troiáńſka ná rátunek dármo obleżoná.
☞ Tym Iupiter z Iunoną rozmawiáć poczyna:
    O śioſtro/ mnie y ktemu małżonko iedyna/

Jákoś mniemáłá Wenus (áni ćie omyłá
 Twé mniemánié) Troiány pomocą posiłá:
Zaż nieczérſtwą moc siły w nich ieſt / tákże meztwá /
 A ſerce byſtré: wzgárdá y niebeſpieczeńſtwá:
Ná co Juno odpowié z twárzą záſmuconą:
 Przécz frásuieß namilßy małżonku ſtrapioną:
Mnie / ktora ſie záwżdy ſłow twych ogromnych boię?
 Byś mi tę która byłá przedtym miłość twoie
Chciał pokázáć / y ktora ſłußnie by był miáłá /
 A to bych o wßechmocny v ćiebie ziednáłá /
Abych mogłá od bitwy Turná vwárowáć /
 A oycu Daunowi zdrowégo záchowáć.
On zginie / y niech zginie / á Troiánom będźie
 Ofiárowan: wżdy iednák od nas naród wiedźie /
A od Pilumná czwarty / y ón ktory wiele
 Ofiar hoynych ſpráwował záwżdy w twym kośćiele.
¶ Wnet Jupiter wßechmocny: Jeſli prośiß (mówi)
 O śmierći teráznieyßéy odwłokę Turnowi /
Tußąc ábych to ſpráwił / vwiedź nieboraká /
 A z náſtępuiącégo śmierći wirwi haká /
Dotąd folgowáć wolno. Ale ieſli mnimaß /
 Że iáką folgę prosbą tą twoią otrzymaß /
Albo żeby ſie bitwá miáłá zmienić / ná tym
 Prózną nádźieię ſądźiß. Juno z płáczem zátym:
Cóż gdyby myślą zwolił / czego niechceß ſłowy:
 A żywot záchowány był wcále Turnowy:
Teraz ſroga przypada śmierć ná niewinnego /
 Albo ia ſnadź mniemánia ieſtem wątpliwégo /
W czym bodayby mię boiazń omylna łudźiłá /
 A w lepßé ſie twa mowá (bo możeß) zmieniłá.
To mówiąc / opuśćiłá niebá wierzch wyſoki /
 Spuśći ſie potkaſána wiátry y obłoki /
A leći / kędy ſroga bitwá ſie toczyłá /
 Tám bez władzéy z obłoku Juno vczyniłá

Lekki

Lekki cień / własność (wielki dziw) Eneaszowe
Dálá iéy broń Troiáńską / y tarcz / ktemu głowę
Niebieską z kutasámi szyszakiem okryłá /
Dálá dáremne słowá / tákże przyprawiłá
Dźwiek mowy okrom zmysłu / y iego iednákie
Postáwy wyráziłá: własnie duchy tákie
Powiádáią bydź które po śmierći latáią /
Albo sny co vśnione zmysły omyláią.
Tá własność przed przedniemi woyski sie wymyka /
A Turná ná podkánie głosem nápomyká.
Turnus nátrze ku onéy / á oszczep wypuśći
Zdáleká / tá tył poda / y skokiem sie puśći.
Tám tusząc by Eneasz vćiekał prawdźiwie /
Bieży zá nim w nadźiei prozné zápálczywie:
Gdźie vćiekasz Aenea? nieopuszczay żony /
Tá reká da któréyes morzem szukał żony.
Z tym krzykiem bieżał mieczem obracáiąc kołem /
Niewiedząc iż go rádość z wiátry pedźi społem.
☞ Przy rozwáloné skále nawá przypoiona
Z tráfunku ná ón czás tám byłá przyćiagniona.
Z drábiny y z mostámi / w któréy był w té strony
Osinius z Kluzyńskich kráin przypláwiony.
Kedy Eneaszowé własnie iák ztrwożoné
Podobieństwo wskok pádło w kąty záćiemnioné.
Nie leniwiéy y Turnus bieży po nim skokiem /
Aż wpádnie w nawe zá nim po mośćie wysokiem.
Ledwo tám wbiegł iák line Juno wnet rozwádźi /
A ná szérokość morską nawe wskok prowádźi.
Onégo w tym Eneasz wyzywa / á śmiele
Siecze około siebie zewsząd meżów wiele.
Tedy lekka podobność nieszukáiąc ćieni /
Wzgore wzleći / y w ćiemny obłok sie przemieni.
A Turná wicher niesie po morzu nedznégo /
Patrzy / nieświádom spráwy / niewdźieczny y swégo

Zdrowia

Zdrowia z niewiádomośći / záczym rece obie
Wzniowszy wzgórę záwoła żáłośnie w téy dobie:
Wieczny Boże / Táklis mie pokarał biédnégo?
Táklis mie tákiéy hánby obrał bydź godnégo?
Gdźie sie mam? zkąd iestem tu? iáki mie / y iákim
Gwałt náwroći? Czyli ia zás oglądam tákim
Laurentckié obozy? Co będą mówiły
Woyská o mnie / które sie zemną obórzyły?
A które ná srogą śmierć (ách hánbá) wydałem?
Teraz gromioné widze / y z dźwiękiem niemáłem
Vpadáiącé słyszę. Cóż czynić? o zemną
By sie ziemiá západłá: wy ráczéy nádemną
Smiluycie sie wiátrowie / was wzywam vbogi /
A o Sirty o skały y o kámień srogi
Rostrąććie zemną nawę / gdźieby iuż Rutuli
Zadną wieśćią ná wieki o mnie nie poczuli.
To rzékszy / ná dwoie sie tám rozmyślał w sobie /
Czy dla téy hánby mieczem miał żądáć śmierć sobie /
Czyli ná morze wskoczyć á k brzegu sie pławić /
A z Troiány stoczywszy zás bitwę náprawić.
Trzykroć chćiał oboię rzecz / trzykroć mu niedáłá
Juno / á litując go rece hámowáłá.
Zátym nawá zá wiátry pogodnémi płynie /
A stánie w Daunowéy oyczystey kráinie.
¶ W tym k bitwie z woli Boskiey Mezentius srogi
Nástąpi / y wpádnie w lud Troiánski bez trwogi.
Skoczą Tirhenskié woyská / á z gniewu srogiego
Zewsząd z gęstą sie bronią sypą do iednégo.
On iák skałá na morzu dobrze vtwierdzona /
Przećiw wiátrom y wałom morzkim wystáwiona /
Gwałtow morzkich niebieskich namniéy sie nieboiąc /
Nieporuszona mocno w swoim grunćie stoiąc.
Záraz Hebrá obálił / y Látágá ktemu /
A Pálmusá prędkiégo / ale niesczesnému

Látágowi twarz rozbił kámieniem / vbogi
Pálmus vpadł czołgáiąc dla podćiętéy nogi /
Z których zbroie złupioną / y helmy z kutasy /
Synowi Lauzowi oddał témi czásy.
Támże Ewántá z Troie y Pariśowégo
Towárzyszá Mimántá láty iednákiégo:
Którégo téyże nocy Theáno powiłá
Amikowi / pochodnią kiedy vrodźiłá
A Hekubá: ón w mieśćie oyczystym schowány /
A ten zás w Laurentckiéy stronie légł nieznány.
¶ Jáko gdy z wysokich gór wypada pienisty
Wieprz ná psi głos / ktorégo Wezulus sośnisty
Przez wiele lat záchował / álbo dawné czásy
JeziORo Laurentckié pásło miedzy lásy.
Gdy przypádnie do sieći / stánie náieżony /
A strząsnie srogo sobą / áni z żadnéy strony
Zaden zbliská nieśmié tusz tám nátrzéć ná niego /
Tylko hukiem á strzałmi drażnią ogrómnégo.
Ták od Mezentiusá których krzywdá boli /
Zaden sie zbliská niema potykáć z nim woli:
Tylko zdáleká strzelbę á głos nań krzykliwy
Rospuszczáią / ále ón namniéy nielękliwy /
Ze wszech sie stron obara zębomá zgrzytáiąc /
A tarczą oszczepy ztąd zowąd odbiiáiąc.
Ziechał był z dawnéy strony Korytu królestwá
Akron Grek / zmówionégo chróniąc sie małżeństwá.
Tego gdy w bitwie vyźrzał pierzem ozdobnégo /
A w száćie od zmówionéy żóny błyszczącégo /
Jáko gdy leśné kniei głodny lew przepatrza /
Jeśli w tym sárnę álbo ielenia vpátrza /
Przypada źieiąc srogo / kudły swé náieży /
A pod sobą rozdźiera leżąc obłów świeży /
Krwią pászczękę łákomą oblewa: ták śmiele
Przypada Mezentius ná nieprzyiaciele.

150

Pádnie nieszczesny Akron / á tłucze konáiąc
Nogámi ziemie / y brón swą krwią oblewáiąc.
Tenże dáley / Orodes ogrómny gdy stronił /
Aby go z tyłu zábił osczepem niegonił:
Ale mu w oczy zábiegł / á z nieprzyiacielem
Potkał sie poiedynkiem / áni ón fortélem /
Lecz lepszy dużą zbroią tám go obáliwszy
Ták rzecze / osczep ná nim y noge włożywszy:
Dobra cześć woyny ległá Orodes meżowie /
Zákrzykną towárzysze po tey hárdey mowie.
On konáiąc / Nie długo (ktoskolwiek) z tákiego
Zwycięztwá rádowáć sie bedźiesz (práwi) tego.
Tákaż śmierć tákże bedźie poczynálá ztobą /
A nie długo tóż pole rychło zmierzysz sobą.
Wnet Mezentius z gniewu z śmiechem zmieszánego:
Teraz vmrzy / á o mnie niebá wysokiego
On możny spráwcá niechay tám iáko chce rádźi.
To rzékszy / osczep z niego széroki wywádźi:
Jemu przykry sen y śmierć sroga stuli oczy /
A powieki nedznému ná wieczną noc tłoczy.
☞ Zátym zábił Cedikus tám Alkátousá /
A Sákrator Hidáspá / wiec Párteniusá
Rapon / y ktemu w śile Orsená dużégo /
Mesapus Kloniusá y Likáonskiégo
Erikatá: onégo gdy go z siebie zwálił
Bystry koń / tego pieszy pieszégo obálił.
Już był Agis Licyski nastąpił / ale go
Wálerus zbił dźiedźiczny meztwá oyczystégo.
Atronium Sálius / Sáliusá smiáły
Neálces / y z osczepem y z łukiem vmiáły.
Już sie Mars w srogich klésKách y porażkách śili /
Rowno sie zsobą śiekli / rowno sie wálili /
Zwyciezce zwyciezeni społém sie mieszáli /
Ani ći / áni owi zeprzeć sie nie dáli.

Bogowie z niebá gniewu lituią próżnego /
A ták srogiéy ćiężkośći narodu ludzkiego.
Ztąd Wenus ztąd záś Juno pátrzáią / á blada
Tisiphoná po woysku szeroko rozbáda.
☞ A srogi Mezentius potrząsáiąc drzewem
Ogromnym po wszystkim sie woysku burzy z gniewem:
Jáko silny Orion / gdy piesz o rznąc wody
Przechodźi Nereowé morzkié wielkié brody
Wálów wyszszy swym grzbietem / álbo gdy rámiony
Schodząc z gór wielkich dźwiga modrzew wyniesiony /
Po źiemi stąpa głowę máiąc pod obłoki:
Táki z ogromną bronią woiuie wysoki.
Którégo gdy po woysku vyźrzy burzącégo
Zdáleká / gotuie sie Eneasz do niego.
On w swéy wielkośći stoiąc / namniéy sie nie lęka /
A ná nieprzyiaćielá niestrwożony czeka.
Ják okiem plác wymierzył / który niedáleko
Zrozumiał ku strzelániu: Teraz Boże ręko
A osczepie / który ia dźiś zmierzam w potrzebie
Pomożćie / tu ślubuię łupem zdártym ćiebie
Z rozboyce Eneaszá / triumphem bogátym
Ozdobić o Lauze: to rzekszy / á zátym
Osczep świszczący rzući / leći wystrzelony /
Ale z Eneaszowéy páwezy strącony /
Vgodźił miedzy żebrá Antoná zacnégo /
Antoná towárzyszá Herkulesá cnégo /
Który z Ewándrem został od Argos posłány /
A osiadł w mieśćie Włoskim: w ten czás z cudzéy rány
Vpádnie niesczęsliwy / á w niebo pátrząiąc
Vmiéra / wdźięczné Argos sobie wspomináiąc.
W tym Eneasz swóy osczep rzući / ón przez spory
Puklérz troiáko płotny y troiáko skóry /
Troiáko miedźiánémi bláchy obłożony
Przeráźi / y w lędźwi mu zostánie vtkniony.

Ten niemoże ták rázu śćzymáć gwałtownégo:
    A Æneaß iák vyźrzał z Tirená srogiégo
Krew płynącą / zárázem miecz wyrywa goły /
    A ná przelęknionégo náćiera wesoły.
Westchnął ćięszko Lauzus z chęći k oycu swému
    Gdy vyźrzał rzecz / y łzy sie rzućiły nędznému.
Tu twoie okrutną śmierć / y ßláchetną spráwę
    Jesliże potym wieki táką twoie sławę
Miedzy ludźi rozniosą / nie iśćie / áni ty
    Młodźieńcze nieprzepomnion bedźieß známienity.
On názad vstępując / nieduży przytkniony
    Oszczepem názad sie miał / á grot vwięźiony
Z puklérzá swégo ćiągnął / porwał sie do broni
    Młodźieniec / á wdárwßy sie oycá swégo wzbroni.
Tám gdy wyniosł nań rękę Eneaß / á złożył
    Zwiérzchu miecz / swą bronią go od rázu záłożył/
Ná sobie Eneaßá długo zábawiáiąc.
    Przypádną towárzyße z krzykiem náćiéráiąc:
Gdy oyciec tám synowską tarczą záłożony
    Vchodźił / náćiéráią strzałmi z káżdéy strony
A z dáleká nań strzelbá wßeláka wiec lata:
    On srożeie / á tarczą zewßąd sie zámiata.
A iáko kiedy z grádem déśćz gwałtowny linie
    Káżdy oracz y rolnik z polá sie rozwinie /
Y podrożny sie tái gdźie w kąćie bespiecznym /
    Albo w skálnéy iáskini / lub pod brzegiem rzecznym
Gdy déścz leie / áż gdy sie wróći słonce iásné /
    Jzby káżdy ná źiemi záczął prace własné:
Ták Eneaß osuty z káżdéy strony zbroyny
    Strzałámi. Gdy ták śćiśnion srogim gwałtem woyny
Wielką chmurę strzymawa: á z tym k Lauzowi
    Y z fukiem y z groźbámi vstáwicznie mówi:
Gdźie sie maß o zginiony: á nád moc sie siliß:
    Jśćie sie ná dobroći swéy nędzny omyliß.

 On

On przedśie náćiéráć nań biédny nieprzestáie /
Dla czego niemáły gniéw od sercá powstáie
Wódzowi Troiánskiému / á ostátniéy przedze
Już téż dokonywáły Lauzowi Jedze.
Wnet Æneasz ostry miecz przez pół niesczesnégo
Przeráźił / przepadł przez tarcz przez słabą bróń iego /
A przez száte którą mu ze złotá vtkálá
Jego mátká / wiec mu krew w zánádrá zálalá.
Gdźie opuśćiwszy ćiáło duszá niechetliwa /
Do inszych przez powietrze ćieni wylátiwa.
A iáko gdy twarz vyźrzał iuż konáiącégo
A vstá / vstá dźiwnie blednącé nedznégo /
Æneasz ćieżko westchnął lituiąc / á kniemu
Reke śćiągnął / á miłość przećiw oycu swému
Z niego ná pámieć bierze. A cóżći pomoże
Teraz (práwi) twa chwalá młodźiencze nieboże?
Co godnégo zá cnote te mam oddáć tobie?
Te zbroie / którać byłá miła te miéy sobie /
A ćiebie twym rodźicom (iesliż co iest ná tym)
Ku pogrzebu odsyłam / wszakże swą śmierć zátym
Żálosną ćieszyc bedźiesz / iż z reku zacnégo
Eneaszá vpadasz / á zátym ná iego
Towárzysze záwoła / z źiemie go dźwigáiące /
A długié włosy prochem vtarzáné máiąc.
☞ A w tym oyćiec nad brzegiem płokał wodą rány /
Podparwszy sie pochyłe⟨y⟩ klody / á miedźiány
Szyszak zdáleká wisi ná drzewie / y oná
Zbroiá ćieżka po trawie rózno rozłożoná.
Wkoło go stoi orszak młodźienców gotowy /
Sam niedúż / á bárzo tchnąc podpiéra mdléy głowy /
Brodá mu sie po pierśiách rozwlokłá sowita /
Czesto sie o Lauźie swoim synu pyta /
Czesto y wiele ich śle / áby spráwe dáli
O bolesći oycowskiéy á z nim przyiecháli.

A Lauzá ná tarczy towárzyßé iego
    Nieśli z płáczem od ràny ćiężkiéy vpádłégo.
Poczuło ich płácz srogi prorok złégo serce /
    Wnet oßpeca śiwiznę brzydkim prochem wielce:
A obłápiwßy ćiáło synowskié / oboie
    Záplátáiąc ku niebu wznośi ręce swoie:
Táli mię chęć vielá żyćia synu / by ty
    Zá mię nieprzyiaćielską ręką był zábity?
Ktoregom ia vrodził? Jali záchowány
    Przę twoię śmierć ia żywę oyćiec dla twéy rány?
Niestétyß mnie ná koniec teraz strapionému /
    Tum nieszczęsny wygnaniec / tu zás rána ktemu
Głęboka ból zádawa / tum y przez złość swoię
    Y winę oßkárádził synu zacność twoie.
Lepiéy było / wygnány gdym był z pánstwá swégo
    Y z oyczystéy stolicę od ludu własnégo/
Przez rozmáité męki dla swéy nieludzkośći
    Gniew słußny swych násyćić y popędliwośći.
A wżdy żywę / á ludzi nieopuszczam z swiátem:
    Ale opuszczę. Záraz to rzékßy / wnet zátem
Podnośi śię ná chorą biodrę / á choć srogi
    Ból dokuczáiąc wielce zádzierżywa nogi /
Nic nieulękły / koniá każe wywieść swégo /
    Ten ozdobą záwżdy był y poćiechą iego.
Káżdé potrzeby szczęsnie ná nim odpráwował:
    W tym do zásmuconégo zárázem rokował:
☞ Rhebe / długośmy trwáli (ieslż ludzkié spráwy
    Długo ná świećie trwáią) Albo on łup krwáwy
Albo Eneaßowę dźiś odnieśieß głowę /
    A zemną záwetuieß zá śmierć Lauzowę /
A ieśli nie poszczęśći nam śiłá w téy mierze /
    Pádnieß zemną wespółek / bo iśćie ták wierzę
Móy koniu namężnieyßy / iże obcych pánów
    Niewytrwaß roskazániu tych złośnych Troiánów.

To

To rzékszy wśiadł nań záraz / w szyszaku miedziánym
Błyskocąc á wstrząsáiąc kutasem przybránym.
A nábrawszy oszczepów ostrych w rece swoie /
Puśćił sie zaraz skokiem záś ná srogie boie.
Burzy sie w sercu wielki wstyd y pomieszána
Żałość zapalczywośćią / y gniewem wzniecána
Miłość y moc świádoma. Zatym zá trzem rázem
Głosem ná Eneaszá záwoła zárázem.
Æneasz (bo poznał go) wesoły odpowie:
Ták niech zdarza Jupiter y Phębus Bogowie:
Wiec poczni á potkay sie. Wnet zá témi słowy
Wybieży przećiw iemu z oszczepem gotowy.
A ón kniemu. Czemu mie okrutniku srogi
Strászysz zábiwszy syná? dostałes téy drogi
Abych y sam zginął iu? Ani sie ia boie
Smierći / áni o lásce Bogów nic niestoie.
Poprzestań / z dobréy woli vmrzéć sie gotuie /
Ale ćie dáry témi piérwéy podáruie.
Ták rzékł. Z tym nań wystrzeli oszczep rozgniéwány /
Potym drugi y drugi miece náprzemiány /
A bieżąc wielkim kołem zwiérzchu stósy dawa /
Które páweza mocna w sobie zátrzymawa.
Trzykroć około niego tocząc lewym kołem
Harcował / rospuszczáiąc nań oszczepy społem /
Trzykroć zákładáiąc sie Eneasz w obronie /
Ciężar oszczepow nosił w miedziánéy zasłonie.
Náwet / gdy w tym długo trwáć / ták często wymykáć
Oszczepy sprzykrzy mu sie / á z nim sie potykáć
Bacząc nierownym boiem / gdy w tym sie nárádzi
Málo z sobą / zárázem przedeń sie wysadzi /
Y tráfił koniá w czoło oscepem / zárázem
Wespnie sie / á kopyty wiérzga częstym rázem.
Zrzućiwszy páná z siebie / sam sie zá nim wáli
Ná głowe prosto pádnąc sámego przywáli.

Krzykną w tym y Troiánie y Látini ſpolem.
Wnet przypádnie Æneaſz kniemu z mieczem gołym /
A rzecze: Gdźie mi teraz Mezentius mężny
A iego rozſrożáła moc y gwałt potężny?
Záráżem Mezentius iák mu ſie doſtáło
Wytchnąć / y od vpádu roſtrzeźwić ſie máło:
Nieprzyiaćielu przykry / niepaſtwi ſie / áni
Smierćią niegróź / móy żywot w bitwe ſtráćić tánim
Anim przeto tu wiechał / ni ztobą w téy mierze
Byś przepuśćił ia y ſyn vczynił przymierze.
Tylko proſzę (ieſliś ieſt iákiéy zwyćiężony
Láſki godźien) życz bych był w źiemi pogrzebiony.
Wiém iák ſrogą nienawiść od ſwoich odnoſzę /
Ich gwałtu y téy krzywdy rácz obronić proſzę /
A mnie weſpołek z ſynem leżeć w iednym grobie
Chćiéy dopuśćić. Co rzekſzy / iáko żądał ſobie
Vmiéra / wźiąwſzy w gárdło silny ſtós / á ſwoie
Duſzę z krwią roſplynioną wyléwa ná zbroię.

Koniec Kśięgi dźieśiątych.





ARGVMENT
Kśiąg Iedenaſtych.

ÆNeaſz trophęum álbo znák zwyćięſtwá / ku chwale Marſowi Bogu z łupu Mezentiuſá wyſtáwia: Pálántá Ewándrowi ſmutnému oycu z wielką pompą ná pogrzeb odſyła: ſam ná dwánaśćie dni ſtania zá prośbą dla chowánia z obu ſtrón zbitych pozwala. Ná dworze Látinowym wielki rozruch / y prze ták świeżą klęſkę y prze omylenié w ſwéy nádźiei pomocy od Diomedeſá / Rádá zásiada / Poſwarek miedzy Dránceſem á Turnem. Eneaſz w tym z vſzykowánym woyſkiem ku miáſtu ćiągnie / y ták one ich ráde przerwie / záczym ſie rózno dla bronienia miáſtá iedni / drudzy dla potkánia z nieprzyiaćioły rozbiegáią. W tey potrzebie Kámillá od Aruntá zábita / zá któréy vpádnieniem wſzyſtko woyſko potrwożoné tył podáie. Turnus z inſzéy ſtrony do miáſtá ſie vdáie. Eneaſz zátym ludem miáſto oblęga.

O ÆNE-



O ÆNEASZV TROIANSKIM
Księgá Iedenasta.

WOrze w tym powstawáiąc zorzą opuszczáłá /
Æneasz (ácz czás chowáć towárzyszów ćiáłá
Przynaglał / á z ich śmierći był żalem ztroskány)
Ják oświtło / ślub kończył Bogóm obiecány.
Ná págorku oćiety z gáłęzi postáwił
Wielki dąb / y w ozdobny bechter go przypráwił /
W łup Mezentiuszowy / znák zwyćięstwá tobie
Grádiwé / wiec pierze krwią zrószoné ná sobie
Máiąc / helm przystosował / y broń przyłomioną /
A ná dwunaśćie mieyscách zbroię przebodzioną /
Tarcz miedziáną do lewéy ręce przywiązuie /
A z kośći słoniowéy miecz z rámion przypráwuie.
Wnet do towárzyszów (bo go przednieyszy wódzowie
Obstąpili) ćiesząc ie témi słowy powie.
Wielka iest rzecz spráwiona towárzysze moi /
Ostátká co przed námi / niech sie nikt nie boi /
Ten łup y pierwoćine z królá przehárdégo
Maćie Mezentiusá z mych rąk poległégo.
Teraz ku miástu drógá y ku Látinowi /
Bądźćie sercem z nádźieią ku bitwie gotowi /
Aby skoro zá Boską pomocą wystáwim
Proporce / á z obozu z woyskiem sie wypráwym /
Nie spráwá w omieszkániu iáka niestrzymálá /
A trwogi niegotowość bespieczna przydálá.
A teraz pochowaymy ćiálá towárzyskie
Jákiéy czći potrzebuią onym kráie niskié /

Idźćie

Idźćie / á zacné duszé które gárdły swémi
Te oyczyznę nam dáły / dáry ostátniemi
Przyozdóbćie / á Pálás do miástá smutnégo
Niech bedźie odesłány piérwéy oyczystégo /
Który insze w przemeszkiéy przechodząc dźielnośći /
Polégł nam w niedostałéy okrutnie młodośći.
To rzékszy / y zápłakał / y szedł gdźie leżáło
Pálántowé strzeżoné od stárégo ćiáło
Acetá / który przedtym bywał Ewándrowym
Nośićielem broni / lecz nie z scześćiém tákowym
Ná ten bóy wyiechał był z miłym synem iego.
Wiec wielka ćiżbá stałá sług około niego /
Ktemu smutni Troiánie y Troiánki z swémi
Włosámi iáko zwyczay k dołu spuszczonémi.
A gdy knim Æneaszá wchodząc obaczyli /
Srogi krzyk y wzdychánie wszyscy rospuśćili
W pierśi sie ćiężko biiąc / á wszedy okrutnym
Rozlégał sie wszystek dwor nárzekániem smutnym.
Sam gdy głowę podpártą Pálántá wdźięcznégo /
A twarz obaczył / tákież w białych pierśiach iego.
Wielką ránę otwártą Auzonskim grotem /
Záławszy sie okrutnie łzámi / rzecze potem:
Ciebieli mi niesczesny młodźiencze zayzrzáło /
Gdy sie do mnie wesołé scześćié nawrácáło /
Abyś nigdy nie widźiał krolestwá nászégo?
A z weselem sie wroćił do oycá miłego?
Nie tegom odieżdżáiąc oycu obiecował
Ja o tobie / ná páństwo gdy mie wypráwował /
Obłápiwszy z boiáźnią mnie nápomináiąc /
Ludźi bitné y męże waleczné znáć dáiąc:
A teraz ón nádźieią prozną omylony /
Snadź szluby y ofiáry sporzy vtrapiony.
My młódźiencá niebieskim Bogóm niewinnégo
Poprowádźim w proznéy czci smutni vbogiégo.
Niesczesny/

Nieſczęſny / gorzka z śmierći ſynowſkiéy żáłobá
Twoiá. Toli wrócenie? Záli to ozdobá
Náßégo zwyćieſtwá ieſt? ten ßlub wykonány?
Ale iśćie Ewándrze od ſromotnéy rány
Poległégo nie vyźrzyß / ni oycze zpiérzchnienia
Powinßuieß ſynowi żywému zginienia.
Nieſzczęſnyß / iákąż pomoc ſobie vtráćiłá
Włoſka źiemiá / iák y ty Iule ſynu śiłá.
To gdy z płáczem rzékł / ćiáło wynieść roſkázuie /
A zaraz tyśiąc mężów z woyſká wypráwuie /
Którzyby z vczćiwośćią wßelką prowádźili /
A przy płáczu oycowſkim y żáłośći byli:
Máła poćiecha żalu okrutnégo iemu /
Iednák wżdam przyzwoita oycu żáłoſnému.
Pilnie drudzy z obłąków máry ſpráwowáli /
A chroſtem y dębiną młodą oplatáli /
Przekłádániem rózg chyżych mieyſce záſklepili /
Tam ná trawie młodźiencá wzgorę położili.
Który iáko pánieńſką reką kwiát vſczkniony /
Albo fiołek álbo hiácynth zwątlony /
Gdy ieſcze bárwá z niego ni kraſá odſtawa /
A źiemiá go nie wilży ni pośiłku dawa.
W tym wynieśie koßtowné dwoie ßáty złoté
Æneaß / przedtym wdźięczną Didony robotę /
Którą ſwémi rękomá oná mu vtkáłá /
A ćienkim złotem iedwab piękńie przeplátáłá:
Z tych w iedne k oſtátniéy czći młodźiencá chędoży /
Drugą włoſy ſmutny mu ku ogniu obłoży.
Siłá ſpoży y darow z Laurenckiéy woyny /
A zá nim długim rzędem każe łup wieść hoyny /
Przydał konie y broni z Rutulów złupioné /
Y młodźieńce związáné ofiárom zlécone /
Ku ſkropieniu trzeſczących płomieni krwią ſwoią /
Támże nieprzyiaćielſką pnie przybráne zbroią.

Ze znákiem włásnych imion / á w włásnéy ozdobie
Co celnieyszym hetmánóm kazał nieść ná sobie.
Wiodą nędznégo láty Acestá zeszłégo /
Biiąc sie ciężko w piersi dla żalu srogiégo /
Y twarz drapiąc páznokty / wiec z reku wypada /
A tłukąc sie / ná ziemię częstokroć vpada.
Jádą wozy Rutulskié krwią oblané / potym
Y Eton koń waleczny iuż nie w rzedzie złótym
Kosztownym / postępuie pochyły zá niémi /
Zálewáiąc swé nozdrzá łzámi kropistémi.
Drudzy drzewo y szyszak niosą (bo okrutny
Turnus insza broń pobrał) támże hufiec smutny
Pochodzi y Troiánie Tirheńscy wodzowie /
Y skłoniwszy ku ziemi grotmi Arkádowie.
Skóro dobrze dáleko wyćiągneli z ćiáłem /
Stánął y z płáczem rzecze Eneasz niemáłem:
Tász trudność woyny srogiéy ná inszy płácz smętny
Nas wzywa. Bóg ćie żegnay móy Pálá szláchetny /
Bóg ćie żegnay ná wieki: nie rzékszy nic ktemu /
Ku murom ku obozu szedł ztámtąd swoiemu.
❧ Już posłowie od królá z miástá przyszli byli /
Oliwné rózgi niosąc o łáskę prosili:
Ciáłá które po polu leżáły pobité /
Aby ziemią / dopuścił / mogły bydź zákrité /
Gdyż niesłusza woyny wieść iuż z ludźmi zmárłémi /
Lecz łáskáwie sie obszedł pierwéy z rzeczonémi
Swémi towárzyszámi / które w słuszney spráwie
Żądániu pozwoliwszy odpráwił łáskáwie.
Nád to k nim przemówiwszy: Która nie łáskáwa
Fortuná was Látini do téy woyny wdawa?
Iż námi przyiáćiołmi swoiémi gárdźićie /
Pobitym y vmárłym pokoiu prosićie?
Y wam żywym y tego bych życzył serdecznie /
Ani bych tu był płynął / by mi był Bog wiecznie

Tu mieyscá nienáznáczył: wßák nie walcze zwámi/
Król sie do Turná vdał pogárdziwßy námi.
Słußniey było Turnowi zá nie sie zástáwić/
Jeśli chćiał koniec woyny swoim meſtwem spráwić/
Albo wygnáć Troiány/ tu sie było iemu
Zemną potkáć/ niechby żyw/ żywotá ktoremu
Albo Bóg álbo reká właściwa spzyiálá.
Wiec idźćie/ á swych biédnych pochowayćie ćiálá.
Z tákich słów zdumiawßy sie milcząc długo stáli/
Obroćiwßy sie długo po sobie pátrzáli.
Aż Dránces obwinieniem nienawiśćią/ ktemu
Záwżdy Turnów przećiwnik/ ná to powie iemu:
O sławą znáczny/ ále y sławnieyßy woyną
Zacny wódzu Troiáński/ ktorą ćie dostoyną
Chwałą ku niebu wywieść? Czy spráwiedliwośći
Podziwić sie? czy w spráwách woiennych biegłośći?
My te wdzieczną oyczyznie odniesiem rzecz z ćiebie
A ieśli scześćie tákiey drógi doda/ ćiebie/
Z náßym królem ziednoczym: niech przyiáźni sobie
Gdzie indziey ßuka Turnus/ nád to murow tobie
Obiecánégo miástá pomożem wynośić/
Y kámieni do niego ná rámionách nośić.
Ták rzékł/ ná co y wßyscy głosem zezwolili/
Dwánaśćie miedzy sobą dni postánowili/
Gdzie Látini z Troiány w vmówioné czásy
Wolno w górách chodźili zsobą miedzy lásy.
Brzmią od siekiér iesiony/ á wielkié spuſczáią
Sosnie y deby ná dół/ wiec klinmi ſczépáią
Wielkié Cedry pachniące/ áni ná ſkrzypiących
Kárách wozić przestáią modrzewiow leżących/
¶ A iuż z przepowiádániem żalu okrutnégo
Wieść leći/ Ewándrow dwor/ Ewándrá sámégo
Y miásto nápełniłá/ ktora przed niedawnym
Czásem rozniosłá go bydź iuż zwyćiezcą sławnym.

Arkádowie

Arkádowie do bramy sypą się / á w ręce
Biorą według zwyczáiu rospalone świéce /
Błyszczy dróga długiémi od pochodni rzędy /
A pole z obudwu stron rozjáśnia się wszędy /
Ku którym Troiánski tłum przybliżáiąc z płáczem
One miedzy się wmieszał / które iáko záczem
Białegłowy do miástá wchodząc obaczyły /
Smutne miásto żałosnym krzykiem nápełniły.
¶ A Ewándrá / żadna moc żaden gwałt nedznego
Nie ztrzymał / ále bieżał do ciáłá martwégo /
Kedy ná postáwione Pálántowé máry
Vpada y obłápia długo oyciec stáry /
Płácząc z ciężkim wzdychániem: náwet gdy żal srogi
Otworzył dróge mowie / ták powie vbogi:
Nie tegom obiecował ia Pálá o tobie /
Ale żeś miał ostrożnie w bitwách począć sobie /
Wiedziałem iáko nowa chwałá może z męstwá /
A ná pierwszym potkániu chęć cnego zwyćięstwá
Żáłosné pierwoćiny młodziencá nedznego/
A przeokrutna wprawá bliskiéy woyny iego /
Ani żadnému z Bogów śluby z prosbą moią
Niewysłuchané / y ty ach szczesliwsza swoią
Smiercią święta małżonko / któraś k tey żałości
Niezostáłá / ále ia żyiąc w téy stárości /
Synowskie látá przetrwał / bych w srogim kłopoćie
Teraz wiódł ostátni wiek po iego żywoćie.
Lepiéy snadź było tám mnie woyská Troiánskiégo
Násláduiąc / y poledz od ludu Włoskiégo /
Ráczéy bych sam gárdło dał / á w téy poczciwośći
Ja nie Pálás prowádzon był do swoiey włośći.
Ani ia was Troiánie winuie / ni swégo
Przymierza z wámi w domu moim záczetégo:
Niesczęśćié náznáczoné to iest méy stárośći.
Lecz iesli w niedostáléy on vpadł młodośći /

Tym

Tym żal ćieszę / iż Wolsków ón tysiecy wiele
    Gdy w kray Włoski prowádźił Troiány / zbił śmiele:
A owszemći pogrzebu nieżycze inszégo /
    Jáki od Eneaszá masz Pálá zacnégo /
Jákim ćie y Troiánie y Tirheni mili
    A Tireńscy wódzowie sámi ozdobili.
Wielkié znáki zwyćięstwá pobité hetmány
    Od twoich ręku niosą: y tyby vbrány
Stał pień ogromny w zbroi dźiś Turne / by byłá
    Młodość rówana twym látóm / y według lat śiłá.
Ale przécz wam Troiánie mieszkam ku boiowi?
    Jédźćie / á te odnieśćie rzecz moie królowi:
Iż wiek nieluby wiodę z śmierći Pálántowéy /
    Spráwna twa iest przyczyná / á śmierći Turnowéy
Jákóż mnie czemu winien baczysz / y tę drogę
    Masz z sczęśćia / zkąd vczynność swą poćieszyć mogę.
Niedbam namniéy o żywot ni życzę sobie go /
    Tylko pod źiemią syná tym poćieszyć swégo.
☞ Zorzá w tym powstawáiąc w swéy iásnéy swiátłośći/
    Nędznym ludźiom wrácáłá prace y trudnośći.
Już Æneasz / iuż Tárchon / po brzegách stáwiáią
    Stósy / gdźie wszyscy swoich ćiáłá przynaszáią/
Według swégo zwyczáiu / á ognie pod niemi
    Niecąc niebo záćmili dymámi miąższémi.
Trzykroć około stosow zápalonych społem
    Biegáli przyodźiani swiétną zbroią kołem /
Trzykroć ná koniéch tocząc około płomieni
    Hukliwé rospuszczáli głosy zásmuceni:
Kropi sie źiemiá łzámi / kropi sie y zbroiá /
    Krzyk ludźi huk z trąb Bogow dośięga pokoiá.
Jedni łupy z pobitych Látinów złupioné
    Miecą w ogień szyszaki / y miecze stáloné /
Vzdy y bystré kołá: drudzy swych właśćiwé
    Przyprawy / tarcze / ktemu broni niesczęśliwé.

Támże wszedy około moc wołow y z stády
Bydłá z polá záymuiąc y wieprzów gromády
Biiąc ná ogień miecą / á w silnym skupieniu
Po brzegách pilnuią swych palonych w płomieniu :
A niedrzewiéy odeszli / áż noc nástąpiłá /
A wilgotną ćiemnośćią niebo okrążyłá.
☞ Niemniéy y z drugiéy strony stósy niezliczone
Látini czynią / cześć ich ćiáłá zgromádzone
W ziemie chowáią / cześć ich do miast zábiéráią /
Albo ná bliższé polá swoim odważáią.
Ostátek ćiał zmieszánych ná gromády wálą
A bez czći bez obrzedów pospolićie pálą.
Tedy szérokié polá tám po káżdéy strónie
Ná przemiány świécą sie około przestronie.
☞ Trzeci dźień iuż był z niebá wilgotné ćiemnośći
Rozegnał / gesty popiół ku temu y kośći
Pomieszáné zgorzelisk z płáczem wybiéráli /
A ćiepłé mogiłámi z ziemie okrywáli :
A iuż w tym ná krolewskim dworze sie wszczynáły
Osobliwé rozruchy y láment niemáły :
Tu mátki y małżonki / tu y nárzekáiąc
Smutné śiostry y dźiatki iuż oycow niemáiąc /
Srogą woynę y przyiaźń Turnowę złorzeczą /
Sámému sie potykáć / iemu sámą rzeczą
Vczynić poiedynkiem / który sie vprzéymie
Dopomagał przedniéy czći y też Włoskiéy ziemie.
Pobudza ktemu Dránces / świádcząc iż iednégo
Turná ná poiedynek wołáią sámégo.
Zás rozlicznémi mowy zdánia było siłá
Przećiw temu zá Turnem / y wielka broniłá
Przyiaźń sáméy królowéy / wielka ktemu chwałá
Z wielkich znáków z zwyćięstwá sámégo wspiéráłá.
☞ W tákim gdy zámieszániu á rozruchu byli /
Oto nád to z odpráwą posłowie przybyli

Smutni z miástá zacnégo od Diomedesá/
Dáiąc znáć/ iż trudnośći y koszty ni kęsá
Niepomogły/ ni złoto áni dáry wszelkié/
Ani go mogły pożyć sámych prośby wielkié.
Z inąd trzebá Látinóm pomocy w téy mierze/
Albo iuż Eneaszá prośić o przymierze.
Mdleie práwie od żalu sam krol okrutnégo/
Bacząc iże Æneasz do kráin Włoskiego
Jáwnym Bozkim powodem przypłynął: świádczyły
To gniew Bozki/ y iescze ták świéże mogiły.
Przeto przednieysze w rádę z roskazánia swégo
Obwieśći y do gmáchu káże przydź świetnégo.
Schadzáią sie/ á bieżą drógámi wszystkiémi
Ku dworu królewskiému. Siedźi miedzy niémi
Władzą y láty pierwszy sam król zásmucony/
Záraz posłóm przybytym od Etolskiéy strony/
Z czymby przyszli/ á iaką tám mieli odpráwę/
Kazał áby porządkiem dáli o tym spráwę.
Tedy iák pomilczenie od wszystkich sie stánie/
Z roskazánia Wenulus z tą mową powstánie.
☞ Drógę trudną przebywszy y niebespieczności/
Widźielismy w Apulskiéy Diomedá włośći
Mieszczánie y z obozem/ y ręká nam dána/
Od ktoréy Troie miástá ziemiá zepsowána.
On miásto Argirippe oyczystym przezwiskiem
Zwyćiężcá pod Gárgánem budował Jápiyskiem.
Skorosmy przedeń przyszli/ á przedmowę k niemu
Spráwili/ dáry niosąc/ oyczyznę swą ktemu
Y narod znáć mu dawszy/ y ktorzy walczyli
Z námi/ álbo przecz bysmy do Arpos przybyli.
Usłyszawszy rzecz násze/ łágodnie odpowie:
O szczesliwy narodźie dawni Auzonowie
Sáturnowé królestwo: ktoré was spokoyné
Nieszczescie w nieswiádomą poniewola woynę?

Którzyśmy ieno polá Troiéy pustoszyli/
(Opuszczáiąc tych którzy pod mury gardł zbyli/
Y które męże rzeká Simois ma w sobie)
Srogié pomsty po świećie ziednáliśmy sobie.
Y dźiś kaźń podéymuiem zá swé nieludzkośći/
Któraby y Priámá przywiodłá k litośći.
Wié o tym szkodliwy szturm Pálády/ y progi
Ewboyskié/ y mśćićiel Rápháreus srogi/
Z téy woyny ná rózny brzég z nas káżdy zágnány/
Menelaus v gránic Ægyptu zbłąkány
Mieszka/ Cyklopy zwiedźił Vlisses okrutné.
Co Pirrhowé wspominác mam króleśtwá smutné?
Lub iák Idomeneus swoiéy pozbył Krety?
Y Lokry nád morskiémi mieszkáiąc zakrety?
On z Miceny/ á hetman Greków wielomożnych
Niecnotliwéy swéy żóny/ od rąk niepobożny.
Ná przywitániu zábit. Aziią zwalczoną
Otrzymał cudzołożnik z nieszláchetną żoną.
Nieżyczyli Bogowie/ ábych ia w swé stróny
Wroćiwszy sie/ oglądał wiáre swoiéy żóny/
Y Kálidon oyczyzne. Teráz nád to ktemu/
Dźiwy srogié przed oczy nástáią smutnému/
Towárzysze zginąwszy wzbili sie skrzydlámi
Wzgórę á tuláią sie ptacy nád wodámi.
Niestétysz srogié pomsty nád niémi sie stály/
Teraz płáczliwym głosem nápełniáią skáły/
Tákié srogié niesczesćié snadź ná mie przydź miáło
Już od onégo czásu/ kiedym sie ná ćiáło
Niebieskié tárgnął brónią/ á biédny pod Troią
Obráźiłem Wenere w reke reką swoią.
Ani mnie iuż ná tákié wyćiągayćie boie/
Ani ia iuż z Troiány po zborzeniu Troie.
Zadnéy bitwy nieprágne/ ni pámietam swégo
Zwyćieztwá/ ni sie kocham z Troiánskiego złégo.

O wszem dáry ktoreście tu przynieśli z sobą /
Ráczey odnieście iemu / z iegom sie osobą
Ciężką bronią potykał / mnie doświádczonému
Wierzćie / iák tarczą miece / iáko chybko ktemu
Drzewem w reku obraca: á gdyby snadź byłá
Troiá tákich dwu męży w sobie vrodźiłá /
Jśćieby wszedł Troiánin w Grecki kray bezdźieki /
A pomśćiłby sie snádnie swey klęski nad Greki.
Cokolwiek omieszkánia sstało sie pod Troią /
Hektor y też Aeneasz mężną reką swoią
Zátrzymáli ná sobie zwyćiestwá Greckiego /
A wspát spárli do látá sámi dźiesiątego.
Obá sercem obádwá męską w sobie śiłą
Doświádczeni / dobroćią ten go przeszedł miłą.
Jákikolwiek zwaláią / od nich pokoy bierzćie /
Ale sie wstepnym boiem z nimi potkáć strzeżćie /
Odpráwe zacny królu poselstwá nászego
Słyszałeś / y około woyny zdánie iego.
☞ Ledwo to poseł spráwił / gdy gwar z káżdey strony
Rozny miedzy strwożoné idźie Auzony.
Ják gdy záhámowány pochop bystrey rzeki
Kámieni zámiotániem dáie ciężkié dźwieki /
Zkąd bliskié brzegi szumią od wody hukliwey:
Tedy iák skoro mowy przestáli burzliwey /
A mowy vćiszyli: wnet sam vczyniwszy
Król od Bogá początek z stolcá pocznie pierwszy.
Przedtym iśćie w tey mierze áby sie radźiło
Látini y chćiałem był / y lepieyby było /
Niż pod tákowym czásem tu seymowáć z wámi /
Kiedy iuż nieprzyiaćiel tusz wiśi nád námi.
Woyne trudną miesczánie z narody Boskiémi
Wiedźiemy y z mężámi nieprzewalczonémi /
Którzy sie niespracuią żadną bitwą srogą /
Ni zwyćieżeni oney poprzestáć niemogą.

Nádźieiá iesli która byłá w Palámedźie /
Téy niémáß / nádźieię niech káżdy sobie bedźie.
Ale iáko tá słába / káżdy z was iest świádkiem /
Jné rzeczy iákiem nam grożą złym vpadkiem /
Wßystko to przed oczymá wáßemi tkwi iáwnie /
Acżći ia niewinuię żadnégo w tym spráwnie.
Która iście nawietßa mogłá bydź moc / byłá /
A wßystkiégo króleśtwá pomagáłá śiłá /
Teráz w tym wątpliwému iákby mi śie zdáło /
Pokaże krótko mówiąc / posłuchaycie máło.
☞ Mam stáré role blisko Tibrowi przyległé /
Długié k zachodu áże Sikanom podległé.
Auruncy / Rutuli śieią y spráwiáią
Plugámi / y ich wiérzchy przykré wypasáią :
Tá stroná á ten przeciąg sośnistych gór wßedźie
Wysokich dla przyiáźni Troiánóm dan bedźie /
Równé práwá pokoiu vczyniwßy z niemi /
Zá spólné towárzyßé bedźiem mieć w swéy źiemi :
Niech zostáną / gdyż tá chęć / á miásto stáwiáią.
Wßákże / iesli do inßéy źiemie wolą máią /
Y do inßych narodów / á z náßéy kráiny
Chcą vstąpić / dwádźieśćiá naw z Włoskiéy dębiny /
Albo iesli chcą wiecéy im zbuduiem sámi :
Wßak wßystká máteria leży nád wodámi.
Oni liczbe y kßtałt naw niech wymierzą / á my
Drzewo / miedź / y cieśle do składánia dámy.
Nád to sto nacelnieyßych posłów z Látinskiégo
Rodu poslem by te rzecz odnieśli do niego.
Oliwné rózgi noßąc o pokóy prośili /
A przymiérze státeczné z nim postánowili.
Damy dáry od złotá od słoniowéy kośći
Wielkié ßtuki / y stolec y znák dostoynośći
Náßéy vbior królewski : wy rády dodaycie /
A nád wątlonym rzeczom rychléy zábiégaycie /

¶ Wnet Dránces záwaśniony / którego bolálá
Bárzo Turnowá z ćichéy nienawiśći chwálá /
Sczodry dáry / wymowy osobnéy / ku zwádźie
Niepoćiągly / lecz tenże niepośledni w rádźie /
Rozruchy czynić biegly / którego zdobilá
Zacność mátki rodzáiu lecz oycowſka bylá
Nikomu niewiádoma / wſtawa á ſwą mową
W gniew pobudza / á ſpozy nienawiść gotową.
Rzeczy żadnému táynéy / áni náſzéy mowy
Do tego niepotrzebnéy / rádźiſz dobrze ſlowy
Zacny królu : wſzyſcy ſie wiedźieć wyznawaią
Co ieſt dobrze / ále ſie mówić obaraią.
Niech da nam wolność mówić / á hárdość nádętą
Troche zloży / zá ſpráwą którego przeklętą
A nieſluſznym poſtepkiem (powiem iśćie śmiele /
Choćia mi bronią / álbo śmierćią grozi wiele)
Tákié zacné poleglé widzimy ſwé wódze /
Y miáſto w silnym plączu ponurzoné ſródze :
Gdy prozno o Troiány kuśi ſie / vfaiąc
W pierzchnieniu á ſwą bronią niebá poſtraſzáiąc.
Lecz ieſcze nád té dáry / których śilá ty dáć
Roſkázuieſz y rádźiſz Troiánom / ten przydáć
Ten ieden chćiey cny krolu / á niech ćie żadnégo
Hárdość w tym nie odſtraſza : zá źięćiá zacnégo
Oycze day dźiewke twoie w ták godné malżenſtwo /
A tym wiecznym przymierzem ſpraw nam beſpieczenſtwo.
A ieśli ſercá naſzé ziąl ſtrách iego ſrogi /
Żądaymy wſzyſcy láſki / á prośmy prze Bogi.
Niech ſpuśći wlaſną wladzą krolowi / y kтemu
Jego wlaſnéy oyczyznie : ták częſtokroć czemu
Lud biedny wdawaſz w iáwné té niebeſpiecznośći ?
O glowo y przyczyná wſzego Wloſkiéy wlośći.
Żadna nádźieiá w bitwie : pokoiu żądamy
Od ciebie wſzyſcy Turné y prośim niech mamy

Fánt ßláchetny pokoiu / piérwßy ia / którégo
Sobie nieprzyiaćielem mniémaß / y tákiégo
Choć mnie mniémaß / nic niedbam / niech vprośić moge /
Dla Bogá / vżal sie swych / złoß przepych / iedź w droge.
Wygnány: dosyć klesek rozgromieni mamy:
Dosyć popustoßoné swoié polá znamy.
Albo / iesli ćie sławá rußa / iesli w sobie
Táką moc czuieß / iesli dwór posáżny tobie
Królewski ták bárzo mił / bądź śmiáłym / á zgołá
Tám nieprzyiaćielowi nádstaw śmiele czołá.
Toli áby krolewná zá Turná wydána /
A my nikczemné duße ćiżbá nieschowána
A niepłákána w polu niechay leży zbita?
Przeto ty ieslis iest tá siłá przyzwoita /
Jesli w tobie oyczystá śmiáłość nielekliwa /
Tám poyźrzy ku onému który ćie wyzywa.
☞ Témi słowy sierdźitość wzárzy sie Turnowá /
Westchnie / á z wielkim gniewem odpowié w té słowá:
Záwżdyć Dráńce dostawa słów gdy bóy nádchodźi /
A nikt ćie nieuprzédźi gdy rádá sie schodźi:
Lecz nie záwżdy wymowy Rádá potrzebuie /
Która teraz bespiecznie z ćiebie wylátuie /
Gdy nas od nieprzyiaćioł mury záſłániáią /
Y przekopy glebokie krwią sie záléwáią.
A ták brzmi swą wymową iákoś zwykł / á śmiele
Mnie te boiáźni zádaway Dráńce / gdy ták wiele
Gromad pobitych wálíß swéy siły y meztwá /
A zdobiß polá znáki swoiégo zwyćiestwá /
Co może czérstwa siłá pokoßtuywá śmiele /
Wßák niedáleko naydźiem swé nieprzyiaćiele /
Ono zá mury stoią wßedy á zá wáły /
Pódźwáß ku nim? Cóż stoiß boiowniku śmiáły?
Czyli w iezyku wietrznym twé meztwo ták wßedźie
Y w tych nogách piérzchliwych záwżdy mießkáć bedźie?

Wygnány ia? Kto słusznie sprosny mnie wygnánym
Osądzi? który widział Tybrá krwią wezbránym
Troiáńską / y wszystek dom Ewándrów zniszczony
Z plemieniem / y Arkády wyzuté z obrony?
Nie ták sie doswiádczyli oni mestwá mégo
Pándarus y Biciás / y których iednégo
Dniá niepoliczoną moc do piekłá posłałem /
Nieprzyiácielskim murem záwárty y wálem.
Próżna nádzieiá w bitwie? Troiáńskiéy osobie
To opiéway szalony y sámému sobie.
Tedy wszego nieprzestáy trwożyć stráchem dośić /
A dwá kroć zwalczonégo ludu moc wynośić /
Poniżay Látinowe możnosć mową swoią /
Oto Gréckié książętá Troiánów sie boią /
Diomedes / Achilles / boią sie ich broni /
Od wody Adriáckiéy Aufidus stroni /
Albo gdy on sie rzkomo trwoży grozbą moią
Przechérá / nienawiść mi sporząc trwogą swoią.
Nigdy (áni o tym myśl) twa duszá z mych reku
Nie zginie / niech przebywa w tobie sprosnym człeku.
Teraz k tobie y twégo wracam sie do zdánia
Zacny oycze: iesli iuż żadnégo vfánia
W nászéy obronie niemász / ieslis opuszczeni
Ták iestesmy / á ten raz z woyskiem rozgromieni /
Do koncásmy vpádli / á scześćié odwrotu
Już niema: prośmysz łáski / á z tego kłopotu
Wołaymy miłosierdzia / ácz o / by co onéy
Jescze z nas nieodeszło cnoty przyrodzonéy.
On mnie nád insze miły / ktemu w káżdéy spráwie
Násczesliwszy / y sercá przemezkiégo práwie /
Który / áby co tego nieoglądał / zátem
W zeby ziemie dopadszy rozbráćił sie z świátem.
A iesli y dostátek y nieporuszony
Poczet młodzi / y ktemu miástá z Włoskiéy strony

Pomocy dodawáią / iest mężné rycérztwo/
Jesliże y Troiánie z krwią tákże zwyćięztwo
Otrzymáli / máią też klęski swoie oni/
A równą ná wszem szkodę od Auzońskiéy broni.
Czemu ták nieprzystoynie z przodku vstawamy?
Czemu ták przed krzyknieniém trąby sie lękamy?
Silá dźień / wiec y k temu rozmáita praca
Zá przemienionym czásem k lepszému obraca
Silá po szkodźie ludząc zásie náwiedzáło
Sczeście / potym ná gruncie mocnym osieść dáło.
Diomedes y Arpos ku nam nie przybędą?
Lecz Mezapus y sczesny Columnius będą/
A hetmáni / ktorych nam ták wiele wysłáły
Kráiny niemnieyszéy czći dowiodą y chwały
Zebráni z Laurentckich pól y z kráiow Włostich.
Przybyłá y z zacnego rodu z kráiow Wolstich
Sámá mężna Kámillá wiodąc róty świetné
Konné / błyszcząc sie w zbroi ku boiowi chętné.
Jesli mie też Troiánie prágną do bitwy téy/
Ták sie zda / y tym wádze Rzeczypospolitéy/
Nie ták bárzo zwyćiestwá té ręce zacnégo
Wzbrániáią sie / ábych sie niémiał kusić czego.
Dla ták zacnéy nádźieie: Poydę śmiele k niemu/
By snadź nád Achillesá był mężnieyszy k temu/
By tákże od Wulkaná vkowáną zbroię
Miał ná sobie ten isty: ia sam Turnus / swoie
Dusze zá was zá oycá Látiná położę/
Który nigdy dźielnośćią swym przodkóm nie złożę.
Sámégo mnie Eneasz wyzywa? Jnáczéy
Prosżę niechay nie będźie / á nie Dránces ráczéy
Bądź kaźń Boża przybędźie zá mie nie vmiéra/
A przedemną bądź sławá bądź cześć nie zábiéra.
☞ Ták w té czásy z poswarkiem gdy rádźili onym
Wątpliwi / z woyskiem ćiągnął Eneasz spráwionym/
Poseł

Poſel do królewſkiego oto dworu bieży/
　Po tákiey trwodze miáſtu żądawſzy ſtrách świeży/
Iże z woyſki ſwoimi Troiánie Tirheni
　Od Tibru po wſzem polu ćiągneli ſpráwieni.
Wnet przeleklé wſzech myśli/ poſpólſtwo ſtrwożoné
　Gniewy w ſercách pobudką wielką podniécone/
Bróni co prędzéy krzyczą/ do broni wołáią
　Młodźi/ oycowie ſmutni wątpliwi wzdycháią.
Wiec śilny krzyk záráżem od wſzech z káżdéy ſtrony
　W róznym zdániu do niebá áż był podnieśiony.
Równie iáko gdy ſtádá ptaków ośiadáią
　Gęſtą zarośl/ á głoſy krzykliwé puſczáią/
Albo ná rybnéy rzéce Páduzy/ gdy lećie
　Po wodźie krzyk niemáły dźiáłáią łábećie.
Owſzem doſtawſzy czáſu w ráde záśiadayćie
　(Rzecze Turnus) á śiedząc pokóy pochwalayćie/
Oni gwałtem przewodzą/ nie rzékł ktemu wiecéy:
　Porwawſzy ſie z wyſokich gmáchów biégł tym przecéy:
Ty (práwi) o Woluze/ każ ſie mieć do zbroie
　Wolſkim rotom/ á hufce o Mezape ſwoie
Iézné zbroyno wyprowadz/ á po polu zatem
　Rozſzykuyćie ſzéroko ty Korá y z brátem/
Drudzy przyſtępów k murom y bram niech pilnuią/
　Oſtátni kedy każe niechay ſie gotuią
Zemną do potykánia Zátym w mieśćie ſkokiem/
　Rozbiégáią ſie wſzyſcy po murze ſzérokiem.
Ráde ſam Król opuſcza/ y ón Séym záczęty/
　A odkłáda ná inſzy czás żáłośćią zięty/
Y bárzo ſie winuie/ iże z Eneaſem
　Nie ſprzyiáźnił ſie piérwéy vbogi przed czáſem.
Przed brámámi niektórzy doły wymiátáią/
　Drudzy kámieni wſzelkich poćiſkow dodáią.
Dáie znák trąbá huczna k bitwie krwáwéy/ tedy
　Mátki dźieci záległy mury ſobą wſzędy

Róznym kolem / ostátnia potrzebá wszech wzywa /
Támże záraz w kolebce iedźie niesczesliwa
Królowa do kośćiolá świetégo Pállády /
Okolo którey z dáry białychglów gromády /
Y Láwinia córká z nią tákże pospolu /
Przyczyná sámá złégo oczy máiąc k dolu /
Y szedy mátki kádźidly oltarz okurzáią /
A smutné żálosny glos z vst swych rospuszczáią:
Mocarko / á wszech bitew Bogini Minerwo /
Złóm swą reką rozboyce Troiáńskiégo drzewo /
A onégo ná glowe sámá rácz potrąćić /
A tusz przed sámą bramą o mury rostrąćić.
❧ Stroi sie wskok ku bitwie Turnus gniewem zięty /
A iuż ná sobie luski miedźiánémi spięty
Bechter máiąc / nogi swé w złoto przyprawuie /
A miecz iesczé nie w helmie k boku przypásuie.
Bieży z zamku błyskocąc / á w sobie sie śili /
Właśnie / nieprzyiaćiele by tuż przed nim byli.
Jáko gdy vrwawszy sie bystry koń przy żłobie
Vćieka / á iuż będąc ná wolnośći sobie /
Polá ktemu dostawszy / álbo ón ze wszégo
Skoku bieży ná pasze do stádá kláczného /
Albo w przyzwyczáionéy zdáwná sobie rzécé
Ochynąwszy sie skacze / wiec kopyty miecé
Igráiąc skokotliwy / á kárk wzgórę niesie /
Grzywá mu sie po szyi y po klebie trzesie.
Któremu z moyskiem Wolsków Kámillá záiedźie /
A v bramy gotowa ná wszem z koniá z śiedźie.
Co wszystko woysko widząc królową potemu /
Spuśćiło sie z koni swych / wnet ták rzecze kniemu:
Turne / iesli slusznie ma nie wetpić o sobie
Czérstwé meztwo / waże sie obiecuiąc tobie
Potykáć sie z Troiány / y przećiw konnému
Sámá sie chce obórzyć woysku Tirenskiému.

Niechay ia niebespieczność pierwszą woyny ná się
    Wezmę y z woyskiem swoim / ty pieszo tu zásię
Zostań á pilnuy miástá. Ná co Turnus powie /
    Przypátrzáiąc się pilno strászney białey głowie:
O pánno Włoskiey ziemie ozdobo / iák tobie
    Słusznie dzięki mam czynić? y w iákim sposobie
Te wdzięczność kiedy oddáć? ále gdyż ták práwy
    Vmysł masz / nádewszystko pomoż do tey spráwy.
Æneasz iák szpiegowie y wieść spráwę dáie /
    Iezdy lekko vbráney zły człek wysłał z gráie /
Aby polem ciągneli / á sam się z innemi
    Przez góry puste puścił k miástu sprawionemi.
Zásadkę myślę spráwić w ściezce nád dolámi /
    A dwoiste wąwozy obledz żołniérzámi.
Ty z Tyrheny iéznémi y z innych osobą
    Wódzow zacni / tu będzie y Mezapus ztobą /
Hufce Látinskie / ktemu z woyski známienity
    Tiburtus / przeto pánno przyymi spráwę y ty.
To rzékszy / ták Mezapá ták insze Hetmány
    Podniéca k bitwie / á sam bieży ná Troiány.
☞ Iest z krzywym rosczosnienięm wądół miedzy góry /
    Ná rękę ku chytrému zásádzeniu / który
Zálegly ciemne drzewá z obu stron / gdzie ciásny
    Przebyt wąską ściezką wiódł / á przechod nie iásny.
Nád nim ná wiérzchu góry rownia się wydałá
    Niewiádoma / ktora też plác bespieczny miáłá /
Choć z práwey choć z lewey stron chciał bitwy stoczenie /
    Albo przez wiérzchy nátrzéć á wálić kámienie.
Tą drógą się świádomą Turnus vda / kędy
    Zácmione lásy zálégł z obudwu stron wszędy.
☞ W tym iedney dárskiey Opy Diáná ná niebie
    Z towárzystwá / y z cnégo zebránia do siebie
Záwoławszy smutnémi ku niey słowy mowi:
    Ku niesczesnému iedzie Kámillá boiowi

O pánno / á dármo sie w ſtroy nász przyprawiłá /
A broni wziełá / mnie iście nádewszystki miłá /
Ani mie k niéy dopiéro nowa miłość ziełá /
Ani nagla vprzéyma chęć sercá vięłá.
Prze zazdrość á hárdość swych z króleſtwá swoiégo
Wygnány / gdy z Priwernu vchodził miégo
Metabus / vćiekáiąc w piérwszą woyny trwogę /
Wziął zſobą máłé dźiećie towárzyszkę w drogę /
A z przezwiſká Káſmille mátki iéy własnégo
Kámillá (ziąwszy słowko) rzeczoná od niego.
On nieczuiąc ná ręku swoich máléy córy
Skokiem sie miał do puſtych láſów miedzy góry.
Pogonia zá nim byłá / á ná wszystki ſtrony
Szpiegował go lud Wolſkow zbroyny rozwiniony.
Oto w tákim rozruchu wylał był głęboki
Amázenus z brzegów swych / ták srogi obłoki
Déſcz spuściły / ón w pław sie gotuiąc vbogi
Ociągał sie / boiąc sie o swóy ciężar drogi.
A gdy wszystko w sercu swym roztrząsał w téy dobie /
Záledwe tę rzecz nálazł nalepszą bydź sobie.
Osczep wielki podporę máiąc mocnéy ręki
Z dębu záschłégo / pełny ztwárdźiálémi sęki /
Dźiéwkę korni á łyki leśnémi do niego
Okręconą przyćiągnął / á w półprawie iego
Dla przewagi przywiązał / która rospuszczáiąc
Po wodźie / ták sie modlił wzgorę pogládáiąc:
Tobie ia święta láſów Bogini Diáno
Oyćiec tę córkę sługą ofiáruie pánno /
Oná nieprzyiaćielſkiéy ták vchodząc mocy /
Twéy sie broni trzymáiąc twéy żąda pomocy:
Rátuy proszę Bogini ſługę twą w przygodźie /
Która teraz wątpliwéy porucżona wodźie.
Ták rzékszy rozwiedźie sie dużą swoią ręką /
A pchnie ná wodę osczep / á zátym nád rzéką

Łuczné trąby zákrzyczą / oszczep oną chwilą
Swiszcząc pędźi po wodźie z niesczęsną Kámilą /
A bacząc blisko ná sie iuż nieprzyiácioly
Metabus / w pław sie podał / gdźie zátym wesoły
Swóy oszczep y z dźiewczką mnie dáną tym rázem
Záwiezły w darn źielony wyćiąga zárázem.
Onégo áni domy áni miástá potym
Nie przyięły / áni ón nie stárał sie o tym
Dla zwyczáiów ponurych: tylko z pasterzámi
Po leśiéch trawił látá swé miedzy górámi.
Tám dźiewkę miedzy chróśty po leśie niemáłym
Stádnéy klácze pokármem / á mlekiem zdźiczáłym
Chował / w iéy młodé vstá śmykáiąc wymiona.
A gdy sie iuż ná nogách ielá krzepić oná /
Oszczep ostry nie wielką tám nośić przyłożył /
A łuk z strzałmi y sáydak ná rámioná włożył /
Miásto złotych vplotów / y złotogłowowéy
Száty / oná chodźiłá w skórze tygrysowéy
Od głowy záwieszonéy: á iuż w młodym wieku
Władáłá mocno strzałmi dźiecinnémi w ręku /
A około głowy swéy procą zákrążáłá /
Łábęćiá y żorawiá nie raz obalałá.
One tám po Tirheńskich mieśćiech ná ostátek
Prágnęło zá swé syny wydáć wiele mátek /
Sámá ná mnie przestáiąc / mieszkáiąc bespiecznie /
Pánienstwo y broń moie vlubiłá wiecznie.
Zyczyłábych serdecznie / áby sie nie dáłá
Ná tę bitwę námówić / áni wyieżdżáłá
Potykáć sie z Troiány / mnieby teraz miłá /
Y iedną z towárzyszek wiernych záwżdy byłá
A przeto gdyż tákowéy śmierći gorzkiéy bliską /
Spuść sie z niebá ná źiemię / o Bogini nisko /
Y náwiedź kray Látiński / kedy bóy przeklety
Zá niesczęsnym przypadkiem dźieie sie záczęty:

A weź łuk / á z sáydaku dobądź strzały mśćiwéy /
Od téy ktokolwiek będźie śmierći niesczęśliwéy
Jéy przyczyną / Troiánin choć z Włoskich stron będźie /
Tákże równie swoiégo niechay gárdłá zbędźie.
Potym w obłoku ćiáło / y broń iéy w cáłośći
Nędznéy ná pogrzéb wniosę do oyczystéy włośći.
Ták rzekłá / po powietrzu wnet sie spuśći oná
Dźwiek dawszy / ćiemnym wichrem będąc zásłonioná.
☞ W tym Troiánscy ku miástu ćiągną Rotmistrzowie /
A iezdnych wszystko woysko / Hetruscy wodzowie
Szykowáni ná róty / rzą po káżdéy stronie
Hasáiąc á wędźidły potrząsáiąc konie /
Tám y sam sie kieruiąc: wiec széroko role
Srożeią kopiiámi / błyscży od zbróy pole.
Z drugą stróne Mezapus z Látiny chyżémi /
Korás z brátem / y z róty Kámillá świétnémi
Przećiw im wyiéźdźáią / á drzewá / z ochoty
Odwodząc kęs od śiebie potrząsáią groty.
Krzyk mężow rżánié koni zlegáiąc sie śili /
A iáko ná strzeleniu blisko śiebie byli.
Zátym sie obie máło zádźierżáły stronie /
Wnet z krzykiem skoczą bystré pobudzáiąc konie.
Tedy zewsząd iáko śniég gesté rospuśćili
Strzały / á práwie iemi niebo záslonili.
☞ Záraz wysádźiwszy sie przed wszystkimi z drzewy /
Tirhenus / Akonteus rospaleni gniewy
Potkáią sie / y vpad vczynili piérwszy
Z wielkim grzmotem / pierśiámi pierśi rostrąćiwszy
Swych koni ćiężkim rázem / wnet iák wystrzelony
Piorón álbo y kámień ćiećiwą spuszczony
Strącony Akonteus dáleko wypada /
A iesćze ná powietrzu żywotá ostrada.
Z tym woyská potrwożoné / piérwszy potkę czyni
Asilás z Látinskiémi husy. A Látini
Wząd

Wzad spárći tył podáwszą/ y náwrócą koni
Grzbiet tarczą zárzućiwszy/ Troiánski lud goni.
Już k bramie przypadáli/ gdy Látinskie róty
Záś z niemałym okrzykiem vczynią odwróty/
A nátrą końmi ná nie: ći názad pierzcháią.
A vćiekáiąc koniom wodzy popuszczáią.
Iáko gdy poruszone od wiátru báłwány/
To raz z morzá ku brzegu lecą ná przemiány/
A nád skáły pieniste flagi przelatáią
A dáleko wodámi piáski omaczáią:
To wzad skokiem sie máią zsobą zábieráiąc
Kámienie/ bieżą przez bród brzegi opuszczáiąc.
Dwá kroć Tuscy Rutulów ku murom pognáli/
Dwá kroć spárći wzad pátrząc tył tarczmi skłádáli.
Ale iáko trzeći kroć zsobą sie stoczyli/
Wszystko woysko miedzy sie ćiásno zágęśćiwili.
Dopiero sie wrecz śiekli/ tedy y stekánie
Vpádłych/ y w hoyney krwi ćiał y zbroy mieszánie
Powstáie/ á w srogiey sie porażce mieszáią
Konie z ludźmi zbitemi/ srogie bitwy wstáią.
Orsilochus ná koniá tám Remulowego
Oszczep rzućił/ nieśmieiąc nátrzeć ná sámego/
A vgodźił pod vcho/ którym on koń rázem
Vgodzony burzy sie/ wspiąwszy sie zárázem/
Kopyty z wierzchu biie rány niećierpliwy/
Leći do ziemie z niego sam pan nieszczesliwy:
Záś Kátillus Iollásá/ y też przeważnego
Zbroią/ tákże ćiáłem wielkim ogromnego.
Zwalił Herminiusá/ którego żołćiáły
Włosy nie skryte/ wiec sie y plecá bieláły
Ták niedbáiąc ná rány/ wszem był wystáwiony/
A oszczep przez rámiona gole przeráżony
Zátrząsnął/ przyspárzáiąc wiec boleśći iego/
Zárázem bluszczy czarna krew z obu stron z niego.

Tedy napoząd mordy woiuiąc dźiáłáią/
A przez rány poczćiwéy śmierći dostawáią.
☞ A száydakiem ozdobna Amázonskim stroiem/
Miedzy krwáwym Kámilla rozburza sie boiem/
Lewą pierś wolną máiąc ku bitwie: gdy chćiáłá
Z reku chypkié oścżepy spoząc rospuscżáłá/
Záś dużym hálábartem siekłá ná przemiány/
Złoty łuk brzmi z rámienia broń właśna Diány.
Oná téż/ ieśli gdy tył przed kim podawáłá/
W skoku obroćiwszy łuk strzáły wystrzeláłá.
Około towarzyszki Lariná/ Tulia/
Z dużym halábartem kręcąc Tárpeia
Włoszki które Kámillá obráłá k ozdobie/
W czás woyny y pokoiu pomocnice sobie.
Ják przy Termodoonćie gdy Tráckié biegáią
Amázonki/ á w pstréy sie zbroi potykáią.
Albo gdy Hippolite/ lub sercá meżkiego
Pentesilea iedźie z polá wygránego.
Wiec z niemáłym rumorem krzycząc dźiewcze roty
Z kśieżycznémi puklérzmi burzą sie z ochoty.
☞ Kto pierwéy kto pośledzéy pada od twéy broni?
Albo iák wiele meżów wáliß z właśnych koni
Sroga pánno? naprzód zbit drzewem przebodźiony
Eumenius/ Klitiów syn w pierśi tráfiony/
Pádnie/ tocząc krew z siebie/ á krwáwą kąsáiąc
Ziemie/ w swéy sie właśnéy krwi wiercći vmieráiąc.
Wiec Lirá y Pegázá/ z ktorych pádnącégo
Koniá gdy chce wodzámi ieden wstrzymáć swégo/
Drugi iáko sie chyli/ á reke mu k dołu
Podáie/ obá záraz zrázu pádną społu.
Wiec Amástrá y zdála zbiłá Tereuśá/
Hárpáliká/ Demophoontá/ y Chronuśá/
A ile swych oścżepów z reku wystrzeliłá/
Tile meżów Troiáńskich ná ziemie zwáliłá.

Dáleko ná Apulskim koniu toczył w boiu
Ornitus / ktory będąc w niezwyczáynym stroiu
Walecznik wszystek skórą vbrány wołową /
Trzesąc ná sobie wilczą rozdźiewioną głowę
Y z białémi zębámi / miásto broni máiąc
Máczugę / biegał po wszem woysku rozbadáiąc /
Głową wyszszy nád wszystki: tego gdy zbieżáłá /
(Ani oná rozgromić hufiec pracą miáłá)
Przebiłá / y gniewliwa rzecze témi słowy:
Mniémałeś byś Tirhene wyiechał ná łowy /
Przyszedł czás w ktory wásze bárzo buczné słowá
Nád wámi okazáłá ręká białagłowá:
Wszákże nieládá sławę odniesieß do swoich
Rodźicow / iżeś vpadł tu od ręku moich.
Wnet Butá / Orsilocha / dwu Troiánów zbiłá /
Ale Butá o sczepem práwie vgodźiłá
Miedzy helmem páncérzem / gdźie szyiá świećiłá /
A z lewégo rámieniá tarcz sie przewieśiłá:
Orsilochá vchodząc / á w niemáłym kole
Biegáiąc / wywabiwszy ná przestroné pole /
Gónilá góniącégo: wnet przez szyszak / ktemu
Przez kośći hálábartem często modlącému
Wysádźiwszy sie z gory rázow przyspárzáłá /
Krew y z mozgiem nápoły twarz mu zálewáłá.
☞ Nápadł ná nię / á záraz z poyźrzenia nagłégo
Przelęknie sie Auná syn Apeninskiégo
Walecznik niepodleyszy z Liguriiéy rodem /
By był zdrowie záchowáć mógł chytrym powodem.
Ten bacząc iż nádźieiá próżna w vćiekániu /
A próżno przed krolową zniknąć w nádbiégániu /
Do fortelu zárázem vda sie chytrégo /
A rzecze: Co dokażeß białagłowo cnégo
Gdy w koniu rączym vfasz? ieno nieućiekay /
A zemną rownym polem potkáć sie poczekay /

A pieszo vczyń zemną / poznasz záraz (práwi)
Komu tá chlubna chwalá prawdziwszą cześć spráwi.
Ták rzekł / onéy y żáłość y gniéw z tych słow wstáie /
Wnet iednéy z towárzyszek koniá trzymáć dáie /
A sámá z broni ą równą stánie niestrwożona /
Száblá w reku / puklérzem białym záłożona.
A młódzieniec mniémáiąc áby ią chytrością
Miał podiść / w nogi sie ma tym prędzéy z pilnością /
Popuściwszy koniowi / tył skokiem podáie /
A w żártkiéy piérchliwości ostróg mu dodáie.
Chytry Ligurze dármo z tegoś vniesiony
W pyche nádętą / próżnoś fortél przyrodzony
Teraz obrał / áni cie tá chytrość twoiému
Niewróci Aunowi oycu zdrádliwému.
Ták rzekszy: oná z gniewem / záraz sie porwálá /
A skokiem wiátronoga z koniem go zbieżálá /
A viąwszy zá wodze snádnie go pożyłá /
A nád nieprzyiácielem gniewu sie pomściłá.
Iák látwie iástrząb srogi z wysokiéy opoki
Gołebiá skrzydły ścignie prędko pod obłoki /
Máiąc dzierży / rozdziéra pázmokty krzywémi /
Wiec krew y piérze lecą z powietrza ku ziemi.
☞ A pilnie tákié spráwy przepátrzáiąc okiem
Ná niebie spráwcá Boski sam siedząc wysokiem
K srogiéy bitwie Tárchontá wzbudza Tirhenskiégo /
A w gniewy niehámowné wżarza serce iego.
Tedy miedzy kleskámi / á vstepowániem
Woyská Tárchon / ná koniu wszelákim wołániem
Wzrusza hufce / imieniem káżdégo wołáiąc /
A ná odwrót ku bitwie zás nápomináiąc:
Iáki strách wam pánuie nikczemni Tirheni /
O nigdy niesierdzici / iáka teposć mieni
Wásze niemezkié sercá ? Białagłowá gróni
Rosproszoné / á woyská wásze iedná łómi.

Ná co ßáble álbo bróń te w reku trzymaćie?
Ale ku zwádźie nocnéy snadź wietßą chuć maćie/
A do feciu sposobni/ álbo kiedy krzywa
Piszczalká ku táncowi Bacchowému wzywa.
Czekaycie ná potráwy y ná winá czáße/
To iest wáße stáránie/ ná tym checi wáße:
Gdy wam świeté dni kápłan scześliwé opowié/
A ná ofiáry tłusté do zárośli wzowie.
To rzékßy/ rozwárł koniá ná nieprzyiaćiele/
A z gniewu z Wenulusem potyka sie śmiele/
Gdźie z koniá zerwánégo obyymuie wpoły/
A przed sobą ná koniu swym nieśie wesoły.
☞ Wstał krzyk okrutny zátym/ obróćili oczy
Látini kniemu/ Tárchon bystry w polu toczy
Niosąc mężá zbroynégo: wnet z oszczepu iego
Grot złómił pátrząc po nim rázu śmiertelnégo.
On sie wierći mocuiąc/ á reką vbogi
Bróni głowy/ zbiiáiąc mocą mu raz srogi.
A iák lecąc z wysoká/ kiedy orzeł z góry
Porwawßy nieśie smoká/ w klesczywßy pázóry
Przeżyma porwánégo/ tedy wąż zrániony
Wierći sie/ krecąc długié zakolmi ogony/
A strzelmi wzieżonémi srożéie/ á kßyki
Wynoßąc sie ku górze rospuscza iezyki/
On niemniéy krzywym nosem dokucza mu śilnie/
A wzbiia sie ku górze z mocuiącym pilnie.
Właśnie porwáwßy ćieżar z woyská Tiburskiégo
Nieśie Tárchon z weselem. Gdźie zdárzenié iego
K meztwo lud Tirheński widząc podniécony
Odwrót czyni. W tym Aruns śmierći odlécony
Aby poßedł fortélem Kámille prácuie/
A iákoby iéy pożył naśnádniéy koßtuie/
Gdźiekolwiek oná wbieży miedzy woysko/tedy
Zá nią Aruns/ á milczkiem témiß tropy wßedy.

 Agdy

A gdy meżá obáli / á názad sie wráca /
Tedy zá nią on koniá poćichu obráca /
To tym tropem to owym wszystkie obiegáiąc
Zakolá z káżdey strony / á oszczep zmierzáiąc.
W ten czás Choreus przedtym Cibeli dostoyny
Kápłan / w Troiánskiey zbroi lśnił sie zdála zbroyny
Ná koniu meżnym toczac / ktorego dek złotem
Spiety okrył / y z łusek ná kształt pierza splotem /
Sam ná sobie złotogłów drogi miał ognisty.
Strzałmi Kretckiemi strzelał / á łuk pozłoćisty
Brzmi z rámion / á ná głowie szyszak pozłocony /
Wiec fałdy nádetemi sorc złoty ściegniony
W złoto zebrał / wzorzystym dziełem wyszywáne
Száty / y drogim stroiem nogi przyodziáne.
Tego pánná álbo snadź áby záwiesiłá
Stróy / Troiáński w kośćiele / álbo też ieździłá
Ná łowy w złotogłowie złupionym / iednego
W ten czás oslep goniłá woyská ze wszystkiego /
A tego miedzy wszemi z białogłowskiey chęći
Dla korzyśći prágnełá práwie bez pámieći.
Aruns w tym vpátrzy czás / á oszczep zmierzáiąc
Z zasadki rzući / pierwey ták Bogá wzywáiąc:
Wielki boże Apollo / á strożu świetego
Sorákta / vczczonego od ludu nászego /
Któremu z zápalonych stosow ogień gore /
A my zá niewinnośćią y przez węgle spore
Chwaląc ćiebie przez ogień przechodzim gorący:
Day dźiś od reku moich Boże wszechmogący
Te hańbe wykorzenić: nie prágne ia z oney
Łupu áni korzyśći / áni z rozgromioney
Bych znák zwyćiestwá stáwił / z inszey spráwy swoiey
Sławá mnie sie nágrodźi: á gdy tá od moiey
Broni sroga zárázá vpádnie / bez chwały
Niechay ia ku oyczyznie náwróce sie cáły.

Vsłyszał / á część prośby k skutku przydź dopuścił
Apollo / á część drugą ná wiátry rospuścił.
Aby záraz Kámille zábił iáko żądał /
Pozwolił proszącému: lecz áby oglądał
Oyczyznę swą we zdrowiu / niedopuścił tego /
Ale w tym ná wiátr poszły záraz prośby iego.
A ták / iák oszczep świsnął wypuszczony mocą /
Wszyscy Wolscy swé oczy ku pániey obrocą.
Lecz oná niepomniálá od powietrza dźwięku /
Ani lotu oszczepu spuszczonégo z ręku /
Aże pod wypukłą pierś iéy vtknął wpádniony
A siłá pánienskiéy krwie wylał vwięziony.
Przypádną towárzyszki / á lecącą k ziemi
Chwytáią. Piérzchnie Aruns naprzod przed wszystkiemi
Z boiáźnią y z weselem / áni chciał bydź śmiáły
Nátrzeć ná pánienską broń / áni ná iéy strzáły.
A iáko gdy pástérzá álbo wołu záié
Krasnégo wilk / niżliby vyźrzał ludźi zgráie
Zá sobą bieżąc z bronią / bieży miedzy gory /
A świádom swéy zuchwáléy spráwy / ogón spory
Tuli pod sie / do lásá tym predzéy sie máiąc:
Nieináczéy przelękły Aruns vciekáiąc /
Wszystkim w net z oczu zniknął / máiąc dosyć ná tym:
Miedzy bróni y zbroie zámiészał sie zátym.
Oná śmiertelną ręką ćiągnie postrzał wpádły /
Ale głęboko miedzy żebrámi zápádły:
Tkwi w niéy grot / pada mdleiąc / strzepłé oczy spuszcza /
Rożána przedtym bárwá vstá iéy opuszcza.
A zá tym iuż konáiąc do Aki mówiłá /
Do iednéy z towárzyszek swoich / która byłá
Sámá iéy nawiernieysza / y ktoréy zlecáłá
Swé spráwy / y táiemnic swych sie powiérzáłá:
Dotąd wżdymi siostro mogłá / teraz ráná morzy /
A przed oczymá ćiemność ze wszech sie strón sporzy.

Viezdzay / á to odnieś ostátnie Turnowi /
Niech od miástá lud gromi / á sam ku boiowi
Nástąpi / z tym Bóg żegnay: To rzekszy / vpuscza
Wodze / á ku ziemi sie niechetliwie spuscza /
Wiec znienaglá sklonioną swoię głowę chyli
Broń z reku vpusczáiąc / á po máłey chwili
Nástepuie ná ciáło skrzepłość / á z niecheci
Duszá iey pod ciemności wzdycháiąc wyleci.
Dopiero sie ku niebu krzyk okrutny sili /
Cieżka bitwá srożeie po zbitey Kámilli /
Przypádną w gestym tłumie Tirhenscy wodzowie /
Troiánie / Ewándrowe roty Arkádowie /
A Opis ná wysokich górách w tym śiedźiáłá /
A bespieczna ná srogą bitwę pogladáłá.
A iáko gdy zdáleká w niefortunną chwilę
W onym krzyku ogromnym młodźieńców Kámilę
Srogą ráną poległą vyźrzy / y westchnełá /
A z vprzeymey żáłości ták mowić poczełá:
Ach srogi twoy vpadek y nieopłákány /
Ześ sie kusiłá pánno bitwą o Troiány /
Ni po leśiech Diány niepomogło tobie
Násládowáć / ni nászych strzał nośić ná sobie.
A wszákże nie okrom czći ćiebie twoiá páni
Nieopuści przy śmierći ostáteczney / áni
Twoiá śmierć miedzy ludźmi bez sławy niezeydźie /
Ani pámieć v wszystkich niepomszczoney zeydźie.
Bo ktorykolwiek ćiáło śmiał obráźić twoie /
Záraz zá to da gárdło zásłużone swoie
☞ Práwie tám vsypána stárádawná byłá
Pod gorami wysokiemi Dercenná mogiłá
Królá Laurentckiego stárego niekiedy /
Obrosłá wkoło drzewy iodłowemi wszedy.
Tám nadobna Bogini naprzod sie vdáłá
Bystrym lotem / Aruntá záraz vpátrzáłá

Z mogiły/ gdy obaczy w zbroi poblyskuiąc/
A z nádętośći próżnéy sobie pokutnuiąc/
Gdźie (práwi) tám mi stróniß? sám śie náwróć ná te
Strone/ sám przydź zginiony/ ábyś wźiął zapłáte
Záſłużoną dla srogiéy cnéy Kámille rány:
Tyli ieszcze záginieß od bróni Diány?
To rzekßy/ y z ſáydaku złotégo wyięłá
Chybką strzałe/ á z gniewem zá łukiem stánęłá/
Y wyćiągnie dáleko/ ták iż śie ku sobie
Rogi krzywé śćiągáły/ á zárówno obie
Rece śie dotykáły/ więc lewą żeleśćá/
A práwą y z ćięćiwą gdźie pierś byłá mieyśćá.
Wnet z powietrza w iednéyże pochwiſt strzały dobie
Słyßy Aruns/ y záráz poczuł postrzał w sobie.
Onégo w tym konáiąc/ á ięcząc żáłośnie/
Ná polu nieznáiomym leżącégo sprośnie
Zápomniawßy odbiegli towárzyße/ potem
Opis ku niebu śie ma wysokiému lotem.
❧ Pierwßa pierzchnie Kámille vtráćiwßy pánią
Rótá/ bieżą Rutuli potrwożeni zá nią:
Bieży bystry Atinás/ y inßy pierzcháią
Hetmáni/ od chorągwi wßyscy vćiekáią.
Bieżą skokiem ku miástu obróćiwßy wodze/
Ani żaden gromiących y śiekących srodze
Troiánów wesprzéć może/ ni śie oprzéć śile/
Ale po mdłych rámionách zárzućiwßy w tyle
Łuki swé pierzchot czynią/ á z dźwiękiem po źiemi
Wielki teten dźiáłáią kopoty końskiémi.
Walą śie k miástu ćiemnéy obłoki kurzáwy/
Sámé po blánkach mátki dla żáłosnéy spráwy
Biią śie ćiężko w pierśi/ á ze wßech stron z trzaskiem
Nápełniáią powietrze białogłowskim wrzaskiem
Co wprzód gwałtem przez bramy otwárté wbieżeli
Pomießáni/ śćiśnieni od nieprzyiaćieli/

Ani sie schrónić mogli iuż przed mordem srogiem /
Lecz przy mieście oyczystym tuż nád sámym progiem
A miedzy bespiecznémi domy iák mniémáli
Mordowáni / dusze swé nedzni opuszczáli.
Cześć ich brámy zámyká / y hámuie drogi
Do miástá towárzyszom prosżącym prze bogá
Wnet okrutny mórd wstáie tych którzy bronili
Przystępu : y którzy sie ná ich brón kupili /
Przed oczymá rodzicow płáczących zostáli :
Zá náciśnieniem srogim iedni vpadáli
W przekopy / drudzy o mur strącáiąc sie spolem
Rozbiégszy sie ná koniéch vderzáią czolem.
Sámá z blánków żeńská płeć vsilnie czyniłá /
(Miłość oyczyzny budźi) iáko obaczyłá
Kámille / wskok pociská z reku rospuszczáią /
Miásto mieczów twárdémi deby záczynáią :
Kámieńmi y pociski biiąc pilnie z gory /
Ważąc sie pierwszé vmrzeć zá oyczysté mury.
☞ W tym nieluba nowiná potka Turna w leśie /
A srogą żáłość Akká nedznému przyniesie /
Iż Wolskow róty zbité / Kámillá zginelá /
A moc nieprzyiacielska wielką górę wźięlá /
A scześliwym zdárzeniem wszystko pobórzylá /
Ták iż o sámé miásto trwogi było śiłá.
On rospalon (bo iuż ták Boża moc przepuszczá)
Záległé góry y ón ćiemny lás opuszczá.
Ledwo ztámtąd był vszedł / á przybieżał w pole /
Gdy Æneasz przyiechał po przykrym wądole
Od fortelu bespieczny / á z gór przestronégo
Polá dostał / ziechawszy iuż z polá ćiemnégo.
Wnet obá zátym z woyskiem skokiem sie śpieszyli
Ku miástu / á od siebie niedáleko byli.
A záraz polá prochem obaczył kurzącé
Zdáleká sam Æneasz / y woysko bieżącé

Laurentckié / tákże też y Turnus zbroynégo
Æneaszá y z tetnu y z tchnienia konskiégo
Niedáleko zrozumiał: á záraz by byli
Bitwy pokoszto wawszy zsobą sie stoczyli /
By był mdłych niepodbradzał ná Iberskim brodźie
Koni Phœbus różány / á po swym zachodźie
Ciemność nocną náwracał: zátym w onéy dobie
Oblegli obozámi muru strony obie.

Koniec Kśiąg iedenastych.



 

ARGVMENT
Kśiąg Dwánastych.

TVRnus dwoią porażką swoie woyską nádwątlone máiąc / do poiedynku ostátniego się bierze. Od którego gdy go król Látinus prośbą / królowa Amatá łzámi odwieść niemogą / ofiáry y inne ceremonie dla stánowienia pokoiu y przymierza pod przyśiegámi gotuią. Juturná Bogini / śiostrá Turnowá / z namowy Junony / przemieniwszy się w Kámertá / ono stánowienie przerwáłá / podburzywszy záśie sercá ludzkie / á do bitwy zá znákiem vczynionym ná powietrzu zápaliwszy / gdy iednégo z Troiáńskiego woyská obáliłá: czym wszytki woyská z obu stron ná się obróciłá. W tym Eneasz / hámuiąc swé / postrzelony: który gdy zá pomocą Wenery był rychło vzdrowiony / wielkie záśie mordy w ludźiéch / niemnieyszé y Turnus dźiáłáią. Miásto zápalone: Amatá sprosną śmiercią ginie: Látinus stroskány ná nieszczęście nárzeka: Turnus náwet nápoiedynek woła / w którym gdy dosyć mężnie y potężnie czyni / od Eneaszá zábity.

O ÆNE-

O ÆNEASZV TROIANSKIM
Księgá Dwánasta.

TVrnus iáko niesczesnym boiem powątlone
Látiny iuż obaczył / á wszech obrocone
Oczy ná sie dla słów swych viscżenia ludźi /
Zarzy sie ćieżko w sobie / w gniew sie srogi budźi.
Iáko w Libiyskich polách lew okrutną ráną
Bywa wiec obrážony od łowców zádáną /
Dopiero siły w sobie doświadcza / á grzywy
Naieżoney podnosząc burzy sie strászliwy /
A namniey niestrwożony łowców w sie vtkniony
Oszczep łamie / á zgrzyta pászczeką skrwáwiony.
Własnie ták gniew wzniecony żarzy sie Turnowi /
Zátym ták záburzony do Látiná mówi :
Nie omieszka nic Turnus / niech sprosni Troiánie
Wzad słowy nie cofáią nád swe wywabiánie.
Niech konczą ná co każą : Ia gotów w tey mierze :
Spráwuy oycze świątośći / á mną czyn przymierze.
Albo tą reką pośle ku piekłu ćiemnemu /
Zdrayce Azyátckiego : niech Látini temu
Siedząc podźiwuią sie / á sam hánbe spólną
Broniąc zgládze : álbo on pod moc poniewolną
Zwyćiężywszy was weźmie z Láwinią żoną.
Ná co mu król odpowie mową łágodzoną :
O szláchetnego sercá młodźiencze / iák tobie
Siły czerstwey dostáie / ták w własnym sposobie
Mnie przystoi rádźić sie / y przypadki wszelkie
Z vważániem rozbieráć : Nász królestwá wielkie

Swé oyczyſté / maſz miáſtá wźiete dźielnym boiem /
W ſkárbiech / y w chetnym ſercu tákże niewetp moiem.
Doſyć y z Włoſkiey źiemie z Laurentckiego kráiu
Nie poſzlubionych córek zacnego rodzáiu.
Bez żadney obludnośći / ácz ſnadź przykrą tobie
Prawde niech mówie / ſpólem to vważ ſam w ſobie.
Mnie córki dáć w małżeńſtwo przed tym rzecz nie byłá
Słuszna / to ſprawá boſka y ludzka świádczyłá.
Miłośćią y powinną twą krwią poruſzony /
Tákież y zwyćiężony łzámi ſmutney żony
Stánowienie ſwem zrzućił / poſzlubioną wźiąłem
Mężowi / y nieſłuszną z nim walke záczął em.
Od tąd woyny á ſczesćie potyka mie iákie /
Widźiſz / y co zá práce ſam znaſzaſz wſzelákie:
Dwákroć wźiąwſzy okrutną klęſke ſrogim boiem /
Ledwo Włoſkiey nádźieie bronim w mieśćie ſwoiem.
Jeſzcze Tybrowé wody náſzą ſie krwią grzeią /
A kośćiámi ſzerokie polá ſie bieleią.
Co ſie ták czeſto wahám? co zá mé ſzaleńſtwo?
Jeſliże po vpádłym Turnie w przyiaćielſtwo
Troiánym przyiąć gotów / czemu póki żywy /
Nie ma bydź mną odiety ich bóy nieſczeſliwy?
Co powinni Rutuli / co y mówić może
Włoſka źiemiá / ieſli ćie (czego nie day Boże)
Ná śmierć podam o dźiewke moie proſzącego?
Pómni dźiwné przypadki boiu nieſczeſnego /
Vżal ſie oycá ſwégo w Ardei ſtárośći /
Który w śilney po tobie ón ieſt teſkliwośći.
Przedśie gniew Turnów mową tą nie oſłábieie /
Ale ſie wiecey żarzy / á gorzey chorzeie
Ná dáną dobrą rade: á iák ſie z ćiężkiego
Gniewu zdobył ná ſłowá / ták rzecze do niego:
Którą o mnie maſz pieczą / te o mnie iuż opuść /
A dla ſławy mnie proſze ważyć gárdlá dopuść.

A ofczepem

A oszczepem té rece wladáią / y siecze
   Móy miecz oycze / y z mégo ćiecia krew poćiecze.
Dáleko mátki bedźie / która nieobroni
   Piérzchliwégo oblokiem ni ćieniem záśloni.
☞ A królowa obrániem bitwy przeleknióna /
   Plácząc zápálczywégo źieciá zásmucona
Hámowálá tą prosbą : Turne przez łzy moié
   Ciebie proszę / ieslize iescze serce twoié
Ma wżdy mnie w vczćiwośći / ty moiéy stárośći
   Nádźieiá / y vćiechá vbogiéy w żáłośći.
Cześć y królestwo nászé ná twoiéy osobie /
   A dóm nász pochylony dźierży sie ná tobie.
Proszę pilnie niechćiéy sie potkáć z Eneászem :
   Bo która ćie przygodá potka onym czásem /
Tás mnie potka / á ztobą żywotá postradam /
   Ani ia Troiánina źięćiem nieogladam.
Głos mátki Láwinia gdy ten vsłyszálá /
   Wnet iágody kwitnącé swé łzámi zálálá /
W których wstydliwość wielka tám rumiánośc żarzy /
   A przebiega po wdźięcznéy rospalonéy twarzy.
Indiyską słoniową kość iáko gdy czerwonym
   Szárlatem kto ozdobi / álbo w vplećionym
Rzedźie kiedy lilia z różą sie czérwieni /
   Táka sie ná pánieńskiéy twarzy bárwá mieni.
Onégo miłość burzy / ná pánne pogląda /
   Tym wiecéy chćiwszy k bitwie / w tym ták odpowiáda :
Ani mie iuż áni mie pláczem / áni tákiem
   Ná srogié idącégo potkánie złym znákiem
Nie żegnay mátko proszę : bo niedozwolona
   Mnie rzecz schronić sie śmierći / iesli náznáczona.
Pośle Idmon té słowá nielubé onému
   Tiránnowi opowiédz záraz Troiánskiému :
Skoro iutrzeysza zorzá vkazawszy śiebie
   Zácżérwieni ná wozie różánym po niebie /

Troiánów ná Rutuly niech nie wiedźie / wcále
Rutulów y Troiánów broń odpocznie / ále
Nászą krwią bitwę przerwiem / ono pole zrządźi /
Komu z nas Láwinią fortuná przysądźi.
To gdy wyrzékł / odchodźi ztámtąd z fráſowániem /
Y káże wywieść konie / á ich porzyzániem
Cieszy ſie pátrząc ná nie / które Pilumnowi
Orithia k ozdobie dálá prádźiádowi /
Snieg krasą przewysszáiąc / á wiátry bystrośćią.
Stoią tuż másztálerze około z pilnośćią /
A dłoniámi po pierśiach lubnych poklepuią /
A z szyie rozwleczoné kosy záczáſuią.
Sam potym świétnym złotem bechter pozłocony /
Tákże y od mośiądzu białégo ſpleciony
Ná ſobie przypátruie / záraz y miecz bierze
Y tarczą / y czérwoné z helmem ſwoim piérze.
Miecz który Daunowi ſam Wulkanus ſpráwił /
A Stygową go wodą maczáiąc wypráwił.
Zátym które w posrzodku domu drzewo ſtáło
Wielkié y wielkiégo ſie filaru wſpiéráło
Porwie / przed láty wźięté zá łup Aktorowi
Auruncкiému / á trzeſąc zápálczywie mówi:
Teraz / o któreś nigdy mnie w káżdéy potrzebie
Drzewo nie omyliło / teraz trzebá ćiebie:
Nosił ćie meżny Hektor / dźiś Turnową reká:
Roſtrąć zemną o źiemie nikczemnégo człeká /
A páncérz niewieśćiuchá Troiáńſkiégo mocą /
Day rozedrzéć / day ná nim zá twoią pomocą
Vtarzáć w piaſku ſprośnym włosy pokreconé
Z gorącégo żelázá / á mirrą zmokrzoné.
W tákiéy mu śierdźitośći z vſt iſkry pádáią /
A z gniewu oczy ogniem niemáłym páłáią.
Iáki srogi ryk puſcza gdy wół ná bóy piérwszy
Srożeie / álbo gdy ſie k drzewu záſádźiwszy

W gniewie

W gniewie sie śili bodąc / álbo wiec rogámi
Ná wiátr miece / lub piasek rozmiáta nogámi.
☞ Niemniey też w tym Eneaß w máćierzyńskiey zbroi /
Ogromny ku tey bitwie z pilnośćią sie stroi /
A w gniew sie tákże budźi: tym rádosny / że tá
Już rychły koniec miáłá wźiąć woyná záczętá.
Wnet wßystkich towárzyßow / y Julowe troski
Ćießy / y wywodźi im zátym wyrok Boski /
A przez posły swe pewną Látinowi spráwe
Dawa znáć / y przymierza przyßłego vstáwe.
Názáiutrz nástáły dźień ledwie gor wysokich
Jásnośćią swą dośięgał / gdy z nurtow głębokich
Morzkich słoneczne konie wzgorę sie wzbiiáły /
A wznioſłemi nozdrzámi iásność wydycháły.
Plác ku bitwie pod mury miástá wysokiemi
Rozdźieleni Troiánie z ludźmi Rutulskiemi
Gotowáli / w pośrzodku ogniská / ołtarze
Spolnym bogom násłáne darnem ku ofiarze /
Drudzy ognie y wody nośili / kombzámi
Przyodźiani / á z trawy ozdobni wieńcámi.
Wychodzą Włoskie woyská / á z oszczepmi roty
Zewßąd sie wysypuią otwártemi wroty.
Ztąd zás wßystkie Troiánskie hufce / y Tirheni
Postepuią / ná wßech sie stroy rozliczny mieni.
Właśnie by ku potrzebie ták przygotowáni /
Kedy miedzy tyśiącmi w pośrzodku Hetmáni
Biegáią w złotogłowiech z narodu zacnego /
Mnesteus y Asilás Asſárakowego /
A Mezapus naieznik syn Bogá morskiego.
A iák trąbą dano znák: wnet káżdy do swego
Plácu poßedł / oszczepmi w źiemie vtykáią /
A tarcze z rámion swoich ku dołu skłádáią.
Tedy ná dźiw ludźi sie wysypuie mnostwo /
Stárcowie / biáłegłowy / niezbroyne pospolstwo /

Wieże y wiérzchy domów pozáſtepowáli/
A drudzy po wyſokich wieżách wſzedy ſtáli.
A Juno z góry (która dźiś Albáńſka zową/
Ná ten czás bez przezwiſká/ áni czćią tákową
Ważna byłá) pátrzáiąc ſobie/ y gotowé
Woyſká obie y miáſto widźi Látinowé.
Záraz k Turnowéy śieſtrze Boginiéy Bogini
Władárce iezior y rzék ſzumnych rzecz vczyni/
Którą czćią niebieſki ią ná wieki nábáwił
Jupiter/ gdy dźiewictwá przed láty pozbáwił.
Bogini rzék ozdobo mému ſercu miłá/
V ieſz iákom ćie nád inſzé ſobie vlubiłá/
Y mieyſce w niebie dálá ia nád miłoſnice/
Któréḱolwiek z Látinek niewdźięczné yłożnice
Jowiſzowéy dostáły/ ſwą żáloſć zrozumiéy/
A potym mię winowáć Juturno nieumiéy.
Póki Párki ſprzyiáły á fortuná byłá
Zyczliwſza/ Turná brátá y miáſtám broniłá:
Teraz zá nieżyczliwym ſczeſćiem ſie potyka/
A gwałtowna ſroga śmierć k niemu ſie przymyka.
Niemogę pátrząć ná ten bóy/ ni ná przymiérze/
Ty ieſli możeſz czego ważyć ſie w téy mierze
Dla brátá/ záraz vczyn/ rzecz ſłuſzna zá ſrogié
Sczeſćié z weſelſzą twarzą náwiedźi vbogié.
Ledwo rzekłá/ gdy oná záleie ſie łzámi/
A trzy cztérykroć w pierśi tłucze ſie pieśćiámi.
Nie płákáć teraz trzebá (rzecze Juno) ále
Poſpieſz ſie ieſli możeſz brátá wyrwi wcále:
Albo wnet wżarzy bitwę/ á przerwi przymiérze/
Ja ku śmiáłośći tobie pomogę w téy mierze.
Z tákim vpominániem opuſcza vbogą/
Ná ſercu vtrapioną ćiężko ráną ſrogą.
☞ W tym królowie/ Látinus iedźie w przyſtrojonym
Koſztownym wozie cztérmi konmi záprzężonym/

Którému

Którému ná koronie dwánaśćie błysczáły
Promieni złotych Słoncá dźiádá znák niemáły.
Turnus ná białych koniech zákowáné máiąc
Dwá oszczepy wyieżdża w ręku obracáiąc.
A Eneaß początek Rzymskiégo plemieniá
Zbroią świetną/ y ktemu páwezą z promieniá
Słonecznégo błyskocąc: támże wedla niego
Julus druga nádźieiá Rzymu wysokiégo/
Idą z mieyscá. Tu káplan w swym zwykłym vbierze
Młodą świnię y owce nie strzyżoną bierze/
A przed ogniem wznieconym ná ołtarze kłádźie:
Ku wschodu słońcá oni pátrzáiąc w gromádźie/
Mąkę y sol piekielnym bogóm potrząsáią:
W tym z wiérzchné włosy bydłu nożmi okresláią
A winem poléwáią. Tám Eneaß piérwßy
Przysięgę czyni mieczá golégo dobywßy:
Bądź mi dźiś świádkiem słońce y Włoská kráino
Moich trudnośći wielkich y pracéy przyczyno/
A oycze wßechmogący/ y małżonko piérwßa
Jowißowá/ iuż proße iuż rácz bydź życzliwßa.
A Grádiwe wspániały/ który wßelkié woyny
Ty sam oycze spráwuieß swoią mocą zbroyny.
Zdroiów ktemu rzek wzywam/ y co ná wysokim
Powietrzu Bogowie są y w morzu glębokim.
Jeśli sczęśćié vżyczy zwyćięstwá Turnowi/
Niech iádą do swéy ziemie ludźie Ewándrowi:
Vstąpi z kráiu Julus/ á Włoskié narody
Od Troian nie będą mieć potym woyną ßkody.
A iesli sie zwyćięstwo sstánie ręką moią/
Jákóż ráczéy ták tuße/ y Bogowie swoią
Możnośćią to potwiérdzą/ áni ia Troiánów
Nád Włoskimi narody nie vstáwię pánów/
Ani królowáć prágnę: obádwá narody
Niezwyćiężoné przyidą iuż do wiecznéy zgody.

Nabożeństwo vstáwie oyciec sam y boiem
Látinus będźie rządźił y krolestwem swoiem/
Tylko Troiánie miásto pobuduią moié/
Ktorému Láwinia da wiec imie swoié.
☞ Ták Æneasz/ Látinus zás te pocznie mowe/
Wzniowszy ku górze reke á do niebá glowe:
Przez tóż ia też Ænea przysięgam/ przez źiemie/
Morze/ gwiazdy/ dwoiákié przez Látony plemie:
Przez Janá dwuglowégo/ przez Bogi piekielné/
Przez świątośći Plutoná bogá strachu pelné.
Niechay to sam Bóg slyszy/ ktory piorónámi
Mocné twiérdźi przymiérza/ oltarzmi/ ogniámi
A Boską mocą świádcze/ żaden dźień nam tego
Przymiérza y pokoiu nie przerwie świetego/
Niech będźie cokolwiek chce/ áni mnie odwiedźie
Od niego moc gwaltowna/ by snadź Bóg iuż wszedźie
Swiát zátopił wod srogich powodźią niezmierną/
Albo niebo pomiészal z otchlánią piekielną.
Ják sceptrum to (w tym sceptrum vkázuie z reki)
Cieniu/ ni látorośli nie puśći ná wieki/
Ják w leśie raz odćięté z korzeniá/ stráćilo
Wilgotność gdy gáłęźia y liśćia pozbyło/
Przed tym drzewo/ zás świétnym osádzoné złotem
Dáné krolom Látinskim ku noszeniu potem.
☞ Tákiémi miedzy sobą słowy stánowili
Przymiérze przed Xiążety swémi/ zásie bili
Bydłá k ofiárowániu spráwnie poświecone/
A ná sztuki śiekáli: zátym nápelnione
Misy ná oltarz kládli. A Rutulom zásie
Już dawno oná bitwá nierowna zdálá śie.
Dźiwnie zás sercá zmienią/ tym więcey gdy w chwili
Oney nierowną śile ku boiu baczili:
Więc ćichy pochód iego im stráchu dodawal/
A gdy oltarzom boskim z ofiárą cześć dawal

Z oczymá ſpuſczonémi / y rumiánosć ſpádłá
Ná iágodźiech / tákże twarz ná ten czás wybládłá.
O tym kiedy tym więcey rzecz ſie ſzérzyć ielá
Bacząc Juturná / á iż ſercá zás vielá
Jnſza odmiáná w ludźiech / między nie przybyłá /
A w oſobe Kámertá wnet ſie przemieniłá /
Który z prádźiádów zacnych wiódł narod / y chwálá
Oycowſkiéy cnoty wſzedy między ludźmi brzmiáłá /
Y ſam był ſerdeczny mąż / wnet w woyſku ſtánąwſzy
Swiádoma ſpraw powieśći rozliczné rozśiawſzy /
Potym rokowáć ielá : Y niewſtyd was tego
Zá tákié wſzyſtki wydáć Rutuly iednégo ?
Czyſmy nierówni liczbą y śiłą im ſwoią ?
Oto wſzyſcy Troiánie y Arkádes ſtoią /
Y to przeklęté woyſko / y nieprzyiaćiele
Turnowi Hetruſzkowie / ledwo / ieſli śmiele
Potkamy ſie / ná dwu nas ieden z nich przypádnie.
Onći iśćie z bogi ſie zrówna ſławą ſnádnie /
Których ołtarzom teraz zlécił ſie poczćiwie /
My oyczyzne ſtráćiwſzy ſwoie niepoczćiwie /
Hárdym pánóm (o hánbá) ſłużyć iuż muśimy /
Którzy teraz po polu nikczemnie ſtoimy.
Témi ſłowy młodźienców chęć ſie roſpaliłá
Jm dáléy tym y więcéy / y tá ſie ſzérzyłá
Rzecz iego po wſzem woyſku / iuż Látini ſámi
Y wſzyſcy Laurentowie miénią ſie z myślámi /
Którzy iuż ſobie wytchnąć od woyny życzyli
A pokoiu czekáli : teraz zás ſie śili
Chęć k bitwie w nich / y prágną przymiérza złamánia /
Litując Turnowégo nierowno potkánia.
¶ Jeſcze nád to Juturná więcéy przyłożyłá /
A ná powietrzu ſnákiem ſwoim potwiérdźiłá /
Co nie było więtſzégo coby zábúrzyło
Ludźi w narodźie Włoſkim / á dźiwem zdrádźiło.

Bo orzeł ná powietrzu wylátuiąc wzgórę:
  Gromił ná rzéce ptaki stádo białopióre/
Gdy w tym z prędká ná wodę spuściwszy sie srogi/
  Czelnieyszégo łábećiá porwał w ostré nogi.
Zdumieią sie Itali/ wszystko ptástwo potem/
  Z niemáłym krzykiem wzbije ku górze sie lotem/
A powietrze (dziwna rzecz) skrzydłámi zaćmili/
  A w gromadę ścisnieni onégo gromili
Nieprzyiaciela swégo/ áż gwałtem y onym
  Ciężarem będąc bárzo orzeł nádwątlonym/
Obłow z ostrych páznogći zás w rzékę vpuści/
  A sam sie pod obłoki prędkim lotem puści.
Tedy znák okazáły w tym z krzykiem witáią
  Rutuli/ á do broni co prędzéy sie máią.
A pierwszy Tolumnius krzyknie: To/ to było
  Czego wiec sobie záwżdy serce nie życzyło:
Poznawam łáskę Bożą: zá mną zá mną nászy
  Porwićie broń Rutuli/ á który nas strászy
Ten zły przychodźień wojną iák nieduże ptaki/
  A násze brzegi gwałtem pustoszy/ zá znáki
Pierzcháć mu wnetże przyidźie/ á záraz żaglámi
  Puści sie precz ná morze/ ieno tylko sámi
Skupiwszy sie wespołek/ królá porwánégo
  Obrońćie z rąk okrutnych dźiś bitwą wászégo.
☞ Ták rzékł/ w tym oszczep strzeli przećiwko stoiącym
  Nieprzyiaćiołóm/ á on z pochopem świszczącym
Lećí pewną śmierć niosąc: záraz krzyk powstánie/
  Zárázem po wszystkich sie wszczyna zámieszánie/
Wszystkim sie serce w nagłym rozruchu zágrzało.
  Oszczep lecąc iák w ten czás dźiewięć brátów stało
Podobnych ná przećiwko/ które Arkádzkiému
  Jednáż wierna małżonká Gilippowi cnému
Tirhenká vrodźiłá/ z nich vrodźiwégo
  Młodźieńcá/ tákże zbroią świetną ozdobnégo

Wpół

Wpół práwie vgodziwszy przez żebrá wen lotem
Przeráźi / á ná piasku zostáwuie żółtem /
Zdárszy páncérz / gdźie przepás żywotá sowity
Siegał / á bláchowé sie zápinály nity.
A brácia mężna rótá ćieżkim żalem źięći /
Jedni miecze popádną / drudzy bez pámięći
Z osczepmi wylátuią / á oślep tám bieżą /
Przećiwko którym woyská Rutulskié wybieżą.
Ztąd sie zás w gestwie sypą Troiánie / Tirheni /
Y Arkádes pstrą zbroią świétną ozdobieni.
Ták wszyscy do potkánia z sobą iednéy chęći
Rozwaláią ołtarze / po powietrzu leći
Z gwałtem ćiemny obłok strzał / grad żelázny pierze /
Kubki / stoły / zwaláią dáné ku ofierze.
Vćieka król Látinus / ná Bogi zgwałconé
Nárzékáiąc przez ono przymiérze skażoné.
Jedni wozmi taczáią / drudzy tuż zárázem
Ná konie skaczą świétnym błyskocąc żelázem.
Mezapus dawno prágnąc rozerwáć przymiérze /
Tirheńskiégo Aulestá w królewskim vbierze
Królá koniem potrąćił: ón chcąc nędzny snádnie
Y stąpić / ná ołtarze tylem wzad vpádnie
Ná głowę ná rámioná: w tym srogi przypada
Mezapus / á gdy kniemu swoie rece skłáda /
Z koniá mu wielkim drzewem zádał sroga ráne
Y rzecze: Więc ták lepiéy / teraczéy zamiáne
Bogowie od nas przyimą: zátym przypadáią
Itali / á z ćiepłégo zbroie odźieráią.
Zás głownią opaloną połápi z ogniská
Chorioneus / á gdy nań náćiera zbliská
Ebusus chcąc vderzyć / wnet ią twarz okurzy /
Onému wielka brodá błysnąwszy zákurzy /
Y zapách z ogniá dálá / záraz sie pokwápi /
A strwożonégo lewą zá włosy połápi:

A dawszy

A dawszy im o ziemie przytłoczył koláný /
Záraz w boku vtopił miecz z poszew wyrwány.
Podálirius Alsá pastérzá przez broni
Po przednim woysku bieżąc z gołym mieczem goni:
Nádbieżawszy / zmierzy nań: On sie w tym rozwodzi
Z siekierą / á przez czoło przez wąs mu vgodzi /
Gdźie záraz ná wszystkim krew zbroie opłynełá /
Onego w tym przykra mdłość záraz ogárnełá /
A srogi sen nedznemu doymuie ná wieki /
A ciemnośćią przykra śmierć stula mu powieki.
☞ A w tym podniowszy reke z nienákrytą głową
Æneasz swé hámował táką głośną mową.
Gdźie bieżyćie? iáki ták predki miedzy wámi
Rozruch sie wszczął? ó gniewy pohámuyćie sámi /
Już przymiérze sprawioné / y sposob pokoiu
Potwiérdzony / sámému mnie należy k boiu.
Mnie / áni sobą trwożćie / ia wam pokoy wiecny
Reką spráwie / od ktoréy pádnie Turnus niecny.
Miedzy krzykiem á miedzy onym głosem iego /
Oto świszcząc skrzydlásta przypádłá do niego
Chypka strzalá / niewiedźiec z ktoréy reki oná
Wystrzelona / lub iákim wichrem przypedzoná.
Co zá rzecz táką chwałe Rutulom spráwiłá /
Czyli Bóg / czy tráfunek? wnet sie zátłumiłá
Oná spráwá cnéy sławy / áni ten był / coby
Z postrzelenia chlubić sie miał iego osoby.
☞ Vchodząc Æneaszá Turnus obaczywszy /
Strwożoné Wodze / wnet sie nagłą rospaliwszy
Nádźieią / woła koni / y broni / y wskoczy
Záraz ná wóz / ná ktorym miedzy woyski toczy.
Wiele on meżnych ludźi biegáiąc pobiia /
Wiele y połumárłych swą bronią powiia /
Albo wozem potrąca woyská / álbo srogim
Oszczepem tyły bodźie piérzchliwym vbogim.

Jáko kiedy przy chłodnym Hebrze pobudzony
Páwężą tłucze Mawors krwie nienásycony/
A k bitwie podżegáiąc konie rozburzoné
Rospuscza/ ony máiąc iuż polá przestroné
Ják wichry bystré lecą: wnet z tetnu końskiégo
Wszystká śie ziemiá trzesie Trácka gwałtownégo/
Około ktorych woyny towárzystwo/ zdrády
Bieżą skokiem/ y gniewy/ y sam strách szkárády.
Tákże własnie y Turnus tám po káżdéy stronie
Rospuśćiwszy kurzącé od potu swé konie
Bieży po wszystkim woysku/ á nieprzyiaćiele
Zewsząd siecze (niestétysz) vrągáiąc wiele.
Od bystrych kopyt krwáwé áż krople scżérkáią/
A z piaskiem nápoły krew tłocząc zdeptywáią.
Więc Támierá Polusá zábił/ z obiemá śie
Potkawszy/ á Stelená zbliská strąćił záśie/
Zbliská też y Ládessá/ Glauká gárdłá zbáwił/
Ktoré oyćiec Jmbrásus z Liciiéy wyprawił
Jednáką broń im dawszy/ w potkániu y śmiáłé
Ryezno sámé wiátry wyprzédząc vmiáłé.
Z drugiéy stróny po woysku burzy śie zdáleká
Eumedes waleczny mąż mężnégo człowieká
Syn dawnégo Doloná imię swé dźiádowskié
Własné máiąc á meztwo y serce oycowskié.
Ktory przed tym áby był w szpiegiérskiéy osobie
Oboz Grécki przepátrzył zapłáty chćiał sobie
Koni Achillesowych/ lecz mu inszą zá tę
Przeważność Diomedes nágrodźił zapłátę/
Jż do koni niemógł przyydź: tego kiedy zoczył
Turnus w polu przestronym záraz k niemu skoczył/
A piérwey nań zdáleká oszczepem strzeliwszy
Zástánowił swé konie/ á z woza skoczywszy/
Gdy zmartwiony vpada przypádnie/ á iemu
Gárdło nogą nástąpił/ miecz z ręku wydrze mu/

Który świétny vtopił w piersiach nedznikowi/
Gdźie záraz tákié słowá ku niemu przemowi:
Otóż rolą / którey ty we Włoskiéy kráinie
Chćiał woyną dostáć / grzbietem rozmiérz Troiáninie:
Téy zapłáty / którzy mie woyną vsiłuią
Wypędźić dostawáią / ták miásto buduią.
Z tym kniému w towárzystwo przydał y Buteſſá
Oſczepem wyſtrzelonym Chloreusá/ Dáreſſá/
Sibárá/ Terſilochá/ y Timetá cnégo
Ná szyie wypádłego z koniá miecącégo.
A iáko pólnocnégo Boreáſá kiedy
Szum záhuczy ná morzu przeszyrokim / tedy
Lecą ku brzegu wáły / á gdźie náćiéráią
Wiátry wzgórę / obłoki z niebá vćiekáią:
Ták przed Turnem ná którąkolwiek ſtronę wpádnie
Vſtępuią / á woyſká tył podáią snádnie.
Włáſny go pochop nieśie / á wiátrowym wianiem/
Swiſczący kutas z wozu polátiwa zá niem.
Nie wytrwał burzliwośći ni gwałtu tákiégo
Phegeus / lecz ſię záraz przećiw wozu iego
Záſtáwił / á viąwszy rozbieżonych koni
Zá wodze / mocną reką z tom ich nákłoni:
Gdy ſię wlecze zá nimi v nich vwieszony/
Oſczépowi zoſtáwił grzbiet niezáſłoniony/
A przebił ná nim páncérz dwákroć nitowány/
W szákże mu tym niepráwie zádał wielkiéy rány:
On przedśię złożywszy ſię zá tarczą / zárázem
Wróćił ſię / á z dobytym nań nátárł żelázem.
Zátym go oś y koło ſwym pedem szkárádnie
Potrąćiło ná źiemię: w tym Turnus przypádnie/
Miedzy brzegiem páncérzá á koncem szyszaká
Sćiął głowę / á ná plácu odbieżł nieboraká.
☞ Té mordy w polu Turnus gdy czynił tym czáſem/
Już przyszli do obozu z krwáwym Eneaszem/

Długim oścżepem dáiąc pomoc chodu swému/
Mnesteus y Achátes / Aßkánius ktému.
On srożeie / á co wskok postrzał przylomiony
Vśiłuie tám dobydź w sobie zostáwiony /
Y bliższego rátunku ßuka w oney chwili /
Aby ßerßą żelázem ránę otworzyli /
A zákrytość postrzału ná koniec wyrżnęli /
By co prędzey mógł bieżeć do nieprzyiaćieli.
☞ Już Japis kniemu przybył / któremu bez miáry
Z wielkiey chęći Apollo dawał swoie dáry /
Y rzemieslo około wieżdżby śię rozumieć /
A ná Lutni y ktemu ná Cytárze vmieć.
Ale on / by żywotá oycu schorzálému
Przedłużył / wolał vmieć ziół mocy / y ktemu
Zwyczay lékárskiey spráwy / á bez żadney sławy
Około niemych náuk mieć swoie zabáwy.
Stał ogromnie zgrzytáiąc / oścżepu długiego
Podpárwßy śię Eneaß / áni śię z wielkiego
Zbieżenia młodźi kniemu / ni go płácz Julowy
Nieruszył / á zwyczáiém lekárskim gotowy
Stáry Japis ná sobie ßáty podkásuie /
Siłá lekarstw rozlicznych y ziół ón koßtuie.
Próżno prácuie / próżno kuśi śię z ßpadlámi /
Y próżno dźierżącémi chwyta klęscżykámi /
Zádney nieukázuie iuż tám scżęście drogi
Lekárstwá nie rátuią / á im dáley srogi
Tym śię więcey po polu strách rozßerza práwie:
Już blisko wßego złégo / iuż niebá w kurzáwie
Nie widáć / náćieráią iezdni wskok á strzały
Gęste bárzo w pośrzodek obozu padály.
Krzyk żáłośny aż k niebu idźie boiuiących
Młodźieńcow / y od ćiężkich rázów pádáiących.
☞ Tedy Venus niesłußną poraßona swégo
Syná boleśćią mátká / z wierzchu Jdeyskiego

Ná Krécie Diptan vrwie / korzen z dostałémi
Liściámi / y czerwonym kwiátem kwitnącémi.
Ziele które świádomé dźikié kozy znáią /
Jeśli gdy postrzał w zádźie swym od łowców máią.
Które w ciemny sie obłok Bogini zákrywszy
Przyniosłá / to w miednicy wodą wymoczywszy
Rostwarzálá lekárstwy táiemnie / zdrowégo
Y soku z Ambroziéy / y bárzo wónnégo
Pánaku przyczyniáiąc / płókał wodą oną
Nie świadom stáry Japis ráne otworzoną:
Gdy záraz wszystká boleść od pádłá od ćiáłá /
A w glebokiéy sie ránie krew záhámowálá /
Y sámá z dobréy woli strzalá wyskoczylá /
A świeża sie zás czérstwość ćiáłu náwróćiłá.
Broni skokiem mężowi / Y czemu stoicié?
(Japis krzyknie) á pierwszy serca známienićie
Wzbudźił k nieprzyiaćiołóm: nie ludzką pomocą /
Ni náuką sie dźieie / áni moią mocą
Jesteś k zdrowiu przywrócon / wietszy Bóg spráwuie /
A k wietszym cie Ænea spráwóm wypráwuie.
On chętliwy do boiu / tym chćiwiéy swé nogi
Ztąd y ztąd w nakolánká przyprawia / á srogi
Oszczep trzesie / á iáko w páncérz záwleczony /
A tarcz ná śie záłożył będąc vzbroiony
Y vchyli szyszaká / obłápiwszy ktemu
Syná Julá cáłuie / y ták mówi kniemu:
Vcz sie synu odemnie cnoty / y prawdźiwéy
Pracéy znośić / od inszych fortuny życzliwéy /
Teraz ćie moiá reká z téy bitwy wybáwi /
A ciebie czći z nagrodą łáskáwą nábáwi.
Potym twa spráwá bedźie gdy dorośćieſz swoich
Lat státecznych to pomnieć / iż przykłády twoich
W sercu swym rozbieráiąc / pobudzáć ćie wszedźie
Hektorowé Wuiowskié y mé imie bedźie.

Té słowá skoro wyrzékł/ iuż z obozu z gniewem
Wypada obrácáiąc reką dużym drzewem/
Spólem z gestwą Anteus Mnestheus sie puscza/
Y wszyscy skokiem bieżą/ á obóz opuszczą.
Wnet sie kurzáwá ciemna po polu rozniesie/
A od wielkiégo tetnu nóg ziemiá sie trzesie.
☞ Widźiał Turnus z okopu bieżące/ widźieli
Ausony/ á sercá potrwożoné mieli.
Przed wszystkiémi Látiny piérwsza vsłyszáłá
Juturná/ y ón dobrze huk wyrozumiáłá/
A z trwogi tył podáłá: á ón leći skokiem/
A kurzáwá sie snuie po polu szérokiem.
Ják przedárwszy obłoki/ gdy wiátr gwaltem srogim
Przez morze k ziemi pedźi/ oraczóm vbogim
Sercá wiescze sie trwożą zdáleká/ obáli
On siłá drzew niestétysz y zboża powáli/
Popsuie wszystko wkoło: tedy lecą w biegu
Naprzód/ á szum okrutny pedzą wiátry k brzegu.
Z tákim gwaltem Eneasz zgráie ludźi wiedźie
Ná swé nieprzyiacioły/ tedy w ćiasnym rzedźie
Kupią sie wszyscy w hufce: Osirá Timbreus
Meżnégo mieczem zábił/ tákże y Mnestheus
Archetium/ Achátes Epuloná zetnie/
Sćiął y Vfentá Giás/ támże légł niechetnie
On Columnius wiesczek/ który piérwszy śmiele
Osczep swóy ostry rzućił ná nieprzyiaćiele:
Krzyk wstáie áż do niebá. Zás Rutuli skokiem
W prochu ćiemnym piérzcháią po polu szérokiem.
Sam ni pieszych ni konnych áni zásádzonych
Przećiwko sobie z brónią siecze oburzonych/
Tylko sámégo Turná w polu vpátrywa
Wszedy szlákuiąc/ tylko sámégo wyzywa.
Czym strwożona Juturná przyskoczyłá zbliská/
Pogániáczá Turnowych koni wnet Metiská

Z wozu tákże z sámégo dyszlá wyrzućiłá /
Sámá ná wóz wskoczywszy do wódz sie rzućiłá /
A końmi kierowáłá / ná wszem Metiskowe
O sobe wyrażáiąc y zbroie y mowe.
Czarna iáko iáskołká kiedy miedzy dáchy
Możnégo páná lata / álbo gdy y gmáchy
Wszedy skrzydły náwiedza / szukáiąc małégo
Pokármu / á do gniazdá niosąc świegotnégo /
Tedy miedzy salámi / záś miedzy iezioᴙmi
Krzyczy lecąc: ták miedzy tám nieprzyiaćiołmi
Juturná sámá z końmi skokiem wylátuie /
A bystry wóz ná wszystkim tám dobrze spráwuie.
To tám / to záśie y tám puscza sie z wesołem
Brátem / lecz niedopuscza potkáć mu sie społem /
Ale stroni od niego. Niemniéy też y ktému
Æneasz zábiegáiąc wszedy stroniącému
Krzywémi zakolámi przećiwko náćiéra /
A po rozstepnym woysku głosem nań doćiéra.
Ilekroć nieprzyiaćiél nápadnie przed oczy /
A zá skrzydłonogiémi końmi dármo skoczy
W bystrym biegu Eneasz / tylkeroć Juturná
Vwodźi náwracáiąc z bystrym wozem Turná.
Ach cóż czynić: prozno sie śili w gniewy dźiwné /
A serce rozno ćiągną w nim myśli przećiwné/
Tám ták dwá zákowáné oscepy żelazem
Ch że miał sam ná koniu Mezapus tym rázem
W lewéy rece / z nich ieden rozwiedźiony zmierzy /
A tym ná Eneaszá poćiskiem vderzy.
On sie w tym záſtánowi / á k źiemi przykłoni
Koláno / á tarczą sie od rázu zasłoni/
Oscep przedśie sámy wiérzch od szyszaká strąćił /
A piérze y szkofią od wiérzchu odtrąćił.
Zátym gniéw w nim powstáie / á zdrádą wzruszony
Już bacząc że Turnus z swym wozem w rózné strony

Oddala się od niego / tedy y przymierze
    Złamáné / tákież Bogi ná świadectwo bierze.
Zátym wpadł miedzy woysko / á boiem sczesliwym
    Okrom wszelkiégo bráku wszem będąc strászliwym
Miedzy nieprzyiacioł
mi czyni mordy srodze /
    A wszystkiému gniewowi rospuścił iuż wodze.
Który mi ták srogą rzecz / który Bóg wiérszámi
    Smierci książąt opowie z dziwnemi klęskámi /
Które wszedy po woysku srogim obyczáiem
    To Turnus / to Eneasz tám czynili wzaiem?
W tákimli gniewie Boże zdáłoć się narody
    Stoczyć z sobą do wieczné́y co mieli przyść zgody?
Æneasz wnet Sokraná / gdźie gromiony snádnie
    Od Turná Troiánski tłum był piérwéy / nápádnie /
A przez boki / kędy śmierć naprzedsza przypada /
    Przez wnetrze srogim mieczem przez żebrá przebada.
Turnus Amiká z koniá y z brátem Diorem
    Pieszy strácił / Amiká zbódł oszczepem sporem /
Tego mieczem / á z obu głowy vćiętémi
    Zwiesiwszy z wozu bieży krwią sczérkáiącémi.
On Támirá / Tánáin / Cetégá trzech sporym
    Jednym potkániem gárdłá pozbáwił / ku którym
Przyłączył y Onitá namniéy wesołégo
    Od mátki Peridiiéy rodu Tebánskiégo.
Turnus bráty wysłáné z Phebowéy Liciiéy /
    Y który się próżno strzégł bitwy z Arkádiiéy
Menetá / który dóm miał vbogi / y który
    Około rybnéy Lerny bawił się iezióry /
Ani ón się możnieyszym nie wdawał w posługi /
    Oyćiec iego náiete role spráwiał pługi.
Ják z różnych stron wpuszczoné ognie goráiące
    W suchy lás / álbo w chrósty wáwrzynu trzesczące /
Albo gdy z wielkim pędem z wysokich gór rzeki
    Pieniste k morzu bieżąc czynią silné dźwięki /

Káżda

Káżda po swéy szoruiąc wielkim gwaltem drodze/
Nieleniwiéy obádwá po wszem woysku srodze
Æneasz y téż Turnus biiąc pustoszyli/
Dopiéro tám srogi gniéw w nich sie wewnątrz śili
Niezwyćiężoné sercá z gniewu sie pádáią/
Wszystki śily ná rány srogié obrácáią.
Murrháná ten y z dźiádów y z prádźiádów dawnych
Przezwiská sie wynosząc/ y z Látińskich sławnych
Królów ród swóy wywodząc/ zárázem tám skáłą
Y oderwáną sztuką kámieniá niemałą
Strąćił z wiérzchu ná źiemię/ kędy wypádłégo
Pod dyszlem obrácáły kolá vbogiégo/
A częstym z wiérzchu bićiem nie będąc poznány/
Kopyty był od swoich koni podeptány.
On Hilowi gdy bieżał z gniewem rospalonym
Zászkoczył/ á ná ciemię okryté/ zmierzonym
Oszczepem záraz strzelił/ támże mu gotowy
Oszczep vtknął przez szyszak/ zrániwszy mózg z głowy.
Ani ćiebie Kreteu przezmężnégo Gréká
Turnowi nieodiełá twoiá duża réká.
Ni Kupentá Bogowie włásni iego mili
Od rąk Æneaszowych téż nieobronili.
Przepadł przez eń miecz ostry/ áni mu pomocna
Nędznému namniéy byłá tarcz miedźiána mocna.
Ciebie téż Laurentcki kray widźiał Eole
Gdyś vpadł y szeroko grzbietem okrył pole:
Polégłeś tám/ ktorégo niepożyły mężtwá
Gréckié woyská áni sam burzyćiel króléstwá
Troiańskiégo Achilles niemógł pożyć ćiebie/
Tam był żywotá twégo koniec w cnéy potrzebie:
Twóy dom zacny pod Idą/ zacny był dom tobie
W Lirnezu sameś schowan w Laurenckim grobie.
Dopiéro wszystko woysko z sobą stárćie czyni/
Y ruszyćie Troiáński lud/ y wszyscy Látini.

Mnesteus

Mnestheus y Sergestus bystry/ wiec y oni/
Asilás/ y Mezapus okróćićiel koni/
A ktemu Tuskié hufce/ ieźni Arkádowie/
Wszyscy wedlug nawietszéy śiły swéy mężowie
Vśiłuią zá sobą/ áni wytchnąć sobie
Nie dádzą/ lecz sie wálą mordem stronie obie.
☞ Tu piekną ráde mátká w tym Eneaszowy
Zesłálá/ áby ráczéy vdał sie k murowi
A skokiem sie obróćił k miástu z rotą męską/
A w tym grómił Látiny z predkánagłą klęską.
On gdy po wszystkim woysku tám Turná szpiegował/
A oczymá po káżdych stronách vpátrował/
Obaczył wolné miásto od káżdéy zabáwy/
A bespieczné od szturmu : zátym wietszéy spráwy
Sposob inszy wziął przedśie/ mocnégo Sereshá/
Mnestheusá/ y ktemu záwoła Sergestá
Hetmánów/ y ná gore wbieżał/ gdźie niemáło
Inszych Troian ku niemu z woyská sie zbieżáło.
Ni broni áni páwez z siebie niezłożywszy/
Wnet k nim rzecze ná mieysce co wyszé wstąpiwszy:
Niech sie żadna odwłoká mym słowóm niestawa/
Bóg Iupiter tu z námi/ áni wam niech dawa
Mé nagłé przedśiewźięćié leniśtwá iákiégo/
Miásto to dźiś przyczyne nam wszystkiégo złégo/
Krolestwá Látinowé/ iesli sie pod władzą
A pod mé posłuszenstwo záraz nie podádzą/
Rozburzę/ y dómy ich porownam z popiołem:
Czekáć mam gdy Turnowi zdáć sie będźie społem
Zemną do poiedinku? álbo záczą nową
Bitwę zwyćiężonému? To Rycérze głową
To przyczyná złéy woyny. Ey wskok z pochodniámi/
A przymiérze płomieńmi odwetuyćie sámi.
To gdy rzekł/ wszyscy záraz iáko zápaleni
Ku murom miedzy sobą w hufce náćiśnieni

Z gestá ludźie śie sypą / drábiny wnet kedy
A z prędkánagłé ognie vkážą śie wszedy:
Jedni bieżą ku bramam / á śieką lud bliski /
Błyszczą mieczmi / á niebo záćmiáią pociski.
Sam miedzy przedniejszémi reke pokázuiąc
Æneasz k miástu krzyczy Látiná winuiąc /
A Bogi oświadczáiąc / iż przymuszon záśie
Do bitwy: dwá kroć ludźi Włoskié iuż miał ná śie /
Dwá kroć wiárá zgwalconá. Tedy rozerwánie
Tám miedzy strwożonémi mieszczány śie stánie:
Jedni bramy Troiánom otworzyć gotowi
A chcą puśćić / á z muru okazáć królowi
Tám iáwną niebespieczność: drudzy bieżą z bronią
A vprzéymie oyczystych murów miástá bronią.
Zámknioné w záćiemnionéy opoce gdy burzy
Pástérz pszczoły / á dymem przykrym ie okurzy:
Oné nedzné po miednym obożie śie snuią /
A z silnym gwárem wewnątrz gniewy okázuią /
Przykra wónia szérzy śie / wiec śie gwar rozchodźi
Po skále / á wzgórę dym nieluby pochodźi.
Jesżcze srozszé Látinom szcześćié przystąpiło /
Czym wszystko miásto z gruntu práwie ponurzyło.
☞ Królowa obaczywszy iuż nieprzyiaciele
K miástu bieżąc / á murom iuż dokuczał wiele
Ognie látáć ná dáchy / á Turná ni iego
K obronie nie widźiáłá woyská Rutulskiégo /
Nieszczesna poległégo w bitwie bydź mniémáłá:
Zkąd gdy serce żáłośćią przeráżoné miáłá /
Siebie przyczyną wszégo winuie bydź złégo /
A siłá nárzékáiąc / z żalu okrutnégo
Zdárłá száte ná sobie / sprośną śmierćią zátem
Od bálki záwieszona rozstáłá śie z świátem.
Jáką klęskę Látinki skoro vsłyszáły /
Krzyk y lament po domiech vczynią niemáły.

Napiérwszą

Napiérwsza Láwinia kosse rosczosáną
Swoie tárga / y szpeci twarz srodze rumiáną.
O czym po wszystkim mieście wieść sie rostoczylá
Niesczesna / zkąd vpádło wszystkim sercá śilá.
Chodzi w rozdártéy száćie Latinus król smutny
Bez pámięći / prze táki przypadek okrutny
Swéy żony / y prze miástá klęskę niesczesliwą
Plugáwym prochem szpecąc swoie głowę śiwą /
A bárzo sie winuie / iże z Eneaszém
Nie sprzyiáźnił sie dawno vbogi przed czásem.
☞ A w tym ná ostáteczných polách Turnus onych
Woiuiąc máło gonił ludzi rozgromionych.
Już leniwiéy iuż y mniéy / y mniéy swoiéy broni
Vżywał dla teposći niewesoł swych koni /
Gdy z krzykiem / pomieszáné niewiádomy trwogi /
Od wiátru wieiącégo zásłychnie vbogi /
A głos y trząsk żálosny w mieśćie zámieszánym
Dobrze iuż wyrozumiał vchem nádstáwionym.
Nieszczęsny co zá trwogá miedzy mury wstáie?
Albo co zá táki głos z miástá sie wydáie?
To rzékszy / záraz swoie konie zástánowi.
Wnet siostrá ná wszem równa będąc Metiskowi /
Która y wóz y konie ná on czás tám iego
Sprawowálá / ták rzecze zárázem do niego:
Tedy Turne Troiánom zádawaymy trwogę /
Gdźie nam zwyćięstwo piérwéy vkázuie drogę:
Są drudzy którzy miástá bronić dobrze mogą /
Choć Eneasz dokucza nászym woyną srogą:
A my vczynimy klęskę w Troiániéch niemáłą /
Ani liczba pobitych / áni tákże chwáłą
Niemnieyszy ztąd odiedźiesz: záraz Turnus ná to:
O siąstro / y dawno ia miałem ćiebie zá to /
Ześ piérwéy przez swóy fortél przymiérze skáziłá /
A siebieś do tych sámá złych bitew wpráwiłá /

A teraz mie Bogini mylić niepotrzebá/
Ale który ćie wżdy Bóg tu zesłáną z niebá
Chćiał táką ćiężkość podiąć? czy áby nedznégo
Okrutna śmierć widziálá teraz brátá swégo?
Cóż czynić? Którym sie mam sczyćić scześćiem moim?
Słyszałem dobrze w vszy gdy mie głosem swoim
Murchan zá sobą wabił: który známienity
Będąc zginął/ á z ràny srogiéy légł zábity/
Nád którégo nie był nikt milszy sercu memu.
Vpadł y niescześliwy zacny Vfens ktemu/
Aby nigdy niepátrzył snadź ná hanbę moię/
Troiánie iego ćiáło máią ktemu zbroię.
Burzyć miásto dopuszczę? (tylko mi tákowéy
Rzeczy tu niedostáło) áni Dránceszowéy
Mowy ręką nie zátrę? Czyli wnet tył mam dáć?
A Turná pierzchnącégo ten kray ma oglądáć?
Tákli rzecz ciężka iest śmierć? Wy dusze życzliwé
Bądźćie mi/ bo sobie mam Bogi niechętliwé/
Swięta duszá k wam póydę/ á nigdy hánby téy
Niegodná/ równa przodkom w spráwie znamienitéy.
Ledwo to rzékł/ gdy oto Sages poseł świeży
Przebiwszy sie przez woysko ná koniu przybieży/
W twarz strzała postrzelony przypádnie z rumorem/
A ná Turná o rátunk woła głosem sporem:
Turne w tobie nádzieiá ostáteczna stoi/
Vlituy sie nád swemi: Eneasz we zbroi
Błyszczy wszedy/ á zamki grozi sie wypalić
Zacné Włoskie/ y zgolá od gruntu obalić.
Już ognie w dáchy biią/ á Látini ćiebie
Vpátruią/ y prágną zgodliwie w potrzebie/
Chwieie sie z myslą sam król/ zięćiá ma którégo
Obráć/ y do przymiérza skłonić sie czyiégo.
Nádto iescze/ królowa nayżyczliwsza tobie
Z przelęknienia swą ręką zádawszy śmierć sobie

Już świát ten opuściłá / á ná sobie sámi
Mezapus y Atinás iuż miedzy bramámi
Dzierżą ludzi / około których z káżdey strony
Mieśa sie hufców zbroynych tłum wielki ściśniony /
Gestwá mieczów błyszczących śili sie przestronie /
Ty obracaß po łąkách pustych z wozem konie.
¶ Zdumiał sie różnych rzeczy powieścią wzrußony
Turnus / y stánął milcząc iáko zápomniony.
Burzy sie w sercu wielkim wstyd / y pomieśána
Bystrość z żalem / y srodze miłość podniecána /
Y moc sobie świádoma: á iák sie rozbiłá
Ciemność / á k sercu świátłość zásie nástąpiłá /
Oczy swoie potoczy gniewem rospalone /
A burzliwy ná miásto poyźrzy rozßerzone.
Gdy oto wziąwßy pochop ku górze sie wálił /
Ogień záiąwßy drzewá / y wieże zápalił /
Wieże z tramów złożoną którą sam postáwił /
Kołá y wschody do niey wysokie przyprawił.
Już / iuż szczeście okrutne o śiostro przemoga /
Dáley mie nieodzierżyß: gdzie mie Bóg gdzie srogá
Fortuná ciągnie póydę / iuż rzecz mnie tym czásem
Odwáżona potykáć wrecz sie z Eneásem /
Y wycierpieć by nád śmierć było co cieżßego /
Ani mie dáley vyźrzyß śiostro nikczemnego:
Teraz dopuść burzyć sie przed srogim burzeniem.
To rzékßy / z wozu polá dostáwßy skoczeniem /
Przez woyská / broni bieży smutną opuszczáiąc
Siostrę / á skokiem pędzi hufce przedzieráiąc.
A iáko skáły ßtuká gdy z wierzchu sie toczy
Zrázona bystrym wiátrem: lub gdy ią przemoczy
Gesty déscz / álbo dawność przystárßa obáli /
Cieżkim pędem ná dół sie niehámowna wáli /
Wywracáiąc y ziemie / á ná co nápádnie
Lásy / bydłá / oracze sobą tłumi snádnie:

Ták Turnus k miástu bieży przez woyská przebité /
Gdźie splywáły po ziemi hoynie krwie obfité /
A wiátr świsczal od wiátrów / á zá reki znákiem
Podniesienia zákrzyknie záraz glosem tákiem:
Hámuyćie sie Rutuli / pohámuyćie broni
Látini / iákiekolwiek niesczesćié sie skloni
Moié iest / sam ia zá was vczynie potkánie /
Niech ná mnie kaźn przymiérza złamánégo stánie.
Rozstąpią sie á plác im vczynią gotowy.
A w tym vslyszawszy glos Eneasz Turnowy /
Opuscza wieże y mur opuscza széroki /
A bez żadnéy zabáwy bez żadnéy odwłoki
Wszystki spráwy porzuca / rádość wielką máiąc /
A grzmotem swoiéy zbroie niebá dośiegáiąc.
Jáki Atos / lub iáki Erix / álbo bywa
Jáki wiec Appeninus / kiedy zászumywa
O gromnie migotliwą iedliną / á z swémi
Ku górze sie podnasza wiérzchámi śnieżnémi.
Już náporząd Rutuli y wszyscy Troiánie
Y woyská Włoskié oczy obróćili ná nie:
Y ći którzy z wysokich wież odpór dawáli /
Y którzy táránámi w mury kołátáli /
Złożyli broni z rámion / dźiwuie sie onym
Sam Látinus z róznych stron świátá vrodzonym /
Meżóm ogromnym zbroią / gdy sie oni sámi
Mieli potkáć / á czynić ogromnie mieczámi.
☞ A oni przestrony plác sobie obaczywszy /
Z wielkim pedem oszczepy ná sie wyrzućiwszy
Srogi bóy záczynáią tarczámi / y brzekiem
Twárdéy miedźi / ziemiá sie trzesie z wielkim dźwiekiem.
Wnet mieczmi gestych rázów sobie przyczyniáią /
Fortuná z mestwém obu w iedno sie złączáią.
A iák ná wielkiéy Sili álbo ná wysokiem
Táburnie / gdy dwá woły ná bóy srogi skokiem

Przećiw

Przećiw sobie z ostrémi rogi náćiéráią /
Potrwożeni pásterze zdáleká czekáią:
Stoi pocichu stádo / stoią pod wątpieniem
Jálowice / pod czyimby były rządzeniem /
Który wódz ma być stádu / oni gwaltem sámi
Rány sobie zádáią / á bodą rogámi
Rospárci / krew po kárkách y po bokách ćiecze /
A po wszystkim sie lesie ryk ogromny wlecze.
Własnie z Turnem Eneasz ták sie z tarczmi zbiéga /
Grzmot wielki po powietrzu wszędy sie rozléga.
Jupiter wyćiągnąwszy wagi wyrownáné
Dzierży w ręku / á obu rozno obiecáné
Szczescie pokláda ná nich / kogoby zbáwilá
Praca / á smierć ćiężarem iákby przeważylá /
Skoczy ten (by nie prozno mniémáiąc) á z gory
Wysoko miecz wyniesie Turnus ná raz spory /
A tnie: krzykną Troiánie / Látini sie strwożą /
Obu woyská ku temu sercá / oczy złożą.
W tym sie zdrádny miecz spáda / á z niemáléy chući
Vpádnie w sámym ćięćiu / ón sie názad rzuci /
A bieży nád wiátr prędszy / skoro w tym glowice
Nie swą vyźrzal y ktemu bez broni práwice.
Sluch iest / gdy ku piérwszému potkániu skwápliwy
Ná wóz wprzężony wśiádal / z chęći niebácżliwy
Zápomniawszy niesczęsny mieczá oyczystégo
Jnszy wziął pogániáczá Metiská swoiégo.
A ten dlugo gdy przed nim Troiánie piérzcháli
Dostawal / á gdy przyszlo do Wulkánskiéy stáli /
Smiertelną broń iáko lód kruchy sie zgruchoce /
Az vlomki po piásku żóltym sie blyskoce.
Przeto w rozné sie plácu tám vdawa strony /
To tám to sám kręći sie wkolo przeleękniony:
Bo pole zástąpili Troiánie szérokié /
Ztąd mury y iezioro záległo glębokié.

Niemniéy

Niemniéy przedsię Æneasz ácz od strzały rána
  Czásem mu hámowáłá z boleśći kolána.
A k biegu przeszkadzáłá / dośćiga / á nogi
  Nogą dobrze nie zaymie iego z gniewu srogi.
Ják ieleniá dostawszy rzéką obeszłégo /
  Y zagrodą czérwonym piérzem przelekłégo
Lowczy pies / dokucza mu y głosem y skokiem /
  On strászony y zdrádą y brzegiem wysokiem /
Y tám y sám vćieka około nád rzéką /
  Ziádły Brytan tuż ponim z otwártą pásczeką /
Już iuż dźierży / y iákby dźierżał / á zásczeknie
  Pásczeką / ktoréy próżno zážećiem sie zemknie.
Wnet krzyk wstáie / á wkoło brzegi y iezioná
  Z głosu sie odzywáią / grzmi niebo z rumorá:
On społem vćiekáiąc / społem y winuie
  Swé ludźi / á káżdégo imieniem miánuie
O miecz własny wołáiąc. Æneasz zás ktemu
  Pewną śmierć opowiáda / ktoby pomógł iemu.
A sam ránny dokucza / przelęknioné trwożąc /
  A zburzeniem do gruntu ich miástá im grożąc.
Pięćkroć kołá zawodem w plácu vczynili /
  Tyle drugich kiedy sie názad obroćili /
Bo nie o śmiéch grá im szłá / áni o rzecz máłą /
  Lecz o zdrowie Turnowé o iego krew cáłą.
Z przykrym liśćiem oliwá stałá tám z dawnośći
  Faunowi zlécona / záwżdy w vczćiwośći
Od márinarzów będąc / gdźie z wód vchowáni
  Zwykli száty záwieszáć / y oddawáć dáni.
To drzewo krom baczenia Troiánie wyćięli /
  Aby ku potikániu plác przestrzeńszy mieli.
Tám oscżep Eneaszów tkwiał / tám záwieszony
  Od pochopu głęboko w korzeniu vtkniony /
Nálégł / á gwałtem dobydź ze pniá zážetégo
  Chćiał swóy oscżep Eneasz / á skokiem ktoregó

Niemógł

Niemógł pożyć/ oſczepem mógł bydź dogoniony.
Dopiéro ſtráchem wielkim Turnus ogárniony/
Faune rátu y proſzę: y ty o ſzláchetny
Korzeniu zádźierż oſczep/ ieſlim ia był chętny
Záwżdy cześć wáſzę mnożyć/ ktorą niedoſtoyną
Vczynili Troiánie nieſzláchetną woyną.
Tą prosbą niedáremną Bożą pomoc ſpráwił/
Bo gdy długo prácował/ á ze pniem ſie báwił
Zátwárdźiáłym Æneaſz/ w żadnéy ſwéy dużośći
Niemógł nigdy rozedrzéć drzewá zázętośći.
Gdy w tym chćiwie mocuie/ á nálęga śiłá/
Juturná w Metiſká ſie záśię przemiéniłá
Skoczywſzy da miecz brátu. Co wenus baczywſzy/
Jż ſie zeſzłá Junonie śmiáłość/ przyſkoczywſzy
Oſczep z twárdégo drzewá wydárłá: tu oni
Serce y śiłę wźiąwſzy ták z dobytéy bróni/
Ten z mieczá/ ten z oſczepu rzéźwi ogrómnégo/
Dźiełó zſobą záczęli Márſá przeważnégo.
☞ W tym do Junony mówi krol niebá iáſnégo
Pátrzáiącą ná bitwę z obłoku żółtégo:
Co zá koniec wżdy będźie? cóżći więcéy potym
Małżonko? wyznawaſz to y wieſz dobrze o tym/
Æneaſzá bydź Bogá z człeká śmiertelnégo/
A do niebá ſie doſtáć z wyroku Bozkiégo.
Cóż czyniſz? y dla ktoréy wieſzaſz ſie nádźieie
Ná obłocéch wilgotnych? ſłuſzna li ſie dźieie
Bogá człowieku ránić? álbo miec (bez ćiebie
Coby Juturná mogłá?) záś wrácáć w potrzebie
Turnowi á áraz ſie vpádłému brónić?
Przeſtań iż á náſzéy ſie day prosbie nákłónić
Ani ſie gryź ták w ſobie/ á po wdźięcznéy twarzy/
Niech ſie żáłość z fráſunkow áni gniéw nie żarzy.
Przyſzło iuż do oſtátká/ dotąd ná przemiány
Mogłáś miotáć po źiemi/ po morzu Troiány

Niesłuszné woyny wzniecáć/ szláchetné narody
Szkárádźić/ y w srogi płácz wdawáć nowé gody.
Dáléy tego mieć niechce. Te Jupiter mowe
Vczynił: záś ták Juno spuściwszy swą głowe:
Twéy Jupiter świádomá gdym iest boskiéy woli/
Opuscam Turná y ten kray iuż poniewoli.
Ani by mie dźiś widźiał z powietrza iásnégo/
Przypátruiąc sie znaszáć mnie ták wiele złégo/
Ale ogniem okryta przy bitwách bych byłá/
A Troiány ná zły raz wszedy przywodźiłá.
Znam sie iżem Juturnie brátá vbogiego
Rádźiłám rátowáć/ y dla zdrowia iego
Ważyć sie pozwoliłá/ nie iżby sie miáłá
Do broni/ álbo z łuku strzałe wyciągáłá
Przez moc nieubłaganą to Stigowéy rzeki
Przysięgam/ iaka wiara Bogom iest na wieki
Na niebie vstawiona. A tak vstępuie/
A walek nienawisnych dáléy odstępuie.
Tylko co do wyroku niéma nic Bozkiégo/
Dla Latium ćie proszę/ dla czci rodu twégo/
Gdy iuż (choć tak) w małżeństwie sczesnym pokóy prawy
Potwiérdza/ a przymiérzem spoią sie y prawy.
Niech stárégo przezwiská niemieni Látiński
Tu rodny rod/ áni sie Troiány przezwiski
Ni rzeczą nie miánuia/ ále áby swégo
Języká y stroiu vżywał włásnégo.
Niechay będźie Látium/ niech po czásy wieczné
Będą w Albie królowie/ á plemie waleczné
Rzymskié mocą sie Włoską wzbiie w téy krainie/
Zginełá Troia/ y iuż niech z przezwiskiem zginie.
Rośmiawszy sie rzekł spráwcá y ludźi y źiemie/
Siostrąś iest Jowiszową/ tákież drugié plemie
Sáturnowé/ á tákié gniewu nawálności
W sercu toczysz: ále téy przestań sierdźitośći

Prośz to.

Próżno w sobie záczetéy/ wßystko tobie gwoli
Vczynie/ y ná wßystko dam ći sie powoli/
Jezyk y obyczáie oyczyſté y tákie
Dziś imie Włoſki ród ma/ záwżdy będźie tákié.
Zmießáni miedzy nimi vlegą Troiánie/
Tylko świetych obrzędów przyidźie ſpráwá ná nie:
A v czynie Łáciny iezyká iednégo/
Zkąd narod który tu z krwią narodu Włoſkiég.
Pomießány powſtánie/ vyźrzyß iáko wßedźie
Ludźi Bogi przewyżßáć nabożenſtwem będźie.
Ani żaden rod ſpráwniéy twéy chwaly ták śilá
Nierozmnoży/ tym ſlowóm Juno przyzwolilá/
A odmieniwßy vmyſl/ weſelßa z onégo
Powietrza y obloku vſtąpi iáſnégo.
To ſpráwiwßy Bóg inßé przed śie bierze myśli/
A Juturná by brátá opuśćilá myśli.
¶ Mienią bydź dwie záráźie/ Jedze ſą rzeczoné/
Które z Megerą ſrogą ſpólem vrodzoné
Ciemna noc wypuśćilá: á ſtrzelmi ſmoczymi
Obwiązawßy ſkrzydlámi opielá prędkimi/
Te záwżdy przed ſtolicą widáć y przed progiem
Jowißá gniewliwégo/ á ludźióm vbogiem
Sporzą ſtrách/ ieſli kiedy Bóg mory ſtráßliwé/
A niemocy dopuſcza/ álbo gdy złośliwé
Miáſtá woyną przeſtráßa: z nich iedne wypuśći/
A ná zly znák Juturnie po powi etrzu puśći.
Leći á byſtrym wichrem k źiemi śie ſpuſczálá/
Jáko kiedy z ćiećiwy wiec ſpuſczona ſtrzalá/
Którą Pertus choć Cidon iádem námázawßy
Strzeli nieuléczoną/ á tá pochop wźiąwßy
Swiſcząc leci po ciemnym powietrzu/ ták oná
Jedzá k źiemi pędźilá z Nocy vrodzona.
A ſtoro z obu dwu ſtrón woyſká obaczylá/
W niewielkiego śie ptaká záraz przemienilá/

Który wiec pustych dáchów y grobów rad szuka/
A tám śiedząc żáłośnie w ćiemnéy nocy huka.
Tym sie sstawszy około iego sie vwiia
Skrzecząc Jedzá/ á tarczą skrzydlámi wybiia.
Jemu nowa stretwiáłość z stráchu członki zielá/
Wstáną włosy/ á mowá w vśćiech zámilknelá.
A zdáleká gdy iéy dźwiek y skrzydlá poználá
Biedna śiostrá Juturná/ zárázem tárgálá
Włosy srogo ná głowie/ szpecąc páznogćiámi
Twarz swoie y w pierśi sie tám tłukąc pieśćiámi.
Cóż ći iuż dáléy pomoc może śiostrá twoiá?
Abo iáka iuż ma bydź Turne możność moiá?
Którym fortélem żywot bych ći zádźierżálá?
Temu dźiwu iákobych záśtawić sie miálá?
Już/ iuż opuszczam woyská/ niestraszćie niebogi
Lekliwéy sprośné ptástwo/ poznawam dźwiek srogi
Poznawam tarkot skrzydel/ áni serca mégo
Niemyli hardá wola Jowiszá srogiégo:
Co mi dał zá dziewictwo abych wiecznie żylá?
Przeczmi smierć iest odietá: bych przez nie skonczylá
Tákié srogié żałośći teraz iuż/ a zatem
W towarzystwie przez ćiemność idź z vbogim bratem
Ja wiec bedąc śmiertelna: o mnie iuż nic wszedźie
Wdźiecznégo bez ćiebie móy miły bráćie bedźie.
O by sie rozstąpiła wnet źiemia podemną/
A do dusz mie spuśćiła nedzną w otchłań ćiemną.
To rzékszy/ głowe w modré zawićié zakryla/
A z wzdychaniem w głeboką rzéke sie spuśćiła.
¶ Eneasz w tym naćiera/ á okrutnym drzewem
Błysskoce y ták mówi k niemu srogo z gniewem.
Co Turne dáléy mieszkasz? iáka myśl zaś w tobie?
Nie zawodem lecz bronią poczynaywá sobie:
Odmiéniay sie w co iuż chcesz/ zbieray ku pomocy/
Cokolwiek y fortelów masz w sobie y mocy/

Wzbiy ſie ſkrzydły pod niebo/ záchoway ſie ktemu
Pod ziemię. On kiwáiąc głową rzecze k niemu:
Nie twé mie teraz ſtráſzą buczné ſłowa ſrogi/
Ale ſam Bóg Jupiter y z inſzémi Bogi.
A nierzékſzy nic wiecéy vpátruie ſpory
Záraz kámien/ okrutny/ ciężki/ śilny/ ktory
Był poſtáwión ná plácu onym zá gránice/
Aby ſąśiádóm róléy zeznawał róznice:
Ledwoby go dwánaśćie dźwignęło człowieká/
Co ſie zá dźiśieyſzégo vrodza wiec wieká.
Ten porwawſzy ſkwapliwy/ á z nim wynieśiony
Ná Æneaſzá zmiérzał w biegu pepędzony/
Ale áni áby miáł bieżeć/ álbo chodźić/
Albo ruſzáć kámieniem/ álbo wzgórę wzwodźić
Nieczuie ſie vbogi/ koláná mdłość zielá/
A krew właſnie okrzepła od zimná ſie śćielá.
A kámien wypuſczony áni z plácu wyſzedł/
Ani k zamierzonému celu ztámtąd przyſzedł.
A iak w nocy ſtulone gdy ſnem oczy mamy/
Vprzéymie w ſwych ſie ſpráwach ſobie czynić zdamy/
R o tym wſzyſtki chęći/ ále vſtaiemy
W ſámym vśiłowaniu/ áni iezyk niemy/
Ani świadomé śiły ćiału pomagáią/
Ani głos áni ſłowá żadnéy mocy máią:
Ták Turnowi zkądkolwiek śiły pokuſzywa/
Nieſprzyiáie zdárzenia Jedzá nieſcześliwa.
Tedy rozliczné myśli toczą mu ſie z trwogi/
Ná miáſto na woyſko ſwé pogląda vbogi/
Z boiáźni ſię obara/ á oſczepu wſzedy
Zmierzonégo ſie ſtracha/ ani przebydź kędy/
Ani z iakąby ſie miał potkáć baczy śiłą/
Ani wozu niewidźi nigdźie z śioſtrą miłą.
W téy trwodze ſrogi oſczep trześię ku Turnowi
Eneaſz y vpátrzył mieyſce ku rázowi/

A wyniowszy sie strzeli. Nie z tákowym grzmotem
Kámienie z dźiał pusczone idą z chypkim lotem/
Ani z tákowym grómem piorón bije ktemu.
Leći iák bystry wicher osczep niosąc iemu
Srogą śmierć/ y rozetnie karáceny sporéy
Bláchy/ y niskié kolá tarczéy śiedmioskorey/
A w biodrze pádnie świszcząc: Pada z ćiezkiéy rány
Wielki Turnus/ k ziemi sie spuśćiwszy kolány.
Westchną ćiezko Rutuli/ góry záhuczáły/
A lásy wkoło z glosu wszedźie sie ozwáły.
On z pokorą y oczy y rece wyniesie
Ku niemu/ Owszem (práwi) winnégo dáie sie:
Ani sie chce obmawiáć: záżiy scześćia swégo/
Wszákże iesli ćie piecza oycá mizernégo
Może wżdy ruszyć prośe/ wszák w mierze tákowéy
Miałeś też Anchizesá oycá/ Daunowéy
Vlituy sie stárośći/ á mnie/ ieslić zátem/
Zdálo sie byś zágubil á rozłączył z świátem/
Wróć moim/ twé zwyćieztwo/ y zwyćiezonégo
Widźieli Ausony tobie modlącégo:
Twoiá iest Láwinia żóná/ przećiwko mnie
Wiecéy sie niechćiey srożyć. Stánął tám ogrómnie
Zbroyny Æneasz pátrząc/ y reki powśćiągał/
A iuż y iuż sie dáley iego prośbą blagał/
Gdy w tym przepas z przypráwą ná nim nienawisną/
A przecki z znáiomémi strzepkámi záblysną/
Stróy Pálántów/ którégo gdy żywotá zbáwil
Ciezką ráną tym sie był niesczesny przypráwil.
On gdy obaczył żalu pámiątke srogiégo
Oczymá/ á miły lup z gniewu okrutnégo
Rzecze z zapálczywośćią: Tyli przystroiony
Moich łupem od tych rąk masz bydź wybáwiony?
Pálás tą ráną/ Pálás maćie ku ofierze/
A z krwie nieprzyiáćielskiéy twoiey pómste bierze.

To mówiąc rospálony/ w piersiách vbogiému
Vtopił oscżep srogi: w tym się członki iemu
Od zimná rozerwały/ á duszá z niechęći
Z wzdychániem do ćiemnośći vstáwicznych lećí.

Dokończenie.

Omyłki ták popráwuy.

Ná kárćie 94. wiérszu ostatnim/ chćiálá/ czytay dźiáłáłá. 100. wiér: 12. szlákámi/ czytay skálámi. 111. wiér: ostátnim/ odrzy-nać/ czytay odćináć. 127. wiér: 18. Simeontá/ czytay Simoen-tá. 137. wiér: 31. strzyżóną/ czytay głaskáną. 143. wiér: 13. mąż/ czytáy mász. 153. wiér: 19. zaż/ czytay zás. támże wiér. 20. zaż/ czytay zás. 206. wiér: 14. záwźiety/ czytáy zá wźiety. 109. wiér: 8. Aninie/ czytay Anienie. 130. wiér: 13. A niepłákáną/ czytay Nieopłákána.

Cum Gratia & Priuilegio, S. R. M.

W Krákowie/
W Drukárni Łázárzowey/ Roku Páńskiego/
1590.





